THE ONLY POLISH A.B.C. DAILY IN CHICAGO
MEMBER OF THE UNITED PRESS

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Codziennie Telegramy United Press NA WŁASNYCH APARATACH Z CAŁEGO ŚWIATA

No. 90 347 CENA 5c 4 CZĘŚCI SECTIONS CHICAGO, ILL., SOBOTA, 16-GO KWIETNIA (APRIL), 1938 ROK (VOL.) XXXI.

SERDECZNE ŻYCZENIA: WESOŁEGO ALLELUJA!

KANONIZACJA BŁ. ANDRZEJA BOBOLI W WATYKANIE JUTRO

Z Polski Przybyła Pielgrzymka, Złożona z Kilku Tysięcy Osób, Aby Przewieźć Relikwie Do Kraju

Miasto Watykan, 15 kwietnia.— Dzisiaj przybywa do Rzymu pielgrzymka polska, złożona z około 5,000 osób z całej Polski, aby wziąć jutro udział w uroczystościach wielkanocnych i uroczystości kanonizacji Błogosławionego Andrzeja Boboli.

Polacy przybyli kilku pociągami specjalnymi. Organizacja tej pielgrzymki odbyła się pod protektoratem Prymasa Kardynała Hlonda, Kardynała Kakowskiego, oraz metropolitów krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego.

Wczoraj ks. Kardynał Kakowski był przyjęty na audiencji przez Ojca Świętego. Przybyli biskupi polscy z Kardynałem Kakowskim na czele wzięli udział wczoraj i dzisiaj w nabożeństwach watykańskich.

Zgodnie z pierwotną zgodą Papieża Piusa XI, po kanonizacji, nastąpi przekazanie Polsce relikwii Andrzeja Boboli, z którymi pielgrzymka powróci do kraju.

Bł. Andrzej Bobola był pochowany w Pińsku na Polesiu. Parę tygodni temu, po długich poszukiwaniach, Ojcom Jezuitom udało się odnaleźć w podziemiach tamtejszego klasztoru miejsce, gdzie spoczywały zwłoki Bł. Andrzeja Boboli.

Ks. Jabłoński natrafił pod ołtarzem w klasztorze na ślady zamurowanych drzwi. Po wybiciu muru okazało się, że w podziemiach znajdowała się dobrze zachowana kapliczka, gdzie dawniej spoczywała trumna z relikwiami. Relikwie zostały potajemnie przewiezione do Rzymu.

Wszystkie inne pamiątki po Bł. Andrzeju Boboli, znajdujące się w klasztorze pińskim, zostały zniszczone przez rząd rosyjski i Bazylianów, którzy po kasacji zakonu Jezuitów w zaborze rosyjskim objęli w posiadanie kolegiatę w Pińsku.

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

—Ważny Miesiąc
—Dla Polonii Chicagoskiej
—To Miesiąc Maj

Zbliżający się szybkim krokiem miesiąc maj, będzie ważnym dla Polonii chicagoskiej, a szczególnie dla Związku Narodowego Polskiego.

Bowiem w ostatnim dniu kwietnia i w pierwszym dniu maja b. r., odbędzie się w Chicago zjazd Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej, młodego zrzeszenia i wykładnika narodowego wszystkich większych polskich organizacji w Ameryce, w którym członkiem żywym i ruchliwym jest i Zw. Nar. Pol.

Na zjazd ten przybywa z Polski dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy, pan Stefan Lenartowicz z Warszawy, i na zjeździe tym będą powzięte uchwały, by organizację tę ruszyć z okresu przygotowawczego i wstępnych prac teoretycznych, w okres ożywionej działalności praktycznej.

Do tego tematu powrócimy obszernie w przyszłym tygodniu.

Zaś dla Zw. Nar. Pol. miesiąc następny będzie ważnym i historycznym z innych względów. Bowiem w sobotę, 7-go maja, odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego Domu Zw. Nar. Pol., który do tego czasu będzie już zupełnie wewnątrz wykończony, a wszystkie biura i wydziały odpowiednio rozmieszczone.

Uroczystość poświęcenia Domu Związkowego odbędzie się o godzinie 2-ej po południu przy współudziale wybitnych związkowców z Chicago jak i poza Chicago, przedstawicieli świata urzędowego itd.

Zaś dzień przedtem w piątek rano, dnia 6-go kwietnia, rozpocznie się dwudniowy Zjazd Rady Nadzorczej Zw. Nar. Pol. Zjazd będzie otwarty w sali posiedzeń Zarządu Centralnego w nowym gmachu związkowym, a następne sesje odbędą się w jednej z większych sal w szkole św. Trójcy, aby dać sposobność szerszym zastępom braci związkowej przysłuchania się obradom i zapoznania się z problemami i sprawami bieżącymi Zw. Nar. Pol.

Naturalnie członkowie Rady Nadzorczej Zw. Nar. Pol. wezmą bezwątpienia udział w uroczystościach poświęcenia nowego gmachu związkowego jak i w uroczystościach.. związkowych dnia następnego.

Bowiem następnego dnia w w niedzielę 8-go maja, wyruszy w południe po raz pierwszy z przed nowego gmachu związkowego wymarsz do parku Humboidt'a, gdzie pod pomnikiem Kościuszki odbędzie się doroczna manifestacja dla uczczenia święta narodowego 3-go maja.

Zaś wieczorem tegoż dnia w hotelu Palmer w śródmieściu, odbędzie się zakończenie kulminacyjne uroczystości związkowych wielkim bankietem, w którym wezmą udział najwybitniejsze osobistości w kraju, zarówno z amerykańskiego jak i polskiego świata politycznego, artystycznego i społecznego.

Uroczystości więc, jak widać z powyższego, będą wielkie i po-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Co Myśli Alf M. Landon o Mowie Prezydenta

Emporia, Kan., 16-go kwietnia. — Alf M. Landon, republikański oponent Prezydenta Roosevelt'a w wyborach roku 1936, powiedział, że ostatnia mowa Prezydenta do narodu "brzmiała dobrze, jeżeli słyszeliście ją po raz pierwszy".

"Lecz słysząc ją tyle razy, nie mogłem nie myśleć przy każdym wygłaszaniu jej przez Prezydenta o fakcie, że jest dziś taka sama liczba bezrobotnych jaka była wtenczas, gdy objął swój urząd" — dodał Landon.

Część Stolicy Japonii Pod Wodą

Tokio, Japonia, 16-go kwietnia. — Około 20 tysięcy domów w Tokio i na przedmieściach znalazło się wczoraj pod wodą, wskutek nagłego wezbrania wody na rzekach i załamania się wałów ochronnych. Powódź spowodowały ulewne deszcze.

Do Czytelników

W poniedziałek 18 kwietnia b. r. jako w uroczyste drugie święto Wielkiejnocy, w myśl staropolskich tradycyj, obchodzonych wiernie i patrjotycznie przez brać związkową

Dziennik Związkowy

z pod prasy nie wyjdzie. Następne wydanie ukaże się we wtorek, 19-go kwietnia, o zwykłym czasie.

Wszystkim czytelnikom i czytelniczkom zasyła Redakcja i Administracja Pism Związkowych serdeczne życzenia

Wesołego Alleluja!

W DNIU ZMARTWYCHSTANIA!

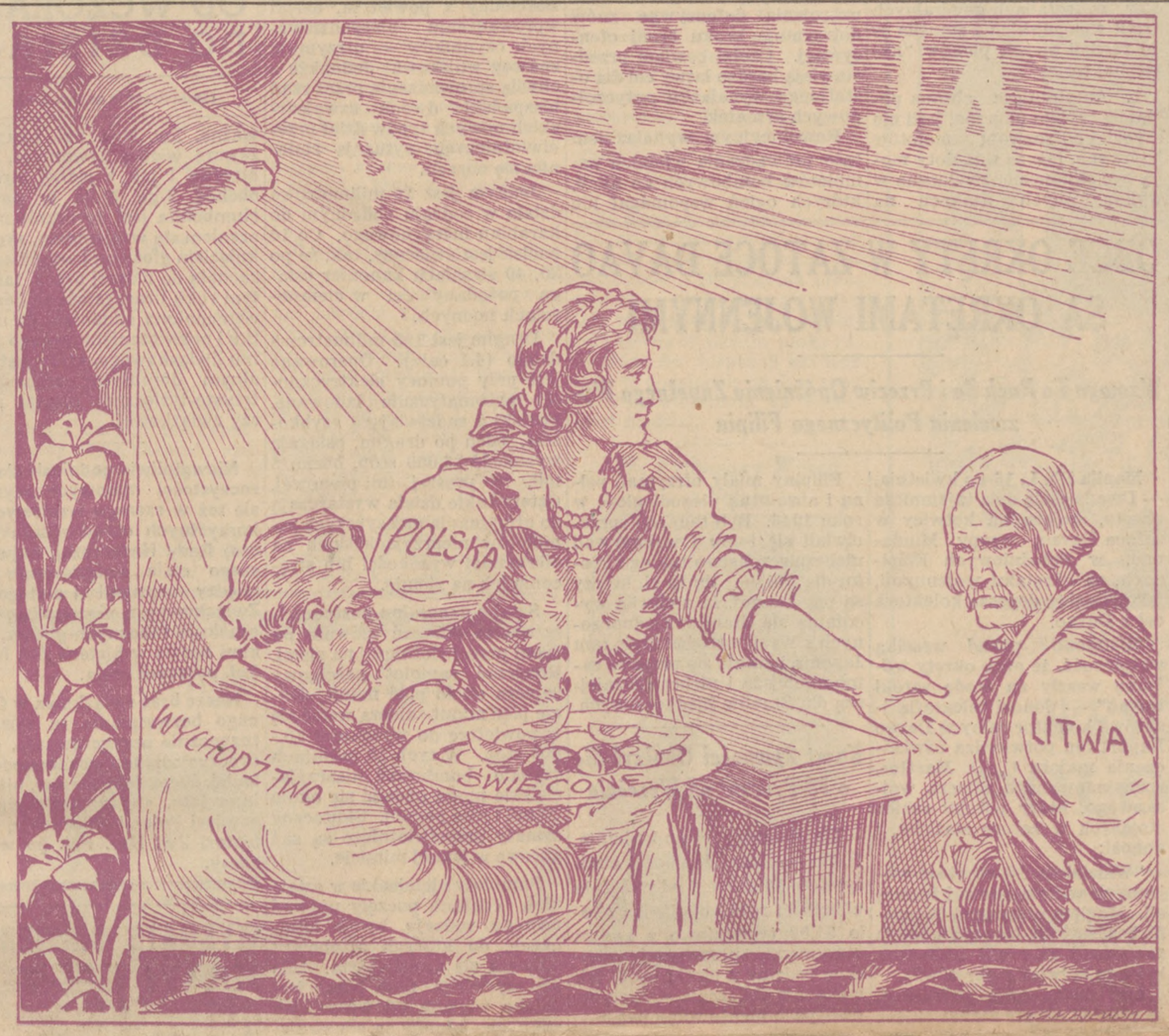

$2,482,000,000 JUŻ GOTOWE NA POŻYCZKI

FEDERALNA REZERWA I S.E.C. WYZWALAJĄ TAKĄ SUMĘ

Cztero i Pół Bilionowy Program Wydatkowań Odłożony Przez Kongres Do Przyszłego Tygodnia

Washington, 16 kwietnia. (U. P.) — Federalny Wydział Rezerwy i SEC (Securities and Exchange Commission) oznajmiły już swoją gotowość do rozpoczęcia każdej chwili zastosowania swoich udogodnień pożyczkowych dla wprowadzenia programu walki z depresją Prezydenta Rooseelta natychmiast w życie, lecz kongres odłożył akcję nad bilami apropriacyjnymi do następnego tygodnia.

W ciągu nocy, rządowe agencje finansowe opracowały nowe regulacje, powiększające fundusze, jakie będą do rozporządzenia administracji na pożyczki i na ułatwienia dla małych firm wydawania przez nie papierów wartościowych.

Wydział Federalnej Rezerwy wydał polecenie bankom członkowskim, by zmniejszyły wymagania rezerwowe o 12 i pół procent, co pozwoli na wyzwolenie $750,000,000 trzymanych poprzednio w rezerwie i powiększy całkowitą sumę, jaka będzie do rozporządzenia na udzielanie pożyczek byznesom, do $2,482,000,000.

Do akcji tej, naznaczonej w programie Prezydenta walki z recesją, przyłączyła się także Securities and Exchange Commission przez wydanie regulacji, które będą w mocy obowiązującej przez sześć miesięcy, a których celem jest ułatwienie dla małych firm byznesowych wydawanie i sprzedaż papierów wartościowych, jak akcji, bondów i t. p.

Te dwie egzekutywne agencje przystąpiły do akcji w przeciągu 24 godzin od wygłoszenia przez Prezydenta mowy radiowej do narodu, w której oznajmił ludności rozpoczęcie drugiej kampanii przeciw depresji.

Kongres jednakże odroczył się na święta Wielkanocne i tymczasowo odłożył akcję nad koniecznymi ustawami upoważniającymi rząd do wydawania pieniędzy na cele wyłuszczone przez Prezydenta w jego orędziu do kongresu, wśród których na czele listy wydatków stoi pozycja $1,250,000,000 na zapomogi w bezrobociu.

Program wydatków na walkę z bezrobociem przewiduje ogólną sumę $2,062,000,000. Izba głosowała już za wyznaczeniem $51,500,000 na dalsze utrzymanie obozowisk CCC w obecnej ich sile przez następny rok, a senacki komitet apropriacyjny polecił bil ten przychylnie. Izba doda sugestionowane dodatkowe $100,000,000 na budowę dróg. Bil ten ma być dołączony jako przyczepka do bilu rolniczego w następnym tygodniu.

Jedyną częścią programu Prezydenta, co do której panuje przekonanie, że nie będzie mogła być załączoną do bilu apropriacyjnego (wyznaczającego fundusze na poszczególne potrzeby) jest propozycja podniesienia o $300,000,000 upoważnienie Autorytetu Budownictwa Stanów Zjednoczonych na projekty przebudowy ruderowych dzielnic w miastach. Utrzymuje się przekonanie, że komitety dla spraw bankowych i monetarnych obu izb musiałyby wyeliminować z aktu o budownictwie obecny warunek wymagający, że sponsorzy projektu przebudowy muszą dostarczyć 10 procent pieniędzy na koszt budowy.

Administrator budownictwa Nathan Straus jest podobno niezadowolony z sumy jaką Prezydent polecił na projekty budownictwa i rozpoczął prywatne zabiegi w kołach kongresowych o podniesienie proponowanej sumy o $500,000,000. Autorytet budownictwa, któremu początkowo miano wyznaczyć bilion dolarów na przeprowadzenie programu budownictwa, otrzymał od kongresu tylko połowę tej sumy.

Ile Znaczą 39 Bilionów Dolarów?

Washington, 16-go kwietnia. (UP) — Ile jest 39 bilionów dolarów? (Taką cyfrę ma przedstawiać obliczana potencjonalna ekspansja kredytu na podstawie proponowanych zarządzeń finansowych Prezydenta Roosevelta).

Jak wielką sumą jest 39 bilionów dolarów, można sobie wyrobić pojęcie z następującego przykładu:

Gdybyście zaczęli wydawać pieniądze po $38.29 co minutę w roku 1-szym od narodzenia Chrystusa, to potrzeba byłoby akuratnie 1938 lat na wyczerpanie tej sumy — gdybyście ją posiadali.

Lecz gdybyście mieli tylko aktualną sumę, która ma być wydaną i pożyczaną na pomoc byznesom, a która będzie wynosić $4,512,000,000 — to musielibyście wydawać po $4.43 co minutę przez 1938 lat, by ją wydać do końca bieżącego roku.

Minuta jest krótkim przeciągiem czasu a jednak od urodzenia Chrystusa do końca bieżącego roku upłynie tylko 1,018,612,800 minut.

W Dniu Tak Uroczystym, Jak Święto Wielkiejnocy, Będącym Symbolem Odrodzenia i Nowego Życia, Składamy Wszystkim Związkowcom i Związkowczyniom z Głębi Serca Pochodzące: "Wesołych Świąt."

ZARZĄD CENTRALNY ZW. NAR. POL.
F. X. ŚWIETLIK, Cenzor
M. POWICKI, Wicecenzor
J. ROMASZKIEWICZ, Prezes
C. HIBNER, Wiceprezes
F. DYMEK, Wiceprezeska
A. S. SZCZERBOWSKI, Sekretarz Jeneralny
J. T. SPIKER, Kasjer
DR. F. DULAK, Lekarz Naczelny

DYREKTORZY:
F. GŁOWA
E. JAWOREK
M. W. MAJCHROWICZ DR.
A. SOBOTA
D. F. SAKOWSKI
F. SYNOWIEC
M. TOMASZKIEWICZ
I. K. WERWIŃSKI
A. WÓJCIK
B. ZAWILIŃSKA

Niemcy Niosą Pomoc Bułgarii

Sofia, Bułgaria, 16-go kwietnia. — Wczoraj ukazało się urzędowe oznajmienie o zwiększeniu przez Niemcy importu z Bułgarii, prawie o 50 procent w stosunku do roku 1937-go. W kołach politycznych uważają to za objaw dalszej penetracji wpływów niemieckich w Bułgarii dla utrzymania rządu bułgarskiego w sferze interesów Berlina na Bałkanach. Obecnie blisko 65 procent eksportu bułgarskiego powędruje na rynek niemiecki, chociaż Niemcy godzą się jedynie płacić za produkty rolne swą manufakturę.

Węgry Tłumią Ruch Nazistowski

Budapeszt, Węgry, 16 kwietnia. — Rząd węgierski zastosował drastyczne środki przeciwko rozpowszechnianiu ulotek antyrządowych przez dwie nazistowskie organizacje na Węgrzech, Krzyża i Kosy oraz Skrzyżowanych Strzałów.

CZESI ZAŁOŻĄ 5,000 CENTRÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Tymczasem Polacy, Słowacy i Niemcy Domagają Się w Dalszym Ciągu Równouprawnienia z Czechami

Praga, Czechosłowacja, 16 kwietnia. — Rząd czeski opracował ustawę o założeniu 5,000 ośrodków przysposobienia wojskowego w szkołach i uniwersytetach. Zaprawianie młodzieży do rzemiosła wojskowego w niższych instytucjach rozpocznie się 1-go września, a na uniwersytetach 1-go października. Uczęszczanie na ćwiczenia będzie obowiązkowe.

Ustawa przewiduje utworzenie rezerwowego korpusu automobilowego, oraz założenie specjalnych obozów ćwiczebnych dla uczniów, nauczycieli i komendantów mających powstać centrów wojskowych.

Tymczasem Słowackie Katolickie Stronnictwo Ludowe ks. Andrzeja Hlinki nie ustępuje na krok w swym dążeniu do równouprawnienia z Czechami i domaga się autonomii dla Słowacji. Przyjęta rezolucja przez ludowców słowackich wskazuje na istnienie ścisłej kooperacji z ludnością polską i niemiecką w granicach Czecho-Słowacji. Rezolucja protestuje przeciw prasowej cenzurze czeskiej, zakazie zebrań politycznych i odłożeniu na czas nieograniczony wyborów municypalnych w kraju.

Przedstawiciele Niemców sudeckich założyli w Pradze podobne protesty u premiera Hodzy. Polacy przedłożyli również takie żądania Czechom.

PREZYDENT UFNY, ŻE UZYSKA POPARCIE OPINII PUBLICZNEJ

Powiada, Że Nadchodzące Telefony, Telegramy i Listy Popierają Jego Program Siedem Do Jednego

Washington, 16-go kwietnia. (UP). — Prezydent przyspiesza swój program odrodzenia ekonomicznego do szybkiego zastosowania jak tylko uchwalony będzie przez kongres, w co on nie wątpi. W programie tym leży wydatkowanie $4,516,000,000 i ekspansja kredytowa w wysokości 39 bilionów dolarów.

Prezydent ma nadzieję, że opinia publiczna stanie po jego stronie w przeprowadzeniu poleconego kongresowi programu. Prezydent powiada, że z dotychczasowych setek komunikacji komentujących jego orędzie do kongresu i jego mowę radiową do narodu, proporcja przychylnych odpowiedzi jego programowi wynosi 7 do 1.

Jego polecenie wydatkowania przeszło 100 milionów dolarów na budowanie dróg w następnym roku fiskalnym spotkało się również z uznaniem w kraju i w kongresie. Wniosek wynaczający 101 *milion*ów dolarów na budowę dróg będzie przydzielony jako poprawka do bilu rolnego, gdy przyjdzie w izbie pod dyskusję.

Byłoby to podniesieniem programu budowania dróg do normalnego stanu, jak powiada kongresman Cartwright, przewodniczący komitetu drogowego, który domaga się $125,000,000 na fundusz drogowy.

PREZYDENT PRACUJE NAD DWOMA WIĘCEJ ORĘDZIAMI

Jedno Ma Być w Sprawie Nałożenia Podatków na Bondy Rządowe a Drugie w Sprawie Nierzetelnych Praktyk Byznesowych

Washington, 16-go kwietnia. (UP). — Prezydent Roosevelt oznajmił, że prześle dwa więcej orędzia do kongresu, jedno w sprawie nałożenia podatku na bondy i inne papiery rządowe i stanowe, a drugie w sprawie nierzetelnych praktyk byznesowych.

Jego orędzie podatkowe będzie dotyczyć obecnych wyłączeń z pod opodatkowania posiadaczy rządowych papierów wartościowych, przynoszących dochody.

W jego czwartkowym orędziu do kongresu, Prezydent poruszył tę sprawę, wyrażając swoje przekonanie, że wszelkie dochody z jakiegokiwiek źródła rządowego, nie wyłączając pensji pracowników rządowych, powinny być opodatkowane.

Wypowiedzenie się Prezydenta za opodatkowaniem bondów rządowych, jest poparciem poprawki senatora Borah'a do bilu podatkowego o nałożenie podatku na dochody z papierów rządowych.

Instytucje Marii Curie-Skłodowskiej Znalazły Się w Ciężkich Warunkach

Pismo Paryskie "Intransigeant" Rozpoczęło Usilną Kampanię Za Zdobyciem Potrzebnych Funduszów

Paryż, 16 kwietnia. — Pismo paryskie "Intransigeant" rozpoczęło kampanię z powodu ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się ostatnio fundacja imienia małżonków Curie.

Fundacja ta, która utrzymuje instytut rządowy imienia prof. Curie i Marii Curie - Skłodowskiej oraz szpital znany w całym świecie naukowym, utrzymywała się od dłuższego czasu głównie dzięki dotacjom i zasiłkom oraz subwencjom, otrzymywanym od państwa. Od kilku lat, zarówno dotacje na ten cel, jak i ofiary bardzo zmalały, a subwencje udzielane głównie przez państwo, zostały poważnie zredukowane.

Generalny referent budżetu sejmiku paryskiego, radca miejski Puech, wystąpił w tej sprawie z alarmującymi listami do prefekta Sekwany, i do ministerstwa oświaty, wskazując, że jeśli miasto Paryż i rząd nie przyjdą fundacji z pomocą, to zarówno instytut jak i szpital będą musiały zawiesić swą działalność.

W poniedziałek, 18 kwietnia b. r. jako w drugie święto Wielkiejnocy uroczyście obchodzone przez ogół polski na całym świecie, biura Związku Narodowego Polskiego będą przez cały dzień zamknięte.

J. Romaszkiewicz, prezes; A. Szczerbowski, sekretarz, J. Spiker, skarbnik.

Władysław Jan Grabski

BRACIA

Powieść

(Ciąg dalszy)

Na dziewięciu moich współtowarzyszy i najbliższych współpracowników — czterech jest wiecznie podnieconych i rozgadanych, a reszta, naprawdę nie są takimi, za jakich ich biorą ci, co słuchają i czytają przez nich ułożone zdania.

Jacy my jesteśmy?

Zdaje mi się czasami, że jesteśmy opuszczeni, że jesteśmy porzuceni na pastwę samych siebie. To nie ma żadnej łączności z naszą polityką ani z naszym ustrojem, to są rzeczy wewnętrzne każdego z nas poszczególnie, ale te sprawy mogłyby nas łączyć, podsycać, umacniać, a tymczasem one nas dzielą, usamatniają nas! To ja nazywam religią i o tem myślałem w ankiecie, a nie o tem, co się nazywa wiernospowiadaniem i co mnie jako program polityczny nie obchodzi na tem miejscu. Z dotychczasowych twych listów nie wywnioskowałem nic pewnego o twych poglądach. Kilka razy miałem wrażenie, że drwisz. Liczę jednak, że o tej sprawie będziesz pisał do mnie naprawdę to, co myślisz, a nie to, co chciałbyś myśleć, bo bardzo łatwo jedno z drugiem zmieszać. I teraz myślę sobie, że jabym tego listu nie pokazał matce. Już przecież ona mi dobrze życzy, nawet zbyt dobrze, bo nie licząc się z żadnemi ideałami społecznemi i z interesem powszechnym. A jednak nie!

Boli mnie to, bo jeśli się mówi o spójni, o solidarności, o jednoczeniu się, to przecież niema bliższego związku naturalnego, jak między matką a dzieckiem. Mówię to jako przyrodnik, a nie jako marxista. Przecież gdyby doszło do walki o kromkę chleba, to nie łudzę się, każdyby mnie zagryzł, każdy — prócz mej matki, no i jakichś samobójców chyba. Jedynie matka zdolna byłaby nawet innych gryźć, byle zdobyć strawę dla mych zębów. Nie chcę ci opisywać, jak zdobywała dla mnie chleb w okresie wojującego komunizmu.

I z tą matką nie umiem rozmawiać o tak głęboko sięgających w naturę naszą kwestiach. Więc człowiek jest naprawdę sam, strasznie sam. Umiera, inni go mijają, i on innych mija, i ma własną odpowiedzialność; odpowiada nietylko przed społeczeństwem za swoje czyny, ale i przed sobą samym, przed swą ambicją, przed swym wstydem, przed tem, co moja matka nazywa "sumieniem", a co jest prywatną własnością każdego z samotników rodzaju ludzkiego.

Wiesz bracie, to mnie wcale nie cieszy, ta zaduma odbiera mi siły i zaufanie do własnej pracy i do słów słyszanych.

Co ja ponapisywałem ... pójdzie to pocztą tajemną mojej matki, a proszę cię, byś postąpił z moim listem tak, jakbyś pragnął, bym ja postąpił z twoim, tak samo szczerze pisanym.

— — — — — — — —

Jerzy przestał pisać i przykrył list kawałkiem postrzępionej bibuły. Do pokoju wszedł Jaszka Andruszajtis, jeden z jego współlokatorów i najbliższych współpracowników. Jaszka miał zasępione oblicze.

— No i cóż? — zagadnął go Jerzy, odwracając się od stolika.

— Nic dobrego — odburknął sekretarz redakcji. — Będziemy musieli przejść na tygodnik. Drukarnie zawalone, ani myślą o nowych pismach. W naszej nawet o tygodniku nie chcą słyszeć. Musimy przedstawić wyraźne polecenie komisarza oświaty. Do djabła z taką robotą! Chcą, żebyśmy coś robili, a nie dają możności. Bezsensowna biurokracja; tyle kwestionariuszy drukują, że na żywą treść ani pieniędzy ani czasu nie starcza. Od pierwszego pismo robi klapę! Tfu! — rozgoryczony chłopiec splunął na podłogę.

— Słuchaj, Jaszka, to jeszcze nie powód, żebyś pluł na pokój. Kiedyż oduczysz się być świnią! — zacietrzewił się Jerzy, rozłoszczony nie tyle splunięciem kolegi, ile złowróżbnemi wieściami.

Zirytowanym głosem, patrząc na kolegę tak, jakby to on był sprawcą niepowodzeń, mówił.

— A ja tygodnika nie chcę. Tygodnika nikt nie czyta, to tylko wyrzucanie pieniędzy! To musi pójść na radę. W Moskwie na pewno nie odebranoby takiego pisma komsomolcom. Nie można przecież żyć Ekonomiczeskoj Żizniju!

Jaszka nic nie odpowiadał, krzątając się koło drewnianego łóżka, zawalonego pościelą z trzech posłań. Całe naręcze pościeli zrzucił na siennik, pod ścianę i rozwalił się w butach na ogołocone łóżko. Mruknął:

— Ja tam swoje zrobiłem, resztę ty załatwiaj. Zresztą jestem chory.

Jerzy opanował zdenerwowanie. Zaniepokoiło go zachowanie się Jaszki. Znał go dobrze i wiedział, że kolega nie zwykł skarżyć się bez powodu.

— Co ci jest?

— Dreszczy trochę. Złaziłem się poprostu i nie mam co palić.

— Zaczekaj na Aloszę, on pewnie będzie miał.

Jerzy odwrócił się do stołu i pochylił się zpowrotem nad listem, nie mógł jednak pisać. Myśli biegły gdzie indziej. Tak go zmartwiły wiadomości niepomyślne o ich piśmie. Założył je i tyle razy już ratował od upadku. Cztery stronice druku, w tem, coprawda, połowa zawiadomień i ogłoszeń urzędowych. Właśnie teraz w okresie Nepu, obrzydliwego kompromisu, właśnie teraz zabrakło środków na czystą prasę. Jakże szorstko zazębiają się tryby maszyny państwowej! Takie to wszystko proste w teorii, a takie nieosiągalne w życiu. Czyż dlatego, że w teorii operuje się innym materiałem ludzkim, niż ten, jakim rozporządza ludzkość? Brak ludzi, brak ludzi, i nie można ich znaleźć i nie można ich wyrobić, z każdego jakiś czort wylezie, każdy do innej granicy wytrzyma.

Uznali, że pismo ich mniej jest warte, niż te wszystkie bzdury urzędowe, których przecież pies z kulawą nogą nie czyta. Od kogóż to zależy? Powinno zależeć od ogółu — od rady, od kompetentnych, a w ostatecznej instancji decyduje jakiś człowiek, "jakiś" człowiek. Wszędzie ci "jacyś ludzie"! kłody pod nogami postępu i sprawności.

Przecież ostatecznym celem całego tego bałaganu, do djabła, jest człowiek, poprostu człowiek! Zbyt łatwo gubi się cel ostateczny człowieka w ludzkich oczach, myślał z goryczą Jerzy. Zmiął więc papier w dłoni i podszedł z nim do żelaznego piecyka, stojącego pośrodku pokoju. Piecyk był zimny, bez ognia, list pozostał nietknięty. W tej chwili Jaszka przewrócił się na bok, na twardem łóżku, mrucząc:

— Zimno tu! Piętnasty dopiero, a wszystkie porcje już się wyczerpały. Jeśli nie wydobędziesz grosiwa od swojej starej, to będzie z nami źle.

— Jak zamkną pismo, to będzie jeszcze gorzej — odpowiedział Jerzy. — Z miesiąc pożyję u matki, a potem walę do Mińska — dodał.

— Poco do Mińska? — spytał Andruszajtis.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wielkie Miasta Europejskie Nie Potrzebują Zbytnio Drżeć Przed Najazdami

WOJNA HISZPAŃSKA PRZYCZYNIŁA SIĘ DO ZMIANY POGLĄDÓW W SZTABACH GENERALNYCH

Nowoczesne Armaty Przeciwlotnicze Są Skuteczną Bronią, Czołgi Też Przestały Być Straszne

Paryż, 16-go kwietnia. (UP). — Blisko 21 miesięcy tocząca się wojna w Hiszpanii, gdzie obce państwa znalazły pole do wypróbowania najnowszych wynalazków wojennych, spowodowała zmianę niektórych poglądów w sztabach generalnych armii europejskich i zmusiła je do rewizji swych planów "następnej wojny".

1. Antylotnicza obrona postąpiła szybko naprzód, jeśli nie szybciej od rozwoju samolotów bojowych, tak że samoloty mogą być skutecznie zwalczane w wykonywanych atakach na miasta i piechotę. Niedawna opinia, iż żadna ze stolic europejskich nie jest zabezpieczona przed zniszczeniem podczas wojny, nie ma już miejsca.

2. Nowoczesne czołgi nie są również dłużej "nie do pokonania bronią". Jednym słowem uzbrojenia defensywne znów dotrzymuje kroku broni ofensywnej. Czołgi bowiem przedstawiają bardzo łatwy cel dla ostatniego wynalazku antyczołgowych armatek.

Rewolucyjnym wynalazkiem było prowadzenie wielkich samolotów bombowych do akcji, których ogień wspomagał lub zastępował bombardowanie artylerii. W tym kierunku również nastąpiła zmiana.

Obraz malowanych miast europejskich, zburzonych do fundamentów przez lotników nieprzyjacielskich, znalazł zaprzeczenie w Madrycie, który wytrzymał 19-miesięczne oblężenie. Dzięki wprowadzeniu do obrony odpowiedniej liczby dział przeciwlotniczych, lotnicy nie mogą obniżyć się do wysokości pozwalającej na akuratny cel.

Rewolucjoniści odnieśli pewien sukces w bombardowaniu Barcelony z powietrza, dzięki wprowadzeniu niespodziewanych czynników — utrzymują znawcy wojskowi. Jednakże z chwilą sprowadzenia przez rząd hiszpański dwóch szwajcarskich nowych typów dział przeciwlotniczych, sytuacja zmieniła się odrazu.

Jednym jest 20-milimetrowe działo w rodzaju zbliżonym do karabinu maszynowego. Co 10 pocisk jest świecący, tak, że po 30, 40 strzałach kanonier osiąga pożądany cel w ciemnościach nocnych.

Drugim jest 105-milimetrowe działo (4.1 cale). Operowane jest przy pomocy elektryczności automatycznie ładowane. Pociski z zadziwiającą szybkością, jeden po drugim, osiągają wysokość 26,000 stóp, blisko 5 mil, w prostej lini pionowej. Cztery takie działa wystarczają do utrzymania najszybszych samolotów nieprzyjacielskich na olbrzymiej wysokości lub strącenia ich na ziemię.

Sztaby generalne postanowiły zatem polegać głównie na broni przeciwlotniczej na ziemi. Rozgrzać samolot pościgowy zabiera około pięć minut, drugie pięć minut zabiera wzbić się w powietrze do wysokości 10,000 stóp. W tych 10 minutach szybkie bombowce nieprzyjacielskie mogą oddalić się około 40 mil i ujść pogoni. Skuteczne armaty przeciwlotnicze są zaś gotowe w jednej minucie.

Samoloty niemieckie w ostatnich czasach poczęły używać nowego rodzaju bomb lotniczych, do których sztabowcy odnoszą się z respektem. Siła niszczycielska tych bomb jest daleko większa od wszystkich znanych. Bomby są penetrujące. Użyte w Barcelonie, przebijały się przez stare budynki i, eksplodując ze straszną siłą, wysadzały budowle od fundamentów w powietrze, zamieniając je w stosy gruzów.

OBCE OKRĘTY W ZATOCE DAVAO SĄ OKRĘTAMI WOJENNYMI

Wzmaga To Ruch Za i Przeciw Opóźnieniu Zupełnego Wyzwolenia Politycznego Filipin

Manila Ph. I., 16-go kwietnia. — Dwadzieścia dwa tajemnicze okręty, stojące na kotwicy w zatoce Davao, wyspy Mindanao, w Południowych Filipinach, są okrętami wojennymi, jak donosi tu depesza kolektora ceł z Davao.

"Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że obce okręty wojenne weszły na wodę zatoki Davao" — donosi telegrafią iskrową kolektor celny w Davao Raport ten potwierdza oświadczenie majora C. D. MacGee, spensjonowanego oficera wojskowego, który porobił szkice stojących w zatoce statków, i donosi:

"Widziałem 17 okrętów wojennych w kolumnowej formacji. Mogłem rozpoznać telegrafię bezdrutową, lecz nie mogłem rozpoznać flag ani numerów którego kolwiek z okrętów"...

Inni świadkowie powiadają, że widzieli okręty manewrujące w niedzielę w nocy i wystawiające różnokolorowe światła. Władze wojskowe w Manili oczekują na powrót dwóch samolotów, które wysłano dla przeprowadzenia inwestygacji tychże okrętów w Davao, gdzie jest wielka liczba ludności japońskiej.

Podniecenie w Washingtonie.

Washington, 16-go kwietnia. (UP). — Raportowana obecność 22 tajemniczych okrętów w zatoce Davao na południowej stronie wysp Filipińskich spowodowała pewne poruszenie w stolicy i zwraca uwagę na twierdzenie strategików wojennych, że Wyspy Filipińskie są bardzo podatne na najazd obcy, co stało się nowym czynnikiem w ruchu za odłożeniem przyznania zupełnej niepodległości wyspom.

Dwa niszczyciele amerykańskie i trzy filipińskie aeroplany wojenne spieszą ku Davao dla stwierdzenia pochodzenia tych tajemniczych okrętów. Lecz czy wiadomość o obcych okrętach wojennych jest prawdziwą lub nie, ich rzekoma obecność tuż pod miastem Davao wzmocni niezawodnie ruch za odłożeniem zerwania węzłów politycznych Filipin ze Stanami Zjednoczonymi.

Filipiny miały otrzymać pełną i absolutną niepodległość w roku 1946. Byli tacy, co sprzeciwiali się temu i wykazywali niebezpieczeństwo takiego kroku dla Filipin. Są to ci, którzy są przekonani, że z chwilą wycofania się Stanów Zjednoczonych z Wysp wprowadzi się tam Japonia i stanie się przez to samo silniejszą i niebezpieczniejszą dla Stanów Zjednoczonych.

Koszt Żywności Obniżył Się o 10 Procent od Września

Washington, 16-go kwietnia. (UP). — Koszt żywności obniżył się o 10 procent od września ubiegłego roku, obniżając około $1.00 tygodniowo z kosztu utrzymania przeciętnej miejskiej rodziny z pięciu osób, jak wykazują obliczenia statystyczne departamentu rolnictwa.

Najbardziej obniżyły się w cenie świeże owoce i jarzyny, białe mięsiwa są także tańsze. Koszt owoców i jarzyn obniżył się o 25 procent, a koszt drobiu o 19 procent.

Premier Japoński Nie Zrezygnuje

Tokio, 16-go kwietnia (UP). — Wczorajsza wiadomość, jaka obiegła Tokio, o rekonstrukcji gabinetu japońskiego i planowanej rezygnacji premiera Konoye w związku z niepowodzeniami wojsk japońskich w Chinach, została wyjaśniona. Konoye, chory od pewnego czasu, przyznać miał jako źródłem tej wersji jest on sam. Do rezygnacji jednakże nie dojdzie, ponieważ książe Saionji, członek rady cesarskiej, który wysunął Konoye na premiera, nie zgodzi się na zwolnienie go w najbardziej dla Japoni krytycznym momencie. Policja skonfiskowała wydane pismo, które podało tę wiadomość. Obecny rząd japoński — mówią — nie ustąpi i nie zmieni zajętego stanowiska wobec Chin.

NIEPRZYJACIEL REUMATYZMU

Ból w rękach, nogach, krzyżach, a poza skórą jakby mrówki łaziły. "MIZAR" słoik kosztuje $4.25. Należytość wysyłać lub zgłosić się osobiście do A. J. Sorko, 900 N. Taylor Ave., Oak Park, Ill. Telefon Village 5591.

Przez czas wypróbowany Żołądkowy Tonik Lekarstwo używane przez tysiące podczas ostatnich 5 pokoleń. Pomaga do zwalczania nerwowości, wyczerpania, niestrawności, zaparcia i zaburzeń żołądka sprowadzonych wadliwem wydzielaniem. Aby przyzkłicie $1.00 na dostateczną $1.20 wielkości (14 unc.) próbną butelkę do:

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.
2501 Washington Blvd. Chicago, Ill.
Nie Płacić Się Chcie Kanadzie.

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ważne. Zw. Nar. Pol. okazuje zawsze wielką żywotność, inicjatywę i jak z jednej strony obchód 3-go Maja w parku Humboldta jest corocznie policzeniem się wzajemnem, skrzyknięciem głośnem i wspólnem a zachętą do dalszej pracy, tak w tym roku uroczystość ta będzie wzmocniona oddaniem do użytku i poświęceniem nowego Domu Związkowego, który jest realnym dorobkiem pracowitej trzysto-tysięcznej niemal rzeszy związkowej.

Niewątpliwie podniosłe tło uroczystości majowych wyrazi się też w szeregu wzniosłych i korzystnych obrad zjazdu naszej Rady Nadzorczej, najwyższego ciała związkowego pomiędzy sejmami i dlatego to Związkowcy z niecierpliwością oczekują radosnych godów, jakimi będzie w historii Zw. Nar. Pol. początek maja.

Nasza brać związkowa w Chicago bezwątpienia za wczasu rozpocznie przygotowania, aby uroczystości te wypadły godnie, lepiej, świetniej i liczniej, niż po inne lata, aby zapisały się w pamięci Polonii chicagokiej i w histori Zw. Nar. Pol. po wsze czasy.

WYSOKIE CIŚNIENIE KRWI

ALLIMIN Tabletki z Esencji Czosnku i Pietruszki używane regularnie podług przepisów zmniejszają ciśnienie krwi i w większości wypadków pomagają na bóle głowy i oszołomienie. Dr. Frederic Damrau, wybitny Newyorski lekarz, donosi o takiej pomocy w 22 z 26 wypadków. ALLIMIN Tabletki sprzedają wszędzie w aptekach w dwóch wielkościach — 50c i $1.00. Kupując domagajcie się prawdziwych ALLIMIN. Po bezpłatną cenną broszurkę piszcie do

VAN PATTEN COMPANY,
54 W. Illinois St., Chicago, Ill.

Wesołego Alleluja

Życzy Staropolskim Zwyczajem

Wszystkim Braciom i Siostrom Związkowym, Zarządom Grup i Gmin, Komisarzom i Komisarkom Okręgów i ich urzędnikom, oraz Harcerstwu i Jego kierownikom, Polskim Bratnim Organizacjom, Wydawcom i Redaktorom Polskich Pism i ich czytelnikom, oraz całej Polonii we wszystkich osadach

Związek Narodowy Polski

Największa Polska Organizacja w Świecie

ZARZĄD ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO

F. X. ŚWIETLIK, Cenzor — M. POWICKI, Wicecenzor

URZĘDNICY:

J. ROMASZKIEWICZ, Prezes — A. S. SZCZERBOWSKI, Sekr. Jen.
C. HIBNER, Wiceprezes — J. T. SPIKER, Skarbnik
F. DYMEK, Wiceprezeska
DR. F. A. DULAK, Lekarz Naczelny

DYREKCJA:

M. TOMASZKIEWICZ — DR. M. W. MAJCHROWICZ
B. ZAWILIŃSKA — F. GŁOWA
A. WÓJCIK — D. F. SAKOWSKI
E. JAWOREK — F. SYNOWIEC
I. K. WERWIŃSKI — A. SOBOTA

30 Lat Miłości

Romans Historyczny

(Ciąg dalszy)

Powiedz pan notariuszowi, żeby zabrał ze sobą jakiegoś rozumnego pomocnika: będzie tu miał sporo do roboty.

Doktór Bauer obiecał spełnić prośbę i zapytał, czy ma przyjechać jeszcze raz.

— Po cóż, jeśli pan nie może mi pomóc — rzekła staruszka.

Wychodząc z pokoju chorej, doktór poczuł nagle, że jakieś dwie ręce objęły go za szyję.

Był to mały Antoś.

Chłopiec zalewając się gorzkiemi łzami, błagał, by mu doktór powiedział, czy babka wyzdrowieje.

— Biedny chłopczyno, — szepnął doktór, pieszcząc dłonią kształtną główkę dziecka — czy nie masz żadnych krewnych, prócz tej babki,

— Nie, rodzice moi umarli.

— Kiedy babka umrze, przyjdź do mnie, — rzekł doktór. — Chętnie zajmę się twem wychowaniem, oddam cię na naukę jakiegoś rzemiosła, byś mógł wyrosnąć na uczciwego człowieka.

— Babusia umrze? Boże, co za nieszczęście! Biedna babunia!...

Po upływie dwóch godzin z Bingenu przyjechał ksiądz i notariusz.

Mały Antoś wprowadził ich do pokoju babki.

— Przysuńcie stół — rzekła słabym głosem staruszka, zwracając się do przybyłych. — Krzesła są w drugim pokoju. — Chcę... chcę... spisać testament!

Testament ten będzie zawierał i moją spowiedź. Chcę wyznać tajemnicę, która ciąży mi na sercu i którą tylko przed śmiercią wyznać mogę.

Pomocnik notariusza przysunął stół; notariusz zdjął z kominka dwa srebrne lichtarze i zapalił świece.

Ksiądz chciał małego Antosia wyprowadzić z pokoju, ale chłopiec nie zezwolił.

— Zostawcie mnie przy babuni... ja nie chcę, żeby babunia umarła...

— Niech zostanie tutaj, — wstawiła się za nim staruszka; — może słyszeć wszystko, sprawa tyczy się właśnie i jego.

Ksiądz ujął zimną drżącą dłoń Kulawej Trudy i rzekł uroczystym głosem:

— Wyznaj tajemnicę i niech to wyznanie ulży sercu twemu.. Pamiętaj, że kiedy staniesz przed tronem Wszechmocnego, zdać będziesz musiała rachunek ze wszystkich twych czynów. Jak szczęśliwym jest ten, kto na Sądzie Ostatecznym nic niema do wyznania. Kto ma serce czyste i ufa w miłosierdzie Boskie!

— Tak wysłuchaj, co powiem — krzyknęła Kulawa Truda. Serce biło jej jak młotem. — A ty, pisarzu, zapisz wszystko, co wyzna żebraczka na łożu śmierci.

Kim jestem, skąd tu przybyłam — nie pytajcie, to nikogo obchodzić nie powinno, — zaczęła żebraczka swą spowiedź, która najwidoczniej stanowić miała część jej testamentu. — Nazwisko moje nie ma znaczenia dla sprawy, którą teraz wyjawię. Imię moje, również winno być zapomniane! Ale wszak tutaj nazywano mnie zawsze "Kulawą Trudą".

Pod tem imieniem będę też mówiła o sobie!

Sąd uzna je za prawne, gdyż uświęcone zostało długotniem używaniem.

A więc, ja, Kulawa Truda, teraz w obliczu śmierci, przysięgam przed Bogiem i ludźmi, że mówić będę tylko prawdę, a słowa moje wszystkie winny być zapisane.

Nie chcę umrzeć z grzechem kłamstwa na sumieniu.

— Córko moja, — przerwał stary ksiądz — ufaj w Bogu, a dostąpisz łaski wiecznego spokoju.

— Dzięki ci! A zatem dalej. Byłam niegdyś bardzo bogata. Ale źli ludzie okradli mnie i zrujnowali. Stałam się żebraczką. Z bogactwa mego nie zostało ani śladu. Z całego majątku został mi tylko kij żebraczy. Opierając się na tym kiju przewędrowałam brzegiem Renu z Holandii do Bingenu. Tutaj zatrzymałam się w nędznej lepiance, sądząc, że nadszedł mój koniec. Ale los nie okazywał mi wtedy miłosierdzia. Śmierć nie zabrała mnie do siebie. Tylko po ciężkiej chorobie, którą wtedy przeszłam, straciłam cały urok młodości i świeżości, prócz tego straciłam władzę w nogach i nazwano mnie kulawą. Teraz mój kij żebraczy przydał mi się istotnie. Opierając się na kiju szłam od domu do domu i zbierałam jałmużnę, a że wyglądałam bardzo nędznie, ludzie nie odmawiali mi pomocy. Otrzymywałam więcej niż tego moje skromne potrzeby wymagały. Wtedy przekonałam się, że żebranina daje dobry dochód! Choć otrzymuje się tylko grosze, ale zebrać z nich można i talary i dukaty. Trzeba tylko umieć wzbudzać ludzką litość i opowiadać wzruszające historie!

Ograbiono mnie z całego majątku, postanowiłam zebrać nowy. Aby urzeczywistnić ten zamiar, jedną tylko miałam drogę — zająć się żebraniną i zajęcie to doprowadzić do mistrzostwa.

O godzinie czwartej nad ranem stałam już na drodze, wyczekując na wieśniaków, którzy z towarami swymi jechali na rynek. Od nich otrzymywałam pierwsze datki. Trzeba tylko umieć zmiękczyć ich serca wtedy stają się dobrzy i hojni. Ja dawałam sobie z nimi radę. Zazwyczaj rankiem już otrzymywałam tyle, ile trzeba mi było na jedzenie na cały dzień. Niektórzy wieśniacy dawali mi chleb, inni warzywa, inni jajka.

Niektórzy, widząc mą twarz wynędzniałą i wychudłą, ofiarowywali mi gołębia lub kurczę!

Wszyscy znali "Kulawą Trudę" i nikt nie skąpił jej zapomogi. Zresztą nieraz dawano mi nad odczepnego. Wytrwałość nieraz graniczącą z natrętnością jest w takich razach pewnym środkiem do osiągnięcia celu.

W tej części testamentu muszę wyznać, że najwięcej współczucia okazywali mi ludzie biedni, pomagali mi nie ci, którzy opływali w dostatki, i dla których kilka okruszyn z bogatego stołu nie miało prawie żadnego znaczenia. Nie, pomagali mi głównie ci, którzy często sami cierpieli nędzę, właśnie biedacy nigdy nie odprawiali mnie z pustemi rękoma.

Nieraz służące dawały mi po kilka groszy, nie szczędząc przytem słów, pełnych współczucia i życzliwości. Robotnicy fabryczni, którzy od wczesnego ranka do późnego wieczora siedzieli przy tkackim warsztacie, dawali mi jałmużnę, uszczuplając tym swój skromny zarobek.

Bóg wynagrodzi szlachetność tych ludzi. Uczyni to wcześniej lub później.

W ten sposób upływały lata. Osiwiałam, zestarzałam się, a wciąż zajmowałam się swem rzemiosłem.

O nikt z możnych obywateli miasta Bingen, patrzących na starą żebraczkę z taką pogardą, nie przypuszczał, że "Kulawa Truda" była współwłaścicielką wielu przedsiębiorstw miejskich, włożywszy znaczne sumy. Pieniądze te składałam zawsze przez pośredników, którzy obowiązani byli wszystko zachować w tajemnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOTATKI MIEJSKIE

STAN POGODY

Dziś w Chicago i okolicy deszcze, ale jutro pięknie i słonecznie; dziś cieplej przy umiarkowanych wiatrach z południowego wschodu ku południowi. Jutro chłodniej.

W stanie Illinois dziś deszcze i chłodniej; jutro ogólna pogoda i chłodno.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 8-ej rano — 63 stopnie; najniższa o godz. 5-ej po południu — 42 stopnie.

Wschód słońca o godz. 5:08; zachód o godz. 6:32. wschód księżyca o godz. 8:49 wieczór.

Kalendarzyk

Dziś sobota, 16-go kwietnia — Wielka Sobota, Benedykta, Nosisława.

Jutro niedziela, 17-go kwietnia — Wielkanoc, Rudolfa, Krasisława.

Pojutrze poniedziałek, 18-go kwietnia — Poniedziałek Wielkanocny — Apoloniusza, Gościsława.

W piątek, 22-go kwietnia, wygłoszony zostanie w Northwest People's College Forum, 1515 North Leavitt ulica, odczyt na temat "Amerykańska nowela, — jej wpływ na myśl amerykańską". Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Po odczycie zabawa taneczna i program sportowy.

Miss Anita Burnee, żona znanego polskiego aptekarza Józefa A. Butnego, 4200 South Maplewood avenue, śpiewaczka obdarzona pięknym głosem mezzo-sopranowym, wystąpi po raz pierwszy w operze "Carmen" w teatrze Auditorium w niedzielę, 24-go kwietnia, o godzinie 8:15 wieczorem. Przedstawienie daje kompania operowa Chicago International Opera Company.

Na Wielkanoc najlepiej i najtaniej można kupić kapelusz, krawat i wszelką galanterię męską w składzie naszym, gdyż mamy wielki wybór najnowszych fasonów i ceny bardzo przystępne. B. M. Piecuch, 1818 W. Chicago Ave., Weteran Armii Polskiej.

Max Chapman, 4943 Blackstone avenue, zarządca sklepu departamentowego Neisner Brothers, pn. 3122 West 63-cia ulica, został zmuszony przez dwóch uzbrojonych drabów do otwarcia kasy w swoim sklepie i oddania bandytom $1,000. W tym czasie prócz Chapman'a znajdowali się jeszcze w sklepie dwaj inni pracownicy.

Robert Resner, lat 12, z pn. 5200 South Knox avenue, został wczoraj wieczór zabrany do szpitala Englewood, gdzie lekarze musieli mu usunąć kulę z dolnej lewej szczęki. Gdy już mógł mówić, chłopak powiedział policjantowi ze stacji New City, że jego kolega znalazł stary nabój i uderzył go kamieniem, przy czym nastąpiła eksplozja i kula uderzyła go w szczękę.

W szpitalu powiatowym zmarł wczoraj Nick Nazis, 5046 Berenice avenue, z ran, jakie odniósł w ubiegłą środę najechany przez Alberta Braunes, 1225 North Bell ave., na rogu ulic Western i Roosevelt.

Znaleziony w stanie półprzytomnym przez policję ze stacji Central w parku Grant, blisko Monroe ulicy, wczoraj wieczorem, John Surriani, lat 50, 1416 North Clark ulica, zmarł w szpitalu św. Łukasza wczoraj rano nie odzyskawszy już więcej przytomności.

Wkrótce będzie można jechać 17 mil na Halsted ul. za 7 centów, jak dowiedziano się wczoraj po oświadczeniu Illinoiskiej Komisji Handlowej, że kompania tramwajowa zainstalować będzie musiała omnibusy, które kursować będą od 87-ej ulicy do 123-ej. Onibusy chodzić będą od 6-ej rano do 1-ej godziny rano.

Pięćdziesiąt osób, w tym kobiety i dzieci, steroryzowane zostały wczoraj w południe przez dwóch bandytów, którzy wpadli do poczekalni stacji omnibusowej przy Archer i Cicero avenue i zbiegli z $900.00 w gotówce i w czekach.

Daniel Connelly, lat 58, 3004 Wallace ulica, zasądzony został na 30 dni w Domu Poprawy i ma zwrócić $225.93 chicagoskiej administracji zapomogowej, ponieważ nielegalnie te pieniądze otrzymał. Przedstawiciel biura zapomogowego zeznał przed sędzią Gormanem, że otrzymywał zapomogę, gdy równocześnie pracował dla WPA i gdy troje jego dzieci miało zajęcie.

Thomas H. Erwin, 1111 Holly court, Oak Park, po przyznaniu się do kierowania maszyny w stanie nietrzeźwym skazany został przez sędziego pokoju Alfreda T. Brennan'a na karę pieniężną w sumie $100.00 i na koszta sądowe.

Władze federalne aresztowały dwóch młodzieńców, a mianowicie Ralpha Scott, lat 23 i jego brata, Williama, lat 21, którzy przyznali się do sprzedaży narkotyku marijuana. Agenci znaleźli u nich w pokoju 3 kwarty korzeni marijuana, 50 paczek papierosów i 300 papierosów dopiero co wypchanych narkotykiem. Nadto znaleziono tam listę klientów i listę członków unii muzykantów. Młodzieńcy sprzedawali papierosy marijuana przeważnie kelnerom, muzykantom i prostytutkom.

Taniec "duże jabłko" okazał się wczoraj nieodpowiedni dla 75-letniego Jamesa Keif'a, który znajduje się w szpitalu powiatowym z pękniętą czaszką. Próbował on tego tańca, przy czym upadł i odniósł ciężkie pokaleczenia. Tańczył z panną Martha Heman, lat 50, z pn. 813 North La Salle ulica, w kawiarni pn. 123 West Chicago ae.

W przyszły poniedziałek ma być otwartych dziesięć nowych "lanes" dla egzaminowania samochodów. Dotychczas przez całą zimę funkcjonowały tylko trzy takie miejsca. Automobiliści i kierowcy troków mogą zajeżdżać do inspekcji każdego dnia w godzinach od 7-ej rano do 7-ej wieczorem za wyjątkiem niedziel.

W. Pytlowany Wrócił z Polski

W tych dniach powrócił z Polski p. Władysław Pytlowany, zarządca Wydziału Zagranicznego Milwaukee Avenue National Banku. Misja jego do Polski była w związku z uregulowaniem pewnych spraw w Banku P. K. O. w Warszawie. Dzisiaj jak się dowiadujemy cały szereg spraw dotyczących różnych transakcji, jakie Milwaukee Avenue National Bank przeprowadza z Bankiem P. K. O. w Warszawie zostały pomyślnie załatwione. W szczególności sprawa przesyłek pieniężnych do Polski została postawiona na stopie jak najlepszego funkcjonowania, co pozwoli na szybsze doręczenie pieniędzy w Polsce.

Pan Pytlowany jest pełen entuzjazmu i uznania co do poczynań Rządu Polskiego, który wykazuje dobrą wolę w regulowaniu swych długów. Faktem jest, że pośród wszystkich państw dłużniczych w Europie Polska jest krajem najbardziej lojalnym w honorowaniu swych długów. Najdłużej wytrwała ona przy wolnym obrocie dewizowym, to też kredyt państwa jest znów wyżej ceniony na rynkach międzynarodowych po krótkim okresie dezorientacji, jaką stworzyły ograniczenia dewizowe. Nawet po wprowadzeniu ograniczeń, Polska czyni duże wyłomy w tychże co w innych państwach jest nie do pomyślenia. (R. M.)

BELMONT WÓDKA PONOWNIE W HANDLU

Schenley's Belmont butelkowana pod banderolą prosta Kentucky wódka, jedna z najsłynniejszych wódek przed prohibicją, wkrótce znowu ukaże się w handlu, gdyż Belmont Distilling Co., Inc., w Louisville, Kentucky, około 1-go maja zacznie dystrybucję tej wódki.

Wprowadzeniu do handlu tej wódki będą towarzyszyć jednobarwne i różnobarwne ogłoszenia w dziennikach i miesięcznikach w całym kraju.

Belmont wódka, jest to prosta 100 proof wódka, wystała przez cztery lata w wypalanych beczkach z białej dębiny, i butelkowana pod nadzorem rządu Stanów Zjednoczonych. Belmont wódkę zaczęto ponownie wyrabiać przed czterema latami i teraz gdy już jest wystała przez cztery lata, dostanie się do handlu. (R. M.)

D. F. Kelly Na Czele Towarzystw Dobroczynnych

Juliusz Śmietanka Asystentem Kasjera w Zespole Archidieczejalnym

W czwartek, 14 kwietnia, 1938 r., w Chicago Athletic Club odbyło się doroczne zebranie Katolickich Towarzystw Dobroczynnych w Archidiecezji Chicagoskiej, na którym ponownie wybrano następujących urzędników: D. F. Kelly, K.C.S.G., prezes; F. J. Lewis, K.S.C., wiceprezes; Charles C. Kerwin, wiceprezes; Thomas J. Condon, sekretarz; Charles P. Clarke, skarbnik i Juliusz F. Śmietanka, asystent skarbnika.

Superwizor dobroczynności Msgr. Wm. A. Cummings, omówił działalność Katolickich Towarzystw Dobroczynnych w ostatnich dwudziestu latach. Organizację tę w roku 1918 założył Kardynał Mundelein. Od czasu istnienia organizacja ta zebrała podczas zbiórek urządzanych podczas Zielonych Świąt w kościołach tej diecezji ogółem $10,804,981, która to suma pokrywa około trzecią część funduszów potrzebnych dla instytucyj i rodzin utrzymujących zasiłki od Katolickich Stowarzyszeń Dobroczynności. (R. M.)

Każda Szynka Polska niezależnie od marki jest zrobiona pod specjalną inspekcją Rządu Polskiego i jest w najlepszym zatunku. Żądajcie jej w sklepach.

STRZEŻCIE SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWAMI.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁEGO ALLELUJA
SKŁADA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ
Związek Polskich Fabryk Szynek i Bekonów

W Święta Wielkanocne każdy dom polski ma na stole POLSKĄ SZYNKĘ, która swym znakomitym smakiem przypomina mu Kraj Ojczysty.

WESOŁEGO ALLELUJA
ŻYCZY
WSZYSTKIM
SWOIM ODBIORCOM
F. Tomaszewski
Związkowiec—właściciel
NOBLE SERVICE STATION
1347 WEST DIVISION ST., Róg Noble
TELEFON HUMBOLDT 5400
Gazolina, Opony, Smarowanie Aut, Przybory Automobilowe

1863 1938

Dla Oszczędności

Więcej niż 300,000 ludzi składa swe oszczędności w tym banku. Świadczy to dobrze o bezpieczeństwie i obsłudze oferowanej tym, którzy oszczędzają w tym dogodnie położonym banku. Otwórzcie konto oszczędnościowe któregokolwiek dnia.

The First National Bank of Chicago

Członek Federal Deposit Insurance Corporation

DEARBORN, MONROE I CLARK STREETS

DO POLSKI
TYLKO 7 DNI
Jeżeli podróżujecie na pośpiesznych okrętach
BREMEN • EUROPA
Pośpieszny pociąg przy okrętach Bremen i Europa w Bremerhaven zapewnia wygodną podróż do Polski
Lub podróżujcie znanemi pośpiesznemi okrętami
COLUMBUS
HANSA • DEUTSCHLAND
HAMBURG • NEW YORK
Doskonałe połączenie kolejowe z Bremen i Hamburga
Pomożemy Wam w uzyskaniu wizy emigracyjnej lub na chwilową wizytę dla krewnych z Europy.
Po informacje zwracajcie się do miejscowych agentów lub
130 W. Randolph Street Chicago, Ill.
HAMBURG-AMERICAN LINE
NORTH GERMAN LLOYD

Wesołego Alleluja

ŻYCZY
DZIENNIKOWI ZWIĄZKOWEMU
ORAZ
ZWIĄZKOWI NARODOWEMU POLSKIEMU
I CAŁEJ POLONII
Ashland Book Bindery
1231 NORTH ASHLAND AVENUE
C. BOJKOWSKI, JR.
Telefon Armitage 1498 CHICAGO, ILL.

Polonia Bottling Works
ŻYCZY
WSZYSTKIM KLIENTOM I PRZYJACIOŁOM
WESOŁEGO ALLELUJA

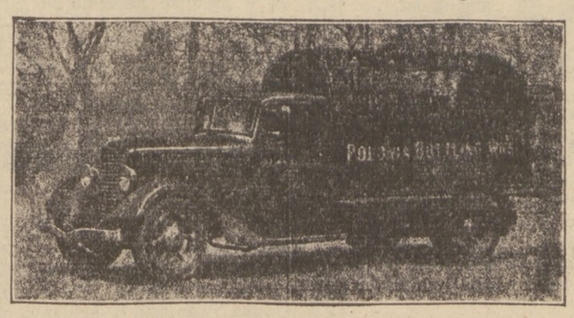

1912 HUBBARD STREET TEL. SEELEY 5933

Wesołego Alleluja!
— życzymy —
NASZYM ODBIORCOM I PRZYJACIOŁOM
PURE FARM PRODUCTS
1938 AUGUSTA BOULEVARD
Telefon BRUnswick 1410
Rozwozimy do wszystkich części miasta. Nasza szybka obsługa zadawala każdego.
T. CISZMAN, Prezes

Wszystkim Naszym Odbiorcom i Przyjaciołom oraz Całej Polonii
Zasyłamy Serdeczne Życzenia
WESOŁEGO ALLELUJA
POLONIA COAL CO.
Paweł Drymalski, prezes

SPÓŁKA MIDWEST ASEKURUJE OSZCZĘDNOŚCI DO SUMY $5,000

Ze stolicy kraju nadeszła radosna nowina onegdaj dla polskiej spółki budowlano-pożyczkowej Midwest Savings & Loan Association, której kwatera znajduje się pnr. 3030 W. Cermak Road, naprzeciw kościoła św. Kazimierza. Otóż korporacja federalna pod nazwą Federal Savings & Loan Insurance Corporation przyznała spółce Midwest certyfikat asekuracji kontów oszczędnościowych aż do sumy $5,000.00. A więc podług tegoż certyfikatu, każdy akcjonariusz ma swe wkładki zabezpieczone aż do sumy pięciu tysięcy dolarów.

Spółka Midwest Savings & Loan Association jest pierwszą **stanową** spółką polską w Chicago i w całym stanie Illinois, która zdobyła dla protekcji swych akcjonariuszów tenże certyfikat asekuracyjny. Spółka Midwest wyłoniła się z dwuch złączonych spółek polskich: ze spółki Alberta Wachowskiego i ze spółki Parkway na Kazimierzowie. Połączone zasoby wynoszą blisko pół miliona dolarów.

Pracą przygotowawczą przy konsolidacji obu spółek, przy utworzeniu nowej instytucji i przy uzyskaniu wielce pożądanego certyfikatu asekuracyjnego w Washingtonu kierował niezmordowanie i skrupulatnie adw. Leon A. Wachowski jako doradca prawny nowej spółki Midwest Savings & Loan Association.

Do zarządu spółki Midwest wchodzą: Franciszek Ruszkowski, prezes; Henryk F. Leśny, wiceprezes; Stanisław A. Wachowski, sekretarz i skarbnik; Stanisław Fitz, Ksawery A. Cząstka, Jan A. Kornak, Walenty Kuflewski, adw. Józef Andrzej Lasecki i podprokurator Eugeniusz L. Wachowski, dyrektorzy.

Na innym miejscu dzisiejszego wydania zamieszczone jest ogłoszenie polskiej spółki Midwest Savings & Loan Association, podające więcej objaśnień dla akcjonariuszów i dla innych interesowanych osób. (R. M.)

Koło Pań Urządza Święconkę Dla Dziennikarzy

Koło Pań przy Syndykacie Dziennikarzy Polskich w Ameryce urządza w przyszły poniedziałek, Poniedziałek Wielkanocny, 18-go kwietnia, święconkę dla dziennikarzy w sali hotelu Lewis, nad restauracją Lenarda. Wszyscy pp. dziennikarze są proszeni na godzinę 12-tą w południe. Członkinie Koła Pań są również proszone o przybycie i wzięcie udziału w tym przyjęciu. — Eugenia Żołyńska, sekretarka Koła Pań przy S. D. P. w A.

Wydawanie
FEDERAL KUPONÓW
zostanie wstrzymane 30 Kwietnia

Wydawanie Federal Kuponów zostanie wstrzymane 30-go kwietnia, 1938 r.

Kupony te jednak można wymienić każdego czasu przed lub po tej dacie w którymkolwiek Electric Shop Commonwealth Edison Company w dniu lub przed dniem wydrukowanym na kuponie. Starsze kupony, na których niema daty, można wymienić aż do 31 grudnia, 1938 r. . . . Federal Kupony mają wartość gotówki przy zakupnie przyborów elektrycznych w naszych Electric Shops.

COMMONWEALTH EDISON COMPANY

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY-ZGODA

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by **Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.**

Daily, without special Saturday sections

By mail.....$5 per year
To Europe.....$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail. all Saturday sections included

$8.50 per year · $2.25 for three months
$4.50 for six months · $ .75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included

$6.50 per year · $1.75 for three months
$3.50 for six months · $ .60 monthly

KAROL PIĄTKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

Phone: All Departments Brunswick 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów Brunswick 8700

Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodźtwa!

NA ŚWIĘTO ZMARTCHWYCHWSTANIA

Ucichły dzwony...

Modlą się pokornie w świętej wierze tłumy, wyznają swe grzechy i przewininienia, czynią pokutę i proszą o przebaczenie.

A ON, BÓG Miłosierny, znający słabość ludzką, wybacza winy.

Bowiem istotą jego boskiego jestestwa, to wielka, boska miłość, zdolna do przebaczania i darowania win, nakazująca kochać bliźniego, przebaczać krzywdy i urazy.

W tym leży niewzruszony fundament wiary katolickiej, w tym jest istota chrześcijanizmu, która przetrwa do kresów doczesnego świata. Z niej wypływa wieczyste źródło najbardziej ludzkich ideałów, które zbliżają ród ludzki do Boga.

Święto Zmartwychwstania jest symbolem zwycięstwa ducha nad materią, światłości nad ciemnością — życia nad śmiercią. W duszach ludzkości zmartwychwstaje triumfujący Zbawca — Odkupiciel Świata.

Alleluja! Bóg zmartwychwstał!

W tej chwili uroczystej i wzniosłej stajemy przed Wami Bracia i Siostry związkowe z życzeniami świątecznymi i dla podzielenia się tradycyjnego z Wami symbolicznym jajkiem i złożenia Wam życzeń Wesołych Świąt, długiego życia, dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Niechaj w sercach Waszych zbudzi się to ukryte, szlachetne uczucie, ten wzniosły poryw, który nas dźwiga i uszlachetnia, który odrywa na chwilę nasze oczy i duszę od trosk i kłopotów przyziemnych i wznosi je do góry, ku gwiazdom, ku niezmierzonym przestrzeniom królowania ducha i myśli.

Duch bratni naszej organizacji szuka natchnienia i siły w tym wielkim Święcie.

Zbawiciel Świata nazwał wszystkich ludzi braćmi. Szerzmy więc w sercach ludzkich miłość bratnią.

On przygarniał biednych i opuszczonych.

Kochał i uczył kochać.

Przebaczał przewinienia i kazał przebaczać.

Idźmy w Jego ślady i pamiętajmy o biednych i znajdujących się w potrzebie.

Pracujmy dla dobra wspólnego — jeden za wszystkich i wszyscy za za jednego.

Pracujmy dla dobra powszechnego i chwały i wielkości Związku, Polonii amerykańskiej i Ojczyzny.

Alleluja!

ROZWAŻANIA WIELKANOCNE

Ludzi łączą wielkie idee i wielkie prawdy.

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana, to taka wielka prawda i wielka idea, której obchód radością napełnia dusze ludzkie i jednoczy je w jedną wielką całość i jedną wielką rodzinę.

Wszyscy śpiewają jednomyślnie: — "Wesoły nam dzień dziś nastał".

Nic bowiem nie sprawia człowiekowi tak wielkiego zadowolenia, jak ziszczenie się tego, w co najgłębiej wierzył.

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest zaś dla świata chrześcijańskiego najwznioślejszym dowodem słuszności wiary naszej w zwycięstwo ducha nad ciałem, dobra nad złem i sprawiedliwości nad krzywdą i zbrodnią.

Z wiary tej czerpaliśmy my Polacy w czasach niewoli siły do walki z prześladowaniami zaborców, i z wiary tej płynęła pewność, iż Ojczyzna nasza Zmartwychwstanie. Oczyszczeni cierpieniami niewoli witaliśmy zmartwychwstanie Polski z taką radością, że zaliczaliśmy się do jednego z najszczęśliwszych pokoleń.

Wielkie idee i zasady, które łączą i podnoszą ludzi wzwyż, za małą jednak, niestety, jeszcze rolę odgrywają w życiu codziennym, w którym toczy się walka o najróżniejsze interesy, czasem słuszne, a czasem też niesłuszne.

Walki te spychają na dalszy plan wielkie idee i zasady moralne, wskutek czego ludzkość popełnia błędy wielkie, a waśnie, walki i rozdźwięki wewnętrzne między narodami stają się coraz ostrzejsze i głębsze. Świat liczy się z możliwością nowej wojny światowej, a w życiu prywatnem mnożą się przestępstwa i zbrodnie. Do niejednej duszy słabszej wkrada się zwątpienie, gdy patrzy na takie powtarzanie się błędów, grzechów i zbrodni.

Taki okres przejściowy przeżywamy obecnie.

"Ponad światem dzisiejszym — pisze dlatego ks. prof. dr. Kozubski — niby "wielkim szpitalem", pogrążonym w ciemnościach i chaosie, z którego niema wyjścia i uzdrowienia, rozlega się radosne i triumfalne "Alleluja", a z milionów piersi i serc katolickich płynie pieśń wielkanocna: "Wesoły nam dziś dzień nastał!..." I dzieje się to nie na przekór nędzy i bólom, targającym światem, nie na ironię, jeno na otuchę i nadzieję, na pokrzepienie niemocnych na podźwignienie upadłych. Bo wiara Chrystusowa nie zna beznadziejnego fatalizmu i za największe nieszczęście i grzech poczytuje rozpacz i zwątpienie. Poprzez księgi święte i tradycje Kościoła idzie zawsze powiew zdrowego optymizmu, nawet "nadziei przeciw nadziei". Rękojmia optymizmu chrześcijańskiego to przede wszystkim Zmartwychwstanie Chrystusa, triumf dobra nad złem, życia nad śmiercią i zastrzeżenie tego triumfu tego szczęścia dla świata ludzi bo "nie jest ci Bóg umarłych, ale żywych" nie na darmo wyrzekł te pełne mocy siły Boskiej słowa:

"Ufajcie, jam zwyciężył świat"!

Mylą się ci, co głoszą bankructwo chrześcijaństwa czy bankructwo zupełne kultury, tak ściśle związanej z prawdziwą religią; zamęt dziejowy i ogólne bezhołowie nakazują wszystkim wprawdzie poważne zastanowienie się nad przyczyną katastrofalnego położenia świata, ale nie mogą zachwiać wiary ludzkiej w lepszą przyszłość, wiary w zwycięstwo porządku moralnego, którego urzeczywistnienie pozostawiła Opatrzność w rękach ludzi wypierających tak często dzieła Boże.

Naprawa jednak i rekonstrukcja tego porządku zawsze jest możliwa, byle tylko ludzie zechcieli wykolejony świat wepchnąć napowrót na tory prawa wiecznego.

Dwie elementarne potęgi: religia i życie, obejmujące całego człowieka, wszystkich ludzi i wszelkie stosunki ludzkie, podlegają t. zwanemu prawu napięcia, gdyż siły religii i siły życia mają pewne wspólne cechy, a równocześnie zawierają pewne przeciwiestwa.

Rabindranath Tagore w jednym ze swych odczytów w Tokio, publicznie stwierdził, że Zachód ginie z powodu rozdziału religii i życia, a więc z powodu niewiary w potęgę sił duchowych i zabójczego materializmu.

Europa nie jest chrześcijańską — woła Mahatma Gandhi — wojna stworzyła szatańską cywilizację, w której niema miejsca dla praw moralnych. Chciwość i własna korzyść oto bożyszcze, przed którymi się ugina.

CO MÓWIĄ W STOLICY O PRAWYBORACH CHICAGOSKICH

W kołach politycznych i wśród diagnostyków objawów politycznych w Washingtonie utrzymuje się przekonanie, że pobicie maszyny Kelly-Nash w Chicago i w Illinois przez siły gubernatora Hornera stanowią także klęskę dla narodowej administracji.

Aczkolwiek bowiem bój właściwy toczył się o kontrolę nad stanową maszyną polityczną, to jednak fakt, że do senatu został zamianowany przeciwnik kilku większych i ważniejszych postulatów administracyjnych w kongresie, kongresman Lucas, jest uważany przez większość obserwatorów politycznych za zwycięstwo polityki konserwatywnej.

Kongresman Lucas był przeciwnikiem administracyjnego bilu reorganizacji Sądu Najwyższego i wystąpił w izbie z mową przeciw temu ustawodawstwu w czasie, gdy widoki zwycięstwa administracji jeszcze były jasne i dobre. Lucas głosował też za cofnięciem do komitetu poprzedniego bilu minimalnych płac i maksymalnych godzin pracy, a także sprzeciwiał się nadmiernym wydatkowaniom administracyjnym.

Prokurator Igoe podjął walkę administracyjną w Chicago o reformę Sądu Najwyższego, gdy gubernator Horner odmówił przewodniczenia na zgromadzeniu, na którym miano wypowiedzieć się za administracyjnym bilem sądowym.

Niektórzy jednak zaprzeczają, aby ostatnie prawybory w Illinois i Chicago były wskazówką rosnącej niepopularności administracji. W wynik prawyborów wchodziły różne czynniki, których nie można brać jako dowodu utraty popularności narodowej administracji w Illinois i Chicago.

Poglądy te zależą od tego, kto je wygłasza. Rzecz naturalna, że republikanie widzą w nich dowód spadku popularności administracji i przepowiadają dla siebie z tego powodu korzyści. Rozumują oni, że rozgoryczenie, jakie prawybory wprowadziły w szeregi demokratyczne, wyjdzie na korzyść republikanom w wyborach jesiennych i pomoże do zwycięstwa przynajmniej pewnym republikańskim kandydatom.

John D. Hamilton, przewodniczący krajowego komitetu republikańskiego, powiedział:

"Z pierwszych prawyborów przeprowadzonych od czasu pobicia bilu reorganizacyjnego Prezydenta Roosevelta wygląda tak, jakby groble zaczynały pękać".

Kongresman Martin, członek republikańskiego komitetu krajowego, widzi w prawyborach ostatnich zapowiedź przejścia kontroli delegacji kongresowej w Illinois w ręce republikańskie.

"My z wszelką pewnością podwyższymy naszą delegację o dziesięciu" — powiedział Martin. "A jeśli fala sentymentu przeciw administracyjnym wytycznym postępowania będzie trwać dalej, jak obecnie, zdobędziemy prawdopodobnie więcej krzeseł w izbie a prawdopodobnie wybierzemy także senatora".

Rzecz oczywista, że ocena demokratyczna jest całkiem inna. Kongresman Drewry, przewodniczący krajowego komitetu demokratycznego w kongresie, powiedział:

"Wynik prawyborów w Illinois wskazuje na zgodne przyjęcie rekordów demokratycznych członków izby".

Powołuje się on w tym na łatwe zwycięstwo w prawyborach demokratycznych nominatów do kongresu i wskazuje na słaby głos republikański, rzucony w tych prawyborach.

Z innego znowu punktu widzenia wyniki prawyborów illinoiskich skłoniły kongresmana Arnolda z Illinois do postawienia sugestii, aby gubernator Horner był wysunięty jako demokratyczny kandydat na Prezydenta w roku 1940.

"Jestem skłonnym do myślenia — powiedział Arnold — że jest on (Horner) największym człowiekiem w kraju i powinien być Prezydentem".

Tymczasem republikańscy kandydaci i ich zarządcy kampanijni rozpoczęli już strzelaninę kampanijną na okopy Nowego Ładu. — Pan Lyons, republikański nominat na senatora, zapowiada wielką kampanię przeciw "dyktaturze, biurokracji, bezrobociu, wysokim podatkom i rooseveltowskiej maszynie w Washingtonie".

Wysłał on kongresmanowi Lucasowi zaproszenie do stanięcia z nim do szeregu debat na temat "Eksperymenty Nowego Ładu."

Z prywatnego źródła dowiadujemy się, że w stolicy wynik wyborów uczynił ogromne wrażenie w kołach urzędowych i nie urzędowych i że Polacy w Chicago, a szczególnie bohater wtorkowych prawyborów, sędzia Jarecki, jest na ustach wszystkich. Wyrósł on tam na figurę narodową, z którą w przyszłości trzeba się będzie liczyć.

Nowojorski demokratyczny, lecz konserwatywny kapitalistyczny "Times", omawiając wtorkowe prawybory w Illinois i w Chicago w artykule "Illinois Primary" kończy swój artykuł następującym zdaniem:

"Była to prosta bitwa między demokratami Hornera-Courtneya a demokratami Kelly-Nash. Lepsza sprawa i lepsi ludzie wyszli zwycięsko z tej bitwy".

Z POEZJI...

ZMARTWYCHWSTANIE

Dziś: "Zmartwychwstania" nadszedł dzień,
Pod Krzyż się wszyscy garną!
Do Twych świetlanych Chryste stóp
Każde się czoło nagnie,
Bo każdy w duszy nosi grób,
I "Zmartwychwstania" pragnie.

Wielka — tajemnic pełna noc
Ta "Zmartwychwstania" chwila,
Przez Twoją, Panie, Boską moc
Grób się, jak kwiat, rozchyla.

I z grobu Pan — nad kwiaty kwiat—
Do niebios się podnosi! . . .
U grobu Twego cały świat
O zmartwychwstanie prosi.

I z Magdaleną płakać wraz
Pójdzie i lud Twój cały,
Nad Grobem — kędy pusty głaz —
Na głazie całun biały!

I z Magdaleną wierny lud
Szukać Cię nie przestanie,
Aż przez miłości słodki cud
Przemówisz doń, o Panie!

I z Magdaleną czołem w pył
Twój korny lud uderzy . . .
Ty "Zmartwychwstania" dodasz sił,
Bo kocha on i wierzy.

To i Owo

Świętą Pod Znakiem Pokoju

Zazwyczaj przed Świętami Wielkanocnymi dochodziły z Europy pomruki wojenne i wyrażane były obawy, by tu i ówdzie nie doszło do jakiegoś na większą skalę konfliktu. Teraz wszystko przedstawia się wręcz odmiennie. Choć w Hiszpanii grają aramty, na innych odcinkach zapanowała atmosfera pokojowa. Czy długo duch taki się utrzyma , nie wiadomo. Lecz mówi się jednak przeważnie o pokoju, a nie o rozniecaniu zarzewia wojennego.

Na piersze miejsce posunięć pokojowych wybija się nastawienia wzajemnych stosunków między Wielką Bryatnią a Włochami. Dziś ma być podpisany inicjałami traktat przyjaźni o niezmiernie doniosłym znaczeniu ogólno-światowym. Jeśli dojdzie do pokoju między Londynem a Rzymem, będzie oznaczał on osłabienie, a może nawet kompletne załamanie, tak zwanej "osi berlińsko-rzymskiej", wokoło której obracała się przez dłuższy czas agresja faszystowsko-nazistowska i wytwarzała się atmosfera wojenna.

Francja, gdzie doszło do powstania silnego rządu narodowego, pójdzie niewątpliwie za przykładem Anglii i również naprawi swe stosunki z Włochami. Dalej Anglicy, mając wolne ręce w Europie, mogą śmielej przyczynić się do ukarcenia agresjii japońskiej w Azji. Polska i Litwa znajdują się na pewnej drodze do zgodnych stosunków sąsiedzkich.

Jakby więc nie spojrzeć, widzi się w dusznej atmosferze wojennej błyski, pokojowe, zwiastujące izolację niebezpieczeństwa.

Ocaleni Ze Szpon Śmierci

Do Gdyni przybyli z portu szwedzkiego Malmo na pokładzie ss "Blenda" trzej polscy marynarze, ocaleni z katastrofy okrętowej ss "Bermy", która zatonęła na morzu północnym w pobliżu Skagerraku. Są to palacze Julian Sutor i Andrzej Mikusek z Gdyni oraz Ryszard Rahicki, Polak, obywatel łotewski.

Wszyscy trzej zaangażowani zostali za pośrednictwem firmy Em-Te-Ha na szwedzki tramp ss "Birmę", która przybyła do Gdyni po ładunek 1000 ton cukru. Następnego dnia o godzinie 7-ej wieczorem statek opuścił port gdyński, udając się do Hull nie przez kanał Kolońki, lecz przez Skagerrak. Kapitanem statku był A. R. Carlsson, załoga składała się z 14 członków Szwedów, wśród których z cudzoziemców był tylko 1 Fin i naszych trzech Polaków.

Pięć dni później gdy statek już minął Skagarrak podczas szalejącego sztormu, zauważono w kotłowni — wodę.

Sztorm spowodował pęknięcie, przez które zaczęło się wdzierać — morze.

Załoga rzuciła się do pomp. Kapitan wydał rozkaz zawrócenia z drogi i skierowania się ku najbliższemu portowi.

Pomimo nadludzkich wysiłków pracujących bez wytchnienia marynarzy woda podnosiła się coraz wyżej.

Walka z Morzem

O północy ponownie rozpoczęto rozpaczliwie wzywać ratunku. Woda wciąż przybywała. Nad ranem ukazał się holenderski statek rybacki "K. W. 159 Jawa", który zaczął konwojować tonącą "Birmę", płynącą jeszcze ostatnimi siłami.

Na rozkaz kapitana śmiertelnie znużona załoga gorączkowo szukała tragicznego pęknięcia, przez które wdzierała się woda.

Jednocześnie trzeba było walczyć z niszczycielskim żywiołem. Na konającym statku, smaganymm bezlitośnie falami 30stopowej wysokości, pompy odmówiły posłuszeństwa i zapaliły się po 48 godzinach piekielnej służby.

— Mieliśmy na sobie gumowe ubrania — opowiadają jeden przez drugiego trzej uratowani palacze i pracowaliśmy zanurzeni po pas we wodzie, wylewając je kubłami, gdy pompy przestały działać. Jedną nogą stałem nad rabinie— mówi p. Andrzej Mikusek — trzymałem się ze wszystkich sił, rękami rzucałem węgiel. Wszystkie narzędzia, płyty drewniane z podłogi pływały dokoła mnie. Fala rzucała okropnie statkiem, grożąc nam każdej chwili śmiercią od uderzeń pływających dokoła po ginącym statku ciężkich przedmiotów. Woda zaczęła się już dostawać do popielników. Każdej chwili mogła nastąpić eksplozja. Wówcza zorientowano się, że nie ma już ratunku! Kapitan wydał rozkaz opuszczenia statku, dając w myśl zwyczajów morskich sygnał osobiście: jeden długi gwizdek syreny i siedem krótkich.

Pogrzeb Okrętu

Statek ratowniczy "Jawa" zbliżył się wówczas do nas i z jego pokładu rzucono nam linę.

Pierwszy przymocowany do liny skoczył bosman. Wyciągnęli go z wody jak rybę. Drugi z kolei rzucił się do wody pierwszy oficer. Tymczasem drugi mechanik zaczął krzyczeć, że to trwa zbyt długo, bo każdej chwili "Birma" może wylecić w powietrze. Trudno było spuścić szalupę wśród miotającej się nawałnicy. Rzuciliśmy się wszyscy do morza.

Tymczasem zbliżył się pasażerski statek duński "Skagen". Pasażerowie przyglądali się nam i fotografowali.

Przed samym opuszczeniem "Birmy" drugi oficer udał się na rufę. Przyjętym zwyczajem morskim, gdy statek idzie na dno, jeden z oficerów przywiązuje do flagmasztu linkę opatrzoną krzyżykiem i rzuca ją za burtę. Jest to pogrzeb okrętu.

Krzyżyk nasz wykonany był z płótna białego i czerwonego, w środku znajdowała się maleńka bandera szwedzka.

Po dokonaniu tego smutnego obrzędu myśleliśmy już tylko o ratunku życia.

Chwytali Nas Jak Się Dało

Szalupa nasza miotana sztormową falą zbliżała się i oddalała od ratującej nas "Jawy". Stokroć podnosiliśmy się na grzbietach zbałwanionych wód ku statkowi, marynarze z "Jawy" chwytali nas jak się dało: za ręce, za włosy i wyciągali na pokład.

Byliśmy tak straszliwie pomęczeni, że zobojętnieni na wszystko nie patrzyliśmy nawet na "Birmę", znikającą we wzburzonych odmętach. Zaprowadzono nas do kabin, gdzie przede wszystkim ubrano nas w ciepłe i suche ubrania.

"Jawa" dobiła do najbliższego duńskiego portu w Frederikshaen, gdzie zameldowaliśmy się bezzwłocznie w konsulacie szwedzkim, który przydzielił nam mieszkanie w hotelu i sfinansował nasze zakupy toaletowe.

Istnie wszyscy trzej rozbitkowie ubraniu są jak z igły w zupełnie nowe ubrania, od szalików na szyję po buty.

Po wyprawieniu bankietu dziękczynnego na cześć załogi "Jawy" uratowani odpłynęli szwedzkim pasażerskim statkiem "Kronprincessin Ingrid" do Goteborga, gdzie Szwedzi pozostali, trzej Polacy natomiast odjechali koleją do Malmo, gdzie wsiedli na pokład "Blendy", by powrócić do rodzinnej Gdyni.

WIELKANOC W WAŻNIEJSZYCH MOMENTACH DZIEJOWYCH

W związku z nadchodzącą Wielkanocą, tym świętem złączonym w Polsce z tylu tradycjami zróbmy mały rzut oka wstecz. Przypomnijmy sobie pokrótce wszystkie Wielkanoce, które zaznaczyły się w naszej historii ważnymi wypadkami dziejowymi.

Rok 996. Przyjęcie chrześcijaństwa w Polsce. Padają pod ciosami siekier święte dęby i gontyny, padają posągi bożków; wiły, rusałki i inne leśne boginki szukają schronienia gdzieś na ukrytych polanach nieprzebytej puszczy. — Tam jeszcze trwa dawna wiara, w tajemnicy kryją się ostatnie jej przebłyski.

W kraju panuje już urzędowo religia chrześcijańska, nadchodzi pierwsza Wielkanoc. — Lecz zwyczaje słowiańskie związane z nadejściem wiosny, zwyczaje uświęcone tradycją i wiekiem okazały się silniejsze od drewnianych bogów, silniejsze od świętych dębów i gontyn, pozostały one wiecznie żywe, zespoliły się z nowymi świątecznymi zwyczajami, — przetrwały długie pasmo wieków, tworząc naszą tradycyjną, polską Wielkanoc.

Rok 1069. — Ledwo skończyła się zima, świat zazielenił się pierwszym tchnieniem wiosny, król Bolesław ruszył na Ruś ze swymi rycerzami. W domach pozostały tylko dzieci i niewiasty.

Święta zastają rycerzy w zbrojnym obozie, chwała młodego oręża polskiego rośnie, rozbrzmiewa szerokim echem sławy.

Rok 1241. Napad Tatarów. Dzicy, okrutni na swych maleńkich rączych konikach, niby ćma straszliwa zalewają rubieże Polski. Rycerstwo przyzwyczajone do bitwy w otwartym polu nie umie stawić czoła ich walce podjazdowej. Oni zaś budząc zabobonną trwogę posuwają się coraz dalej w głąb kraju paląc, mordując i biorąc jeńców w jasyr. Pustoszeją grody i sioła, ludność kryje się po lasach. W głodzie i chłodzie, wstraszliwym napięciu grozy mija Wielkanoc.

9-go kwietnia 1244 roku. — Pamiętna bitwa pod Lignicą.— Ginie Henryk Pobożny, ginie wielu z pomiędzy najdzielniejszych rycerzy, lecz Tatarzy cofają się. Odtąd jednak kilkakrotnie w okresie wiosennym powtarzają się ich napady, niosące za sobą nową grozę i zniszczenie.

Oto może najbardziej pamiętne okresy wielkanocne.

W następnych wiekach mamy do wynotowania jedynie pojedyńcze fakty o mniejszej lub większej wadze, i tak:

31-go marca, 1352. Umiera wielki budowniczy Polski, król Kazimierz, kończąc jednocześnie dynastię Piastów. Wielkanoc przypada na okres bezkrólewia.

11-go kwietnia, 1455. Umiera Zbigniew Oleśnicki, kardynał i słynny mąż stanu.

10-go kwietnia, 1525 r. Hołd Pruski, który potężnym echem odbija się w państwie, bogatym już teraz i kwitnącym.

1564 r. Zalew szwedzki za Jana Kazimierza. Obrona Częstochowy tchnęła nową odwagę w ludność, zaczyna się wypieranie Szwedów z Polski. — Święta Wielkanocne mijają wśród walk i powstań, przynosząc nadzieje bliskiego zwycięstwa i oswobodzenia kraju.

1657 r. Burzliwe bezkrólewie po śmierci Sobieskiego, ścieranie się licznych stronnictw, niepewność o dalsze losy państwa.

29-go marca 1774 r. Przysięga Kościuszki na Rynku Krakowskim. Wielkanoc zastaje ogólne powstanie kraju pod wodzą Tadeusza Kościuszki. — Walczą Polacy o odzyskanie utraconej wolności.

1812 r. Panujący wówczas nastrój najlepiej określa Mickiewicz w Panu Tadeuszu.

O wiosno! Kto cię widział w naszym kraju
Pamiętna wiosno wojny—wiosno urodzaju.
O wiosno, kto cię widział jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawami a ludźmi błyszcząca.
Obfita w wydarzenia nadzieją brzemienna
Ja ciebie dotąd widzę piękna maro senna
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

1831. Powstanie listopadowe. Kraj objęty ogniem wojny z Moskalami. Powstanie rokujące swymi zwycięstwami tyle nadziei upada jednak.

1863. Powstanie styczniowe. Oczy całego kraju skierowane na lasy i ostępy, w których kryją się niewielkie oddziały bohaterskich powstańców.

Zbiedzeni, ledwo uzbrojeni o głodzie i chłodzie toczą liczne walki z Moskalami, zwyciężają nieraz — mimo wyczerpania — stokroć groźniejszego i liczniejszego przeciwnika.

Wielkanoc, a z nią wiosna — trochę ciepła i słońcą wkradnie się w leśne kryjówki.

Trudno wyliczać te wszystkie Wielkanoce w okresie niewoli i represji. Przechodzą one w ucisku i przygnębieniu. Niemal w każdej rodzinie kogoś brak, ktoś poległ, ktoś w więzieniu lub wysłaniu na Sybir.

Setki Polaków zaludniają zimne pustynie syberyjskie, ciemne więzienia.

Doroczna Wielkanoc przynosi wraz z wiosną chwile nadziei, ciepła i stęsknione myśli błądzą ku dalekiej ojczyźnie i utraconej wolności.

Wielka wojna. I znowu rozproszeni w wojsku niemieckim, austriackim, rosyjskim, na froncie zachodnim, południowym, po wszystkich zakątkach Europy w obozach koncentracyjnych spędzają Polacy święta. Lecz tym razem bliski już kres niewoli i walki dla obcych. Zaczątek prawdziwego wojska polskiego rośnie w formacjach legionowych.

1920 r. Walka z Bolszewikami. Walka świeżo uformowanego wojska w kraju, znajdującym się dopiero w toku organizacji wśród najcięższych warunków.

Szczupły rozmiar artykułu nie dozwala zatrzymywać się dłużej nad całym szeregiem powyższych faktów. Oto tylko mały pobieżny szkic, przypominający przez jakie fazy i nastroje przechodziła ta Wielkanoc, którą teraz sami obchodzimy.

DWIE DUSZE

Opowiadanie Wielkanocne

Że w kopalni Saint Clair de Halouze coś straszy, o tym każdy wie. Francuzi opowiadają, że to "le petit Polonais" chodzi tu po korytarzach i łomach, grając na skrzypcach i zawodząc nieznanym im językiem. Z ust do ust podają sobie historię małego sieroty. Opowiadanie urosło w legendę o tęsknocie za krajem ojczystym. Bohaterem jej był kulawy Janek, którego powszechnie znano pod imieniem "grajka".

Dziwne to było stworzenie. Do nikogo nie gadał, z nikim nie przestawał. Siedział tylko ciągle w stajni i doglądał starych, ślepych kopalnianych koni.

Bóg raczy wiedzieć, skąd wytrzasnął skrzypce. Nikt nie uczył go grać, a przecież, gdy w czasie przerwy górnicy zajadali swój "asse-croute", nadsłuchiwali jednocześnie, czy dziś też ze stajni nie popłyną jakieś tęskne, jękliwe tony, rozlegające się po całej kopalni, niby sieroca skarga.

Janek grał, grał, zapominał o jedzeniu, o koniach, o robocie, a tylko w jakimś natchnionym zapamiętaniu grał.

Ze skrzypcami nie rozstawał się nigdy. Czasem na prośbę kogoś z kolonii polskiej odrzynał skoczne obertasy, ale już mu nie szło tak składnie, jak w kopalni.

Widać były to skrzypce zaklęte,
Gdy mazura zagrał na nich czasem,
To się niosły moce niepojęte!
Szedłeś w tany z najmilszą,
Tupnąwszy obcasem.

A gdy zagrał na nich rzewnie, cicho,
Ton spod smyka płynął smętny, wolny . . .
Jakieś w skrzypkach snać siedziało licho . . .
Coś płakało, coś kwiliło,
Niby konik polny.

Powiadali, że we skrzypkach pewnie
Zamieszkała umęczona dusza,
Że płakała za swym krajem rzewnie
Jak strugana z polskiej wierzby
Fujarka pastusza.

Takie to ci były skrzypki i taki grajek-dziwadło. Niejeden, który nie rozumiał się na muzyce, podśmiewał się z cicha z Janka lub go wprost nazywał głupim.

Nadeszła wiosna. Wielkanoc, choć wczesna, zapowiadała się promienna, ciepła, radosna. — Tym wilgotniejsze i ciemniejsze wydawały się Jankowi mroki kopalni. Grał teraz tak jakoś boleśnie, że aż górnicy dziwowali się temu, spoglądając na się pytająco.

— Co mu jest?

Co mu było? Ot zwyczajnie. Żarło go na wnętrzu i w piersiach, żarła go tęsknica za tym polem złocistym, za tą łąką zieloną, za strumykiem srebrzystym, za tym ciemnym borem i chatynką niewielką, co ostała gdzieś hen, aż w sandomierskim.

Starzy zabrali go z sobą. Matka umarła na piersi, ojca zatłukło w Saint-Etienne. Sam się ostał, niby ten palec. Obcy dla niego byli ludzie, obcy kraj. Do czego miał więc tęsknić nieborak?

Do dziecinnych lat.

W wielki piątek zwieźli na dół dwa nowe konie. Dwa silne jeszcze ogiery, nieobeznane zupełnie z robotą pod ziemią. Oddano je zaraz pod opiekę Janka.

Cztery szkapy, które oporządzał sierota, do polskiej nawykły mowy i polskich słuchały rozkazów. — Nowe zwierzęta trzeba było najpierw oswoić z nowymi warunkami pracy.

W wielką sobotę miano pracować tylko do pół szychty. Jakoż przed południem jeszcze wszyscy podążyli do windy. — Pchali się prędzej do kosza. W domu czekały na nich placki, baby, kiełbasy i jajka na twardo, a we środku — baranek z chorągiewką o polskich barwach.

Wszyscy byli już na wierzchu. Została tylko obsługa windy i motorów.

Na drewnianej tablicy brakowało jednego numeru.

— Hep! hallo . . .

— A numer 37?

— Je ne sais pas.

Nikt jakoś w natłoku nie zauważył nieobecności Janka.

— En bas! — padł rozkaz. Winda zawyła znowu.

— Janek! . . . Jaaanek! . . . Janecek! . . . — rozległy się po ciemnych łomach nawoływania.

Dwaj górnicy udali się wprost do stajen.

Cofnęli się przerażeni.

Na progu z rozpłataną głową, uderzony śmiertelnym kopnięciem nowego konia, leżał martwy grajek.

Gdy nazajutrz nowy koniuszy zarzucał szkapom siano, znalazł za drabiną Jankowe skrzypce.

Wszystkie cztery struny były zerwane. Uleciała z nich dusza za Jankową duszą. Błąkają się teraz obie w kopalni i płaczą, że nad polski strumień, do rosochattej wierzby w sandomierskim trafić nie mogą.

Od tego dnia w każdą Wielkanoc, gdy wszyscy górnicy świętują Allejuja, w opuszczonej kopalni Saint Clair de Halouze chodzi Janek po lochach i gra, gra o doli i niedoli polskiego emigranta.

Zdzisław Karr-Jakorski.

CHWALEBNY DZIEŃ

Patrzę w twe rany przejrzyste,
Wierzę w zbawienne ich zdroje,
W bezmiar litości Twej, Chryste,
I w strugi zmiłowań Twoje.
Wierzę w serc tęsknych przystanie
I dusz zbolałych schronienie,
W nich czerpię bliźnich kochanie
I zdrady ich przebaczenie.
Wierzę w Twe rany przejrzyste,
W łask nieprzebrane ich tonie,
W tę moc ożywczą, o! Chryste!
Z której ofiarne tchną wonie.
Wierzę w odrodzenia potęgę,
Krwi Przenajświętszej wylania,
Ach! wierzę w ran Twoich księgę,
W chwalebnym dniu Zmartwychwstania.

Ks. Bp. Dr. Wł. Bandurski.
(Z rękopisów pośmiertn.)

HUMOR

NOWA KOLONIA.

Brazylia stała się Państwem faszystowskim. Będzie z niej dobra kolonia zamorska, tylko nie wiadomo dla kogo: czy dla Włoch, czy dla Niemiec?

"ŻADNA"

— Powiedz mi pan — zapytuje jeden z młodych polskich kandydatów na Hitlera — która z trzech mianowanych Konstytucji jest najlepsza.

— Żadna.

— Ach, dziękuję za wiadomość. W razie objęcia przez nas władzy, wprowadzimy tę "żadną" Konstytucję, jako obowiązującą.

Na "Alleluja" Biją Dzwony!

Gdy rozkołyszą się dzwony w Wielką Noc, obwieszczając światu: "Wesoły nam dziś dzień nastał — tego dnia Chrystus Zmartwychwstał, Alleluja!" — radość wstępuje w skołatane życiową szarzyzną ludzkie serca.

Bowiem jeśli kiedy to właśnie w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, radość — co powszechna się staje — szczególniej głębokie ma znaczenie. Wszak dzień ten stawia przed ludzkością nieprzemijającą wielkość idei, która zrodzona w stajence betlejemskiej poprzez cud Nazaretu rozprzestrzeniła się w sercach ludzkich — idei twórczej, zwycięskiej zwiastującej triumf dobra nad złem, ducha nad materią.

W sercach polskich wielkanocnych dzwonów rozśpiewanie szczególnie mocnym bije echem. Przez długi bowiem okres półtorawiekowej niewoli nieustające w walce pokolenia wysłuchiwały z utęsknieniem ażali prędko dopełni się sprawiedliwość dziejowa i dzwon Wielkanocny obwieści zarazem i zmartwychwstanie Polski, ażali prędko radosne "Alleluja" popłynie przez wolną Polską.

Jakoż godzina spełnienia nadeszła. Toteż tym radośniej od dwudziestu już lat biją wielkanocne dzwony w całej Polsce, jak długa i szeroka, po wsiach i miastach, biją na odwiecznie polskich ziemiach, odciętych od Macierzy kordonami granicznymi, biją w kościółkach polskich na obczyźnie. A wtórują im miliony polskich serc, rozsianych po całym świecie: W polskiej dzielnicy w Chicago czy w Detroit, w Buffalo czy w Cleveland, w polskich osadach Parany i w Missiones, w Kanadzie czy na Bukowinie, w chatach Ślązaków, Warmiaków, Kaszubów czy Mazurów, w izbach górników polskich w Zagłębiu francuskim czy belgijskim, w Holandii i za Olzą, w Estonii, Łotwie, Danii i w dalekiej Australii, na bratniej ongi Litwie. Tak, jak w Macierzy: pod Krakowem, na Mazowszu, na Podhalu i na Wileńszczyźnie, w Wielkopolsce i na Śląsku, pod Lwowem i koło Łodzi.

Zespalają się serca polskie radością obejmującą w jedno polską rodzinę, najbliższych i dalekich, cały Naród. Jednego dnia, w jednej godzinie, jednakim czuciem się wiążą, pulsują jednym rytmem. Urasta z tego moc wielka, której jeno kierunek nadać a zwycięską się stanie, triumf ducha nad materią raz jeszcze zadokumentuje.

Na "Alleluja" biją dzwony na zwycięstwo prawdy i dobra. Obyż rozdzwoniły się w sercach polskich radością zwycięskiej wspólnoty, oby złączyły dłonie we współdziałaniu bratnim, którego tak wiele potrzeba, aby Polskość wszędzie była zwycięską. Wiele do tego trzeba jeszcze pracy we wszystkich środowiskach polskich zagranicą silnego ducha narodowego i mocnego, twórczego a przede wszystkim zgodnego czynu.

Niechże radość, jaka w sercach naszych obudzą wielkanocne dzwony, wzmocni w nas wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy, w triumf polskości. Niech nas ta radość łączy i pod wspólnym sztandarem skupia, niech towarzyszy nam w codziennej, wytrwałej, niezłomnej pracy dla dobra Narodu Polskiego.

Jajko Wielkanocne w Historii

Z najtrudniejszych tłumaczeń zwyczaju dawania jaj wiekanocnych naprawdopodobniejszym jest, że zwyczaj ten pochodzi ze Wschodu i sięga głębokiej starożytności, według bowiem genezy hinduskiej utworzył Bóg najpierw wodę, która przybrała kształt jaja. W jaju tym, połyskującym złotem i srebrem, a podzielonym na sferę czternaście, przeleżał Brahama Prajapati cały wiek ludzki. Wówczas dopiero rozwarło się jajko wszechświata, a ze złotej jego połowy powstało siedem sfer nieba, a ze srebrnej siedem sfer ziemi.

Dotychczas istnieje na Wschodzie zwyczaj rozdawania jajek, jako symbolu rodzącego się życia, w dzień Nowego Roku. Obecnie jeszcze w Persji zwyczaj zamieniania i rozdawania jaj jest obchodzony ze szczególną uroczystością. Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w czasie, kiedy my obchodzimy święto Zmartwychwstania . . .

Persowie w dniu tym przesyłają sobie nawzajem jajka malowane i złocone. Niektóre z tych jajek są bardzo kosztowne, wykonane bywają z drogiego kruszczu; po większej części są to jaja naturalne i mają z czterech stron malowane postacie symboliczne lub też miniaturowe wizerunki różnych osób.

W Rzymie, z pewnym rodzajem zabobonnego przesądu, podawano jajko przy rozpoczęciu uczty. Stąd też bierze początek przysłowie: "ab ovo usqua ad mala", co miało dwojakie tłumaczenie, od jajka aż do jabłek i od początku aż do końca. Złym było prognostykiem, jeżeli jajko padało i tłukło się.

W Londynie znajduje się obraz hinduski, szczególnie ciekawy, przedstawiający stworzenie świata. Twórca ma przed sobą jajko, z boku otworzone, w którym widać żyjące istoty; na skorupie odłupanej jajka stoi człowiek w dniu stworzenia; umieszczony on jest między początkiem Dobrego i Złego, z drugiej bowiem strony stoi diabeł w postaci człowieka z rogami, zupełnie jak go malują malarze chrześcijańscy.

Francuski pisarz Morier, w dziele p. t. "Traite de l'origine des traditions", dowodzi, że zwyczaj jajek wielkanocnych sięga czasów Fenicjan, którzy mieli jednego z bożków swych pod postacią jaja. Podług ich mniemania, noc, początek wszystkich rzeczy, zapłodniła jajo, z którego powstał ród ród ludzki.

U dawnych Germanów jajko było również symbolem życia. A że z wiosną nastaje i dla ziemi nowe życie, nowy rozwój wszystkiego, co zima skuła tchnieniem mroźnym, przeto przy święcie witania wiosny, poświęconym bogini Eostar, jajko odgrywało rolę ważną, przyczem zabarwiano je na czerwono, gdyż według wierzeń ówczesnych, Donar albo Thor (słowiański Perun, litewski Perkunas bóg ożywczego deszczu letniego i piorunów, posiadali długą kiedzierzawą brodę rudą. Wszystkie też zwierzęta rude, jak lis, wiewiórka i td., były jemu poświęcone. Stąd więc pochodzić ma zwyczaj barwienia jajek wielkanocnych.

W niektórych krajach, a zwłaszcza w Niemczech i we Francji, jajku wielkanocnemu towarzyszy zajączek lub królik wielkanocny. I ten zwyczaj stanowi pozostałość podań i wierzeń dawnych u Franków i Germanów, królik bowiem, jako najpłodniejszy ze zwierząt znanych wówczas, stał w ścisłym związku z symbolem odradzającego się życia.

Zwyczaj tłuczenia jaj u nas, który w wielu miejscach jest wielce rozpowszechniony — przywiązany jest do podania zabobonnego. W wiekach średnich zjadano kawałek łupiny ze święconego jajka, jako środek uniknięcia złośliwych czarowników. Resztki tego zabobonu dają się jeszcze gdzieniegdzie spotykać wśród naszego ludu.

Kunsztowne, ręczne zdobienie i malowanie jaj wielkanocnych wychodzi nieco ze zwyczaju, a szkoda. Upiększanie jaj, czyli "pisanek", uwydatniało wśród ludu bogate pomysły iście oryginalnych wzorów i deseni. Na Żmudzi i na Wołyniu można dotychczas spotkać jajka wielkanocne, które stanowią małe arcydzieła sztuki ludowej.

Traci też powoli szczególnie w wielkich miastach jajko wielkanocne znaczenie pierwotne. Z dostępnej zmysłom aluzji siły żywotnej stało się artykułem zbytku. Stare, piękne znaczenie zwyczajów tej poezji życia ludu rozwiewa się pod naciskiem życia intensywnego, nawskróś materialistycznego czasów nowoczesnych. Pani, otrzymująca dziś w podarku na Wielkanoc kunsztowne jajeczko z pluszu, jedwabiu, porcelany, czekolady, zagląda przede wszystkim do środka, nie podejrzewając nawet, że w jajeczku tym ujawnia się cała naiwność, cała poetyczna potrzeba złudzeń przodków naszych.

Okręg 2 Sokolstwa Polskiego Urządza 1-go Maja Połów Przed Kościołami

Zarząd Okręgu 2 Sokolstwa Polskiego powziął myśl przeprowadzenia z pomocą wszystkich Gniazd okręgu Połowu w niedzielę, dnia 1go maja, r. b. przy wszystkich polskich parafiach tak w mieście jak i na przedmieściach w Chicago, Ill.

Mamy pewne nadzieje, że to przedsięwzięcie i przeprowadzenie tego Połowu znajdzie u wszystkich chętne przyjęcie i szczere poparcie.

Następujące Gniazda w Okręgu mają posiedzenia:

Gniazdo Bratnia Dłoń No. 1 S. P. w Am. w niedzielę o godz. 2ej po poł. w Sokolni, 1921 W. Cermak Rd.

Gniazdo Jedność No. 9ty S. P. w Am. w Sokolni, 2300 S. Whipple ul., pocz. o godz. 2ej po południu.

Gniazdo Sókół Polski Im. Józefa Piłsudskiego Nr. 914 S. P. w Am. w sali Modena, 1708 W. 51st str. o 2ej po południu.

Gniazdo Sokół Polski Króla Bolesława Śmiałego urządza wiosenny Bal w sobotę, 30go kwietnia, r. b., w sali p. Białek, 2601 W. 25ta ul., pocz. o 6ej wieczorem. Dla Sokołów i Sokolic wstęp wolny.

Gniazdo Im. Włodzimierża Świątkiewicza, No. 2gi S. P. w Am. zaprasza na "Święcone", jakie urządza w sobotę, dnia 23go kwietnia, r. b., w Sokolni 1062 N. Ashland Ave., początek o 9ej wiecz. Kolacja oraz krótki program; doborowa orkiestra przygrywać będzie aż do rana.—Antoni Lamperski, sekr. i skarb.

Wesołego Alleluja

Zasyła

Wszystkim Swoim Klientom

ALBA LAUNDRY

POLSKA PRALNIA

Właściciele:

J. Badoń J. Kielijan St. Starzyk

738-740 Elizabeth Ulica

Blisko Chicago Avenue

TELEFON MONROE 5071-5072

CZYTAJCIE DZIENNIK ZWIĄZKOWY

"Wesołego Alleluja"

Wszystkim Czytelnikom oraz Całej Polonii

życzy

NORTHWESTERN LUMBER CO.

Stan. J. Kwasigroch Józ. Wojtalewicz

3809 Elston Avenue

TELEFON IRVING 2722

Budulec na reperacje lub do nowych domów, Storm Sash, Dachówka, i t. d.

"Najstarsza Polska Spółka Budulcu w Chicago"

Wesołego Alleluja

Życzy

Związkowi Nar. Pol. i Całej Polonii

PROGRESS ROOFING CO.

(NAJSTARSZA POLSKA FIRMA DEKARSKA W CHICAGO)

1632 W. Division Ul.

TELEFON ARMITAGE 2945

S. G. GROCHOWSKI, WŁAŚCICIEL

WESOŁEGO ALLELUJA!

Życzy

CAŁEJ POLONII

STANISŁAW J. SACHARSKI

POGRZEBOWY

1735 Wabansia Av.

Tel. Brunswick 2535

Wszystkim przyjaciołom i wogóle całej Polonii

"WESOŁEGO ALLELUJA"

Życzy Firma

Bracia Majewscy

POPRZEDNIO

NORTH AMERICAN ROOFING COMPANY

1415 N. ASHLAND AVENUE

Blisko Blackhawk

TEL. BRUNSWICK 2615

MOJE OSZCZĘDNOŚCI

Są Ubezpieczone

Do Sumy $5000

Przez Agencję rządu Stan. Zjed.

(Federal Savings & Loan Insurance Corporation)

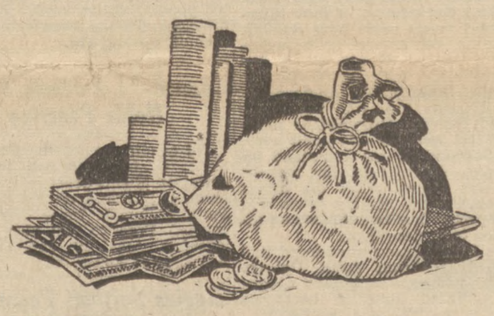

bo mam je ulokowane w spółce

FEDERAL HOME LOAN BANK SYSTEM MEMBER

MIDWEST SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION

FEDERAL SAVINGS AND LOAN INSURANCE CORPORATION — SAFETY OF YOUR INVESTMENT INSURED UP TO $5000.

(Połączone Spółki Albert Wachowski Loan and Savings Company—Parkway Building and Loan Association)

3030 W. Cermak Road, Chicago, Ill.

Telefony — Lawndale 1097-1098

Pierwsza Polska STANOWA Spółka Budowlana i Oszczędnościowa, która ubezpieczyła oszczędności członków do sumy $5,000

ZASOBY 31 Marca 1938 — $484,196.77

Konto oszczędności w tym biurze można otworzyć każdego dnia od 9ej rano do 5ej wiecz. We wtorki i piątki od 7ej do 9ej wiecz. W soboty od 9ej rano do 1ej po poł.

URZĘDNICY

FRANK RUSZKOWSKI — Prezes
HENRY F. LESNY — wice-prezes
STANLEY A. WACHOWSKI — Sekr.-Kasjer

DYREKTORZY

FRANK RUSZKOWSKI — Prezes Douglas Dairy Company
JAN A. KORNAK — Kustorz Budynku Powiatowego
STANLEY A. WACHOWSKI — Sekr.-Kasjer
KSAWERY A. CZONSTKA — Sekr. Old Pioneer Distributing Co. Sekretarz Pulaski Coal Company
STANLEY FITZ — Handlarz Trunków
HENRYK F. LESNY — W. W. Kimball Company
WALENTY KUFLEWSKI — Realnościowiec
JÓZEF ANDRZEJ ŁASECKI — Adwokat
EUGENE L. WACHOWSKI — Asystent Stan. Prokuratora

DZIAŁ SPORTOWY I TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIES

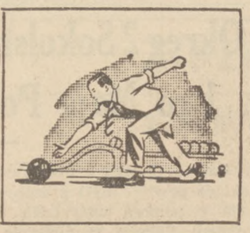

POLISH ORGANIZATION FIVES BATTLE FOR TITLE APRIL 24

BOWLERS RENEW DRIVE ON MARKS IN PNA TOURNEY

A fresh assault on the maples in the current Third Annual Polish National Alliance Individual Classified Bowling tournament will get under way today at the Lewis Alleys, 1170 Milwaukee avenue, as the classic swings into its third week of continuous competition. The tourney will be concluded Sunday, May 15.

The entry fee for men, which includes bowling, is $1.25 for men and $1.00 for the women. The classifications for both men and women follow:

MEN
Class "A"—176 and over
Class "B"—151 to 175
Class "C"—131 to 150
Class "D"—130 and under

WOMEN
Class "A"—151 and over
Class "B"—131 to 150
Class "C"—116 to 130
Class "D"—115 and under.

Those men and women who can't show an average of their bowling of at least two years ago will be eligible for participation only in the Class "A" event.

Holy Innocents Sr. Choir Holds Easter Monday Hop

The Lenten season will be over today, and on Easter Monday evening you can prepare to "trip the light fantastic" as never before at the traditional annual Easter Monday Frolic of the Holy Innocents Senior Choir at the popular St. Mary's ballroom, 1814 N. Hermitage ave. at Bloomingdale. That prominent swingster, "Tweet" Hogan and his Radio Broadcasting Orchestra, veteran tunesters all, will supply the dance melodies. "Tweet" Hogan's orchestra is Loyola's own music-masters, and you can expect from them the very best numbers beautifully rendered. There will be a well-equipped bar and delicious refreshments. Entree is at 8:30 p. m. The modest admission price of 45 cents, including wardrobe, is expected to attract a large attendance of dance lovers. Walter J. Plesniak, attorney and president of the choir assures of a good time in friendly company and invites all readers of this newspaper to come. Do not miss this great treat! — Frank A. Bisek and Adam J. Penar, publicity directors.

Smilax S. A. C. Holds Softball Practice Today

Another practice of the Smilax S. A. C. Polish National Alliance softball team will take place this afternoon on the Wicker Park School grounds, 2015 W. Schiller St., starting at 2 o'clock. In case of rain candidates for the team will meet at the Polish Veteran's hall, 1239 N. Wood St., to elect a captain.

God-Fatherland Softball Team Holds Drill Today

Members of the God-Fatherland softball team, which is entered in the Northern P. N. A. loop race for 1938, will engage in a workout this afternoon starting at 12:30 o'clock on the Anderson School grounds, Newton and Division Sts.

COMPARING THE CIRCUITS

Some of the critics have been taking pot-shots at the National League this spring, calling it a minor league, among other things.

Of course, the American loop has garnered most of the gravy in the last few years, holding a big edge in the all-star games and in recent world series. Such comparisons are not final by any means.

All star games are strictly exhibitions and really prove nothing as to the comparative merits of the two circuits.

The same can be said of the world series, though these classics are supposed to decide the world's championship. In a four-out-of-seven series, a last place team like the Browns might whip the mighty Yanks. Luck plays a major part in such short and inconclusive tests.

It is undeniably true that the two leagues differ in their styles of play. The junior loop has featured a powerful attack ever since the start of the Ruthian era. American League teams play for a cluster of runs, scorning the sacrifice, hit-and-run style of play.

On the other hand, the senior organization sticks to old style defensive tactics, playing for one run at a time as they did in the days of Matty, Mordecai Brown and Alexander.

The free-swinging, slugging games in the American outfit probably have a wider appeal, but there are still plenty of fans who prefer the tight pitchers' battles.

One of the main factors accounting for the notion of American League supremacy is the unchallenged reign of the Yankees. Rule out the Yanks, say National League fans, and the Frick loop shapes up as strong or stronger than the American circuit.

IN LOCAL CIRCLES

Wawel 1400 A. C. News

No meeting was held on April 10, because of the absence of a majority of the members and officers. Would it be asking too much of all members, especially those who are always missing from our meetings, to attend all meetings hereafter?

Recently Pyrdy and Bush got up enough nerve to ask a married man the particulars and cost of getting married. It's the truth, so help me.

Two weeks ago Ed Adamczyk finally showed up at the Club. Isn't it a wonder that a fellow gets a day off a month from all that worry of preparing to walk up the aisle? Better elope, Ed.

I sam J. Gierut, known as "Geezil," going home at a quarter to four Friday morning, April 1st. "Where are you coming from, Joe?" says I. "Just a lill soshial call, dash all," says he. Now don't ask me what I was doing up at that time, 'cause I was canvassing for Jarecki, I was.

Sometime ago Stan Gierut and Ed Kardiey took one girl to a movie. Who said women are the weaker sex? It took two men to take this girl out.

Ed Dykes says if his brother Hilary can't keep the car out of the mud, he won't let him use it. Hilary won't talk. Maybe he was out on the farm chasing chickens. This all happened sometime ago.

Who were the Redskins who rode past Mac's girl friend's house and yelled for him? It's all a conspiracy, you Night Riders!

A bunch of Paul Reveres trying to rescue Mac from the works of Cupid me thinks. I hope you all get your flat tires someday, 100 miles from nowhere.

The next meeting will be held tomorrow (Easter Sunday). All should attend in view of the impartant discussions which will take place on the dance of May 1st and the baseball season which is due to start May 1st.

PNA., PRCU. AND FALCONS CLASH AT TRINITY GYM

Polish National Title Contests Sponsored By the P. I. C.

Basketball, relegated to the background with the advent of the baseball season, will return to the sport spotlight on Sunday afternoon, April 24, on which day the National cage champions of the Polish National Alliance, Polish Roman Catholic Union and the Polish Falcons of America come to grips in the first Polish Fraternal Organization National championships on the Holy Trinity court, 1443 W. Division street. The games are being sponsored by the Polish Interorganization Council's Sports committee in order to determine the country's outstanding fraternal organization basketball team.

FORM SCHEDULE TUESDAY

A meeting of PNA, PRCU and Falcons Sports officials will be held Tuesday evening at which time a schedule will be drawn up. A drawing will take place to determine which of the three contestants will draw a bye in the semifinal game and automatically move into the title battle against the winner of the semifinal battle.

The PNA will be represented by East Chicago, Ind., which won the Southern, Chicago and National PNA championships without suffering a setback in 20 consecutive games.

AKRON READY FOR PNA

Whether or not the Sacred Hearts of Akron, O., will find it possible to invade Chicago to carry the colors of the PRCU against the PNA and Falcon fives has not been ascertained to date. The Hearts hurled a defi at the PNA champions last week agreeing to meet them on a neutral court. They'll have an opportunity to make good their boast of taking the measure of their interfraternal rivals come next Sunday, providing both emerge unscathed in semifinal play. Should Akron find it impossible to compete in the championships, the St. Adalberts of East Chicago, Ind., who lost to the Sacred Hearts in the PRCU semifinals last week by one point when a last-second basket was ruled off the books, the referee ruling that the shot was flipped while the player was outside the playing court, will in all probability be extended an invitation to replace them.

The Falcons have announced that a powerful team from Chicago Heights will represent them against the admitted superior hardwood forces of the PNA and the PRCU.

In addition to the semifinal and final tilts, efforts will be made to schedule an exhibition game between two local boys' or girls' quintets.

Happy Easter

North West Sport Shop
1270 Milwaukee Ave.
Humboldt 9179
T. F. Osowski, prop

Happy Eastertide Greetings
To Ye All!

Biegaj Bros.
LEWIS
BOWLING ALLEYS
1166 Milwaukee Avenue
PHONE BRUNSWICK 3814

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.
COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS
FISHING—HUNTING—CUTLERY—LUGGAGE
NORTH SIDE STORE AND FACTORY
1270 MILWAUKEE AVENUE, Opposite Wieboldt Store
PHONE HUMBOLDT 9179
MANUFACTURERS OF
SOFT BALL UNIFORMS AND JACKETS
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

BEST WISHES FOR A "Happy Easter"
STACK & RYAN
RECREATION PARLORS
1133 Milwaukee Ave.
Phone ARMitage 3600
Owners { Jimmy Ryan, Jack Stack
A Cue To. . . .
WISE RECREATION
Get up your own party for bowling
24 BOWLING ALLEYS
52-Foot Bar
Lunch Counter
Enjoy your food and drinks in our beautiful Cocktail lounge at no additional cost.

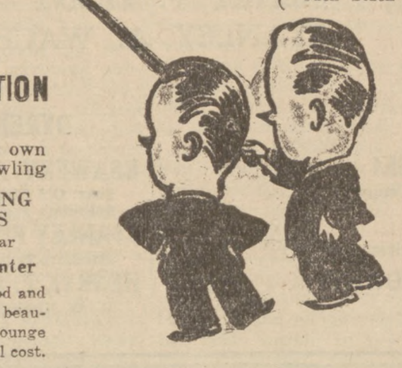

A HAPPY EASTERTIDE
To All Our Patrons and Friends, Bowlers and Sportsmen
from
ARCHER-KEDZIE RECREATION CENTER
Rudcki Bros.
4304 S. KEDZIE AVENUE
Tel. Lafayette 7265

HARCERZ JEST BRATEM WSZYSTKICH

Dział Harerstwa
Związku Narodowego Polskiego

Braterstwo Harcerskie Jest Ważną Cechą Służby Idei Harcerskiej

HARTUJ DUCHA! HARTUJ CIAŁO!

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!

Święto Zmartwychwstania jest świętem młodości. Patrzymy na odradzającą się naturę, chłoniemy radość, panującą w obrzędach i zawsze nam się zdaje, że jeszcze nie zapóźno rozpocząć własne życie...

Oby zamilkły na ten dzień dysonanse, które dzielą nieraz nawet najbliższych, roztopione w radosnym... Alleluja!

A do wytworzenia tej harmonii i wzajemnego zrozumienia najlepiej przygotujemy się w ten sposób, gdy poświęcimy choć parę chwil na to, by przemyśleć boską naukę Tego, Który w Swej boskości był tak bardzo ludzki i sercu ludzkiemu bliski...

Święto Wielkiejnocy — to uroczysty obchód Zmartwychwstania Zbawiciela, to święto odrodzenia dusz ludzkich. — Zbiega się z nim moment budzenia się wiosennego życia przyrody.

Wszystkie te momenty dadzą się odczuć i zauważyć w obrzędowym przebiegu i nastroju świąt Wielkiejnocy.

Symbolem tego okresu jest pisanka.

Znaczenie malowania jaj i wymieniana ich z dobrymi życzeniami podczas świąt, tłumaczone jest rozmaicie. Rola jajka w obrzędowości sięga bardzo dawnych czasów. Święta Wielkiejnocy nie są jedyną chwilą, kiedy jajko występuje w wierzeniach ludu, a świat chrześcijański przeprowadzając analogię ze zmartwychwstaniem Boga i natury i tajemnicą życia zamkniętą w jajku, przyjął je jako symbol tych świąt wiosennych.

Dawne, zamierzchłe wierzenia przewijają się podczas całego okresu świątecznego wśród wierzeń chrześcijańskich. — W naszej kulturze jednak dominują wierzenia chrześcijańskie, budząc w okresie Wielkiejnocy wspomnienia Zmartwychwstania i gorące pragnienia odnowienia życia wewnętrznego.

N. S. BASEBALL LOOP CONVENES MONDAY NIGHT

The Northern PNA Baseball League will convene Monday night at Killar's hall, 1217 N. Bosworth street, at 7:30 o'clock, for the purpose of setting the official opening date of the 1938 campaign and selecting umpires.

Any PNA team interested in joining this league is invited to send its representative to this conclave. The five-dollar team entry fee must be placed in the hands of the league treasurer on Monday.

P. N. A. Club "41" Softball Team Holds Drill Today

Candidates for the Club "41" softball team, which is entered in the Northern P. N. A. league, are requested to appear on the Pulaski school grounds, Leavitt and Carver streets, this afternoon at 2 o'clock. Unattached PNA members are invited to try out for the team.

Ara-Non SAC. To Present Springtime Social Apr. 20

For a gay evening of dancing be sure to attend the Ara-Non S. A. C.'s Springtime Social to be held Wednesday evening, April 20, at the Polish Women's Alliance Ballroom, 1309 N. Ashland Ave. Music will be furnished by "Doc" Clayton and his popular dance band. Entree at 8 o'clock. Tickets twenty-five cents, including wardrobe.

Council 91 Softball Team Holds Practice Today

All candidates for the Council 91 S. A. C. boys' softball team are urged to attend practice this afternoon, at 2 o'clock on the Humboldt Park diamond (near the tennis courts.) Practice will also be held Tuesday, April 19, and Thursday, April 21, at 6:30 P. M.

Ziggies Softball Team Opposes Kazars Tomor.

The Ziggies PNA softball team is scheduled to engage the Kazars squad in an exhibition game tomorrow afternoon on the Cornell Square grounds, 51st and So. Wood streets, starting at 1 o'clock. All players are requested to be on hand before game time.

Rosebuds To Present Spring Frolic Tonight

Stealing a march on the groundhog and robin as a harbinger of Spring, the Rosebud Society has already scheduled its Spring dance.

It will be held this evening at the Gross Park Hall, 2123 Roscoe street. Eddie Woodward and his orchestra will provide the music. With Eugenia Henczyk, Frances Kapustka and Celia Kochan at work on the arrangements all inclinations all those who attend this affair.

Council 91 SAC. Softball Team Meets Monday Night

A special meeting of the Council 91 SAC. softball team will take place Monday evening at the Polish Veterans' hall, 1239 N. Wood street, at 7:30 o'clock for the purpose of electing a captain and manager and drawing up a roster for the coming Northern PNA Softball League race.

New candidates and members of last year's team are invited to attend this session.

Chi-Reymonts Ball Team Plays 3 Games Tomorrow

The Chi-Reymonts Jr. team, organized recently, will open its season tomorrow, with 3 games, at 9:00 a. m., 11:00 a. m., and 1:00 p. m. They will face the Chi-Cubs, Yankees, and the Bruins. The pitchers for the Chi-Reymonts will be Ed. Grabowski, who will pitch the first and third game, and Surma, who will pitch in the second tilt.

A HAPPY EASTERTIDE
To All Our Patrons and Friends, Bowlers and Sportsmen
from
ARCHER-KEDZIE RECREATION CENTER
Rudcki Bros.
4304 S. KEDZIE AVENUE
Tel. Lafayette 7265

WESOŁEGO ALLELUJA!

Młodzieży i dziatwie harcerskiej oraz Komitetom Opiekuńczym życzę, aby dzień Zmartwychwstania Pańskiego upłynął im jak najweselej.

Niech treść tego wielkiego święta, zasadzająca się na tym, że PRAWDA zawsze triumf odnosi, pouczy Was, Droga Gromado Harcerska, by w szarej, codziennej pracy szukać źródła radości i mocy a na drodze życia nie zatracić swojego młodzieńczego zapału, wiary w słuszność naszych ideałów, niech doda siły i woli do ich urzeczywistnienia.

Niech harcerskie hasło "Czuwaj" będzie zawsze wyrazem tego, co dobre i piękne, co służy Bogu, krajowi i bliźnim.

Wesołego Alleluja!

Za Radę Naczelną Harcerstwa Z. N. P.
JAN ROMASZKIEWICZ, Prezes.

Wesołego Alleluja

Zmartwychwstał!
Spełniło się dzieło Odkupienia, Słowo znów stało się Ciałem, by dać świadectwo Prawdzie.

Od chwili tej, od tej nocy, wielkich tajemnic pełnej, długie upłynęły wieki. Nauka objawionej Wiary zapanowała na ziemi, coraz to szersze zataczając kręgi, coraz silniejszymi węzły łącząc ludzi, narody, plemiona i rasy w jeden braterski węzeł.

Dorocznym ojców obyczajem obchodzimy wielką pamiątkę Zmartwychwstania, składając sobie przy tym wzajemne życzenia.

Niechże życzenia, które wypowiedzą usta, żyją i w sercach, niech dłonie uścisk bratni, serdeczny połączy!

Niech zmartwychwstaną ojców cnoty, żywia wiara i ukochanie wszystkiego, co umiłowania godne!

Drogiej Młodzieży i Dziatwie Harcerskiej, Komitetom Opiekuńczym i wszystkim tym, którzy współpracują w rozwoju szczytnej idei harcerskiej: Wesołego Alleluja!

Za Radę Naczelną Harcerstwa Z. N. P.
Jan Romaszkiewicz, prezes
C. Hibner, wiceprezes
M. Tomaszkiewicz,
F. Synowiec,
M. W. Majchrowicz, dr.
A. Wójcik,
I. K. Werwiński, dyrektorzy
J. Hawrylewicz, naczelnik.

Z Obrzędów Wielkanocnych

Druhna Lucyna Skalska, harcerka z Okręgu XI-go Z. N. P., przebywająca obecnie w Polsce, z okazji świąt wielkanocnych — przesyła wszystkim harcerzom i harcerkom serdeczne życzenia. Do listu jej dołączony był artykulik "Z Obrzędów Wielkanocnych w Polsce", jaki poniżej podajemy.

"Obrzęd zielonego dyngusu" porównać można ze zwyczajem amerykańskim na "Halloween", kiedy dzieci chodzą od domu do domu prosząc o jabłka.

Obecnie ten obrzęd zmienił swój zasadniczy charakter. Młode dziewczęta obchodzą bogatsze we wsiach domy z pękiem gałęzi, rózgą lub też świerkiem, pięknie przybranym kolorową bibułką i piórkami, pięknie pozdrawiają gospodarzy, życzą im wesołych świąt, a potem śpiewają piosenki, w jakich domagają się podarunku. Na podarunki te mają już przygotowane torby i koszyki.

Istnieje ogromna różnorodność obrzędowych piosenek, śpiewanych w czasie zielonego dyngusu; przeważna większość ich zaczyna się tymi słowy:

"Przyśliśwa tu po dyngusie,
Zaśpiewajmy o Jezusie,
A ten Chrystus zmartwychwstaje,
Dajcie nam to jedno jaje,
Albo kawałek szynki
Dla naszej matynki".

A skoro tylko zauważą, że gospodyni krząta się po izbie z zamiarem wyszukania odpowiedniego podarunku, mówią bardzo głośno:

"Szukaj gospodyni,
Byś zdrowo szukała,
Żebyś nam dobry
Podarunek dała".

W wyborze podarunku są bardzo wybredni; gdy początkowo prosili tylko o jedno jaje, to później proszą o jaje piękne, malowane, albo też mówią:

"Dajcie, dajcie co Bóg każe,
Po jajeczku lub po parze".

Nie dość na tym, bo wkrótce mówią:

"Parę jajek nie żałujcie
I kołaczka podarujcie".

Nie zadawalniają się i tym; wymagania ich wzrastają z każdą chwilą:

"Choćbyście nam mendel dali,
Bym wam pięknie dziękowali".

Dla nienasyconych śpiewaków mendel jest również mało, domagają się natarczywie więcej:

"Dyngus, dyngus, kopa jaj,
Chleba nie chcę, tylko jaja".

Im dłużej gospodyni zwleka z wyszukaniem podarunku, tym więcej wzrastają ich żądania. — Nietylko proszą bowiem o jaja, domagają się również i

"Kiełbasę,
Co trzy razy się nią opasę".

I o mięso i gąsioreczki i o wiele innych rzeczy.

Po otrzymaniu daru śpiewają na odchodne:

"Myśmy się dobrze naśpiewały
Dlatego dobry dyngus dostały".

Jeśli natomiast gospodyni jest skąpa i nie dobrze się kwapi z wyszukaniem podarunku, wówczas nie obędzie się bez wyrażenia swego żalu i ubolewania w formie:

"Dacie wy czy nie dacie,
Czy kamienne serce macie".

Niekiedy uciekają się nawet do użycia groźby, by zmusić gospodynię do uległości:

"A jeśli mi nie użyczycie,
To na niebie nic nie policzycie,
A święty Piotr trzęsie kluczykami
I wam przed nosem zatrzaska drzwiami".

Radosny Dzień

Wielkanocne święta
To radosny dzień...
Nucą pieśń ptaszęta,
Ledwie minął cień.

Dzień się wielki zbliża,
W którym cud się stał:
Umarł On na drzewie krzyża,
A dziś z grobu wstał...

Wielbi Ciebie, Chryste
Polskich dzieci rój,
I serduszka Tobie czyste
Niosą dziś — dar swój...

Śmigus

Panieneczka mała,
Rano dzisiaj wstała:
Śmigus, śmigus!
Dyngus, dyngus!
Bo się wody bała.

Panieneczka mała,
W kątek się schowała,
Śmigus, śmigus!
Dyngus, dyngus!
Bo się wody bała.

Panieneczka mała,
Sukienkę zmaczała:
Śmigus, śmigus!
Dyngus, dyngus!
Choć się wody bała!

Myśli Harcerskie

Gdy nie ma zgody wśród
współników grona,
Nigdy robota nie będzie
spełniona,
Nameczą się, napocą —
A wyników brak!

Gdzie bez czynu sama rada,
Biada radcom, dziełu biada.

Młodość bez uniesień — to
jak kwiat bez zapachu.

Do Drużyn Gm. 87ej ZNP.

Zawiadamia się niniejszym, że z powodu Wielkiego Tygodnia ćwiczenia drużyn Gminy 87ej nie odbędą się ani dzisiaj ani jutro, dopiero w następną sobotę to jest 23. kwietnia. — Czuwaj! Flo Twardzik, S. Oleksy. (15-16)

Chi-Reymonts Sr. Team Holds Practice Tomor.

The Chi-Reymonts senior ball team will hold its third and final practice tomorrow afternoon at Humboldt Park, at 2:00 o'clock. All those who wish to try out are invited to do so.

The team will open its regular season next Sunday, April 24, at Lincoln Park.

Group 1515 SAC. Holds Meeting Tuesday Evening

The Group 1515 Social and Athletic Club will hold an important meeting Tuesday evening at Kurland's Hall, 25th Place and Sacramento avenue. Order of business will be called at 7:30 o'clock. All members are urged to be punctual in their appearance.

John Tyrcha, secy.

Lublin Softball Team Holds Practice Tomorrow

The Lublins PNA softball team will hold its first practice of the year tomorrow afternoon, starting at 1 o'clock, at Eckhart Park, Noble street and Chicago avenue. Members of last year's team and others wishing tryouts are invited to participate in the drill.

Bruce Chase, Mgr.

Manheim Wolves Stage Annual Dance Tomorrow

The Manheim Wolves S. A. C. will stage its Fourth Annual Spring Frolic tomorrow, at the beautiful Lion's Den Ballroom, 4306 W. North avenue. Music will be furnished by Don Fernando and his NBC orchestra. Admission 40 cents, including wardrobe.

A Kiedy Przyjdą...

A kiedy przyjdą Wielkanocne
święta
I ten radosny dzwon gdzieś się
rozbuja,
Niechaj z Was każdy i każda
pamięta,
Kiedy nadejdą Wielkanocne
święta,

Że każda dusza ma być
uśmiechnięta,
Że z serc przeczystych ma
brzmieć Alleluja!
Kiedy nadejdą Wielkanocne
święta,
Na Zmartwychwstanie gdzieś
się dzwon rozbuja!

ROZKAZ

Do Drużyny Trębaczy i Doboszy Gm. 3ej ZNP.

Niniejszym rozkazem zwołuję zbiórkę Doboszy i Trębaczy Gminy 3-ej na poniedziałek 18-go kwietnia o godzinie 5-tej wieczorem w sali Weteranów pnr. 1239 N. Wood ulica.

Równocześnie zwracam uwagę, że krótki czas nas dzieli od występu na manifestacji majowej w rocznicę Kostytucji Trzeciego Maja; obowiązkiem więc każdej harcerki i harcerza jest stawić się na wyż wymienioną zbiórkę.

Prócz lekcji Doboszy i Trębaczy odbywają się także i regularne ćwiczenia od godziny 7-ej do 8-ej wieczorem w każdy poniedziałek. Jeżeli więc kto chce brać czynny udział w programach harcerskich nie powinien zbiórek opuszczać.

Was zaś, Szanowni Rodzice prosimy o dopilnowanie i wysyłanie dziatwy na ćwiczenia. Czuwaj! B. Godlewski, J. Bolbot, instruktorzy. (15-16)

Baczność Starsza Drużyna Gminy 87-mej Zw. N. P.

Lekcja, przypadająca na wtorek odłożona została na środę, dnia 20. kwietnia. Na lekcji tej rozpoczniemy naukę nowego tańca. Czuwaj! Flo Twardzik. (15-16-17)

Przykładem—Jak Zdobyć Sukces

Jest Kompania MIDWEST GROCERY—Największa Organizacja Groseryjna

W krótkim okresie czasu, gdyż w przeciągu lat siedmiu, kooperatywna organizacja MIDWEST GROCERY zdobyła przodownictwo w gałęzi handlu groseryjnego. Fakt ten szczególnie interesujący jest z tego względu, że kompania ta została założona przez małych, niezawisłych groserników w latach depresji, a jednak stale się rozwijała.

Założyciele tej kooperatywnej organizacji zrozumieli, że jedynym sposobem polepszenia ich interesu i sprostania konkurencji będzie posiadanie własnych zapasów, czyli innymi słowy — własnej hurtowni. Dzieło swe rozpoczęli z bardzo małym kapitałem. Wynajęto budynek na hurtownię i organizacja zaczęła funkcjonować. Po kilku latach budynek ów okazał się już za mały, więc wynajęto dodatkowo drugi a potem trzeci budynek sąsiedni.

Ponieważ grosernicy-członkowie tej kompanii nie żałowali sił i starań, aby dać publiczności najlepsze wartości w towarach, zyskiwali więc coraz większą liczbę odbiorców dla swoich składów. Interesa ich się poprawiły a równocześnie z polepszeniem interesów poszczególnych składów rozwijała się i kompania MIDWEST GROCERY aż wreszcie osiągnęła punkt, iż stało się koniecznością nabycie większej siedziby. Lecz teraz już nie wydzierżawiono, ale zakupiono na własność obszerny grunt i budynki, położone przy South Western i 33-ciej ulicy. Jest to obecnie jedna z największych i najnowocześniejszych hurtowni w handlu groseryjnym.. Znajduje się niemal w centrum miasta i posiada wszystkie nowoczesne urządzenia dla przechowywania i dystrybucji towarów żywnościowych i groseryjnych. Jest to zródło zapasów dla blisko czterystu MIDWEST SKŁADÓW.

Rocznie kompania MIDWEST GROCERY dostawia do MIDWEST SKŁADÓW a przez nie znowu publiczności artykuły żywnościowe i groseryjne za wiele milionów dolarów. Ten olbrzymi obrót jest wystarczającym dowodem, że tysiące odbiorców zadowoleni są w obsłudze, gatunku i wartości, jakie otrzymują w tych składach.

Urządzenie i metody prowadzenia organizacji MIDWEST umożliwiają grosernikom nabywanie lepszych towarów po niższych cenach, wobec czego mogą oni następnie taniej towary sprzedawać swoim klientom. Posiadając bowiem swoją własną hurtownię i kupując towary wprost od fabrykantów i producentów, odpadają koszty pośrednictwa. Te zaś oszczędności mają bezpośredni wpływ na cenę, jaką publiczność płaci za towary.

Jest więc zupełnie naturalne, że organizacja MIDWEST GROCERY osiągnęła taki wspaniały sukces, gdyż potrafiła dać publiczności ekonomiczniejszą i sprawniejszą niż inne składy, obsługę.

I dlatego dzisiaj ta organizacja jest jedną z największych w gałęzi handlu groseryjnego.

PRZYGODY RYSZARDA ARNOLDA

Julian S. Krupa

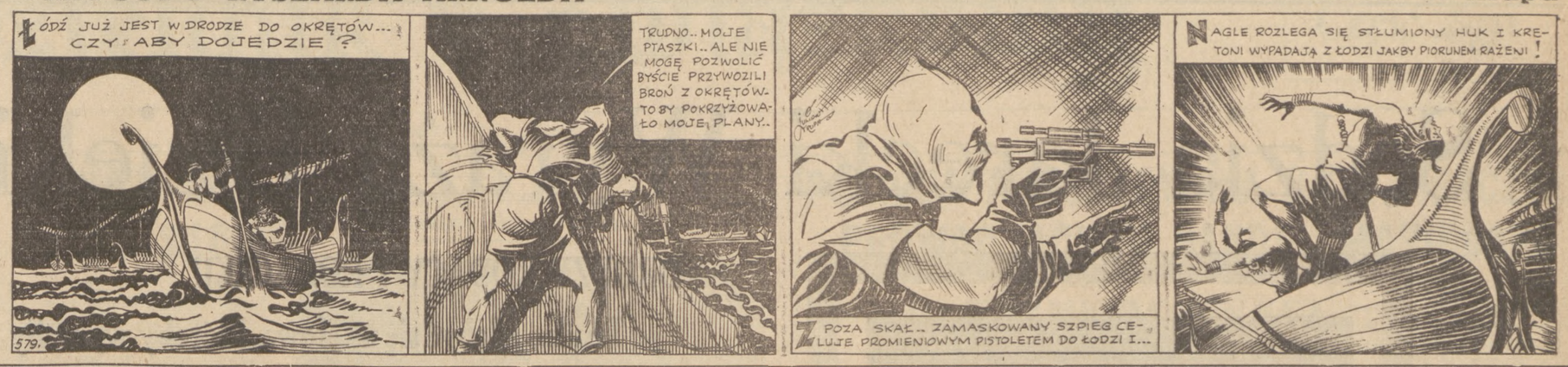

"ZNACHOR," Film Którego Się Nie Zapomina w Polskim Teatrze CHOPIN—Poraz Trzeci!

Na ogólne żądanie publiczności będzie wyświetlany w polskim teatrze Chopin przy Milwaukee i Divsion St. od jutra, niedzieli, 17-go kwietnia najpiękniejszy film polski "ZNACHOR". Będzie to świetną sposobnością dla wszystkich, którzy tego znakomitego dzieła polskiej kinematografii jeszcze nie widzieli.

"Znachor" jest filmem o bardzo głębokiej i przekonywującej treści. Wzrusza do łez i miota człowiekiem, jego uczuciami, to znowu każe się śmiać wszystkim do łez. W roli głównej, t. j. Znachora, jest mistrz sceny polskiej Kazimierz Junosza-Stępowski, któremu to należy zawdzięczać, że Znachor jest arcydziełem.

"Znachora" powinien każdy zobaczyć w polskim teatrze Chopin, już jutro, w niedzielę.

Ze Stowarzyszenia Polskich Groserników

Posiedzenie Stow. Polskich Groserników (Progressive Retail Grocers Ass'n) przypadające w poniedziałek, 18-go b. m., z powodu Świąt Wielkanocnych nie odbędzie się. Następne regularne posiedzenie odbędzie się w trzeci poniedziałek miesiąca maja w Sokolni Świątkiewicza. — Zarząd.

Domu Starców w Avondale

Z powodu Wielkanocy, Tow. Opieki nad Domem Starców odłożyło swoje miesięczne posiedzenie do następnej niedzieli, to jest do dnia 24. kwietnia, o godz. 2:30 po południu. Członkowie, a zwłaszcza członkinie, są proszone o liczne przybycie z powodu miejskiego połowu, który odbędzie się w poniedziałek, 9-go maja, w całym mieście. Zarząd i Siostry Franciszkanki proszą członkinie, ażeby przyprowadziły siostry swoje, przyjaciółki i sąsiadki do pomocy w połowie, albowiem im więcej będziemy miały pracowniczek w tym dniu, tym więcej zbierzemy grosza dla naszych staruszków. Potrzeba nam 22 "tegerek".

Obconarodowcy zawsze mają 300 połowczyń, a my Polacy zaledwie 100. A więc do dzieła, szanowne panie. O lokację proszę telefonować Belmont 1339.— Leokadia Ziołkowska, prezeska; Leon Kawczinski, wiceprezes; Joanna E. Lama, sekr. prot.

Niedziela, 8 Maja

Koło S. Batorego Wolnych Kół Ligi Morskiej urządza pierwszy majowy bal w niedzielę, 8go maja, w sali Filaretów, 1234 Milwaukee ave., blisko Ashland ave. Początek o godzinie 5ej po południu.

DZIECI TO SĄ WASZE NAJWIĘKSZE SKARBY!

Ale skarby te pozostawione bez opieki na ulicy giną nam. Dlatego Związek Narodowy Polski gromadzi młodzież w szeregach harcerskich, i na lato wywozi na farmę, na wieś, do Yorkville, niedaleko Chicago.

I właśnie aby tą farmę harcerską ulepszyć, lepiej doszykować dla młodzieży. zawiązał się komitet z wybitnych kupców i przemysłowców, na czele którego stanął p. Hieronim Szeklucki, prezes największej polskiej pralni w Chicago pod nazwą Three Star Wet Wash Laundry, który urządza koncert utworów ludowych, w środę, 27-go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali audytorium Św. Trójcy, przy Division i Cleaver ulic.

Do komitetu tego wchodzą również panowie Komisarze Z. N. P., Wieczorek i Juszczyk, którzy wspólnie z komitetem zapraszają Was rodacy na tą wspaniałą rewię polskich sił artystycznych.

Po bogatym dwugodzinnym programie odbędzie się w dolnej sali zabawa, na którą wybierają się gromadnie wszyscy wybitni kupcy i przemysłowcy, aby w ten sposób przyczynić się do pomożenia tej farmie młodzieżowej.

Cały czysty dochód pójdzie na farmę harcerską. Aż dwunastu muzykantów tak ślicznie grać będzie utwory ludowe, a zaś górale, krakowiacy i członkowie szkoły tańców czy Związku Polskich Kółek tak pięknie tańczyć i śpiewać będą, że jednocześnie bawić się będziecie i budować będziecie farmę harcerską. Przyjdźcie więc wszyscy na prześliczny koncert ludowy w środę, dnia 27-go kwietnia, do Audytorium Św. Trójcy.

Na całość reszty komitetu składają się tacy obywatele jak: Fred Drzewicki, Ludwik Paluszek, Leon T. Walkowicz, Franciszek Nurczyk i inni.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym

Naszym Licznym Przyjaciołom

przesyłamy serdeczne powinszowania

Wesołego Alleluja!

NATIONAL SECURITY BANK OF CHICAGO
Milwaukee, Chicago & Ogden Aves.

Norman B. Collins, prezes; Józef Przydatek, wice-prezes
Hieronim F. Pavis, asystent kasjera

Członek Federal Deposit Insurance Corporation

WESOŁEGO ALLELUJA

ŻYCZY

SWOIM PRZYJACIOŁOM W POLONII

S. J. Michalski

ZARZĄDCA

"OAZA" INC.
1250 Milwaukee Avenue
TELEFON HUMBOLDT 4530

Wesołego Alleluja!

ŻYCZY
Wszystkim Swoim Odbiorcom i Przyjaciołom w Chicago

BINKOWSKI SAUSAGE COMPANY
(INC.)
FR. BINKOWSKI I ALBERT PANKIEWICZ, Właściciele
FABRYKA I HURTOWNIA
311 NORTH SANGAMON, RÓG WAYMAN ULICY
TELEFON HAYMARKET 7040

Wm. A. Rogers Srebro

Nie Ograniczamy Ilości Nabycia Tych Kompletów

Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzony w **numer porządkowy** i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu—z opłatą.

Gruby Gatunek—Gwarantowany Na Całe Życie

Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę . . . ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawa jest **platerowana szczerym srebrem—i jest gwarantowana na całe życie.** Każda sztuka jest nie tylko umiejętnie posrebrzana, ale nadto jest **dwukrotnie** platerowana **szczerym srebrem** w punktach narażonych na większe zużycie.

4 Sztukowy Komplet

Łyżeczka do cukru—nóż do masła—widelec do mięsa—Łyżka do Sosu.

A-1 Plus Wm. A. Rogers Srebra

tego samego wzoru jak

6-Szt. Komplet powyżej

NA KAŻDY KOMPLET 6 KUPONÓW 1 **99c**

KASETKI do SREBRA na 6 kompletów **$1.75** na 12 kompletów **$2.25**

Ślicznie wyścielone—srebro w nich nie zczernieje. 6 kuponów z tego ogłoszenia wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących numerów Dziennika Związkowego. Do zamówień pocztą trzeba załączyć nadto 35 centów na koszt opakowania, przesyłki i ubezpieczenia.

WYTNIJCIE TEN KUPON

Przy zamówieniach przez POCZTĘ—trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwłoki w przesyłce.

KUPON NA SREBRO LUB KASETKĘ

Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

Sześć tych kuponów wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za opłatą 99c upoważnia do dostania jednego kompletu srebrnej zastawy stołowej A-1 PLUS WM. A. ROGERS. Na kasetki do srebra dopłaca się do 6 kuponów $1.75 lub $2.25 zależnie od zamówienia. Na przesyłkę Kasetki przez pocztę trzeba załączyć dodatkowe 35c.

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Kupony z dopłatą należy przynieść osobiście do biura Dziennika Związkowego. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony i dopłatę 99c, a nadto 15c na koszta przesyłki i opakowania, razem więc $1.14 w registrowanym liście lub przekazem pieniężnym (Money Order) na zamówienia srebra.

Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....

KUPON NR. 282 16 KWIETNIA, 1938

Zasłony Ozdobiają Piękność Okna

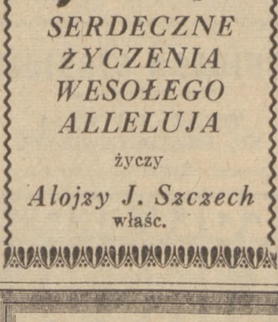

Przedstawiamy najnowsze zasłony, które są nietylko najmodniejsze, lecz także najpraktyczniejsze

TELEFONUJCIE ARMITAGE 1515

a przyślemy zasłony na okaz.

POLONIA
Window Shade Co.
1019 N. Ashland Ave.

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA

życzy

Alojzy J. Szczech
właśc.

WSZYSTKIM SWOIM ODBIORCOM I PRZYJACIOŁOM ŻYCZY

WESOŁEGO ALLELUJA

CROWN SERVICE STATION

J. MENDRALA, Związkowiec

1002 DAMEN AVENUE
Północno-Zachodni Róg Augusta Boulevard

Gazolina, Oliwa, Smarowanie Aut, Sprzedaż Trwałych Baterii

w Sensacyjnej Nowej Ofercie

Dziennik Związkowy poleca

Hollywood Serwis Porcelanowy

dekorowany prawdziwym 22 Karat. Złotem

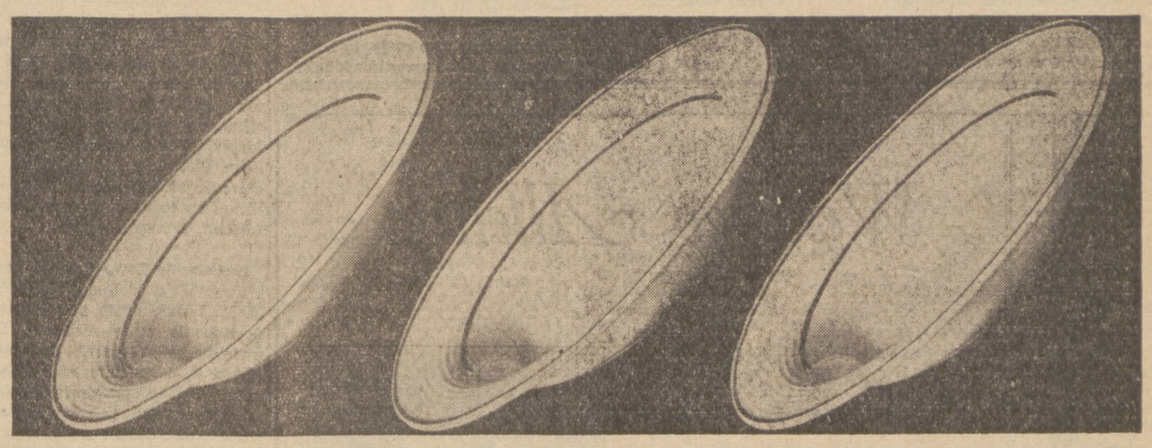

3 SZTUKI SERWISU PORCELANOWEGO Będą Wydawane Co Tydzień

SERWISY TE SĄ NA WYSTAWIE Poza Naszym Biurem 1406-08 W. Division St., w Następujących Agencjach Dz. Zw.

2 Filiżanki 2 Spodeczki
3 Płytkie Talerze
3 Miseczki do Zupy
3 Talerze do Sałat
3 Miseczki do Kaszy
3 Talerze do Chleba
1 Salaterka bez Pokrywki i 2 Miseczki do Owoców
2 Filiżanki i 2 Spodeczki
3 Miseczki do Kaszy
3 Miseczki do Zupy
3 Talerze do Chleba
1 Duży Półmisek i 2 Miseczki do Owoców
3 Talerze do Sałat
1 Dzbanek do Śmietanki i 2 Miseczki do Owoców
3 Płytkie Talerze
2 Filiżanki i 2 Spodeczki
1 Cukiernica, Pokrywka i Miseczka do Masła

Ten Kupon

i pięć następnych porządkowo numerowanych kuponów, z dopłatą 46c (44c oraz 2 centy podatku)—upoważnia do odbioru jednej kombinacji Hollywood Serwisu, ogłaszanego w każdym wydaniu Dziennika Związkowego.

Kupon No. 24

Ten Kompletny Serwis jest zrobiony z najlepszych materiałów, Komplet, który o dumą będziecie używać jako Serwis Stołowy . . . Prosimy wyciąć 6 tych kuponów, numerowanych porządkowo, wraz z dopłatą 46c (44c oraz 2c podatku) upoważnia do jednej kombinacji naczyń, jaka jest zaoferowana w danym tygodniu. Oferty te będziemy ogłaszać przez 17 tygodni, ażeby każdy miał możność nabycia kompletnego serwisu.

ZAMÓWIEŃ ROBIONYCH PRZEZ POCZTĘ NIE BĘDZIEMY ZAŁATWIALI

J. LOZANSKA, 2231 S. Whipple St.
J. KIERASZ, 4110 W. 47th St.
M. BORUS, 4318 S. Richmond St.
K. KOWYNIA, 1749 W. 48th St.
W. LAMACKI, 4854 S. Throop St.
A. BIERNAT, 136 E. 118th St.
J. PYRKA, 13356 Brandon Ave.
S. KUBACKI, 4907 Magoun Ave., E. Chicago, Ind.
F. DOLATOWSKI, 8354 S. Burley Ave.
WM. RUHNKE, 3152 S. Morgan Ave.
J. WATRAH, 3651 Wolfram St.
A. SMUSZKIEWICZ, 5033 S. Throop St.

W powyższych agencjach można złożyć Kupony z dopłatą, a następnego dnia zgłosić się po kombinację naczyń ogłaszanych.

Follmer Roofing Co.

— ŻYCZY —

SWOIM KLIENTOM I PRZYJACIOŁOM

Wesołego Alleluja

J. FOLLMER, właściciel

943 N. Damen Avenue Tel. Brunswick 4495

Sędzia Jarecki Wyraża Dzięki

DRODZY RODACY I RODACZKI!

Trudno zdobyć się na słowa, któreby wyraziły moją głęboką wdzięczność dla wszystkich tych, którzy stanęli murem przy mojej kandydaturze w ostatnich prawyborach.

Moje zwycięstwo uważam za zwycięstwo uczciwie myślącego obywatelstwa, zdrowo orientującej się prasy naszego miasta i niezmordowanych wysiłków licznych sympatyków, którzy pracowali i kierowali moją kampanią.

Dziennikowi Związkowemu za solidarne i niczem niezachwiane stanowisko przy mojej kandydaturze, od początku do zwycięskiego końca, składam tą drogą szczególne uznanie i serdeczne dzięki.

Odczuwam również głębobą wdzięczność wszystkim organizacjom, towarzystwom i klubom za indorsację i odezwy w sprawie mojej kandydatury.

BÓG WAM WSZYSTKIM ZAPŁAĆ za Wasze dobre serca, wszystkie wysiłki i poparcie.

Przy tej okazji zasyłam całej Polonii moje, z głębi serca pochodzące życzenia "WESOŁEGO ALLELUJA!"

Zawsze Wam oddany Edmund K. Jarecki

Sędzia Powiatowy

KRONIKA ZE SZCZEPANOWA

Rezurekcja.

W święto Wielkanocy, t. j. w przyszłą niedzielę, pamiątka Zmartwychwstania będzie uroczyście obchodzona w czasie nabożeństw o godzinie 3:30 rano i o 6ej z procesją. Inne msze odprawią się o godzinie 8ej, 9ej, 10ej, 11ej i 12ej. Jak zwykle co roku, spodziewany jest w tych nabożeństwach wielki udział wiernych.

Święcenie potraw.

Tradycyjne święcenie potraw wielkanocnych odbędzie się jutro, w sobotę, 16go kwietnia, w godzinach od 1ej do 3ej po południu, w sali pod kościołem. Tutejsi księża mogą też święcić w prywatnych domach, jeśli parafianie wyrażą takie życzenie, dając znać wcześniej na plebanię.

74te urodziny.

Ogólnie lubiany ojciec księdza proboszcza S. A. Bubacza ze Szczepanowa, p. Wojciech Bubacz, obchodził w ubiegłą środę 74tą rocznicę swoich urodzin. Z tej okazji dzieci solenizanta składali mu życzenia, aby "dziadzio" doczekał się diamentowej, o potem setnej rocznicy.

Wierny stróż.

Wiernym strużem szczepanowskiej zagrody jest pies "Prync." Niewielkie to psisko, ale mądre i do swojego osiedla bardzo przywiązane. Charaktery ludzi na wylot poznaje i gdy czasem widzi — szczególnie koło skrzynki na ofiary — jakiegoś podejrzanego osobnika, baczy na niego dotąd, dopóki ów gość nie odejdzie. Dzieci lubi i kłania im się ogonem, o ile naturalnie nie wyprawiają psot.

Z Tow. Strzelców.

Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, Oddział 101 Legionu Pułaskiego, odda salwę w przyszłą niedzielę o godzinie 10ej rano przed kościołem z racji święta Zmartwychwstania. Również o tym samym czasie wystąpi na nabożeństwie Oddział Koleżeński, Nr .146.

W niedzielę, 8go maja, będzie obchodzony na Szczepanowie Dzień Matek. Dziatwa szkolna z tej okazji wykona piękny program w sali parafielnej ku uczczeniu swoich mateczek.

Odwiedzanie Grobu.

Tradycyjnym zwyczajem w dniu dzisiejszym (Wielki Piątek) odbywa się w kościele św. Szczepana odwiedzanie Grobu św., który jest pięknie urządzony przez Siostry zakonne. Dziś też wieczorem odbędzie się specjalne nabożeństwo o godz. 7:45 z kazaniem.

Z JADWIGOWA

Tow. Wolność Ludu, Grupa 2742 Z. N. P., urządza bal majowy w sobotę, 14-go maja, w sali Faikel, róg Leavitt i Shakespeare ulic. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet, do którego wchodzą Edward Idaszak, Feliks Plicner, Jan Madej, Leon Idaszak i Antoni Wiszowaty, obiecuje wiele niespodzianek. — Feliks Raczkowski, prezes; Edward Idaszak, korespondent.

Posiedzenie Tow. Wolność Ludu.

Tow. Wolność Ludu, Gr. 2742 Z. N. P., będzie miało swe kwartalne posiedzenie w tę niedzielę, 17-go kwietnia, w sali parafii Św. Jadwigi No. 3, o godzinie 1:30 po południu. Będzie sprawozdanie pierwszego kwartału i również bardzo wiele ważnych spraw do omawiania i do załatwienia. Również będzie sprawozdanie nagród, które Tow. Wolność Ludu, Gr. 2742 ZNP., otrzymała od Gminy 41-ej za kontest z roku 1937. — Feliks Raczkowski, prezes; Edward Idaszak, korespondent.

Tow. Króla Władysława Jagiełły, Gr. 2206 Z. N. P., odbędzie posiedzenie kwartalne w niedzielę, 17-go kwietnia, w sali zwykłych posiedzeń, przy ulicach Hoyne i Lyndale. Początek o godzinie 2-ej po południu. Uprasza się członków o liczne przybycie. — A. Pasternak, prezes; B. Z. Łączyński, sekr. prot.

SERDECZNE DZIĘKI ZA POPARCIE

JAN KUKLIŃSKI
Nominat na posła stanowego z 27go dystryktu

Niniejszym wyrażam z głębi serca płynące słowa podziękowania dla wszystkich obywateli,, wyborców z 27go dystryktu, którzy za mną solidarnie w dniu prawyborów stanęli i zapewnili mi zwycięstwo. Sukces, jaki odniosłem, jest sukcesem całego obywatelstwa przeciw maszynie ratuszowej. Na stanowisku posła stanowego będę się starał jak najlepiej służyć ogółowi, zawsze mając ludu, a nie własne dobro na myśli. Jeszcze raz wszystkim razem i każdemu z osobna serdecznie dziękuję.

JAN KUKLIŃSKI
nominat na posła stanowego z 27go dystryktu.
(Ogł.)

Nowe Książki Polskie w Bibliotece Parku Holstein

Oddział biblioteki miejskiej w parku Holstein, pnr. 2200 North Oakley ave., otrzymał ostatnio kilkanaście nowych książek polskich, między innymi następujące: Buczkowski — Tragiczne pokolenie; Dygasiński — Gody Życia; Kurek — Woda Wyżej; Las — Cienie nad Kołyską; Lesmian — Przygody Sinbada Żeglarza; Miller — Fikcyjna Postać; Parandowski — Niebo w Płomieniach; Świętochowski — Tiwnko; Uniłowski — Dwadzieścia lat Życia; Zawiejski — Daleko od rana.

Książki można wypożyczać w godzinach od 1-szej po południu do 9-tej wieczór, z wyjątkiem sobót, w które to dni biblioteka jest zamknięta o godzinie 5:30 po południu.

Zabawa Towarzyska Chóru "Nowe Życie"

W sobotę, 23-go kwietnia br., chór "Nowe Życie" urządza miłą zabawę towarzyską w lokalu własnym pod nr. 1182 Milwaukee ave. Komitet przygotowuje bardzo wiele atrakcji i niespodzianek, tak że każdy z uczestników będzie mógł spędzić mile czas poświąteczny w gronie wiary śpiewaczej. Do tańca przygrywać będzie orkiestra radiowa kol. Bonczkowskiego. Zapraszamy sympatyków do jak najliczniejszego współudziału.

Amerykanin, bardzo ciekawa powieść z czasów Kościuszki.....25c
Dziennik Związkowy
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

1936 CHEVROLET
De Luxe Tour. Sedan, Wbudowany kufer, radio, ogrzewacz, De Luxe wyposażenie. Sprzedamy za pozostałą należytość by wyrównać rachunek. $75 lub wasz samochód jako wpłata. $22.50 miesięcznie. $395.
Prudential Finance Co.
1637 N. Cicero, otwarte wiecz. i w niedz.

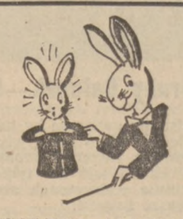

WESOŁEGO ALLELUJA!
życzy
B. W. LEŚNIAK
Wice-Prezeska Gm. No. 2 i Gr. 1534 Z. N. P.
BIURO HIPOTECZNO-REALNOŚCIOWE, ASEKURACJA, SPRAWY NOTARIALNE I ZAGRANICZNE
4263 ARCHER AVENUE
TEL. LAFAYETTE 5785
Biuro w śródmieściu: 188 W. Randolph Street

Wesołych Świąt i Wesołego Alleluja

Życzę wszystkim przyjaciołom, znajomym i całemu obywatelstwu miasteczka Cicero. Jak również przy niniejszym pragnę złożyć moje serdeczne podziękowanie wszystkim obywatelom za wzięcie udziału w ostatniej kampanii prawyborczej w dzień 12go kwietnia, b. r., i oddanie tak licznie swych głosów na mego przyjaciela p. A. F. Maciejewskiego na urząd kongresmana 6go dystryktu z partji Demokratycznej.

Z szacunkiem,
Edward Grisko
PRZEWODNICZĄCY KAMPANII PRAWYBORCZEJ PANA A. F. MACIEJEWSKIEGO

CHICAGO STADIUM
West Madison Street
TERAZ ODBYWAJĄ SIĘ PRZEDSTAWIENIA
Doroczny Krótki Wiosenny Pobyt
COLE BROS CIRCUS
GIGANTIC
WITH
CLYDE BEATTY and KEN MAYNARD
Zobaczcie SŁYNNEGO FLORENZO, wprost z Europy, Niebezpieczny Śmiertelny Skok Automobilem!
Codziennie Dwa Przedstawienia o 2-ej i 8-ej Wieczorem.
Wejście Otwarte o 1 i 7 Wieczorem.
Ceny 40c—75c—$1.10—$1.65
4,000 miejsc po 40c; bilety do nabycia teraz w Bonds, 65 West Madison St., i w Stadium Grill.

Wesołego Alleluja
Życzy
Związkowi Narodowemu Polskiemu i Dziennikowi Związkowemu

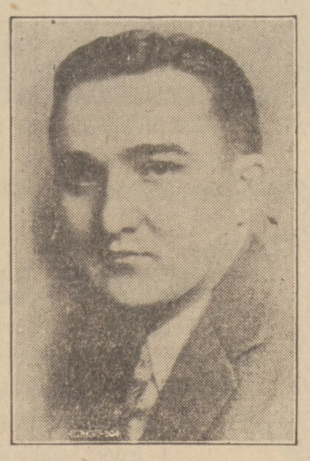

Benjamin S. Adamowski
Członek Stanowej Legislatury

SERDECZNE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
— i —
WESOŁEGO ALLELUJA
ZASYŁA CAŁEJ POLONII
JÓZEF L. LISACK
Członek Komisji Robotniczo-Kompensacyjnej Na Stan Ill. i Członek Komisji Emigracyjnej na Stan Illinois.

Podziękowanie
za współpracę w kampanii i lojalność okazaną zwycięzcy Sędziemu Jareckiemu oraz Benjaminowi Adamowskiemu, jakoteż i innym kandydatom, którzy ubiegali się na platformie Sędziego Jareckiego, serdecznie dziękuję.
Wesołego Alleluja
WINCENTY F. ZWIEFKA
Komityman Demokratyczny 33ej Wardy

"ZNACHOR" OD JUTRA — NIEDZIELI 17-go *w polskim teatrze* **CHOPIN** PRZY MILWAUKEE I DIVISION STR.
Na ogólne żądanie poraz TRZECI będzie wyświetlany ten najsławniejszy obraz z Polski
Teatr otwarty w niedzielę od 12-ej w południe

Part Two

Dziennik Związkowy

Część 2-ga

SOBOTA, 16-GO KWIETNIA (APRIL), 1938

Z $730,000 ZŁOŻONYCH W FIRMIE MAKLERSKIEJ ZOSTAŁO TERAZ TYLKO $100

INWESTORZY PONIEŚLI OGROMNE STRATY W KOMPANII HOAGLUND & ALLUM CO., INC.

Papiery Wartościowe Znikły; z 17,000 Pozostało Tylko Dwadzieścia Akcji

Osoby, które lokowały swoje oszczędności w firmie brokerskiej Hoagland & Allum, Inc., 14 South La Salle ulica, stracą conajmniej $730,000. Tak oświadczył wczoraj W. McNeil Kennedy, regionalny administrator federalnej Komisji Papierów Wartościowych i wymiany.

Kennedy oświadczył, że akcje i bondy, za które inwestorzy zapłacili $675,000, gdzieś zniknęły. Pokwitowania za gotówkę na $55,000 zostały wytarte, a z 17,000 akcji, które kompania powinna mieć, zostało tylko dwadzieścia akcji. — Kompania ma obecnie w banku zaledwie $100.

Oprócz Kennedy'ego i jego ludzi dochodzenia w sprawie tej korporacji brokerskiej prowadzi prokuratoria stanowa. Prokuratoria wzięła na śledztwo trzech urzędników firmy i badała ich przez cały dzień, po czym oskarżyła ich o sprzeniewierzenie funduszów i zatrzymała w areszcie ,gdyż żaden z nich nie mógł zapłacić kaucji $200,000.

Aresztowanymi maklerami są: George F. Allum, 415 Union ulica, z Wheaton, prezes firmy; Olaf Andrew Larsen, 1320 Central ulica, z Evanston, wiceprezes, i Henry A. Engel, 6939 Oglesby avenue, sekretarz-skarbnik.

Najwięcej szczegółów prokuratorii dostarczył prezes Allum. Inni powiedzieli, że mało wiedzieli o transakcjach, przy pomocy których Allum usiłował ratować przepadłe pieniądze inwestorów. Transakcje te miały polegać na dostawie karabinów, rewolwerów, siarki, aeroplanów i innego sprzętu wojennego dla Chin, Włoch, Francji i innych krajów.

Głównym macherem zmyślonych historyjek o tego rodzaju transakcjach był głównie Allum. Powiadał on, że kompania miała zarobić ogromne pieniądze na transkacjach, lecz wskutek najazdu prokuratorii wszystko się urwało. Prokuratoria jest pewna, że Allum kłamie, aby w części usprawiedliwić się za olbrzymie straty, jakie w jego firmie ponieśli inwestorzy.

Firma była niewypłacalna już przez ostatnie cztery lata, ale urzędnicy wzajemnie się oszukiwali i podawali fałszywe raporty.

Bohater Sensacyjnego Obrazu "Skłamałam," Eugeniusz Bodo, w Najnowszym Obrazie Polskim "KSIĄŻĄTKO"

W drugi dzień świąt Wielkanocnych, w poniedziałek, dnia 18-go kwietnia, odbędzie się w teatrze Congress uroczysta i świąteczna premiera, najnowszego obrazu polskiego "KSIĄŻĄTKO," z Eugeniuszem Bodo na czele, bohaterem sensacyjnego obrazu "Skłamałam." W pozostałych rolach, ujrzą Szanowni Państwo, nowe siły polskiej kinematografii, a więc: Karolinę Lubieńską i Lodę Niemirzankę w otoczeniu najpopularniejszych aktorów polskich, jak: Antoni Fertner, Stanisław Sielański i Józef Orwidd. "KSIĄŻĄTKO," to obraz pełen słońca i pogody, którego akcja rozgrywa się w wyjątkowo miłym otoczeniu. Rzecz dzieje się w Krynicy—a więc te piękne polskie góry i lasy, pokryte śniegiem, starokrajskie saneczki z dzwoneczkami, schroniska na szczytach gór i wreszcie najbogatszy i najpiękniejszy hotel w Polsce, "Patria," będący własnością naszego sławnego śpiewaka, Jana Kiepury. Miłość, zazdrość i intryga, to najnowszy i malowniczy obraz polski "KSIĄŻĄTKO."

W nadprogramie ujrzą Szanowni Państwo, bardzo interesujący polski tygodnik filmowy z serii "Poznaj Kraj Ojczysty." Zobaczymy wspaniale zdjęte dorzynki w Wielkopolsce i sporty zimowe w Tatrach. Fotografia artystyczna i pierwszorzędne udźwiękowienie. Pozatem, dla naszej młodzieży szkolnej, przygotowaliśmy rysunkowy film kolorowy, a dla naszych Pań, które się interesują życiem artystów w Hollywood, przygotowaliśmy amerykański tygodnik filmowy, p. t. "Rewia Gwiazd Filmowych w Hollywood."

Jak Państwo widzicie, bogaty program w teatrze Congress ułożyliśmy w ten sposób, by program ten był ciekawy i interesujący dla wszystkich. Teatr Congress otwarty będzie codziennie od poniedziałku, 18 do piątku, 22-go kwietnia, od 11:30 rano do 12-ej w nocy. Prosimy bardzo jak najliczniej wykorzystać zniżone ceny do godziny 6-ej po południu.

Nasze hasło: "Najlepsze filmy polskie w największych teatrach Ameryki." (R. M.)

POLICJA ARESZTOWAŁA 3-CH MĘŻCZYZN PROWADZĄCYCH HANDEL MARIHUANĄ

W MIESZKANIU DWÓCH BRACI ZNALEZIONO 40 FUNTÓW TEGO NARKOTYKU

W Ręce Władz Dostał Się Także Farmer, Który Hodował Zielska i Robił Dostawy Do Chicago

Porucznik policji William Cusack wraz ze swoim oddziałem ludzi wyłapujących handlarzy narkotyków, aresztował wczoraj braci Ralpha Scott, lat 23, i Williama, lat 21, pod oskarżeniem hurtownej sprzedaży haszyszu, marihuany — "zielska, które z samego piekła wypuszcza korzenie".

W ich mieszkaniu pod nr. 644 Wrightwood ave., policja znalazła czterdzieści funtów tego meksykańskiego zielska, przeszło trzysta papierosów zrobionych z marihuany, oraz listę coś około 250 nazwisk swoich klijentów.

Z listy zwolenników marihuany okazuje się, że są tam między nimi różni ludzie: kelnerki i kelnerzy, muzykanci, tancerki z klubów nocnych, szoferzy taksówek, i cały szereg młodych mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt.

Oprócz Scottów policja aresztowała także i Thomasca Quanstocka'a, farmera zamieszkałego niedaleko Plainfield, który dostarczał Scottom marihuany, hodowanej na swojej farmie. Policjanci przyłapali go w chwili, gdy do mieszkania Scottów niósł dziesięć funtów zielska.

Wszystkich trzech handlarzy marihuany postawiono przed komisarzem federalnym E. K. Walkerem jako oskarżonych o przekroczenie aktu Harrisona. Komisarz nałożył na każdego z braci Scott bond w wysokości $1,000 i ustalił dzień przesłuchów na 20-go kwietnia. Bond na farmera Quanstock wynosi $2,500.

Bracia Scott oświadczyli, że robili na marihuanie świetne interesy. Jeden z nich stale musiał być w domu, bo stale przychodziły telefony z różnych stron miasta. Zmieniali się też co kilka godzin i gdy jeden przyjmował zamówienia telefoniczne w domu, drugi prowadził byznes, zaglądając do stałych klijentów i kolektując pieniądze. Mieli specjalną maszynę, w której wyrabiali papierosy z marihuany po 30 na minutę. Popyt na papierosy był wielki, bo nieraz sprzedawali ich od 350 do 600 dziennie po cenie osiem za dolara, lub 25 centów za sztukę.

W ostatnim czasie bracia S. zarabiali przeszło $500 tygodniowo na sprzedaży papierosów z marihuany.

Maszyna Ratuszowa Nie Ma Ochoty Pogodzić Się z Przegraną w Prawyborach

KRĄŻĄ POGŁOSKI, IŻ MASZYNIŚCI ZAMIERZAJĄ WSZCZĄĆ AKCJĘ SĄDOWĄ PRZECIW JARECKIEMU

Pragną Oni w Ten Sposób Wytargować Jakieś Ustępstwa, Lecz Obawiają Się, Że Sentyment Obywatelstwa Jeszcze Bardziej Obróci Się Przeciw Nim

Wczoraj po południu tak w ratuszu, jak i w obu obozach demokratycznych rozeszły się pogłoski, że liderzy maszyny Nasha i Kelly'ego, która w ostatnich prawyborach poniosła tak dotkliwą klęskę, nie mogą się pogodzić z porażką i pragną przedsięwziąć kroki sądowe przeciw sędziemu powiatowemu E. K. Jareckiemu.

Maszyna powiatowa, która chciała za wszelką cenę pozbyć się sędziego Jareckiego z sądu powiatowego, i która na ubicie go wydała w ostatnich prawyborach ogromne fundusze — jak krążą pogłoski, jest gotowa uczynić wszytko w jej mocy, by Jareckiemu odebrać kontrolę nad maszyną elekcyjną. Dla maszyny bosów politycznych niewiele znaczy sentyment obywatelstwa, które wypowiedziało się jasno i otwarcie przeciw ich zakusom, wybierając ponownie sędziego Jareckiego sędzią powiatowym; oni chcą się Jareckiego pozbyć przy pomocy tryków prawnych, które, jak oni mają nadzieję, mogą pójść im na rękę.

Pogróżki sądowe.

Pogłoski o zamierzonej akcji sądowej przeciw renominacji sędziego Jareckiego rozeszły się w obozie maszynistów ratuszowych gdy dowiedziano się o tym, że gubernator Horner ma przybyć do Chicago, by dzisiaj wygłosić swe przemówienie radiowe, w którym ma podziękować obywatelstwu za poparcie jego kandydatów w ostatnich prawyborach.

Osoby dobrze poinformowane twierdzą, że od tego, co gubernator Horner dziś powie i od tego, jak daleko liderzy frakcji Hornera i Courtney'a będą skłonni pójść na kompromis, zależeć będzie czy strategicy ratuszowi urzeczywistnią swą pogróżkę sądową. Ta zamierzana akcja sądowa jest niczym innym jak tylko pogróżką skierowaną przeciw liderom frakcji Hornera i Courtney'a i jednocześnie ostrzeżeniem, by nie posuwali się zbyt daleko z rozbijaniem maszyny ratuszowej.

O zmianę przynależności partyjnej.

Główny atak sądowy przeciw sędziemu Jareckiemu, o ile zostanie przedsięwzięty, ma być oparty o decyzję sędziego Jareckiego, pozwalający wyborcom na zmianę przynależności partyjnej w ostatnich prawyborach.

Prawnicy, których liderzy frakcji Nasha i Kelly'ego radzili się, twierdzą, że akcja sądowa może być przedsięwzięta tylko przeciw renominacji sędziego Jareckiego, z p o m i n i ę c i e m wszystkich innych kandydatów frakcji Hornera i Courtney'a, którzy w prawyborach odnieśli zwycięstwo.

Adwokaci i doradcy frakcji Nasha i Kelly'ego twierdzą, że akcja ta musi być skierowana do sądu okręgowego powiatu Cook, od którego decyzji nie byłoby apelacji do wyższych instancji.

Boją się sentymentu obywatelstwa.

Atak sądowy przeciw renominacji sędziego Jareckiego, o ile ma być uczyniony, musi być przedsięwzięty najdalej w miesiącu po ukończeniu oficjalnego badania wyborców we wszystkich wardach, na przeprowadzenie którego potrzeba będzie przeszło dwa tygodnie. Decyzja natomiast sądowa w tej sprawie, musiałaby być w y d a n ą najdalej sześćdziesiąt dni przed wyborami.

Liderzy frakcji Nasha i Kelly'ego puszczają te pogróżki o akcji sądowniczej, chcąc wytargować jakieś ustępstwa dla swej strony od frakcji, która odniosła zwycięstwo. Z rozpoczęciem jednak akcji sądowej będą oni bardzo ostrożni, gdyż obawiają się, że kroki sądowe mogą się obrócić przeciw nim samym i przeciw ich kandydatom, wybranym na urzędy. Obawiają się oni również, iż sentyment obywatelstwa może jeszcze bardziej obrócić się na ich niekorzyść.

Horner i Jego Przyjaciele Przygotowują Się Do Stanowej Konwencji Demokratycznej

HERSHEY MA BYĆ UPATRZONYM KANDYDATEM NA PRZEWODNICZĄCEGO STANOWEJ KOMISJI

Maszyna Nash-Kelly Ma Zrezygnować z Kontroli Nad Partią Demokratyczną w Stanie

Po zwycięstwie odniesionym przez organizację Hornera w prawyborach, obecnie gubernator i jego liderzy uwagę całą zwróconą mają na przyszłą konwencję demokratyczną — gdzie będą chcieli ująć kontrolę i zamianować do stanowego k o m i t e t u demokratycznego swoich ludzi.

Dla nakreślenia planu działania w przyszłości, gubernator, oraz jego najwięcej zaufani zwolennicy mają się zjechać w French Lick, albo w Hot Springs albo w innym miejscu kąpielowym w kilka dni po Wielkanocy.

Najważniejszymi sprawami, jakie będą tam omawiane, to nominacja trzech kandydatów partyjnych na trustysów stanowego uniwersytetu, których termin kończy się w tym roku, a następnie wstawienie do platformy stanowej najważniejszych problemów, gdy ta układana będzie na stanowej konwencji, zapowiedzianej od dziś za dwa tygodnie w Springfield.

Przyjaciele gubernatora zamierzają zdobyć kontrolę w nowym stanowym komitecie demokratycznym na następne dwa lata. Stanowy przewodniczący Bruce A. Campbell, ubity kandydat maszyny Nash-Kelly na stanowego skarbnika, nie ma się już starać o renominację do stanowej komisji. Robiony jest nacisk ze strony przyjaciół gubernatora, aby on wysunął kogoś ze stanu na przewodniczącego. Przypuszczają, że wybór gubernatora padnie na Harry B. Hershey z Taylorville, - jeżeli ostateczne wyniki potwierdzą jego wybór na komitymana z dystryktu Springfield.

Dowiedziano się z wiarygodnych źródeł, że mayor Kelly i Nash postanowili nie starać się o kontrolę w organizacji demokratycznej na stan. Zdegustowani są już zupełnie, gdy ostatecznie doniesiono, że prof. T. V. Smith pobił kongresmana Lewisa M. Long, ubiegającego się o renominację, większością 15,000.

Odezwa Gminy 148 Związku Nar. Pol., w Sprawie Kontestu Werbunkowego

Drodzy Bracia i Siostry:

Pomni na obowiązki do jakich powołane są gminy związkowe zgodnie z prawami, dla dobra grup i członków oraz Z. N. P., Gmina 148 na posiedzeniu miesięcznym w lutym, 1938 roku, uchwaliła ogłosić kontest werbunkowy, jaki rozpocznie się od 1-go kwietnia, 1938 i trwać będzie aż do 31-go marca, 1939 roku. Nagrody zostaną wypłacone przez Gminę za 6 miesięcy po skończonym konteście. Za członków syspendowanych nagród się nie wypłaci. Warunki kontestu i nagrody są, jak następuje: Nagroda pierwsza dla grup przynależnych do Gminy 148 Z. N. P.:

Grupa, która zdobędzie w wyżej wymienionym okresie czasu największą liczbę członków, lecz nie mniej jak 25 członków, t. j. na jednego delegata, otrzyma nagrodę w gotówce $25, z zastrzeżeniem, iż sumę tę wypłaci członkowi lub członkom procentowo od zapisanych członków.

Nagroda druga dla członków przynależnych do Gminy.

Członek, który wprowadził do Z. N. P. w tym okresie czasu największą liczbę członków, lecz nie mniej jak 15 członków, otrzyma w gotówce $15.

Nagroda trzecia.

Członek, który wprowadzi do Związku w tym okresie czasu największą liczbę, lecz ne mniej jak 10 członków, otrzyma nagrodę w gotówce $10.

Nagrody za małoletnich wypłacane zostaną w stosunku dwóch małoletnich na jednego pełnoletniego, wyjąwszy nagrodę pierwszą, jaka jest przeznaczona dla Grup za członków pełnoletnich tylko.

Wzywamy was przeto, Bracia i Siostry Związkowe, do wspólnej i cierpliwej pracy nad werbowaniem członków, a skorzystacie materialne i moralnie, bo bezcenne zadowolenie duchowe, uczucie spełnienia dobrego uczynku i przyczynienia się do wielkości sprawy polskiej. Poza asekuracją w Związku, ulepszoną i ułatwioną i nie droższą, niż u innych kompanii, wspólnymi siłami usuniemy wszelkie przeszkody, których jednostka nigdy pokonać nie może. Podwójmy szeregi grup naszych w tym konteście.

Komitet Rozwoju przy Gminie 148: Jan Pelcar, Jan Mazikowski, Maria Zuba, Józef Maduzia, Jan Bartkowicz.

Ks. Teodor Cząstka, Proboszcz Parafii Św. Wacława, Został Prałatem

Ks. Cząstka Dał Się Poznać, Jako Wielki Patriota w Okresie Wojny Światowej

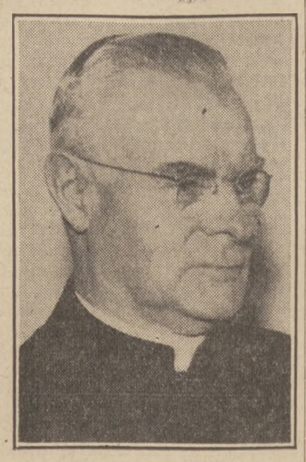

Ks. Prałat Teodor Cząstka

Wczoraj trzech wybitnych księży chicagoskich mianowanych zostało przez Ojca św. prałatami. Są nimi: ks. konsultator Teodor Cząstka, proboszcz parafii Św. Wacława, jeden z naszych wybitnych kapłanów polskich w Chicago; ks. John J. Dennison i ks. Richard S. Kelly.

Ks. prałat Teodor Cząstka wychowywał się na północno-zachodniej stronie miasta Chicago. Kolegium Św. Stanisława Kostki ukończył z uznaniem w roku 1908-ym. Studia teologiczne i filozoficzne ukończył chlubnie w seminarium Kendrick Seminary w St. Louis, Mo., w 1908 roku. Święcenia zaś kapłańskie otrzymał z rąk J. E. ks. Arcybiskupa James'a Quigley'a w katedrze Najśw. Imienia Jezusa w dniu 13-go czerwca 1908 roku.

Pierwszą zaś Mszę św. odprawił w dniu 14-go czerwca 1908 roku w kościele Św. Stanisława Kostki.

Przez pierwsze cztery lata był asystentem w parafii Św. Kazimierza, gdzie proboszczem był ś. p. ks. Wojciech Furman. Następnie jeden rok pełnił funkcje asystenta w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gdzie proboszczem był ks. prałat Stanisław Nawrocki.

Trzeba podkreślić, iż nowomianowany prałat ks. Teodor Cząstka główny nacisk kładł na wychowanie młodzieży polskiego pochodzenia. Był on jej nauczycielem, doradcą, wychowawcą i stróżem.

Ks. prałat Cząstka został następnie proboszczem w parafii Św. Izydora w Blue Island, Ill. Godność proboszcza otrzymał w 1913-ym roku.

Po 14-tu miesiącach proboszczowania przeniesiony został przez wyższą władzę kościelną na proboszcza parafii Matki Boskiej Różańcowej w North Chicago, gdzie włodarzył parafią przez 9 lat. Tu dał się poznać jako wielki patriota i wychowawca dusz polskich. Były to czasy wojenne i Polonia wówczas zapisała się świetnie w historii niepodległości naszej ojczyzny. Świetne jego nawoływania przyczyniły się do tego, iż wielu nawet tu zrodzonych Polaków zaciągało się w szeregi Armii Polskiej.

Na apel Mistrza Paderewskiego czyni ogromne wysiłki nad zebraniem nie tylko grosza na ratowanie nieszczęśliwej ludności w Ojczyźnie, ale staje pierwszy z tej okolicy i łączy się z Centralnym Komitetem Ratunkowym a następnie Wydziałem Narodowym Polskim i śpieszy z pomocą nieszczęśliwej ojczyźnie.

W roku 1923-im w miesiącu maju zamianowany został proboszczem parafii Św. Wacława, gdzie do dziś dnia gospodaruje ciesząc się wielkim poważaniem tak wśród swoich jak i obcych.

Za jego gospodarstwa parafia Św. Wacława się odbudowała i stanęła w rzędzie pierwszych parafii polskich w Chicago.

Srebrny jubileusz swych święceń kapłańskich ks. prałat Cząstka święcił w dniu 11-go czerwca 1933 roku.

SENATOR J. H. LEWIS PRZEPOWIADA NOWĄ WIELKĄ ERĘ DOBROBYTU DLA AMERYKI

NA POPRAWĘ STOSUNKÓW WPŁYNIE PRZEWIDYWANA PACYFIKACJA NARODÓW W ŚWIECIE

Stany Zjednoczone Będą Miały Otwarte Rynki Do Europy Jakoteż Do Azji

Senator James Hamilton Lewis na posiedzeniu Stowarzyszenia Handlowego bronił programu administracyjnego odnośnie akcji ratunkowej i podatkowej, zapowiadając świetną erę dobrobytu z ustabilizowaniem się stosunków w Europie i Azji.

Senator Lewis między innymi powiedział, że naród amerykański czeka okres wielkiego dobrobytu, jakiego nie doświadczył nigdy p o p r z e d n i o. Prezydent Roosevelt przytem przygotowuje szereg ustaw do kongresu, które zapobiegną możliwym bankructwom lub panikom finansowym.

Dobrobyt spodziewany jest dlatego, gdyż naród pozbył się lęku, iż może być wmieszany i wciągnięty w wir wojen. I ta pewność ożywi przemysł i handel.

Senator następnie zauważył, że z wyczerpaniem się narodów przez obecne wojny nastąpi pokój tak w Europie, jakoteż w Azji i Ameryka będzie musiała zaopatrywać świat w towary, konieczne do r e k o n s t r u k c j i krajów. Zapotrzebowanie to będzie szczególnie wielkie ze strony Azji, gdzie Ameryka już od roku 1920 straciła prawie wszystkie rynki.

Powiedział dalej, że naród amerykański nie potrzebuje się obawiać przyszłych wydatków, gdyż, jak wiadomo, Finansowa Korporacja Rekonstrukcyjna w ośmiu latach otrzymała z powrotem 90 proc. pożyczek dawniej udzielonych. I obecnie pieniądze pożyczone kolejom, bankom, przedsiębiorstwom i t. p., będą tylko podnietą do rozbudzenia przemysłu w kraju. Zaś olbrzymie sumy wydawane na akcję ratunkową — wrócą do kasy, gdy ludzie zaczną pracować.

Gub. Horner Przemówi Dziś Do Wyborców

Gubernator stanu Illinois Henry Horner, przybywa dziś po południu do Chicago i wygłosi dziś wieczorem na radio przemówienie, w którym złoży podziękowanie wyborcom za to, że poparli tak serdecznie jego kandydatów w ostatnich prawyborach. Gubernator Horner wygłosi swą mowę o godzinie 6:45 wieczorem ze stacji WENR.

Klijenci Zapomnieli $30,000 w Sądzie Federalnym

Henry W. Freeman, klerk federalnego sądu dystryktowego, oświadczył wczoraj, że sąd ten posiada $30,000, złożonych przez różnych ludzi czy to jako kaucje czy coś innego, lecz po pieniądze te nikt się nie zgłasza.

Pieniądze te zbierały się w ciągu ostatnich piętnastu lat. Pewna ich część pochodzi ze zbankrutowanych posiadłości, których kredytorzy zapomnieli o wszystkiem i nie przychodzą po pieniądze. Inne znów jeszcze z czasów prohibicyjnych, gdy jakiś aresztowany butleger złożył kaucję, wyrwał się na wolność, i potem wolał się po pieniądze nie zgłaszać.

W każdym razie $30,000 jest, i to ludzkie pieniądze.

Strzelcy Idą Na Rezurekcję

Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, Oddział 101 Legionu Pułaskiego, wszyscy członkowie mający mundury, mają się stawić w niedzielę, 17-go kwietnia, o godzinie 4-ej rano do sali zbiórki, 1660 Augusta blvd., skąd udamy się na rezurekcję do kościoła św. Trójcy. Zaś o godzinie 9:30 rano bierzemy udział w kościele św. Szczepana podczas sumy. Prosimy o punktualność! — W. Podrazik, komendant; St. Wawrzon, adjutant.

Będzie w Nocy Lało, Ale Jutro Pewna Pogoda

Prorok od pogody J. R. Lloyd powiada, że jest prawie pewien, iż jutrzejszy dzień wielkanocny będzie bezpieczny dla nowych strojów i kapeluszy.

"Wprawdzie obfity deszcz spadnie dziś wieczór" — oświadczył — "lecz wszystko wskazuje na to, że jutro będzie pogoda."

Dzisiaj ma być cieplej jak wczoraj, około 70 stopni. Jutro nieco się ochłodzi i temperatura może dojdzie do 60 stopni.

Jeszcze wczoraj rano Lloyd powiadał, że prawdopodobnie w Wielkanoc będzie lał deszcz. Później zmienił swoją przepowiednię, z całym zrozumieniem odpowiedzialności, jaka na niego spada.

W ciągu tego tygodnia tysiące ludzi czyniło zakupy po sklepach, to też — jak powiadają kupcy — zakupy były w tym tygodniu 20 procent większe, jak w roku zeszłym.

Wesołego Alleluja

Zasyłamy

Wszystkim Gościom i Polonii Chicagoskiej

Od Wielkanocy rozpoczynamy nowy sezon. Orkiestra będzie powiększona.

Zapraszamy Na Specjalny OBIAD WIELKANOCNY

RESTAURACJA I CUKIERNIA

LENARDA

1166 Milwaukee Avenue

TELEFON HUMBOLDT 5614-5639

1937 FORD $425

De Luxe Sedan z wbudowanym kuferem. Ogrzewacz, podwójne wyposażenie, ładne oryginalne wykończenie. Ujechał bardzo mało i jest rzeczywiście ładny. Musimy natychmiast sprzedać celem zamknięcia rachunku. $65 lub wasz samochód jako wpłata. $23.50 miesięcznie.

Prudential Finance Co.

1637 N. Cicero, otwarte wiecz. i w niedz.

Piękno ziemi ojców naszych — to Zew, który nas woła do złożenia Jej wizyty

Z DOROCZNĄ WYCIECZKĄ naszą, która odpływa z New Yorku W DNIU 17-GO MAJA NA OKRĘCIE

BATORY

Miesiąc maj, wiosna, pora kwiatów, urok miast i wsi polskich, to najpiękniejszy sezon podróży do POLSKI.

Wspaniała tura po Polsce kosztuje z tą Wycieczką tylko..... $63.00

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELA DARMO

R. MATUSZCZAK & CO.

1137 Milwaukee Avenue

Telefon: Brunswick 6407

Przesyłamy pieniądze do Polski. Załatwiamy sprawy notarialne w Polsce. Wypłacamy kupony procentowe bondów polskich i książeczek PKO. Bilety kolejowe, autobusowe i na Linie Lotnicze.

WESOŁEGO ALLELUJA Życzy CAŁEJ POLONII

POLSKO-AMERYKAŃSKI KLUB HANDLOWY

ZARZĄD:

J. PIECH, Prezes
J. KRYPEL, 1szy Wiceprezes
K. PAZDAN, 2gi Wiceprezes
P. W. CHMIELOWSKI, Sekr. Prot.
1220 N. Bosworth Avenue
Telefon Armitage 4020
A. B. WASKOWSKI, Skarbnik
E. MICHALIK, Sekr. Fin.

DYREKTORZY:

T. P. RATAY
J. CZYŻEWICZ
H. SZEKŁUCKI
J. BARĆ

CZŁONKOWIE:

T. V. ADESKO
ADWOKAT
2301 Marshall Boulevard
Rockwell 8181

STANISŁAW BABIARZ
MAJESTIC WET WASH LAUNDRY
905 N. California Avenue
Brunswick 7126

JÓZEF BARABAS
CHICAGO MEN'S WEAR
1725 W. Chicago Avenue
Haymarket 8863

JÓZEF BARĆ, Sekretarz
ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO
984 Milwaukee Avenue
Brunswick 3210

FERDYNAND F. BIESCHKE
ELSTON FUEL CORPORATION
2610 Elston Avenue
Armitage 3400

STANISŁAW J. BIAŁORUSKI
PREZES POLSKICH TAWERNISTÓW
1015 N. Ashland Avenue
Humboldt 0554

FRANCISZEK BINKOWSKI
BINKOWSKI SAUSAGE CO.
311 N. Sangamon Street
Haymarket 7040

JAN F. BLASKI
BLASKI MFG. CO., SKYLIGHTS
4132 Belmont Avenue
Palisade 5198

FRANCISZEK BRĄGIEL
UNIVERSAL GROCERY CO.
3150 W. 51st Street
Prospect 2261

JAN BUCHANIEC
POLONIA FURNITURE STORE
1062 Milwaukee Avenue
Humboldt 4660

ALEKSANDER BUSCH
SUPERB CLEANERS AND DYERS
1721 Milwaukee Avenue
Humboldt 1350

M. BYDALEK
NORTHWESTERN CANDY CO.
2896 Milwaukee Avenue
Albany 7857

P. W. CHMIELOWSKI
BELPARK AUTO PARTS—LAKEWOOD MFG. COMPANY
1220 N. Bosworth Avenue
Armitage 4020

STANISŁAW CZERWIEC
CZERWIEC WRECKING & LUMBER CO.
3658 S. Western Avenue
Virginia 0458

K. CZONSTKA
OLD PIONEER DISTR. CO., LIQUORS
1231 W. Chicago Avenue
Monroe 5556

J. CZYŻEWICZ
NORTH-WESTERN PACKING CO.
1001 Milwaukee Avenue
Brunswick 6525

A. DOMBROWSKI
CHICAGO FLOUR CO.
1263 N. Paulina Street
Armitage 8787

DR. F. A. DULAK
LEKARZ
1608 Milwaukee Avenue
Brunswick 6640

J. DYBA
AMERICAN SPRING & WIRE CO.
816 N. Spaulding Avenue
Kedzie 4240

JAN GAWEŁ
PASIER PRODUCTS CO.
1903 W. Division Street
Humboldt 3582

JAN C. GORDON
GORDON BROS. THEATRE CO.—POLISH AMERICAN FILM CORP.
1541 W. Division Street
Armitage 2102

F. P. GARBAREK
MIEHLE PRINTING PRESS & MFG. CO.
2011 Hastings Street
Canal 5300

C. GRABOWSKI
ALLIANCE PRESS
1130 N. Ashland Avenue
Armitage 0737

G. A. GRAJEWSKI
GRAJER ELECTRIC CONSTRUCTION CO.
2248 W. Walton Street
Humboldt 3807

J. W. GOLANKA
POLONIA CONSTRUCTION CO.
2822 Cambridge Avenue
Buckingham 8563

G. S. GROCHOWSKI
PROGRESS ROOFING CO.
1632 W. Division Street
Armitage 2945

J. F. GRZEBYTOWSKI
1442 W. Kinzie Avenue
Haymarket 5878

JAN HARCZAK
GENERAL SAUSAGE CO.
2001 Blue Island Avenue
Canal 6900

K. J. HEJNA
DODGE-PLYMOUTH I TROKI
5206 S. Ashland Avenue
Republic 3900

KAZIMIERZ JANICKI
KUŚNIERZ
1037 Milwaukee Avenue
Humboldt 6542

JAN JAWORSKI
PEACOCK BRIDAL SHOPPE
1530 Milwaukee Avenue
Humboldt 4873

EDWARD A. KIRSTEN
POGRZEBOWY
1006 N. Western Avenue
Armitage 3378

LUCYAN KOTERSKI
ELSTON LAUNDRY CO.
4248 Elston Avenue
Keystone 8452

PIOTR KOWACZEK
POGRZEBOWY
3630 George Street
Spaulding 6630

JÓZEF KOWALCZYK
P. G. BAKING CO.
1352 W. Huron Street
Monroe 5447

A. J. KNUTKOWSKI
THE CAMPAIGN PRESS
328 S. Jefferson Street
Monroe 3124

A. KULESZA
AMERICAN CASKET MFG. CO.
1317 W. Division Street
Brunswick 6020

J. KRYPEL
PIONEER BREWING CO.
5619 W. Fullerton Avenue
Berkshire 8200

FRANCISZEK KULA
F. AND T. SANDWICH SHOP
1182 Milwaukee Avenue
Armitage 0364

STANISŁAW KWIATKOWSKI
PALM ELECTRIC MOTOR REPAIR SHOP
1014 W. Lake Street
Monroe 5346

IGNACY LENARD
RESTAURACJA
1166 Milwaukee Avenue
Humboldt 5614

STANISŁAW LEŚNIAK
LESNIAK ROOFING AND SHEET METAL WORKS
1806 W. 18th Street
Canal 0569

JÓZEF LISACK
ADWOKAT—PREZES ADWOKATÓW POLSKICH
2703 N. Central Park Avenue
Albany 0144

JÓZEF LISZKA
HOME MADE SAUSAGE
1500 W. Division Street
Humboldt 2493

FELIKS MĄDROWSKI
LOCAL CONSTRUCTION CO.
4337 W. Melrose Street
Avenue 4152

JÓZEF MAGDZIARZ
STANDARD COFFIN & CASKET MFG. CO.
729-35 Milwaukee Avenue
Monroe 1807

WALENTY MAJEWSKI
RIDGE ROAD FLORIST
333 Ridge Road, Wilmette, Ill.
Wilmette 757

JÓZEF MAKARSKI
POGRZEBOWY
1123 Noble Street
Armitage 1921

JÓZEF MAŃKIEWICZ
LOCAL CONSTRUCTION CO.
4337 Melrose Street
Avenue 4152

LUDWIK MAKOWSKI
REAL PACKING CO.
2710 S. Poplar Avenue
Victory 5330

ANTONI MARNIK
NORTH-WESTERN PACKING CO.
1001 Milwaukee Avenue
Brunswick 6525

RYSZARD MATUSZCZAK
TRAVEL BUREAU AND INSURANCE
1137 Milwaukee Avenue
Brunswick 6407

JÓZEF MENDRALA
CROWN SERVICE STATION
1000 N. Damen Avenue
Humboldt 4535

STANISŁAW MERMEL
FURNITURE STORES
1734 W. 18th Street
Canal 2032

B. MIANOWSKI
P. W. BAKING CO.
3437 N. Halsted Street
Graceland 3490

E. S. MICHALIK
RACHMISTRZ
610 N. Spaulding Avenue
Belmont 5600

STANISŁAW J. MICHALSKI
OAZA HALL—CATERING
1250 Milwaukee Avenue
Humboldt 4530

STANISŁAW MIECZKOWSKI
NORTH-WESTERN STEAMSHIP AGENCY
1164 Milwaukee Avenue
Armitage 8610

J. MOŚCIPAN
WESTERN COAL AND SUPPLY CO.
4916 S. Western Avenue
Prospect 3400

JAN NIKLEWICZ
LOGAN SAUSAGE MFG. CO.
2912 Milwaukee Avenue
Albany 6507

FRANCISZEK NOWAK
NOWAK ROOFING & SHEET METAL WKS.
1928 W. Fullerton Avenue
Humboldt 4588

KLEMENS E. OSTROWSKI
WINDSOR HEATING CO.
8254 South Shore Drive
South Shore 5103

J. H. PAPROCKI
APTEKARZ
3001 W. Cermak Road
Rockwell 4600

FRANCISZEK PIECH
PROSPECT TAILORS
1152-54 Milwaukee Avenue
Humboldt 6342

KAZIMIERZ PAZDAN
PULASKI COAL CO.
3025 W. 26th Street
Rockwell 8200

JÓZEF PIECH
AMPOL FOOD PRODUCTS CO.
916 N. Ashland Avenue
Monroe 7091

STANISŁAW PIOTROWICZ
STANLEY & CO., REAL ESTATE
241 Dodge Avenue, Evanston, Ill.
Greenleaf 9665-1213

MARIAN E. POMORSKI
MARION AUTO BODY CO.
5921 S. Ashland Avenue
Hemlock 6161

W. PORAŃSKI
PORAY, INC., RADIO PARTS AND METAL MFG. CO.
3403 W. Grand Avenue
Belmont 2141

STANISŁAW RAGAN
RAGAN HARDWARE
2882 Milwaukee Avenue
Albany 4220

T. P. RATAY
FURNITURE
2909 Milwaukee Avenue
Albany 4771

F. RUTKOWSKI
PULASKI COAL CO.
3025 W. 26th Street
Rockwell 8200

LEO SADOWSKI
UNITED BUTCHERS PACKING CO.
1152 Fulton Street
Monroe 7330

JAN SCHWEDA
POLONIA COAL CO.
1360 W. North Avenue
Brunswick 2600

JÓZEF SŁOTKOWSKI
SŁOTKOWSKI SAUSAGE CO.
2021 W. 18th Street
Canal 1667

WŁADYSŁAW SOKOŁOWSKI
PERFECT PARLOR FURNITURE CO.
1532 Elk Grove Avenue
Brunswick 6998

J. SPIKER
KASJER ZWIĄZKU NARODOWEGO POL.
1514 W. Division Street
Armitage 0700

ANDRZEJ STARSIAK
STARSIAK CLOTHING STORE
1052 or 1205 Milwaukee Avenue
Armitage 4726

LEON STITZENBERG
REAL ESTATE AND MORTGAGES
2901 W. Division Street
Humboldt 0699

M. F. STRUŻYŃSKI
NATIONAL CORDIAL CO.
2129 N. Western Avenue
Brunswick 6147

HENRYK A. SWASTEK
HUB SIGNS
1700 W. Chicago Avenue
Monroe 6339

FRANCISZEK D. SZEKLUCKI
THREE STAR WET WASH LAUNDRY
4407 W. Division Street
Albany 7002

HIERONIM S. SZEKLUCKI
THREE STAR WET WASH LAUNDRY
4407 W. Division Street
Albany 7002

H. SCHULTZ
BRIGHT LIGHT CO.
NEON

ANTONI SZUMNY
FURNITURE FRAMES
2130 Fulton Street
Seeley 7343

W. SZYJEWSKI
WĘDLINY
1941 W. Division Street
Armitage 2911

LEON TIAHNYBIK
LEON'S SAUSAGE CO.
1141-43 W. Lake Street
Haymarket 4341

PHIL V. TOMASZEWSKI
TOMASZEWSKI PLUMBING
5257 Roscoe Street
Kildare 7826

WŁADYSŁAW UHWAT
PROGRESS SHOE STORE
2886 Milwaukee Avenue
Belmont 9484

JAN ULATOWSKI
KRAWIEC
1649 W. Division Street
Humboldt 7498

STANISŁAW WRÓBEL
2018 W. Thomas Street
Armitage 0242

A. B. WASKOWSKI
ADAM'S AUTO CONSTRUCTION CO.
4116 Belmont Avenue
Kildare 8453

J. F. WRZESIŃSKI
SYRENA RESTAURANT
1825 W. 47th Street
Lafayette 2120

W. J. WALL
4523 Addison Street
Kildare 2967

GUSTAW ZAKRZEWSKI
POLISH AMERICAN BAKERY
2049 Dickens Avenue
Humboldt 7376

A. A. ZDROJEWSKI
MIDWEST GROCERY CO.
3300 S. Western Avenue
Lafayette 8121

J. ZIMKA
MID-CITY AUTO BODY & WAGON WORKS
1500 W. Grand Avenue
Haymarket 4975

CHARLES ŻULIŃSKI
POGRZEBOWY
1457 Blackhawk Street
Brunswick 2585

A. A. ŻUWALSKI
REAL ESTATE
1011 N. Ashland Avenue
Humboldt 4441

JÓZEF ZAJĄCZEK
SKŁAD MIĘSA—PREZES RZEŹNIKÓW POLSKICH
1749 W. Chicago Avenue
Monroe 4921

Wspaniały Rozwój Klubu Handlowego

Prezydium Klubu i Członkowie Wykazują Rozmach Organizacyjny

Ostatnie posiedzenie Polsko-Amerykańskiego Klubu Handlowego, które odbyło się w ubiegłą środę, w sali "Oaza," należy zaliczyć do najlepszych. Jak już poprzednio pisaliśmy Klub ten, ograniczył liczbę swych członków do stu. Uchwała ta jest obowiązująca i nie można tej uchwały w tym roku zmienić. Na posiedzeniu w zeszłą środę przewodniczył prezes Józef Piech, protokół z ostatniego posiedzenia przeczytał sekretarz p. W. Chmielowski. Po przyjęciu korespondencji sekretarz odczytał listę nowych członków, którą zebrani na posiedzeniu jednogłośnie przyjęli.

Wobec tego zostali przyjęci do Klubu Handlowego następujący panowie: M. Bydalek, C. Żuliński, G. Zakrzewski, Jan T. Blaski, P. Kowaczek, Jan Gaweł, Jan Niklewicz, W. Sokołowski, Franciszek Nowak, M. F. Strużyński, Jan Ulatowski, Łucjan Koterski, Leon Sadowski, Jan C. Gordon, Józef Liszka, Leon Tianybik, G. S. Grochowski, A. Kulesza, A. A. Zdrojewski, M. E. Pomorski, G. A. Grajewski. F. E. Bieschke, Stanisław Babiarz, Klemens Ostrowski, Jan Jaworski, Aleksander Sobota, F. Mądrowski, Stanisław Wróbel, J. Lenard, Franciszek Brągiel, Ryszard Matuszczak, Stanisław Michalski, Jan Buchaniec, Stanisław Mieczkowski, J. Makarski, Antoni Zuwalski, Franciszek Piech, Kazimierz Janicki, Fr. Bińkowski, J. Harczak, Ludwik Makowski, H. A. Swastek, Stanisław Mermel, Józef Barć, St. Kwiatkowski, Stanisław Leśniak, Fr. Kula i Józef Magdziarz.

Następnie potoczyły się obrady, przeprowadzając kilka uchwał dla dobra Klubu. W toku obrad zabierali głos panowie: Piotrowicz, Hejna, Matuszczak, St. Babiarz, Chmielowski, Ulatowski, Gordon, Mermel, Józef Barć. Do Komitetu Ogłoszeń i Propagandy wybrano następujących członków: Chmielowskiego, Piotrowicza, Mermela, Swastka, Hejnę, Stitzenberga i Matuszczaka. Wyczerpujące sprawozdanie z poszczególnych komitetów organizacyjnych zdali panowie: Krypel, Hejna i Piotrowicz. Uchwalono dać życzenia od Klubu do miejscowych dzienników polskich po pół stronicy i do tygodnika "Prawda". Zadecydowano przystąpić do intensywnej pracy kupieckiej. Do Komitetu Balowego powołano członków: St. Babiarza, H. Szeklucklego i Swastka.

Ponieważ w Klubie jest teraz więcej pracy, przeto wybrano nowego sekretarza finansowego w osobie p. E. S. Michalika, który dawniej pełnił ten urząd. W sprawie ogłoszeń i wszelkich informacji członkowie mają zwracać się do sekretarza Klubu, p. P. W. Chmielowskiego, który z racji swego urzędu podjął się tej trudnej pracy. Prezes Józef Piech podniósł w swym pięknym przemówieniu, że starzy członkowie tego Klubu witają serdecznie w swych szeregach nowych, wierząc, że Klub będzie śmiało kroczyć na polu kupiectwa polskiego, a praca ta w mieście Chicago ma ogromne przed sobą zadanie i przyszłość dla dobra wszystkich członków i handlu naszego.

Po odroczeniu posiedzenia członkowie zasiedli do kolacji, którą przygotował p. St. Michalski. Po przekąsce p. Michalik wygłosił odczyt na temat ubezpieczenia rządowego, który zebrani przyjęli z uznaniem. Następne posiedzenie Klubu odbędzie się w końcu kwietnia. (R.M.)

Bal Powielkanocny Chóru Wyższego Parafii ŚŚ. Młodzianków

Już w poniedziałek powielkanocny, 18-go kwietnia, chór wyższy przy parafii Św. Młodzianków urządza swój doroczny bal, zabawę taneczną jakich mało. Zabawa ta odbędzie się w wielkiej i pięknej sali balowej przy parafii św. Marii Anitlskiej, pnr. 1814 North Hermitage Avenue, przy ul. Bloomingdale. Ogólnie znana orkiestra z uniwersytetu Loyola, p. Tweet Hogan and his Radio Broadcasting Orchestra, będzie nucić najmodniejsze i popularne melodie do tańca. Adwokat Władysław J. Plesniak, prezes chóru, przyobiecuje wiele miłych niespodzianek dla ubawienia gości. Wyborne trunki ,wyśmienite piwko i smaczne przekąski. Początek zabawy o godzinie 8:30 wieczorem. Komitet zaprasza wszystkich młodych czytelników niniejszego poczytnego pisma i wszystkich ich przyjaciół o gromadne przybycie i zabawienie się wesoło. Przeto ,na bal w poniedziałek wieczór! — Franciszek A. Bisek i Adam J. Penar, za komitet prasy.

Z Tow. Przemysłowców, Grupy 3 Zw. Nar. Pol.

Na kwartalnym posiedzeniu Tow. Przemysłowego Rzemieślników Polskich, Gr. 3-ej Z. N. P., znowu przyjęto dwóch młodych zuchów jako pełnoletnich członków Towarzystwa i Grupy, a tymi są pp. Leon Martynowicz i Raymund Latuszewski.

Młody Latuszewski jest wnukiem prezesa Towarzystwa, Józefata Latuszewskiego, a synem Czesława Latuszewskiego, który także jest członkiem, co znaczy, iż tak jak przed miesiącem rodzina Ignacego Dankowskiego doczekała się trzech generacji pełnoletnich członków w naszej grupie, to w tym miesiącu rodzina Józefata Latuszewskiego uzyskała taki sam zaszczyt.

Na posiedzeniu tym także uchwalono mieć delegację obecną na bankiecie 8-go maja z okazji otwarcia i poświęcenia nowego Domu Związkowego. — Wojciech J. Danisch, sekretarz prot.

Popierajcie tych, którzy się ogłaszają w Dzienniku Związkowym.

Życzenia
Wesołych Świąt Wielkanocnych
WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM, ZNAJOMYM I CZYTELNIKOM PRZESYŁAJĄ

Hieronim Szeklucki Franciszek Szeklucki Karol Szczerbicki

THREE STAR LAUNDRY
4407 West Division Ulica
5 Telefonów—ALBANY 7002

WESOŁEGO ALLELUJA
— Życzymy —
ORGANIZACJOM POLSKIM, KONTRAKTOROM, KUPCOM, SPÓŁKOM POŻYCZKOWO-BUDOWLANYM I CAŁEJ POLONII, ORAZ TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY DOTYCHCZAS DARZYLI POPARCIEM NASZĄ FIRMĘ

Czerwiec Lumber Co.
Jedyny Polski Skład Budulcu w Chicago
3700 S. WESTERN AVE.
TELEFON VIRGINIA 0458
(BIURO OTWARTE CODZIENNIE DO 8, W SOBOTY DO 6 WIECZOREM)

Wiosnę już mamy-Lato nadchodzi
Nie proście się waszego sąsiada o przejazdkę jego automobilem, bo możecie mieć swój własny za bajeczną cenę.
Jedyna i najstarsza Polska firma, która objęła przedstawicielstwo najsławniejszych i najdogodniejszych w świecie automobili, Dodge i Plymouth i Troki, zasyła całej Polonii
WESOŁEGO ALLELUJA
HEJNA MOTOR SALES
KAROL J. HEJNA I DANIEL HEJNA
5204-06 SOUTH ASHLAND AVENUE
5926-28 SOUTH KEDZIE AVENUE
Republic 3900 Republic 7687

WSZYSTKIM SWOIM ODBIORCOM I PRZYJACIOŁOM POPIERAJĄCYM POLSKI HANDEL ŚLEMY ŻYCZENIA
Wesołego Alleluja!
COPYRIGHT 1921 THE PASIER PRODUCTS CO.
PASIER BRAND
PICKLES & KRAUT
CHICAGO, ILL.
1901-03 W. Division St.
TEL. HUMBOLDT 3582
ZARZĄD:
JAN GAWEŁ . . . . . Prezes
FRANCISZEK WELCING, Sekretarz
LEON WIŚNIEWSKI . . Kasjer

SLOTKOWSKI SAUSAGE CO.

J. SŁOTKOWSKI
właściciel

Życzy

Wesołego Alleluja!

Wszystkim Swoim Klientom, Przyjaciołom i Całej Polonii

JÓZEF SŁOTKOWSKI
Właściciel

Fabryki Wędlin i Kiełbas

Sprzedaż Hurtowna. Dostarczamy wyroby do wszystkich dzielnic miasta Chicago i w całym stanie Illinois.

LEONARD SŁOTKOWSKI, Syn
Zarządca

2017—23 W. 18-ta Ul., Chicago, Ill —Tel. Canal 1667-8-9

WESOŁEGO ALLELUJA

życzy

Całej Polonii

S. C. LEŚNIAK

Właściciel

Roofing and Sheet Metal Works

1802-06 WEST 18th STREET

Telefon Canal 0569

Przy tej okazji przypominamy że po wszelkie prace blacharskie, kominy, naprawy cieknących dachów, udajcie się do naszej firmy, która wykona sumienną i najlepszą robotę.

PO CO POPIERAĆ OBCYCH GDY MAMY RODAKA W TYM INTERESIE

NA ŚWIĘTA

PIWO U. S.

Pioneer — REGISTERED U.S. PAT. OFF. — KEG BEER IN ½ GAL BOTTLES

OKOCIM

NAJLEPIEJ SMAKUJE

Zamówcie sobie dzisiaj skrzynkę tego najlepszego piwa.

Telefonujcie BERKSHIRE 8200

Pioneer Brewing Co.

BRANCH

5619 FULLERTON AVENUE

Uwaga: Jeżeli wasz dostawca nie ma piwa naszego wyrobu, to niech telefonuje BERKSHIRE 8200 a my je dostarczamy w beczkach i flaszkach.

Wesołego Alleluja

ŻYCZY

WSZYSTKIM ODBIORCOM, PRZYJACIOŁOM I SYMPATYKOM ORAZ CAŁEJ POLONII

North-Western Packing Co.

ANTONI MARNIK, Prezes
JÓZEF CZYŻEWICZ, Sekretarz-Skarbnik

Milwaukee Ave., róg Augusta Blvd.

Telefon Brunswick 6525

WESOŁEGO ALLELUJA!

Życzymy

Wszystkim Naszym Klientom i Przyjaciołom

ADAMS AUTO CONSTRUCTION COMPAMY

4116 BELMONT AVENUE

Telefon KILdare 8453

Adam B. Waskowski, prezes

Firma budowy karoseryj automobilowych, malowania i reperacyj

JAK DAĆ POZNAĆ AMERYKANOM, KTO BYŁ KAZIMIERZ PUŁASKI?

Niech każdy Polak zakupi u nas książeczkę w języku angielskim p. t. PULASKI HERO OF TWO CONTINENTS i podaruje ją obywatelowi amerykańskiemu nie Polakowi. Gdy ją przeczyta rozumny obywatel—stanie się on naszym przyjacielem.

Cena jednej książeczki..... 10c

20 egzemplarzy za $1.00

DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1406 W. DIVISION STREET

Z Brighton Park i Kamilowa

Z przedstawienia "Walkowe Kochanie"

Ubiegłej niedzieli Kółko Literacko-Dramatyczne św. Pankracego dało naprawdę ucztę duchową naszej Polonii, wystawiając wspaniały melodramat p. t. "Walkowe Kochanie", pełen morału i nauki nie tylko dla starszych ale i dla młodzieży. Walka świetnie i z przejęciem oddał Franciszek J. Kędzior. Doskonale grała Basię młoda Mania Pyter. Żyda-krętacza, Mośka, ze zwykłą sobie werwą grał Jan Ucherek. Czarownicę-wróżkę oddała Józefa Kolasińska; radnych wiejskich — Jacka i Kawkę — kreowali F. Kolasiński i Józef Kędzior, obaj w swoich rolach niezrównani. Inne role, jak Agatę Mazurową grała Zofia Beduś; dziewczyny wiejskie w osobach Eleonory Bartlaga, Marii Szaga i Anieli Hycner doskonale się przedstawiały. Macieja starego grał Henryk Hycner z całą powagą, a żonę jego, Agnieszkę, Helena Dziemielo. Parobków wiejskich grali: Józka — Czesław Jaskulski, Franka — Tadeusz Biedak i Wojtka niespodziewanie dobrze oddał Florian Jaskulski. Mniejsze role, jak Lejbusia i szatana, były oddane przez Czesława Dziemiola i Edwarda Susa.

Reżyserem i kierownikiem sztuki był proboszcz ks. Wincenty Nowicki; akompaniowała do śpiewu Emilia Szaga. Do melodramatu i między aktami grała orkiestra Kajetana Jałowiec; suflował Władysław Filipiak, a między aktami śpiewał młody Bajorek. Wstępne słowo wypowiedział prezes kółka, Stanisław Cichoń.

Komitet przedstawienia: Karol Kędzior, Władysława Dziemiela, Ignacy Hojnacki. Administracja: Stanisław Cichoń, prezes; Franciszek J. Kędzior, sekr.; Kazimierz Cichoń, korespondent.

5-lecie Harcerstwa przy Gminie 139-ej Z. N. P.

Gmina 139 ZNP. urządza uroczystość 5-lecia założenia Harcerstwa w niedzielę, 15-go maja. Program rozpocznie się o godz. 4-ej po południu. Po programie zabawa taneczna. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek. Program odbędzie się w sali ob. J. F. Wróbla, 3925 S. Kadzie ave.

Z Klubu Parafii Niwiska

Klub Parafii Niwiska odbędzie swoje posiedzenie w sali ob. Wróbla, 3925 So. Kedzie ave., o godzinie 2-ej po południu w niedzielę, 24-go maja. Proszeni są przybyć na posiedzenie wszyscy, którzy należą do Parafii Niwiska. Odczytana będzie konstytucja, prócz tego jest wiele ważnych spraw do załatwienia.

Z Kamilowa

Grupa 2282 ZNP. zawiadamia, że ćwiczenia harcerskie odbywają się w poniedziałki. Dziewczęta od 4-ej do 6-ej, chłopcy zaś od 7-ej do 8-ej wieczorem. Uprasza się rodziców, ażeby przysyłali dzieci na ćwiczenia. — Michał Młyniec, Laura Pazdan.

Wiosenny bal Klubu Siemiechów

Klub Siemiechów urządza wielki bal wiosenny w sobotę, dnia 23-go kwietnia, w sali ob. Cichoń, 2959 W. 40-ta ulica, przy Sacramento. Początek o godzinie 6-ej wieczorem. Jest to jeden z najmłodszych klubów małopolskich, przeto Polonia powinna dać mu silne poparcie, zwłaszcza, że połowa dochodu przeznaczona jest na budowę nowego kościoła w wiosce Siemiechowie. Komitet na czele z zarządem Klubu pracuje nad tym, aby wszystkich gości zadowolić. — Franciszek Nieć, prezes; Marcel Duda, sekr.

15-Lecie Klubu Łęczan

Zawiadamia się, że wielce sympatyczny i znany ze swej działalności Klub Łęczan, będzie obchodził 15-to lecie istnienia, z tej okazji odbędzie się bankiet w niedzielę, dnia 22-go maja, w sali Wonderland Ballroom, 2734 Milwaukee ave. O godzinie 8-ej rano będzie odprawiona msza św. w kościele św. Heleny, na intencję Klubu. Po południu, o godzinie 5-ej bankiet jubileuszowy. Komitet stara się ,aby ten bankiet wypadł jak najlepiej. Bilety można zakupić od komitetu, członków lub sekretarza T. Placek, 822 N. Winchester ave. Po bankiecie zabawa taneczna.

KRONIKA Z WOJCIECHOWA, ANNOWA I KAZIMIERZOWA

Whoopee na rzecz Harcerstwa sukcesem.

Urządzona na rzecz drużyn harcerskich przez Gminę 87mą zabawa t. zw. Whoopee, w niedzielę, 3go kwietnia, spotkała się z sukcesem tak finansowym jak i moralnym. Przybyło wielu prawdziwych przyjaciół młodzieży, przynosząc z sobą najróżnorodniejsze prezenty.

Komitet Harcerstwa przy Gminie rzeczywiście był serdecznie ucieszony, że wreszcie przełamane zostały lody zobojętnienia wobec sprawy młodzieży harcerskiej w Gminie. Na pierwszym też posierzeniu Gminy komitet ma oficjalnie podziękować wszystkim ofiarodawcom za podarki i nazwiska ich wciągnięte do protokółu.

Z imprezy tej przyszła dość poważna gotówka, która obrócona zostanie na korzyść drużyn harcerskich.

Osobiste.

Trójka Związkowców, która wyjechała do Hot Springs kilka tygodni temu, dla poratowania zdrowia, wróciła z powrotem, ale już nie razem, ponieważ ob. Buczek wezwany został telegraficznie na pogrzeb swojego szwagra i dlatego wyjechał na tydzień przed towarzyszami. Czwarty maruder, który do ostatniej chwili nie mógł się zdecydować na wyjazd, ob. Wysopal, a potem wszem wobec opowiadał, iż pojedzie samolotem za trójką przyjaciół, pozostał się w Chicago. Tłumaczy się obecnie gęsto, że ten samolot, którym miał odjechać, rozbił się i spalił. Koszałki, opałki panie Wysopal, nic więcej.

Do byłych harcerzy z Gm. 87ej ZNP.

Wzywa się tych wszystkich harcerzy i harcerki, którzy wystąpili z drużyny trębaczy i doboszy, aby zwrócili trąbki lub bębny a także mundurki, gdyż korzystać z nich mogliby nowi chłopacy i dziewczęta. Te rzeczy kosztowały dużo pieniędzy, dlatego nie należy ich zmarnować. Rzeczy proszę przynosić na ręce prezesa Gminy 87ej ZNP., p. Jana Buczek pod adresem 1902 So. Leavitt ulica.

Kalendarzyk Posiedzeń:

Tow. Ks. Józefa Poniatowskiego, Gr. 662 ZNP., ma posiedzenie w niedzielę, 17go kwietnia, w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland ave., o godzinie 1:30 po południu.

Tow. Bratniej Pomocy Oświaty H. w niedzielę, 17go kwietnia, o godz. 1:30 po poł., w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland avenue.

Tow. Emigracji Polskiej, Gr. 357 ZNP., ma posiedzenie w niedzielę, 17go kwietnia, w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland ave., o 1:30 po południu.

Tow. Zorza Wolności, Gr. 588 ZNP., odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, 24go kwietnia, w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland ave., o godz. 1:30 po południu.

Tow. Sokół Polski, Gr. 1060 ZNP., ma posiedzenie w niedzielę, 17go kwietnia, w sali Sokolni, o godz. 1:30 po południu.

Tow .Robotnik Polski, Gr. 718 ZNP., odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, 17go kwietnia, w sali ob. Adamczyka, 2600 W. 23cia ul., pocz. o godz. 1:30 po południu.

Tow. Kosynierów Polskich im. T. Kościuszki, Gr. 1405 Z. N. P., odbędzie swe kwartalne posiedzenie w niedzielę, 17-go kwietnia b. r., w sali zwykłych posiedzeń. Początek o godz. 2-ej po południu punktualnie. Ponieważ jest to posiedzenie kwartalne i są różne sprawozdania, przeto każdy członek jest proszony być obecnym na tym posiedzeniu. — St. Malik, prezes; M. Jurczak, sekr.prot.

"O chlebie i wodzie"

W niedzielę, dnia 24go kwietnia, Tow. Dzieci Marii urządza wielkie przedstawienie, p.t. "O Chlebie i Wodzie" i "Pieśni Ulubione". "O chlebie i wodzie" to bardzo wesoła komedia, zaś "Pieśni Ulubione" to szkic muzykalny, który zainteresuje wszystkich. Przedstawienie odbędzie się w sali parafialnej w starej szkole popołudniu dla dzieci, a wieczorem dla starszych. W przedstawieniu tym wezmą udział świeże i młode siły, oraz doświadczone i znakomite, między innymi niektórzy z tych, co tak świetnie grali w przedstawieniu "Król Dziadów". Spodziewamy się więc, że parafianie jaknajliczniej przybędą, aby poprzeć pracę naszych panienek.

Dorocznym zwyczajem Kółko Lit. Dram. Jul. Słowackiego przy udziale wszystkich organizacji urządza dzielnicowy Obchód Majowy w niedzielę, dnia 24go kwietnia, 1938-go roku, w sali parafialnej. Obchód poprzedzony będzie nieszporami o godz. 3ej po poł., poczem odbędzie się program w sali parafialnej.

Gmina 2 Z.N.P., Osada nr. 47, Unia Polska, Weterani, Korpus Pomocniczy, Legion Pań, Podhalanie i wszystkie inne organizacje proszone są przez szpalty tego pisma wydać apel do swoich członków, aby wzięli udział w Obchodzie. Tak samo prosimy organizacje do przysłania swoich reprezentantów na posiedzenie które odbędzie się w tej sprawie w poniedziałek, dnia 18go kwietnia, w sali parafialnej, o godz. 8ej punkt. Za komitet: przew. Ks. Kan. Kaz. Gronkowski, hon. przew.; Wera M. Felińska, przew.; Adam Chmura, Eugeniusz Rybicki, Józef Zieliński i Edward Czajka.— Wera Felińska, koresp.

TRADYCYJNE ŚWIĘCONE W CHÓRZE FILHARMONIA

Dorocznym zwyczajem w poniedziałek Wielkanocny, tj. 18go kwietnia odbędzie się Tradycyjne Święcone w Chórze Filharmonia oraz krótka zabawa towarzyska.

Przed ucztą jest na porządku dziennym nader ważna lekcja śpiewu całego chóru. Początek o godzinie 7:30 wieczorem punktualnie. Wstęp tylko dla członków i ewentualnie kandydatów. Sala zwykłych zebrań, pnr. 1234 Milwaukee Ave.

NINIEJSZYM SKŁADAMY SZCZERE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA

WSZYSTKIM ZWIĄZKOWCOM

Title Search Corporation

201 N. WELLS STREET

CHICAGO

DO OBYWATELI 6go DYSTRYKTU KONGRESJONALNEGO

Niniejszym pragnę złożyć moje serdeczne podziękowanie wszystkim obywatelom, przyjaciołom i znajomym, tak miasteczka Cicero jak i z całego 6go dystryktu kongresjonalnego, za łaskawe i tak liczne oddanie na mnie swych głosów, w ostatniej kampanii prawyborczej z dnia 12go kwietnia a tym przyczynienia się do mojej nominacji na urząd kongresmana z powyższego dystryktu z ramienia partii Demokratycznej.

Również przy nadchodzących świętach Wielkanocnych przesyłam wszystkim Wesołego Alleluja.

Z szacunkiem,

A. F. Maciejewski

SUPERWIZOR I SKARBNIK MIASTA CICERO

Z Powodu Święta Posiedzenie Grupy 1060 Odłożone

Tow. Gimn. Sokół Polski Bratnia Dłoń zawiadamia wszystkich członków, że posiedzenie kwartalne, które przypada w niedzielę,17-go kwietnia, z powodu Święta Wielkiejnocy, odbędzie się dopiero w czwartą niedzielę, to jest dnia 24-go kwietnia, o zwykłym czasie.

Na to posiedzenie każdy członek jest obowiązany przybyć, ponieważ mamy ważne sprawy, a szczególnie sprawa naszego Jubileuszu, który przypada 29-go maja. Za nieobecność każdy podpada karze podług uchwały z rocznego posiedzenia. — W. Olewiński, sekr. fin.

Zabawa Taneczna Połączonych Chórów Przy Parafii Św. Trójcy

W niedzielę, dnia 24go kwietnia, połączone Chóry przy parafii św. Trójcy urządzają zabawę taneczną, t. zw. "Big Apple Dance" w kafeterii św. Trójcy, Division i Cleaver ul. Śpiewacy i śpiewaczki zapraszają wszystkich swoich przyjaciół, sympatyków oraz dawnych członków i członkinie. Komitet z panną Ireną Janusz, prezeską, na czele, przygotowuje plany, aby impreza ta wypadła wyśmienicie i zapewniają wszystkich swoich gości, iż spędzą mile wieczór, w dobrym towarzystwie, tańcząc przy dźwiękach doborowej orkiestry złożonej z ośmiu muzykantów. Początek o godzinie 8:30 wieczorem. Wstęp 40c, włączając garderobę. Bilety można nabyć od członków, lub przy wejściu do sali.

1936 OLDS. $465

De Luxe 6-cylindrowy z 4 drzwiczkami sedan z wbudowanym kufrem. Wyposażony w heater, zegar, wiele dodatków. Jeden z najlepszych i najładniejszych w mieście. Musimy natychmiast sprzedać celem zamknięcia rachunku, $75 lub wasz samochód jako wpłata, $25 miesięcznie.

Prudential Finance Co.

1637 N. Cicero, otwarte wiecz. i w niedz.

WESOŁEGO ALLELUJA

Wszystkim Czytelnikom Dziennika Związkowego przesyłam serdeczne życzenia WESOŁEGO ALLELUJA! Przy tem składam wszystkim Polakom, w powiecie Cook zamieszkałym, podziękowanie za poparcie mnie w prawyborach na członka Rady Apelacyjnej podatkowej.

Paweł Drymalski

członek Rady Apelacyjnej.

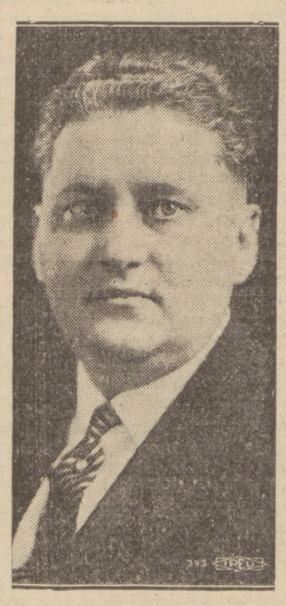

WESOŁEGO ALLELUJA

Życzy

Obywatelkom i Obywatelom WARDY 33-EJ

Z. H. KADOW

Alderman Wardy 33

Dziękujemy Wyborcom Wardy 32-ej

JÓZEF P. ROSTENKOWSKI
Komityman i Alderman

LEON KOCIAŁKOWSKI
Kongresman 8-go Kongresjonalnego Dystryk.

EDWARD J. PETLAK
Poseł do Legislatury Stanowej 27 Dystryktu

WIKTOR A. KULA
Nominat na Sędziego Municypalnego

STANISŁAW A. HALICK
Poseł do Legislatury Stan. 23 Dystryktu

My, JÓZEF ROSTENKOWSKI, alderman i komityman wardy 32-ej; LEON KOCIAŁKOWSKI, kongresman i nominat ponownie na kongresmana Stanów Zjednoczonych z 8go dystryktu; EDWARD J. PETLAK, poseł do legislatury stanowej i nominat ponownie na ten urząd z 27 dystryktu; WIKTOR A. KULA, nominat na sędziego municypalnego; STANISŁAW A. HALICK, poseł do legislatury stanowej i nominat ponownie na ten urząd z 23 dystryktu, zamieszkali w wardzie 32, niniejszym serdecznie dziękujemy wszystkim swoim wyborcom tej wardy za poparcie w prawyborach i żywimy nadzieję, że wszyscy odniosą się do nas z tą samą życzliwością w wyborach listopadowych. Miejmy wszyscy i na przyszłość dobro Wardy 32-ej.

Przy tym składamy wszystkim bez wyjątku obywatelom i obywatelkom Wardy 32-ej, jak również wszystkim Polakom w Chicago serdeczne życzenia

Wesołego Alleluja

Wesołego Alleluja!

— ŻYCZY —

WSZYSTKIM Z KAZIMIERZOWA, ROMANOWA, ANNOWA, PAR. NAJŚW. MARII PANNY I BARBAROWA

PIOTR P. JEZIERNY

REPREZENTANT 9-GO DYSTRYKTU SENATORIALNEGO W STANIE ILLINOIS

Dziękuję Wszystkim Obywatelom i Obywatelkom 9-go Dystryktu za Nominację, którą otrzymałem 12-go Kwietnia, a którą wielce cenię.

Zapisujcie Swe Dzieci do Harcerstwa ZNP.

KRONIKA Z MILWAUKEE, WIS.

Z DNIA NA DZIEŃ

W ubiegłym tygodniu upłynęło pięć lat od czasu, kiedy browarnie milwauckie zaczęły warzyć dobre alkoholowe piwo, po czternastu latach ograniczania się do wywarzania tak zwanego "near beer".

Od tego czasu siedem browarń w Milwaukee wyprodukowało 16,-812,718 beczek dobrego piwa . . . Przeliczone to na pieniądze, przedstawia wartość $235,378,052, a sam podatek, który browarnicy zapłacili stanowi i rządowi federalnemu, sięga $84,063,590.

W ubiegłą niedzielę odbył się stanowy sejmik Centrali Polaków w stanie Wisconsin.

Reprezentowane były na sejmiku następujące organizacje: Centrala im. Kazimierza Pułaskiego w Milwaukee, Centrala Polonii w Cudahy, Centrala Polonii w S. Milwaukee, Centrala Towarzystw Polskich w Kenosha, Centrala Młodzieży w Milwaukee i Centrala Młodzieży w Kenosha.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu budowy pomnika dla śp. ks. Wacława Kruszki, przyjęty został szkic przedstawiający model proponowanego pomnika, na który w dalszym ciągu przyjmowane są ofiary.

Jedną część planu wykonała firma Schaefer Co., podczas gdy zewnętrzną część modelu dostarczyła firma Layton Park Monument Co.

O ile jest nam wiadomym, to o zdobycie kontraktu zabiegają i polskie firmy i jedna z nich otrzyma prawdopodobnie zamówienie na wykonanie pomnika.

Najwyższy sąd stanowy w Madison umorzył przed paru dniami sprawę sześciuset z górą strażaków milwauckich, którzy na drodze sądowej domagali się zwrotu różnicy z pensji potrąconej im w czasach depresji.

Skargę swą opierali na tym, że nie była to dobrowolna zniżka pensji, ale przymusowa i niekonstytucyjna. Potrącone w ten sposób pieniądze w wysokości 10, a później 5 procent, przelewane były na miejski fundusz dla pomocy bezrobotnym.

Decyzja sądu najwyższego oszczędziła miastu Milwaukee 514,000 z pretensji strażaków i zapobiegła wniesieniu pretensji policjantów, którzy również uważają się za pokrzywdzonych do wysokości $732,282, co przyznać należy stanowi wcale piękną sumkę jak na dzisiejsze ciężkie czasy.

Thomas Duncan, sekretarz gubernatora La Follette'a stawał w ubiegły poniedziałek w sądzie dystryktowym powołany na przesłuchy wstępne w sprawie spowodowania śmierci 69-letniego H. F. Schuettego w wypadku automobilowym.

Ponieważ Duncan zrzekł się jednakże przesłuchów, sędzia Neelen przekazał go sądowi municypalnemu i przedłużył prawomocność złożonej kaucji w sumie $5,000 aż do czasu roprawy, która odbyć się ma w przeciągu następnych dziesięciu dni.

W międzyczasie rada egzekutywna farmersko - robotniczej Federacji Progresywnej odbyła swoje posiedzenie, na którym powzięto rezolucję wyrażającą Duncanowi votum zaufania.

Rezolucja między innymi opiewa, że reakcja umyślnie rozdmuchuje całą tę sprawę i stara się wykorzystać niefortunny wypadek w celach politycznych.

Na ostatnim posiedzeniu powiatowego komitetu prac publicznych W. P. A., zatwierdzony został nowy program ulepszeń parkowych, koszt którego obliczony został na $15,-000,000. Przy projekcie tym znajdzie zatrudnienie 6,000 robotników, zamieszkałych w naszym powiecie, a prace potrwają przynajmniej jeden rok.

Powiat milwaucki ze swojej strony ma pokryć z własnej kasy część tylko kosztów do wysokości $2,245,000, resztę wyasygnować ma rząd federalny

Wprawdzie projekt ten musi uzyskać jeszcze aprobatę odnośnych władz w Washingtonie, ale koordynator departamentu W. P. A. na powiat milwaucki, Edward J. Coleman oświadczył, że nie ma wątpliwości, iż władze naczelne w Washingtonie projekt ten zatwierdzą.

Do ulepszeniowego programu wchodzą: budowa nowych dróg, miejsc zabaw, basenów kąpielowych i tp.

Prace mają się rozpocząć natychmiast po otrzymaniu aprobaty z Washingtonu.

Do różnych oficjalnych "Dni" w Milwaukee przybywa jeszcze jeden — będzie to "Dzień Weterański", jaki odbędzie się tego lata w dniu 10-tym lipca w parku Polskich Strzelców, za staraniem połączonych placówek weterańskich S. W. A. P. i placówek Korpusu Pomocniczego, egzystujących przy poszczególnych placówkach.

Tak zadecydował sejmik stanowy S. W. A. P., jaki się odbył ubiegłej niedzieli w Domu Weteranów w Milwaukeee.

Sejmiki weterańskie odbywać się będą corocznie i na zjazdach tych obierani będą komendanci stanowi, którzy podlegać będą zatwierdzeniu przez zarząd Okręgu w Chicago.

Wieloletnie Marzenia Związkowców Bliskie Są Już Rychłego Ziszczenia

Komitet Budowy Domu Związkowego Przy Gminie 8-ej Upatrzył Już Odpowiednią Posiadłość, Którą Można Kupić Tanio

W ubiełą niedzielę, krótko po południu, odbyło się specjanle posiedzenie delegatów do Gminy nr. 8-y i przedstawicieli zarządów wszystkich miejscowych i okolicznych grup związkowych. Zebranie odbyło się w posesji, którą zamierzają nabyć i przekształcić na "Dom Związkowy". Przybyło ponad 100 osób. Nasamprzód zwiedzano budynek, który mieści się na skrzyżowaniu ulic W. Arthur i S. 7-ej, zaledwie dwa bloki na południe od Lincoln ave., czyli w doskonałym, sercowym punkcie Polonii. Do tramwajów i autobusów blisko, a jednocześnie miejsce to jest ciche i spokojne, wprost idealne na "Dom Związkowy".

Budynek murowany, masywny i zzewnątrz przedstawia się miło i poważnie. Przypomina g m a c h szkolny. Dawniej mieściły się w nim warsztaty krawieckie, dziś jest okazyjnie na sprzedaż, ponieważ w dzielnicy—gdzie się znajduje—nie wolno prowadzić fabryk.

Wewnątrz dość zniszczony lecz rozkład sal i pokojów nie wymaga żadnych przemian. Na dole (poziom ulicy) mieści się jedna wielka sala doskonała nprz. do ćwiczeń harcerskich. Na piętrze także znajduje się duża sala, widna i wysoka, większa od drugiej największej na południowej stronie miasta polskiej sali zabawowej—od sali "Polonia". Ponadto mniejsza salka o rozmiarach przypominających salę w Domu Weteranów i kilka pokojów.

Rozkład wszystkich u b i k a c y j, wejście itp. bardzo. dogodne. Na samej górze widny i obszerny strych, który także można pożytecznie zużytkować.

Przebieg obrad

Po zwiedzeniu posesji, przystąpiono do obrad, którym przewodniczył prezes Gminy nr. 8-my ZNP. p. Walenty Kuskowski. Po kolei wypowiadali się delegaci, reprezentanci grup.

Nastrój, początkowo, był raczej oziębły i wypowiedzi dość pesymistyczne. Wyrażano obawę, że odnowienie budynku będzie zbyt drogo kosztować, a prowadzenie własnego "Domu Związkowego" może także nastręczyć wiele trudności i kłopotów.

Pesymizm jednak wkrótce prysł. Następni mówcy z zapałem, jak nprz. prezes Tow. Rzeczpospolita p. Wł. E. Maciejewski, odnosili się do sprawy nabycia budynku. P. Maciejewski zapewnił, że "jak wszyscy Związkowcy nie kupią domu—to jego grupa będzie zmuszona sama to uczynić".

Otrzymał huczne oklaski.

Wezmą akcje

Istotnie nabycie budynku nie jest wielkim wydatkim, bowiem cenę wynoszącą 8 i pół tysiąca dolarów sprzedawcy zgadzają się wziąć w akcjach, posiadanych przez grupy związkowe po ich nominalnej wartości (chociaż przedstawiają one obecnie wartość o połowę mniejszą) czyli za dom zapłaciliby tylko 4 tysiące dolarów.

Odnowienie wnętrza budynku i jego urządzenie kosztować może około 10 tysięcy dolarów, a więc za 15 tysięcy dolarów Związkowcy posiądą swoją siedzibę, daleko wartościowszą i w doskonałym punkcie położoną.

Co się tyczy prowadzenia domu, to nietylko, że nie pociągnie wydatków, ale przyniesie dochód.

— O ile się boicie, to oddajcie dom pod kierownictwo kobiet, a my już go poprowadzimy—wyraziła się p. Leonarska, dając do zrozumienia, że i Związkowczynie są za nabyciem domu.

P. Skupski i inni proponowali, by niezwłocznie zabrać się do realizacji "Domu Związkowego". Wszyscy, przez podniesienie rąk, wyrazili swoje poparcie, a zatem Zarząd Gminy wespół z Komitetem Domu Związkowego—zaraz nazajutrz obiecali wymówić sobie kilkadziesiąt-dniowe pierwszeństwo nabycia posesji, w którym to czasie grupy związkowe, przynależne do Gminy nr. 8-my, ostatecznie sprawę omówią i zadeklarują odpowiednie sumy pieniężne, akcje czy współpracę w innej formie.

Posiedzenie odroczono około godziny 4-ej po południu.

Tak tedy Związkowcy i Związkowczynie posiądą wkrótce własną siedzibę, będą mieli w Milwaukee "Dom Związkowy", o którym tyle lat marzono. Należy przypuszczać, że stanie się żywym ogniskiem polskości, placówką pożyteczną, skąd pociągające idee braterstwa związkowego szeroką falą rozleją się po całej milwauckiej Polonii: dla Jej dobra, dla dobra sprawy i dobra Związku Narodowego Polskiego!

DO CZYNU!

Piszemy pod wrażeniem świetnego zwycięstwa, jakie odniosła w polityce Polonia w Chicago, zgrupowana na czele z Dziennikiem Związkowym dookoła sędziego Edmunda Jareckiego.

Zwycięstwo Polonii w Chicago świadczy najwymowniej, że nawet kolosa pokonać można, gdy sprawa jest słuszna i możliwości są po temu.

A jest sprawą słuszną i możliwości są po temu, żeby Polonia w Milwaukee wybrała kongresmanem 4-go dystryktu swego rodaka.

Nikt chyba nie powie, że nie mamy ludzi odpowiednich, albo nie stać nas na to!

Dwadzieścia lat temu, Polonia w Milwaukee, jedna z pierwszych w Stanach Zjednoczonych, wybrała kongresmanem, właśnie tegoż 4-go dystryktu, Jana Kleczkę, dzisiejszego sędziego.

Stać nas było wtedy—tem bardziej stać nas DZISIAJ!

Możliwości są większe jak wtedy—trzeba je stanowczo wykorzystać w imię hasła: IDZIEMY NAPRZÓD!

I to jest nasza racja stanu!

Nikt się temu dziwić nawet nie będzie, owszem—przyklasną nam, bo sięgać będziemy tylko po to, cośmy już mieli, a cośmy utracili.

Polonia czeka na zew!

Czeka na zew od reprezentantów zorganizowanej Polonji—od komitetów politycznych Centrali, Stow. Polaków, Federacji, Gminy Nr. 8 ZNP., Osady Nr. 6 Zjedn. PRK., Związku Polek, Klubu Posko-Amerykańskich Obywateli—i każdej organizacji miejscowej, która taki komitet posiada.

Zbiorowym wysiłkim takich komitetów, powinien się odbyć wielki wiec polityczny, któryby tak zjednoczone komitety zaaprobował jako jeden wielki komitet, uprawniając jego działalność i dając mu polecenie wysunięcia odpowiednich kandydatów.

Kandydat, któryby na takim wiecu otrzymał największą liczbę głosów—idzie na balot, a cała zorganizowana Polonia staje przy nim murem.

Zwycięstwo pewne!

Działać jednakże trzeba zaraz, natychmiast, bo jesień "za pasem"!

Niewykorzystanie sposobności równałoby się niedbalstwu, za które odpowiedzialności musiałaby wziąć komitety polityczne zorganizowanej Polonii.

Po to przecież istnieją. Tego się po nich spodziewają ich organizacje i cała Polonia.

A więc do czynu!

Stanisław Nastał,
członek kom. pol. Gminy Nr. 8 ZNP.
i kierownik programów "Naszej Polskiej Godziny"

KONCERT PROF. J. BOJANOWSKIEGO ŚCIĄGNĄŁ TŁUMY PUBLICZNOŚCI

Staraniem Klubu Kultury Polskiej urządzony, koncert milwauckiej orkiestry symfonicznej, dyrygowanej przez prof. J. Bojanowskiego, spotkał się z zasłużonym uznaniem. W dniu 7-ym b. m. teatr Pabsta wypełnili słuchacze przeważnie polskiego pochodzenia.

Na program złożyły się utwory symfoniczne polskich i obcych kompozytorów. Koncert całkowicie się udał tak pod względem wykonawczym, jak i programowym.

Jako solistka wystąpiła panna Elizabeth Grabow — podobno Polka Grabowska — młoda i uzdolniona skrzypaczka. Wydobyła ona z instrumentu ton lekki, precyzyjny i czysty, czym sprawiła, że słuchano jej z prawdziwym zachwytem.

Program koncertu zawierał uwerturę D'Alberta "Der Improvisator", w której przebłyskiwały istotne momenty, tchnące życiem i werwą, a jednak fantastyczne...

Następnie dano symfonię Ludmira Różyckiego, opartą na motywach tematycznych, zaczerpniętych z "Anhellego". Muzyka Różyckiego naogół jest dość monotonna, niemniej kompozytora tego trzeba zaliczać do wybitnych twórców polskiej muzyki.

Właśnie symfonia z "Anhellego", obok następnego numeru "Concerto No. 2" Wieniawskiego — musiały podobać się słuchaczom najbardziej.

Program zawierał poza tym urywki z baletu "Henryk VIII" Saint Saens'a i uwerturę "The Flying Dutchman" Wagnera. Popularność tych kompozycji na wszystkich estradach sprawia, że orkiestry symfoniczne wykonują je z pewną manierą, zbytnią rutyną. Nie ustrzegła się tego i milwaucka orkiestra symfoniczna,

Dalej grano Moszkowskiego "Malaguena" z opery "Boaddil". Twórczość Moszkowskiego znamionuje duże wyczucie rytmiki tanecznej i opieranie się na motywach ludowych. Także w 'Rapsodii Rumuńskiej" Jerzego Enesco przewijały się motywy pastersko-ludowe.

Koncertem dyrygował prof. J. Bojanowski, kapelmistrz o dużej kulturze muzycznej, starający się być jak najpomocniejszym wykonawcom. Jego sposób dyrygowania jest przeto bardzo obrazowy, a często i natchniony. Orikestra pod jego kierownictwem stanowiła zespół zdolny doskonale zgrany i sharmonizowany. Dobrze zrobił prof. Bojanowski, że w programie szeroko uwzględnił twórczość polskich kompozytorów, którzy nie ustępują obcym, nawet najwybitniejszym. A przecież na omawianym koncercie nie dano największych dzieł polskiej symfonii.

PROJEKT KUPNA DOMU ZWIĄZKOWEGO BYŁ GŁÓWNYM TEMATEM OBRAD NA ZEBRANIU GM. No. 8 ZNP.

Izba Poleciła Komitetowi Budowy Domu Związkowego, By Natychmiast Przystąpił Do Przeprowadzenia Wstępnych Tranzakcji; Przewodniczącym Zreformowanego Komitetu Harcerstwa, Mianowany Został Kap. S. Nastał; Gmina Wyśle Reprezentację Na Uroczystość Otwarcia i Poświęcenia Domu Związkowego w Chicago

Ostatnie, regularne posiedzenie miesięczne Gminy nr. 8 Z. N. P., jakie odbyło się w ubiegły wtorek w sali Kościuszki, obfitowało w różnorodność tematów i spraw, ale najwięcej czasu i myśli poświęcono sprawie projektu zakupienia Domu Związkowego. W sprawie tej zabierali głos liczni delegaci, wypowiadając się jednomyślnie za natychmiastowem zrealizowaniem projektu przez zakupienie budynku przy So. 7-ej ul. i W. Arthur ul.

Wobec tego Izba uchwaliła polecenie zarządowi Gminy, aby wraz z komitetem Budowy Domu Związkowego, bezzwłocznie przystąpił do przeprowadzenia wstępnych tranzakcji.

Wszyscy delegaci wprowadzeni w radosny nastrój takim obrotem sprawy, głośno wyrażali swoje zadowolenie, że wreszcie po latach całych, doczekają się własnej związkowej siedziby, która jeszcze więcej zespoli i zcementuje wielką rodzinę związkową w Milwaukee.

Ponieważ wiele grup związkowych na swoich posiedzeniach uchwaliło już pewne sumy pieniężne, bądź to w gotówce, bądź to w akcjach spółek budowlanych, przeto komitet Domu Związkowego zwrócił się do delegatów reprezentujących odnośne grupy, ażeby bez dalszej już zwłoki, grupy te przesłały uchwalone sumy na ręce kasjera, Piotra Napieralskiego, albo sekretarki finansowej, panny Marii Fałtyńskiej.

Życzenia dla Kuriera.

Z kolei, Izba uchwaliła większością głosów wyasygnowanie z kasy Gminy sumy $50.00 na ogłoszenie z życzeniami do jubileuszowego wydania Kuriera Polskiego, który obchodzić będzie w czerwcu 50-tą rocznicę, czyli złoty jubileusz swej egzystencji.

Między innemi przyjęto nowego delegata z tow. Nowa Polska, Gr. 563 ZNP., w osobie p. Antoniego Bereżeńskiego. Wyasygnowano przeszło sto dolarów na różne cele i imprezy, oraz uchwalono dać rekomendacje pannie Dzieniszewskiej, która stara się o stypedium Światowego Związku Polaków Zagranicą.

Nieco dłuższe dyskusje wyłoniły się nad sprawami drużyny piłkarskiej i drużyn harcerskich.

Odnośnie tej pierwszej, rzeczowy wniosek postawił del. J. Kościuk, który w przemówieniu do tematu wywodził, iż obowiązkiem organizacji związkowych jest przyciąganie godziwemi sposobami młodzieży do Związku, a nie odstręczanie jej przez brak zrozumienia potrzeb naszej młodzieży, która z entuzjazmem oddaje się wszelkim sportom.

Wniosek del. Kościuka, ażeby wyasygnować $25 na wpisowe drużyny do ligi piłkarskiej, a następnie zobowiązać się do wypłacenia jeszcze $50 na potrzeby tej drużyny — został przyjęty i przekazany zarządowi do uskutecznienia.

Sprawa Harcerstwa została też załatwioną w sposób rzeczowy, kiedy po dłuższej dyskusji, Izba postanowiła zreformować cały komitet harcerstwa w ten sposób, że z każdej Grupy, gdzie istnieją drużyny, wejdzie po dwóch reprezentantów, a Gmina wyznaczy przewodniczącego i sekretarza. Wobec czego, prezes W. Kuskowski zamianował przewodniczącym kap. S. Nastała, a sekretarzem del. Irackiego.

Komitet obchodów narodowych poinformował zebranych. że przygotowania do obchodu Konstytucji 3-go Maja zostały już ukończone i że program został definitywnie ustalony.

Bogaty program.

Obchód odbędzie się w niedzielę 1-go maja, w sali Kościuszki, o godzinie 2-ej po południu. Program przedstawia się następująco:

1) Zagajenie przez przewodniczącego Komitetu Obchodów Narodowych Gminy No. 8, p. Władysława E. Maciejewskiego, i powołanie na przewodniczącego programu prezesa Gminy, p. Walentego A. Kuskowskiego, a na sekertarza p. Tadeusza Pasa.

2) Powołanie na estradę mówców, urzędników Gminy, komisarkę Okręgu 14, prezesów Grup, reprezentantów organizacji i przedstawicieli prasy.

3) Odegranie przez orkiestrę braci Iczkowskich hymnu amerykańskiego i polskiego.

4) Uczczenie przez powstanie pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego podczas odegrania capstrzyka w 3cią rocznicę śmierci.

5) Śpiew solo druhny Eweliny Orłowskiej z drużyny harcerskiej Tow. Rzeczpospolita Polska, Gr. 2138 Z. N. P.

6) Mowa p. Antoniego Brzęka, przedstawiciela konsulatu polskiego w Chicago.

7) Występ chóru "Echo" Gminy Nr. 8, pod dyrekcją p. Leonarda Podolskiego.

8) Występ drużyn harcerskich z następujących grup:

Towarzystwo Patriotyczne Polskie, Grupa 14.

Towarzystwo Ks. Augusta Kordeckiego, Grupa 54.

Towarzystwo Tadeusza Kościuszki, Grupa 358.

Towarzystwo Nowa Polska, Grupa 563.

Towarzystwo Św. Wojciecha, Grupa 1410.

Towarzystwo Rzeczpospolita Polska, Grupa 2138.

9) Odegranie przez orkiestrę braci Iczkowskich Marsza Związku Narodowego Polskiego i My Pierwsza Brygada.

10) Mowa Gubernatora Stanu Wisconsin, Phillip'a F. La Follette.

11) Występ grupy harmonistów ze szkoły "Zainer's Accordion School."

12) Zakończenie odśpiewaniem "Boże coś Polskę."

Program obchodu rozpocznie się punktualnie o godzinie 2-ej po południu, więc uprasza się publiczność o punktualne przybycie.

Wyjazd do Chicago.

Izba poleciła zakupić nadesłane bilety i wysłać delegację do Chicago na uroczystość otwarcia i poświęcenia Domu Związkowego w Chicago, jaka odbędzie się w dniach 7 i 8 maja.

Ze względu na to, że tak na tę uroczystość jak i na obchód Konstytucji Trzeciego Maja, wybiera się znaczna liczba Związkowców, planowanem jest wynajęcie specjalnych autobusów, o ile oczywiście zgłosi się odpowiednia liczba pragnących wyjechać do Chicago całą gromadą.

Izba przyjęła również przychylnie polecenie zarządu w kwestii zamianowania dwóch nowych komitetów, powołanych już o północy prezes odroczył posiedzenie.

WIELKANOC TO ŚWIĘTO RADOŚCI, WIARĘ ODŻYWIA, WIOSNĘ BUDZI...

Znów przeżywamy coroczne święto radości, bowiem Chrystus umęczony Zmartwychwstał, zwiastując tym zwycięstwo życia nad śmiercią, ducha nad materią — nastanie lepszych dni . . .

Święto Wielkanocy jest ponad to związane z inną radosną zapowiedzią. Wiosna, kwiecista i słoneczna, życiodajna wiosna obejmuje świat w swoje miłe władanie, więc cieszą się wszyscy. Nowe dreszcze nadziei, nowe siły wstępują i z jaśniejszym czołem patrzymy w przyszłość.

Cieszą się ludzie. W dzień poprzedzający niedzielę wielkanocną byli na rezurekcji w swoim kościele, obowiązek względem duszy spełnili. Wiedzą o tym, w dzień święta są czyści w rodzinnym kółku — bogobojnie i statecznie — spędzają szczęśliwe chwile.

Przy święconce.

Różne święconki zastawiają stoły polskich familii. Uboższe i bogatsze. Skromne i obfite. Dzielą się przecież jajkiem wszyscy jednako, równie szczerze i życzliwie. Żadna troska nie mąci serdecznego nastroju. Harmonia i zgoda gości dziś w każdym domu.

Wprost cudowną należy nazwać siłę wielkanocnego dnia. Przed świętami w domach robiono generalne porządki, meble i piernaty skurzano, myto ściany, szyby w oknach, by słońce bez przeszkód zaglądać mogło. Mężowie w owych dniach mogli bezkarnie wymykać się z domów . . . na rybkę postną. Oj, chytrzy są mężowie!

W niejednej familii usiadła taka głowa rodziny w fotelu, obserwowała zabiegi około generalnego sprzątania i przeszkadzała.

—A idźże ty gdzieś — odzywa się nadobna małżonka.

— Gdziebym tam chodził? Nie lubię, przecież wiesz duszko, że nie lubię domu opuszczać — obłudnie odpowiada mąż.

Wreszcie po dłuższych prośbach, popartych napiwkiem, jeszcze udając, że się ociąga — idzie na rybkę. Wraca późno w nocy, dość nietrzeźwy.

Nazajutrz święto. Żona nie robi mu nawet wymówki. Tak, przedzwną moc ma dzisiejsze święto.

Nie wszyscy równie sytą zjedzą w tym roku, jak i w innych latach, święconkę, chociaż małe obżarstwo należy do dobrego tonu świąt wielkanocnych. Niejeden, rzucony daleko od rodziny, od swoich, gdzieś biednie i cicho "celebrować" będzie święta. Wejdzie do taniej garkuchni i poprosi o jajka.

— Jak podać jajka? — zapyta obsługująca panienka.

— A czy to ma wpływ na cenę?

— Nie, skądże? . . .

— W takim razie, proszę mi je podać na kawałku szynki.

I będzie z tego śmiech i wesołość. I będzie prawdziwa święconka.

Nie wolno się dzisiaj wartwić, trzeba być radosnym, dowcipnym, mężnym! Nie samym chlebem człowiek żyje.

A zresztą wkrótce będzie lepiej... —zwiastuje nam to Chrystusowe Zmartwychwstanie. . .

Jubileuszowy Dar Dla "Milw. Art Institute"

"Milwaukee Art Institute" obchodzić będzie złoty jubileusz swej egzystencji we wtorek 19-go kwietnia. Uroczystości zakończą się bankietem w hotelu Schroeder.

Z tej okazji "International School of Art", w Nowym Yorku, którego kierowniczką departamentu polskiego jest panna Maria Werten, łącznie z "Polish Art Service", dyrektorką którego jest Dr. Piotrowska — przesłały na ręce pani F. Kwasieborskiej, kierowniczki "International Institute" w Milwaukee, piękny dar dla pokrewnej sobie instytucji-jubilatki, w postaci kolekcji prac polskich artystów.

Kolekcja ta stanowić będzie stałą wystawę w Milwaukee i służyć będzie celom naukowo-artystycznym, gdyż według dyrektora "Milwaukee Art Institute", pana Pelikana, wypożyczaną będzie szkołom i pokrewnym sobie instytucjom.

Cała kolekcja wystawioną będzie w sali "Milwaukee Art Institute" w dzień uroczystości jubileuszowych.

Młodzież Sama Odnawia Swoją Świetlicę

Centrala Młodzieży przeniosła się już do nowego lokalu pod nr. 729 W. Mitchell ul. Nowa świetlica, więcej niż dwukrotnie większa od dawnej, wymaga jednak odnowienia.

Męscy członkowie Centrali zabrali się przeto energicznie do dzieła. Zakupili farby, cement, gips — gipsują dziury, malują ściany — praca wre; chętnych do pracy nie brak.

Piękna płeć Centrali także już odwiedza nowy lokal i przypatruje się postępowi prac. I dla nich znajdzie się zajęcie, jak tylko ukończy się najcięższe malowanie.

Miło jest widzieć taki objaw zapału i bezinteresowności młodzieży z Centrali, która wesoło i ochoczo co wieczór przychodzi do nowego lokalu świetlicy i odnawia go, maluje, czyści.

Jak świetlica zostanie doprowadzona do porządku, odbędzie się uroczyste otwarcie. Będziemy wówczas mieli okazję wynagrodzić młodzięży Centrali za jej chwalebny trud.

Kalendarzyk Towarzyski

21-go Kwietnia.

Tow. "Patria", gr. 2716 ZNP., urządza tradycyjną "Święconkę" w sali Kościuszki. Na tę święconkę, która odbędzie się zaraz po posiedzeniu, zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich, a już specjalnie zespoły młodzieżowe. Wejście bezpłatne. —

23-go Kwietnia.

Placówka nr. 3 Stow. Wet. Armii Polskiej we Francji, urządza zabawę wiosenną w Domu Weteranów. Cała Polonia proszona jest o wzięcie udziału i poparcie tej weterańskiej afery.

Gniazdo 905 Sokolstwa Polskiego będzie miało swój bal wiosenny w sali Pułaskiego, przy Pulaski ave., w Cudahy, Wis.

24-ty kwietnia.

W sali Federacji odbędzie się pierwszy bal Harcerstwa Federacji Ub. w Ameryce. Cały dochód przeznaczony na potrzeby Harcerstwa.

Chór św. Cecylii urządza koncert w sali św. Stanisława. Koncert odbędzie się pod dyr. organisty p. Prawdzika. Początek o godz. 8:15. Po koncercie bal.

1-go Maja.

Odbędzie się Obchód Konstytucji 3-go Maja w sali Kościuszki. Obchód urządza Gmina 8 Z.N.P. Cała Polonia proszona. Wstęp bezpłatny.

1-go Maja.

Odbędą się uroczystości z okazji srebrnego jubileuszu Federacji Ubezpieczeniowej w Ameryce. Po południu program okolicznościowy — wieczorem bankiet i bal.

8-go Maja

Dzień Młodzieży Sokolstwa Polskiego w Milwaukee obchodzony będzie w sali Kościuszki. Początek programu o godz. 7-ej wieczorem. Popisywać się będą nietylko młodzi Sokoli i Sokolice, ale i zespoły młodzieńcze innych organizacji, jak obie Gminy Związkowe, Osada Zjednoczenia, Federacja i inne. Po programie bal.

Życzenia Świąteczne

Wszystkim Czytelnikom niniejszej Kroniki, Związkowcom w Milwaukee i całej Polonii składamy z okazji Świąt Wielkanocnych serdeczne życzenia — Wesołego Alleluja!

Za Redakcję Kroniki
S. NASTAŁ.

Z Cyklu: Pionierzy Polonji

WŚRÓD GROBÓW I KRZYŻY

Rozpoczynamy cykl opowiadań o polskich pionierach przeszłości, którzy giną w zapomnieniu grobów, których nazwiska coraz bardziej zacierają się, prażone słońcem, bite wichrem, zmywane słotami z nagrobków...

Przeszli Polacy, ukojeni już snem wieczności, dokonali w swych czasach wielkich prac, dzieł nieraz tytanicznych; byli oni budowniczymi szczęśliwszej egzystencji swoich następców — naszczego szczęścia. Nie można przeto dopuścić, by wszelka o nich pamięć miała zaginąć, ponadto — napozór może się to dziwnym wydać — w ożywieniu grobów, w rozpamiętywaniu życia tych, dzisiaj już duchowych cieni — kryje się nowy zadatek życia dla nas ludzi dzisiejszych. dla nas ich potomków, następców, kryje się ożywczy powiew, pobudzający do tych samych górnych lotów, które oni ośmielili się podejmować, by płynąć w śnionych przestworzach wychodźtwa, jak w polskich niebach...

Wiele, wiele pokładamy nadziei w opowiadaniach 'wśród grobów i krzyży". Wszak geialny francuski liryk — Alfons Lamartine — poeta wzniosłości, kultu tradycji, religijny asceta pisał: "Popioły umarłych stworzyły Ojczyznę".

Czujemy, że to prawda, prawda najświętsza.

Jeszcze pełniej, jaśniej i dobitniej określił wartość cmentarzy polskich poeta romantyczny, Syrokomla w wierszu "Janko cmentarnik".

Wyemigrował młody Janko z rodzinnego kraju za chlebem w świat. Kopę, targanych tęsknotą lat, spędził na wychodźtwie. Wreszcie, gdy się trochę grosza dorobił, wrócił do ojcowej, do matczynej wioski.

Nie poznał zakątka swego dzieciństwa. wszystki się zmieniło, inne chałupy stały, bodaj tylko przydrożny krzyż z kapliczką Matki Boskiej — bardziej zgięty podeszłym wiekiem — jeden jedyny przypominał mu, że to tutaj nieraz klękał i żarliwie się modlił.

Matki ani ojca nie zastał — pomarli...

Starzy znajomi z sąsiedztwa?... pomarli...

Powlókł się nieszczęsny Janko na cmentarz. Zaraz poznał ten i ów grób. Z jakimż zainteresowaniem, przejęciem odczytywał znane mu imiona, wyryte na kamieniach i krzyżach:

— A to poczciwy Walenty, który miał Kaśkę Budziszów za żonę... A — wydzierały mu się z ust ukojne słowa — a to stara, kochana przez wszystkich, Jagłowa...

Odtąd Janko spędzał dni całe na cmentarzu przy grobach rodziców, krewnych, dawnych przyjaciół. I myślicie, że był nieszczęśliwy? O, nie! Wiedział, że tutaj jego miejsce, tu gdzie groby jego przodków — tu jego ojczyzna i nie kwapił się z powrotem w świat...

Pewna wątpliwość rodzi się w sercach, bo i jakże? My potomkowie emigrantów mamy na wychodźtwie cmentarze, kryjące drogie szczątki naszych przodków — zatem Stany Zjednoczone naszą Ojczyzną?

Napozór także wyglądało, ale nie zapominajmy ani na chwilę, że to są **polskie** cmentarze. Ci, co nas nich spoczywają, całe życie strawili na pracy dla dobra Macierzy. Nikt temu nie zaprzeczy, bowiem popełniłby grzech wobec tych cennych grobów, wobec pamięci tych, których one kryją. Pionierzy emigranci polscy żyli i pracowali dla jednej — jak się dla wielu z nich okazało — złudnej myśli, że powrócą! Chcieli choć umrzeć na polskiej ziemi. Los zrządził inaczej!...

Tu złożyli swoje ziemskie popioły. I słyszeliście — niejeden z was musiał słyszeć — ostatnie słowa ulatującej z nich duszy: do swoich powrócę...

"Do swoich powrócę" — szeptały zamierające usta emigrantów i te słowa są naszym spadkiem cmentarnym. Tutejsze polskie cmentarze kryją tylko ziemskie szczątki-duchy, dusze poleciały przez ocean, morza, lądy . . . do siebie, na ojczyźniane cmentarze. Tam jest nasza Ojczyzna duchowa, tu tylko nam żyć przyszło i trzeba żyć... to mówią polskie cmentarze, polskie groby w Stanach Zjednoczonych, czy gdziekolwiek indziej się znajdują.

I jeszcze, jeszcze jedną przedziwną wartość mają groby naszych najdroższych. Jaką? Opowiemy przykładem, wziętym z wzruszającej powieści Bolesława Prusa.

Był ojciec i syn-garbusek. Ojciec, człowiek niezły, miał przecież jedną wielką wadę: był pijakiem. Najjaśniejszą stroną jego życia była bezgraniczna miłość dla dziecka. Otaczał chłopaka najtkliwszą opieką, kształcił go, chciał być dla niego i ojcem i matką i bratem.

Żył myślą o swoim dziecku i o ile za dużo pił — to dlatego, że dręczyła go ciągle troska o jego życie. — Chłopak był wątły i chorowity. Męczyła biednego ojca obawa, że może umrzeć jego dziecko jedyne, kochane, zapijał się. by odpędzić tę myśl od siebie. Na nic się zdało: syn umarł. Odtąd nieszczęsny ojciec codziennie chodził na grób syna, klękał i rozmawiał z nim jak dawniej. Przestał pić. Mówił, że mu syn zabronił . . .

Którego dnia znaleziono przy grobie nieżywego ojca. Obok leżała pusta butelka po wódce. Umarł nieszczęśliwy pierwszego dnia, gdy nie usłuchał zagrobowej prośby syna...

Tak, groby mówią, mówią życiem tych, co w nich spoczywają. Słuchajmy mowy grobów!

Opowiadania "Wśród grobów i krzyży" mają być mową polskich pionierów przeszłości, którzy tylko pozornie cicho leżą na polskich cmentarzach. Ale o ile ich poznamy, zechcemy wsłuchiwać się w ich życie przeszłe, w ich dzieła życiowe, przypomnieć sobie ich patriotyczne za życia troski, całą duszą oddamy się, by zrozumieć ich mowę, a następnie będziemy postępowali, jak ongiś owi pionierzy polskości na Wychodztwie — trud jaki podjęliśmy, trud wyszukiwania w wędrówce po cmentarzach wśród polskich grobów i krzyży, trud wyławiania świetlanych chwil z przeszłości nie tylko, że się opłaci, ale nawet będzie dla nas sutą nagrodą.

Zaraz na wstępie cyklu opowiadań o polskich pionierach przeszłości pt. "Wśród grobów i krzyży" — niech nam wolno będzie złożyć serdeczne podziękowanie ks. prałatowi B. E. Góralowi, proboszczowi na Jackowie i administratorowi polskiego cmentarza św. Wojciecha, Janowi Rąpale, redaktorowi "Nowin Polskich", p. Antoniemu J. Malczewskiemu, mistrzowi nagrobków i p. Tadeuszowi Krenzowi, zarządcy cmentarza św. Wojciecha. Na podstawie ich opowiadań, zapisków i informacji — oprzemy nasze opisy i wierzymy, że przy takiej współpracy opisy nasze będą źródłowe i spełnią swoje zadanie.

Z góry także dziękujemy wszystkim tym, do których zwrócimy się o pomoc w przyszłości — i tym, którzy z własnej inicjatywy przyjdą nam z pomocą.

W następnym opisie naszej kroniki znajdziemy się już wśród grobów na cmentarzu św. Trójcy, bo tu spoczywają najstarsi Polacy w Milwaukee.

S. O. H. Buduje Domek w Obozie, Prosi Interesowanych o Składanie Ofert

Stowarzyszenie Obozu Harcerskiego ma przystąpić do natychmiastowej budowy domek, który ma pomieścić pompę elektryczną i zbiorniki na wodę zimną i ciepłą ogrzewacz wody.

Domek wielkości 20 stóp przez 8 stóp w formie garażu, ma posiadać cementowy fundament, podłogę i fundament pod pompę i może być budowany z drzewa, z cegły lub z cementowych kłód (blocks).

Szkice i specyfikacje są w posiadaniu skarbnika Stow. Ob. Harcerskiego, p. P. Mikołajczyka, 1735 W. Division str., gdzie można je dostać.

Interesowani zechcą przedłożyć swoje oferty na ręce skarbnika Stowarzyszenia Obozu Obozu Harcerskiego. — Prof. inż. J. S. Kozaczka, sekretarz.

Z Tow. Młoda Polska, Grupy 865 Zw. Nar. Pol.

Kwartalne posiedzenie Towarzystwa i Grupy odbędzie się w środę, 20-go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczór, w sali Weteranów, 1239 North Wood ul. Prosimy o liczne i wczesne przybycie, gdyż posiedzenie będzie krótkiem, po czym nastąpi zabawa t. z. "święconka", którą to przygotował Komitet Pań. Przybądźcie wszyscy, by się wspólnie zabawić. Tym razem posiedzenie odbędzie się w dużej sali Weteranów.

Przyniście również aplikacje nowych członków. Czekamy. — W. Prokesz, prezes; A. Mazur, sekr.

1936 DODGE $395

4-drzwiczkowy Touring Sedan. Wbudowany kufer. Ogrzewacz, radio. Oryginalne wykończenie. Doskonały stan. Sprzedamy za bardzo niską cenę. $35 lub wasz samochód jako wpłata, $25 miesięcznie.

Prudential Finance Co.
1637 N. Cicero, otwarte wiecz. i w niedz.

Wesołego Alleluja
ŻYCZY
WSZYSTKIM KLIENTOM ORAZ CAŁEJ POLONII
MARSHALL SQUARE WET WASH LAUNDRY
2621 CERMAK ROAD
TELEFON ROCKWELL 9208
W. KOSTRZYCKI,
JÓZEF STERCZEK,
JÓZEF MAGDZIARZ,
PIOTR HAWRYŚ, właściciele.

Wesołego Alleluja
ŻYCZY
A. W. WANEK & CO.
Asekuracją
175 W. JACKSON BLVD.
WABASH 3410
A. W. WANEK

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
I "WESOŁEGO ALLELUJA"
ZASYŁA
F. & T. SANDWICH SHOP
1182 MILWAUKEE AVENUE
Telefon Armitage 0364

SERDECZNE ŻYCZENIA
WESOŁEGO ALLELUJA
zasyła
MADAY PAINT & HARDWARE
WŁADYSŁAW C. MADAY, Właściciel
2000 N. Hoyne Ave.
Telefon Armitage 6929

SERDECZNE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
I WESOŁEGO ALLELUJA!
CAŁEJ POLONII PRZESYŁA
METROPOLITAN STATE BANK
2201 West Cermak Road
MEMBER FEDERAL RESERVE BANK
JAN B. BRENZA, Prezes
JULIUSZ BRENZA, Kasjer
Upraszamy Związek Narodowy Polski
Do Otworzenia Konta w Tym Banku

Chociażby Najmniejsza **RUPTURA** Sama Się Nie Wyleczy
Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obstaluj sobie natychmiast najnowszej konstrukcji pas wprost z fabryki który nie tylko że jest lekki i nadzwyczaj wygodny, lecz podtrzymuje wypuklizną w ten sposób, że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz.
A. DIADUL & SONS
1362 MILWAUKEE AVENUE, Blisko Damen Avenue
Tel. HUMBOLDT 1480 35 lat doświadczenia (Nie na rogu)
Eksperci Mężczyźni i Kobiety do Waszych Usług
Robimy także gumowe pończochy na opuchnięcie nóg, opaski brzuszne, podpory na bolące stopy, aparaty dla kalek, sztuczne nogi, ręce i t. d.—Skład otwarty do 5:30; w niedziele i święta zamknięte.
Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Weterana Pochowano z Honorami Wojskowymi; Otwarto Nowy Zakład Pogrzebowy; Choroby Wśród Dzieci; Udaremniono Rabunek Szynek.

W tych dniach odbył się pogrzeb śp. Władysława Gutraj, z pnr. 8550 Burnham ul., weterana wojny światowej, członka Posterunku Woodrow Wilson, Nr. 20 Pol. Legionu. Pogrzeb odbył się z domu żałoby do kościoła św. Marii Magdaleny, następnie na cmentarz św. Krzyża. Straż honorową przy trumnie pełnili umundurowani członkowie Posterunku, a na cmentarzu oddział karabinierów dał salwę nad grobem zmarłego, a trębacz odegrał kapstrzyk.

Zmarły pozostawił żonę Antoninę i dzieci Stanisława, Bolesława, Irenę, Edwarda i Eleonorę.

Z otwarcia zakładu pogrzebowego.

Onegdaj nastąpiło otwarcie zakładu pogrzebowego Fr. Kuzniara w nowym budynku przy 83ej i So. Shore ul. Kaplice są nowoczesnie urządzone i artystycznie wykonane. Z okazji otwarcia liczni przyjaciele nadesłali moc kwiatów oraz złożyli gratulacje p. Kuźniarowi, wybitnemu pogrzebowemu na Michałowie, prowadzącemu swój interes od wielu lat.

Roboty przy budowie między innymi wykonali, murarskie, p. Adam Pientka, ciesielskie Wł. Sutkowski a dekarskie Interstate Roofing, a instalatorskie, polska firma Exchange Plumbing Co.; malarskie i dekoracyjne p. J. Majewski.

Wyjechał do obozu.

W zeszły piątek wyjechał do obozu rządowego (CCC) Tadeusz Kiełbasiński, członek drużyny trębaczy i doboszy przy Gr. 887 ZNP.

Na otwarcie sezonu wiosennego.

W kwaterze polskiej F. Rybickiego sezon wiosenny zostanie zapoczątkowany dziś wieczorem. Na okazję tą pani Rybicka przygotowała cały stos kiełbasy "demokratycznej" oraz cały kosz pisanek "łonickich." Wobec takiej zapowiedzi wielu przyjaciół wybiera się na otwarcie sezonu wiosennego, by zakosztować kiełbasy i zakropić ją "Okocimem" lub jarzębiakiem Baczewskiego.

Skradziono Baterię.

M. Kruszka, z pnr. 8824 Commercial ul. doniósł policji, iż z ciężarówki skradziono mu baterię. Poszkodowany jest zdania, iż chłopcy, włoczący się w okolicy jego składu, byli sprawcami.

Polska Spółka Realnościowa "Calumet Federal Savings and Loan Ass'n., której sekretarzem jest p. Jóź. Walczak, posiada na ręku większe zapasy gotówki na pożyczki realnościowe. Po bliższe informacje należy zgłosić się do biura Braci Walczak, pnr. 8905 Commercial ul.

Choroby Wśród Dzieci.

W ostatnich dniach wśród dzieci zanotowano kilka wypadków różnych chorób jak, ospy, dyfterii i inne. Lekarze ostrzegają rodziców, aby mieli baczenie na swe dzieci i w razie zasłabnięcia dziecka, nie ociągali się z wezwaniem doktora.

Stara osadniczka nie żyje.

Onegdaj pożegnała się z tym światem śp. Agnieszka (z Ciszewskich) Pietrzakowa, która przy zgonie liczyła 65 lat życia. Zamieszkiwała ona pnr. 8438 Baltimore ul. Pogrzeb odbył się z zakładu pogrzebowego p. A. Kortasa do kościoła św. Marii Magdaleny, a po żałobnym nabożeństwie zwłoki złożono na parceli familijnej na cmentarzu św. Krzyża w Calumet City. Zmarła pozostawiła męża i dwoje dzieci.

Na liście pacjentów.

W szpitalu w So. Chicago na liście pacjentów znajdują się pod opieką lekarzy: Roman Kondraczewski, pnr. 8374 Baker ul., William Pagórek z pnr. 8009 Coles ul., Edward Łagoda, z pnr. 10527 Avenue N.; Maria Boziczyk, z pnr. 8357 So. Shore ul. i Maria Kania z pnr. 8320 Brandon ul.

Kradzież szynek nie udało się.

Do składu spożywczego Antoniego Grembowicza, pnr. 8409 Baker ul., włamali się złodzieje i nim jeden z przechodniów ich spłoszył, zdołali wynieść szynek za jakie $500. Na szynki oczekiwał samochód w zaułku z tyłu składu. Przechodzień spłoszył złodziei i uciekli bez szynek, pozostawiając je w podworzu koło płotu.

Powiadomiono policję i ta po dłuższym poszukiwaniu aresztowała Jeremiego Kalinowskiego, lat 23, i jego brata Edwarda, lat 19, zam. pnr. 8433 Mackinaw ul.

Ujętych stawiono dnia następnego przed sędzią Gibsonem, który skazał obu na jednoroczną probację.

Ujęto szajkę młodocianych złodziei.

Od dłuższego czasu w dzielnicy So. Chicago grasowała szajka młodocianych złodziei, która napadała na przechodniów, ale specjalnością jej było włamywanie się do mieszkań. Władze policyjne na skutek licznych skarg postanowiły "grasantów" ująć za wszelką cenę, i ujęto ich w czasie dokonywania rabunku w restauracji pnr. 3210 E. 91 ul. Najpierw ujęto B. Swalińskiego, lat 14, z pnr. 9028 Houston ul., i E. Smitha, lat 15, a nieco później aresztowano Józ. Borowczyka, z pnr. 9057 Commercial ul., i J. Leona, z pnr. 8837 Buffalo ul.

Chłopcy najwięcej obłowili się, gdy włamali się do "A and P" składu przy 91ej i Commercial ul., gdzie zabrali 45 dol. gotówki, i kilka pudełek papierosów.

Zeznali wszyscy, iż papierosy wypalili sami, a za pieniądze chodzili do teatrzyków oraz kupowali cukierki.

Chłopców oddano w ręce funkcjonariusza dla spraw przestępców małoletnich. Władze jednak nie poprzestały na tropieniu innych chłopców, którzy współdziałali z szajką już ujętą.

Mają kwaśne miny.

Dziś wszyscy ci, którzy z całego serca popierali maszynę ratuszową, jak również ci, którzy szukali "uznania" lub obiecano ,im dziaby mają ogromnie kwaśne miny, bo wszelkie ich nadzieje pękły jak bańka mydlana. A angielskie pisemko tak było oszołomione pewnością wygranej maszyny, że nawet w środę ogłosiło swym czytelnikom, iż nie wierzą, aby Jarecki, Lucas i inni wygrali. Na tyle jednak byli sprytni, iż zapowiedzieli dzień przedtem, że "ekstra" nie będzie — ale byłoby ekstra, gdyby była maszyna wygrała. Wszystko spaliło na panewce, bo nawet warda 10-ta, w której — jak mówiono dawniej — "ojciec" wardy trząsł polityką. Przekonali się, iż obywatelom nie można nakazywać jak mają głosować. Szczególniej Polacy wykazali pełną świadomość swych praw obywatelskich i nie poszli na pasku żadnych "ojców" i opiekunów, lecz głosowali tak, jak sumienie i uczciwość im nakazywały.

W nieoficjalnej kwaterze "regularnych", którzy przed każdymi wyborami za innym płotem siedzą, zapanowało ogromne rozczarowanie i konsternacja. Klub ten przed wyborami miał podobno liczyć około tysiąc członków, zdecydowanych zwolenników maszyny, lecz w czasie wyborów pozostało ich tylko 16 wraz z swym "liderem", któremu obiecano dosyć tłusty dziab. Klubowcy poszli za Jareckim, a nie tak, jak im kazano głosować.

Niemiły incydencik.

Tuż przed wyborami na wiecu politycznym w sali parafialnej na Magdalenowie jeden z mówców "napsioczył" na Jareckiego, ile tylko mu na język przyszło, ale na zakończenie swej "płomiennej" mowy, tak się zagalopował, że zamiast powiedzieć, by wyborcy głosowali za Prystalskim wykrzyknął: głosujcie na Jareckiego.

Wśród zebranych oklaski i brawo — okrzyki niech żyje Jarecki.

Maszynowcy przekonali się na swym wiecu, iż nie wielu mieli zwolenników. Aranżerzy i kandydaci maszyny mieli bardzo g..... miny.

ABY OSZCZĘDZAĆ na dziennych potrzebach życia — opłaci się kupować towary OGŁASZANE. Składy które się ogłaszają, zwykle TANIEJ sprzedają. (x)

NA DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA

Chrystus skonał na krzyżu . . . Zaskoczeni klęską uczniowie nie wzięli udziału w pogrzebie swojego Umęczonego Mistrza. Bali się oni kapłanów żydowskich, którzy w swej strasznej i dzikiej zemście nie ograniczyli się tylko do umęczenia Jezusa, ale gotowi byli ścigać każdego, kto się za Ukrzyżowanym oświadczył.

Bezgraniczny smutek padł na serca tych wszystkich, którzy poznali w Chrystusie swojego Mistrza i Wodza. Zaledwie dni kilka dzieliło ich od Jego triumfalnego wjazdu do świętego Miasta, a dziś Ten, Któremu radosne śpiewano Hosanna, po męce spoczął w pilnie strzeżonym grobie.

To co się stało, było szczytem niesprawiedliwości. Za upojną miłość, ustawicznie biednemu ludowi okazywaną, przewrotni słudzy żydowskiej synagogi i obrońcy starej ojców wiary zapłacili Chrystusowi rozbiciem na drzewie kaźni.

Dlaczego Go umęczyli?

Tylko dlatego, że nowy zakładał Kościół — Kościół Ducha, a nie martwej litery.

Kiedy z uczniami na krótko przed śmiercią Swoją przechodził koło wspaniałej świątyni jerozolimskiej, powiedział, że zburzy ten kościół, a nowy we trzech dniach wystawi. Prawdopodobnie tłumy nie zrozumiały głębokiego sensu słów Chrystusowych; wytrawni jednak doktorzy synagogi i uczeni w piśmie domyślali się co miał na myśli szczerze znienawidzony przez nich Mistrz z Nazaretu i z tego też względu postanowili Go zgładzić . . .

Rozumieli doskonale niebezpieczeństwo grożące poważnie ich synagodze, która była ostoją wyzysku i krzywdy, dogadzającej tylko możnym tego świata kosztem głęboko religijnej biedoty. Ją właśnie brał teraz w obronę Boski Nauczyciel, a gromił bez miłosierdzia obłudnych kapłanów i faryzeuszów, twierdząc, że przez swe samolubstwo sami do Królestwa Bożego nie wstępują i innym do niego wstęp zamykają.

Nowe hasła, głoszone przez Chrystusa, burzyły ich porządek, a jednocześnie godziły potężnie w ich autorytet. Aczkolwiek mimowoli stwierdzili prawdziwość Jego nauki słowami: "Nauczycielu, wiemy iżeś jest prawdziwy i Prawdy Bożej nauczasz, a nie oglądasz się na osobę ludzką"—jednak za Nim nie poszli i na śmierć Go wydali . . .

Krótkowzroczni, zapomnieli, że Prawdy uśmiercić nie można!

Głoszona przez Jezusa Prawda pokonała śmierć i grób i w nieskalanym blasku do nowego powstała życia!

W niwecz więc poszły niecne zamiary samolubnych obrońców żydowskiej synagogi i czas zatarł ich pamięć, a Zwycięski Chrystus wstał z grobu jako żywe świadectwo, że kto z Nim pójdzie przez życie, żyć będzie na wieki.

Prawda, żeby iść z Nim, trzeba razem z Nim cierpieć, jednakże On powiedział: "Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości . . ."

Jakąż niewysłowioną radością płonąć muszą tysiączne serca tych, którzy przez czterdzieści jeden lat wytrwale kroczą za natchnionym przez Zmartwychwstałego Mężem, Pierwszym Biskupem Narodowego Kościoła, po ich duchowem odrodzeniu, okupionem ofiarą łez a nawet i krwi . . .

Szczęśliwi, odrodzeni, z przepełnionych wdzięcznością dla Zmartwychwstałego serc zawołać mogą za Narodowym Wieszczem: "Idea wiary nowa, rozwinięta, w błyśnięciu jednem zmartwychwstała we mnie . . . Cała gotowa do czynu i święta . . .

Więc nie daremnie, o nie daremnie snu śmiertelnego porzuciłem łoże, :
Tak mi dopomóż Chryste, Panie, Boże . . ."
. . . . . .
Chociaż usłyszę głosu urągania, nie dbam czy wzrastać będą, czy ucichać—
Jest to w godzinie wielkiej zmartwychwstania; szmer kości, który na cmentarzach słychać.
Lecz się umarłych zgrają nie zatrwożę . . .
Tak mi dopomóż, Chryste, Panie Boże! . . ."
J. Słowacki.

Niech się nie trwoży serce nasze, ani się lęka, bo On Zmartwychwstały jest z nami!

—KS. LEON GROCHOWSKI,
Biskup-Ordynariusz Zachodniej Diecezji Narodowego Kościoła.

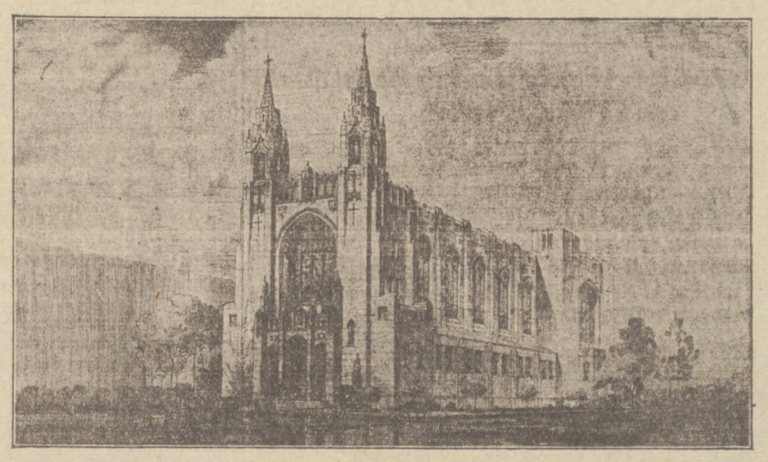

Katedra p. w. Wszystkich Świętych, Dickens St. blisko N. Damen

Kościół p. w. Św. Ducha, Saginaw i 82ga Ulica

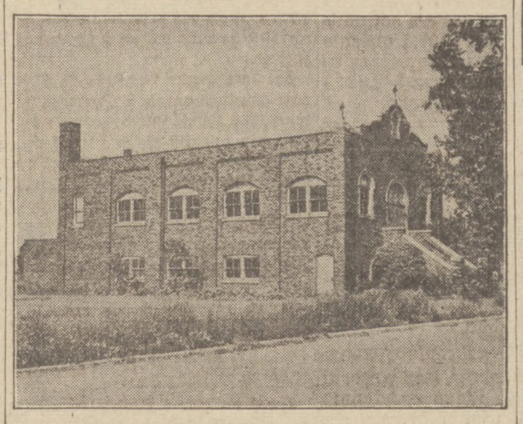

Kościół p. w. Słowa Bożego, (dawniej Imienia Jezus), S. Springfield i 57ma Ulica

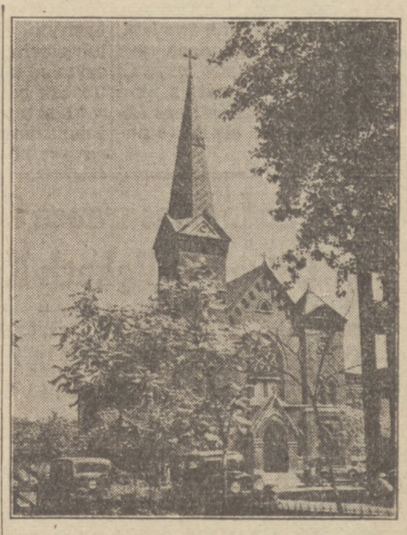

Kościół p. w. Św. Rodziny, S. Justine i 52ga Ul.

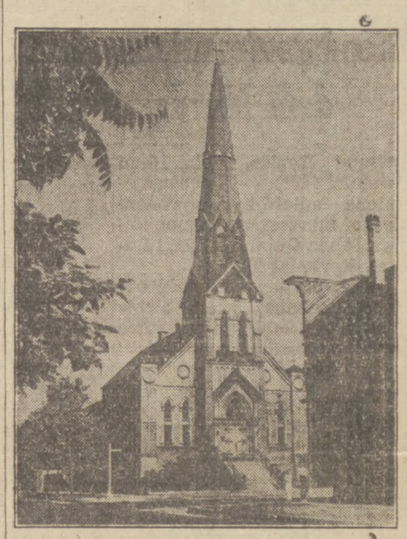

Kościół Dobrego Pasterza (dawniej Zbawiciela) Cortez i Rockwell

Wszystkim Wyznawcom Kościoła Narodowego i wszystkim Rodakom w Chicago i okolicy, składamy przez łamy poczytnego "Dziennika Związkowego" najserdeczniejsze życzenia, aby Zmartwychwstały opromienił Pokojem Ich Serca i błogosławić raczył Ich twardej pielgrzymce życia.

—KS. BISKUP LEON GROCHOWSKI
—KS. PROB. JAN SWIERCZEWSKI
—KS. PROB. ZENON SNOPCZYNSKI
KS. PROB. WŁADYSŁAW SŁOWAKIEWICZ
—KS. PROB. KAZIMIERZ KRYSINSKI
—KS. PROB. DR. T. Y. HANUN
—KS. PROB. MICHAŁ OSETEK.

GODZINA RADIOWA KOŚCIOŁA NARODOWEGO

W uroczystość Zmartwychwstania Pana, t. j. dnia 17go kwietnia, b. r., o godzinie 3ej po południu odbędzie się Audycja Kościoła Narodowego ze stacji WHIP w Hammond, Indiana.
Ks. Biskup Leon Grochowski wygłosi przemówienie p. t.:
"Zmartwychwstanie Chrystusa a zmartwychwstanie nasze."
Od dnia 1go maja, b. r., program Kościoła Narodowego nadawany będzie z tej samej stacji w każdą niedzielę od 6ej do 6:30 wieczorem.
(Ogł.)

Gladys Swarthout Na Programie Forda

Jutro wieczorem od godziny 9 do 10 wschodni czas (E.S.T.) przez wszystkie stacje radiowe CBS zostanie nadany koncert Forda Orkiestry Symfonicznej i Chóru, pod kierownictwem Jose Iturbi. Solistką będzie operowa śpiewaczka, mezzo-sopran, Gladys Swarthout.

Program tego koncertu jest następujący:
Overture to "Rosamunde"—Schubert—Orchestra.
Amour, Viens Aider Ma Faiblesse from "Samson and Delilah"—Saint-Saens—Miss Swarthout and Orchestra.
Espanharlem—Reddick—Orchestra.
Les Temps des Lilas—Chausson—Miss Swarthout and Orchestra.
El Major Discreto — Granados — Miss Swarthout and Orchestra.
You, Love and I — Kingsford — Miss Swarthout and Orchestra.
The Lord's Prayer — Malotte — Miss Swarthout, Chorus and Orchestra.
El Pelele—Granados—Orchestra.
Polovetsian Dances from "Prince Igor" —Borodin—Chorus and Orchestra.
Come Ye Faithful, Raise the Strain — Sullivan — Chorus, Audience and Orchestra.
(R.M.)

Z TRÓJCOWA

W niedzielę Wielkanocną o godzinie 5-ej rano dokona się obrzęd Rezurekcji, podczas której wyruszy procesja z Najśw. Sakramentem do grobu, raz obejdzie wnętrze kościoła dolnego i dwakroć wnętrze górnego. Trzykrotne obchodzenie kościoła procesją w czasie rezurekcji jest dawnym zwyczajem polskim. Po procesji odprawią się jednocześnie dwie msze św., jedna w górnym kościele, a druga w dolnym. Wszystkie inne nabożeństwa we Wielkanoc odbędą się w tym samym czasie, co i w zwyczajne niedziele.

TADEUSZ KOŻUCH SOLISTĄ NA KONCERCIE AKADEMII KL. ARTYS.

Rokrocznym zwyczajem staraniem Akademickiego Klubu Artystycznego odbędzie się w piątek, 22-go kwietnia, punktualnie o godz. 8-ej wieczór w sali św. Trójcy II-gi roczny Koncert i Bal. Dwie sekcje Klubu, chór pod dyrekcją p. Zbigniewa Kalmusa i balet, któremu instrukcji udziela sumienna nauczycielka p. Bernice Holmes, przygotowują bogaty i urozmaicony program.

Aby uzupełnić i nadać treści artystycznemu wieczorowi koncertu, Akademicki Klub Artystyczny zaangażował powszechnie znanego i lubianego pianistę, Tadeusza Kożucha, który wystąpi z nadspodziewanym programem. Tadeusz Kożuch, chluba Polonii, współpracuje z Akademickim Klubem Artystycznym od założenia i do dzisiaj nie szczędzi czasu lecz bezinteresownie udziela swej wiedzy z zakresu muzyki, aby dopomóc młodej organizacji rozwinąć się, spotężnieć, gdyż podzielając zdanie ogółu, utrzymuje, iż organizacja ta młodzieży intelektualnej spełnia święty i wzniosły obowiązek wobec społeczeństwa. Kożuch akompaniował będzie do numerów baletowych: Ballada Chopina i "Huzar i Baletnice" Ryszarda Straussa.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym

W Sprawie Obywatelstwa Weteranów Armii Polskiej

Weterani Armii Polskiej, którzy wstąpili do armii przed zawieszeniem broni, a mianowicie przed 11. listopada 1918 roku, mogą robić zgłoszenia o drugie papiery, które zyskują bezpłatnie do dnia 23-go kwietnia.

Weterani, o ile mają życzenie zostać obywatelami tego kraju, a przystąpili do armii polskiej przed wyżej wymienionym czasem, proszeni są zgłosić się wieczorami do Domu Placówki Pierwszego Pułku, pod nr. 1336 W. Cortez ulica, gdzie aplikacje zostaną im wypełnione do piątku, 22-go kwietnia, pomiędzy godziną 7-mą a 10-tą wieczorem.

Aplikanci proszeni są o przyniesienie ze sobą wszelkich dokumentów wojskowych oraz dwie fotografie dwa cale przez dwa cale.

Również w lokalu Placówki Pierwszego Pułku prowadzona jest szkoła obywatelska w każdy poniedziałek od godziny 7-ej do godziny 9-ej wieczorem. Do szkoły mogą uczęszczać również nie-weterani. — Jan Burzawa.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym

Nie Czekajcie — Jutro Może Być Zapóźno!
Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyjść do naszego biura.—Nie obawiajcie się.—Polscy reprezentanci rozmówią się z Wami po polsku.
"Jesteśmy Członkami Klasy Pierwszej Chicago Board of Underwriters"
O'MALLEY & McKAY, Inc.
GENERALNI AGENCI
Bankers Indemnity Ins. Co.
Columbia Fire Ins. Co.
Michigan Fire & Marine Ins. Co.
Sentinel Fire Ins. Co.
222 W. ADAMS UL.
Pokój 1517, 1519, 1521
Telefon CENTRAL 5208
Telefon CENTRAL 5209
CHICAGO

Jedyna Droga do Majątku
ZASTANÓWCIE SIĘ:
GDZIE MACIE LEPSZĄ GWARANCJĘ?
DLA CZEGO NIE UŻYĆ SWEGO WŁASNEGO ROZSĄDKU?
GDZIE PIENIĄDZE WAM PRZYNIOSĄ LEPSZE ZYSKI?
Najlepszy system oszczędzania w Ameryce jest w Spółce Federalnej.
KAŻDE KONTO DO SUMY $5,000.00 ZABEZPIECZONE przez Agiencje Rządu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie.
Ostatnie DYWIDENDY 4% WYPŁACONE co pół roku.
Bądźcie niezależni na przyszłość przez regularne oszczędzanie, czego nigdy nie pożałujecie.
Zapisać się można w każdym czasie i wstępnego teraz się nie płaci.
Dalsze informacje chętnie będą udzielone w biurze
CALUMET FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION OF CHICAGO
8905 COMMERCIAL AVE.
Pod Ścisłą Kontrolą Rządu Federalnego
J. WALCZAK, Sekretarz

Wesołego Alleluja
LEWIS HOTEL
1166 MILWAUKEE AVE.
ARMITAGE 2602
150 Pokoi
Przystępne Ceny

Wesołego Alleluja!
Życzymy
Naszym Odbiorcom, Przyjaciołom i Tym Wszystkim, Którzy Popierają Polski Handel i Przemysł

NOVAK & COMPANY (Not Inc.)
ROK ZAŁOŻENIA 1908
ROBOTY BLACHARSKIE, ŻWIROWA I GOTOWA PAPA NA DACHY, RYNNY I ŚCIEKI, METALOWE POWAŁY, FURNESY I NAPRAWA, WENTYLACJA
1926-28 Fullerton Ave., Blisko Elston Ave.
FRANCISZEK NOWAK TELEFON HUMBOLDT 4588 J/ N NOWAK

CO MÓWI STARY KOLEGA SZKOLNY O HITLERZE Z MŁODYCH LAT

Był Zawsze Rzetelnym i Uczciwym i Nigdy Nie Był Skarżącym Na Nikogo Fagasem

New Britain, Conn., 16-go kwietnia. (UP). — Kanclerz Adolf Hitler nie jest dokładnym co do swego wieku, gdy mówi, że liczy tylko 49 lat, jak powiada Fritz Grunscheder, Niemiec, zatrudniony w miejscowej browarni.

Grunscheder powiada, że wyrósł wraz z Hitlerem w Brennau am Inn, w Austrii, i Fuehrer Trzeciego Reichu w rzeczywistości liczy 56 lat. Piwowar tutejszy powiada, że jest tego pewnym, gdyż dobrze pamięta z czasów szkolnych jak razem z Hitlerem porównywali swe lata.

Grunscheder opowiada jak nie raz inni chłopacy wzywali Hitlera, aby poszedł z nimi kraść jabłka do sadów, lecz Hitler nigdy nie dał się na to namówić.

"Pamiętam doskonale — mówi Grunscheder — jak wiele razy namawialiśmy go, aby poszedł z nami, gdzie były dobre jabłka do rwania. Lecz Adolf nigdy nie chciał pójść.

"Jego ojciec pracował dla rządu i byłoby źle, gdyby syn został schwytany na kradzieży. Wiele podobnych rzeczy, jakich dopuszczali się inni chłopacy, musiał się Adolf wyrzec. Lecz nie był on nigdy fagasem; nigdy nie skarżył na nas cokolwiekbyśmy popełnili".

W szkole, powiada Grunscheder, Hitler nie był nigdy bardzo bystrym, ale nie był też tępym lub głupim. Musiał on być lepszym od nas i to stawiało go na uboczu od innych chłopaków.

"I zawsze byliśmy świadomi i mogliśmy to widzieć, że Adolf zawsze pilnował Adolfa".

American Life Insurance Company w Detroit w Rękach Konserwatora

Lansing, Mich., 16-go kwietnia. (UP). — Stanowy komisarz ubezpieczeń Charles E. Gauss, wniósł do Sądu Okręgowego powiatu Ingham, petycję o wyznaczenie konserwatora dla American Life Insurance Company w Detroit.

Sędzia Leland W. Carr, wydał rozporządzenie supresji dokumentów i ksiąg tejże kompanii i naznaczył przesłuchy nad petycją Gauss'a na dziś. Clarence L. Ayres, z Detroit, prezes kompanii, i były gubernator Wilber W. Brucker, wiceprezes, oznajmili, że będą się sprzeciwiać wnioskowi Gauss'a.

Kompania ta została zorganizowana w roku 1907 i obecnie prowadzi interes ubezpieczeniowy w 22 stanach i ma $62,624,000 ubezpieczenia w sile.

Nieodwzajemniona Miłość Powodem Morderstwa i Samobójstwa

Grand Rapids, Mich., 16-go kwietnia. (UP). — Nieodwzajemniona miłość była powodem zbrodni morderstwa i samobójstwa Johna Quinta, lat 24, i Dolores Stark, lat 22.

Quint, nie mogąc znieść odkosza kochanej przez siebie dziewczyny, zabił ją i następnie zwrócił broń przeciw sobie i zabił się przy jej martwych zwłokach w jej domu.

Quint miał wzbroniony wstęp do domu Starków, lecz wczoraj dostał się do niego podstępnie i przyszło tam do tragicznej strzelaniny.

NAJPIERW O TEM, CO NAJPIERW ZOBACZYCIE

Teraz Kilka Słów, Bo Czas Już Na To; Będziecie w Polsce Bez Lądowania w Gdyni—Więc o Niej Zdań Parę Prawdziwych—Bo Wiedzieć Należy, Na Co Się Patrzy, Aby Widzieć To, Co Się Widzieć Powinno

DO CZASU czytania tych słów, w krótkich uwagach naszych o wycieczce do Polski. Słusznie Pielgrzymką nazywanej, mówiliśmy o potrzebie zwiedzenia Polski, o obowiązku zwiedzenia Jej, o warunkach, na jakich możecie otrzymać kartę okrętową od Związku bezpłatnie i t. p. A teraz jest czas, aby tym, którzy już zdecydowali się jechać do Polski w tym roku ze Związkowcami i tym, których ta decyzja jest tylko rzeczą kilku dni, słów parę powiedzieć, o samej Pielgrzymce, i o tem, co w Polsce, jadąc ze Związkowcami w tym roku, zobaczą.

Komitet Rozwoju Związku Narodowego, na czele którego stoi znający Polskę znakomicie pan Dyrektor Głowa, ułożył turę, możliwie najlepszą i najkorzystniejszą dla uczestników Pielgrzymki związkowej.

"BEZ GDYNI NIEMA POLSKI"

NIE WYOBRAŻAMY sobie Polski bez Portu Gdyni.

Nie moglibyście jadąc Polskim Okrętem ze Stanów Zjednoczonych, lądować w Polsce. Gdybyście w porcie Gdyni nie byli.

Po dniach na polskim morzu, na morzu, które nas łączy a nie dzieli, na morzu, które nas zbliża, a nie oddala od Polski, zarysowuje się przed oczyma faktyczny cud wieku, Gdynia, która powstała jak czarodziejskich czasów. Niema człowieka, na którymby Gdynia nie zrobiła niezapomnianego wrażenia. Gdynia to dowód wyścigu pracy Polski, całego Jej narodu ,by z wioski rybackiej nieznanej — uczynić port, sławny dzisiaj stosunkowo po niewielu latach — wszędzie, gdzie się mówi pisze, o portach. Gdynia, z której kpili nawet najlepsi przyjaciele, duńczycy, gdy port ten budować zaczęto, jest dzisiaj portem wielkiego istnienia i wielkiego znaczenia.

W tej Gdyni, której naprawdę napatrzyć się nie będziecie mogli. Do syta, przywitają Was wysłannicy Polski do Portu, Przystani w celu powitania Was. Waszym Imieniem odpowiedzą przewodnicy Pielgrzymki, po czem nastąpi zwiedzenie Gdyni przed opuszczeniem Jej. Miejcie otwarte oczy w Gdyni, acz łzy radości przesłonią Wam na jakiś czas widok. Bo wszystko, co w Gdyni widzicie jest dowodem wielkiego zaparcia się narodu, wszystkich jego warstw i klas, w celu stworzenia takiego portu, w tak krótkim czasie, jakim jest Gdynia. Niema w portach świata większych dowodów znawstwa nowoczesnej żeglugi, aniżeli w Gdyni.

Niema w żadnym porcie starym albo nowym, większym albo mniejszym aniżeli Gdynia takiej pięknej panoramy naturalnej, jaką widzicie w Gdyni. W każdej dziedzinie żeglugi znajdziecie Gdynię na pierwszym miejscu. A ponadto Gdynia jest także miastem rozrywek, letnich wycieczek, zabaw prawdziwie polskich i najlepszym dowodem, że naród po wojnie nie spoczął na laurach, ale idąc za wskazaniami wskrzesiciela Polski, nieśmiertelnego Marszałka Piłsudskiego, "Wybił tak wielkie i znaczne okno na świat", iż zdziwił swoich sąsiadów a dalszych nauczył szanować zapobiegliwość Polaków.

Jedźcie w tym roku do Polski ze Związkowcami. Okręt M. S. Piłsudski odbija od brzegów Stanów Zjednoczonych 22-go czerwca. Czas jeszcze zgłosić się i otrzymać od Związku zniżki na przejazd kolejami w Polsce. Jedynym warunkiem otrzymania zniżki jest zgłoszenie się do wyjazdu ze Związkowcami.

Zgłoście się dzisiaj jeszcze. Osobiście lub listownie na adres "Polish National Alliance", 1514—20 W. Division Str., Chicago, Illinois.

1937 PLYMOUTH

Touring De Luxe 5-osobowy sedan z wbudowanym kufrem; wyposażony w radio, ogrzewacz itd. Motor, opony, obicia takie jak wprost z fabryki; ładne czarne wykończenie. Musimy sprzedać celem natychmiastowego uregulowania spadku. $85 lub wasz samochód jako wpłata, $25 miesięcznie. $495.

Prudential Finance Co.

1637 N. Cicero, otwarte wiecz. i w niedz.

W PONIEDZIAŁEK POGRZEB ŚP. MARIANNY JASZKOWSKIEJ

Syn zmarłej jest zarządcą stacji pocztowej Wicker Park.

W ubiegły czwartek, dnia 14-go kwietnia po dłuższych cierpieniach pożegnała się z tym światem znana i zasłużona Jackowianka śp. Marianna Jaszkowska z domu Zielińska, z pnr. 4101 Oakdale ave.

Śp. Marianna Jaszkowska chorowała od dłuższego czasu, ostatni zaś tydzień spędziła w polskim szpitalu Sióstr Nazaretanek, gdzie pomimo nadludzkich wysiłków nie zdołano wyrwać ją z rąk śmierci.

Pogrzeb zmarłej odbędzie się w najbliższy poniedziałek, dnia 18-go kwietnia, o godzinie 10:30 rano z domu żałoby do kościoła św. Jacka, gdzie odprawione zostanie żałobne nabożeństwo.

Po skończonych ceremoniach kościelnych zwłoki zmarłej przewiezione zostaną na cmentarz św. Wojciecha, gdzie złożone zostaną na wieczny spoczynek.

Na pogrzeb zmarłej przybył z Roselle, N. J., jej syn p. Jan. Śp. Marianna Jaszkowska osierociła męża Teodora, oraz dzieci: Antoniego, Władysława, Teodora Jr., Jana, Henryka i Annę. Jeden z jej synów a mianowicie p. Władysław jest superintendentem stacji pocztowej Wicker Park, zaś p. Antoni i Teodor również zatrudnieni są na głównej poczcie.

Śp. Jaszkowska przybyła do Stanów Zjednoczonych z Pomorza w roku 1886. Oboje przybywszy do tego kraju osiedlili się w parafii św. Jacka. Tak zmarła jak i jej mąż od samego założenia byli członkami parafii św. Jacka. Pan Teodor Jaszkowski jest tam od dłuższego czasu członkiem Komitetu Parafialnego. Pogrzebem zajmuje się p. P. Kowaczek.

DWAJ POLICJANCI RANNI W WYPADKU

Dwaj policjanci odnieśli wczoraj wieczorem krytyczne obrażenia, gdy ich patrolka, wioząca chorego mężczyznę do szpitala powiatowego, zderzyła się z trokiem i wywróciła u zbiegu Harrison i Jefferson ul.

Ranieni policjanci — William W. Gillespie, lat 42, 323 N. Troy ulica, który doznał prawdopodobnie skręcenia kręgosłupa, zawieziony został do szpitala św. Antoniego i Thomas Gibbons, lat 40, 1645 N. Troy ulica, który ma zgniecioną klatkę piersiową, odwozili George'a Brundza, lat 60, 160 W. Huron ul., do szpitala powiatowego, gdy ten z trudnością przyczołgał się na stację policyjną przy Chicago ave., po ataku sercowym.

Brundza nie doznał żadnego uszkodzenia, a nawet wypadek najwidoczniej dodatni wpłynął na jego stan zdrowia, bo, jak świadkowie zeznają, pomagał przy wyciągnięciu Gillespie z pod szczątków patrolki.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI

Wyrok w Sensacyjnej Sprawie

Łódź. — Sąd Okręgowy w Łodzi po rozprawie, która trwała 16 dni, wydał wyrok w sprawie o nadużycia kolejowe przeciwko inżynierowi Dąbrowskiemu i towarzyszowi. Kolej wystąpiła przeciwko oskarżonym z powództwem na 340 tysięcy złotych.

Tymczasem sąd skazał inżyniera Dąbrowskiego tylko w jednej sprawie za fałszywe poświadczenie rachunku. Wyrok opiewa na rok więzienia, przy czym skazanemu darowano połowę na mocy amnestji, a resztę zaliczono na poczet aresztu w śledztwie.

Drugi oskarżony, dostawca Grabowski został skazany na osiem miesięcy więzienia, z czego również połowę mu darowano, a resztę już odbył w śledztwie. Pozostałych oskarżonych uwolniono w ogóle, powództwo zaś pozostawił bez rozpoznania.

Koszta tego procesu wynoszą około 50 tysięcy złotych. Kontrola trwała około dwa lata, przy czym kontroler za ujawnienie nadużyć został nagrodzony awansem i Złotym Krzyżem Zasługi. Sąd jednak na podstawie dostarczonego materiału nie mógł ustalić podanych nadużyć.

Jak Obozowały Harcerki w Polsce?

Warszawa. — Akcja obozowa organizacji harcerek w roku ubiegłym wykazać się może bardzo poważnemi osiągnięciami W szczególności więc harcerstwo żeńskie zorganizowało 41 obozów i kursów zimowych, w tem 21 obozów starszyzny, jeden kurs wychowania fizycznego, dwa kursy przysposobienia do obrony kraju oraz 17 obozów młodzieży. W obozowej akcji zimowej wzięło łącznie udział 836 uczestniczek.

Znacznie pokaźniej przedstawiała się oczywiście akcja letnia. W ciągu bowiem całego lata ubiegłego roku, odbyło się aż 641 obozów i kursów różnych typów, w których uczestniczyło 15,297 harcerek.

Razem więc zorganizowały harcerki w roku ubiegłym 682 obozy i kursy, na których otrzymało przeszkolenie 16,133 uczestniczek. Zainteresowania turystyczne i wycieczkowe stanowiły wielką dziedzinę w całej akcji obozowej harcerek.

Krzyże i Medale Dla Zasłużonych Robotników

Warszawa. — Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski, wychodząc z założenia, że masy włościańskie stanowią przeważającą większość narodu i praca ich jest cementem, wzmacniającym byt państwa — specjalnie zainteresował się w jakiej mierze zostały uwzględnione zasługi poszczególnych jednostek we wszystkich gminach państwa w zakresie ich pracy społecznej, kulturalnej i państwowej.

Na podstawie nadesłanych wniosków zostało wówczas nadanych kilkanaście tysięcy krzyżów zasługi skromnym i cichym pracownikom na polu pracy społecznej, kulturalnej i państwowej.

Obecnie na wniosek ministra przemysłu i handlu otrzyma na terenie całej Polski około 2,500 robotników, rzemieślników i górników brązowe Krzyże Zasługi za ofiarną i wytężoną pracę zawodową.

Podkreśla to wagę, jaką Państwo przy poprawie życia gospodarczego, przywiązuje do rzetelnego wysiłku zawodowego polskiego robotnika.

SAMI I DLA SIEBIE

Na Marginesie Odezwy Robotników Polskich

Wielkie przemiany, jakie mają miejsce na całym świecie, nie mogły nie dotrzeć i do Stanów Zjedn. Proces tych przemian nie zakończy się jeszcze tak prędko. Zabierze to jeszcze parę dziesiątków lat zanim ustali się nowy porządek społeczny, odpowiedni duchowi czasu.

Wojna światowa spowodowała potężny rozmach rozwoju technicznego. Inżynier i chemik wybiegli daleko naprzód z ogólnych ram społecznych. Cuda nowoczesnej techniki nie mogły przejść bez wpływu na życie gospodarcze, a tym samym i życie społeczne narodów.

Dziś technika poszła tak daleko i nadal pędzi w stu-milowych butach naprzód z taką szybkością, że u zwykłych śmiertelników wywołuje to zawrót głowy.

Rozmach techniczny ciągnie za sobą rozwój życia gospodarczego, które znów wstrzymywane jest więzami starych ram politycznych. Nawet ludzie o nieprzeciętnym umyśle nie mogą się wyzbyć starych więzów, zerwać ze starymi zwyczajami, nie mogą się wyrwać z ram starego świata. A tymczasem przepaść pomiędzy rozwojem techniki, pomiędzy wybiegającymi daleko naprzód forpocztami życia gospodarczego a ustrojem politycznym i społecznym powiększają się z każdym dniem.

W Obronie Przed Anarchią

Wyrównanie tej przepaści nie jest łatwą rzeczą. A musi ona być wyrównana ,o ile państwo nie zechce stać się pastwą anarchii. Wyrywającym się naprzód siłom społecznym i politycznym, które chcą nadążyć za biegnącym naprzód rozmachem techniki i industrii należy ułatwiać postęp.

Kto utrudnia ten postęp, złą oddaje przysługę narodowi. Kto spęta, siłą tłumi ten postęp, jak się to dzieje w krajach totalnych, przygotowuje krwawy wstrząs, który sprowadzi niebywałe klęski. Kocioł, którego pokrywę krępować będą śruby, musi pęknąć z hukiem pod naporem pary, jaka się w nim zbiera.

Tych prawd nie widzi jednak ogół przyzwyczajony do tego co było, a nie odientujący się dostatecznie w tym co jest. Najbardziej nie orientują się w tych sprawach politycy starej daty. Zaledwie nieliczna grupa ludzi w świecie politycznym widzi co się dzieje i rozumie ten stan. Ale ci niezawsze są rozumiani przez ogół, a przeciw sobie mają tych, którym było dobrze w starym świecie, w starych porządkach społecznych i politycznych. — Jedynym czynnikiem społecznym, który do pewnego stopnia rozumie co się dzieje, bo na nim się skrupia ta walka sił naturalnych — jest klasa robotnicza.

Organizacja Przemysłowa Robotników

Dziewięćdziesiąt procent ludności polskiego pochodzenia — to robotnicy. Ich interesy muszą być na pierwszym miejscu postawione przez tych, których życie wysunęło na czołowe stanowiska. Dążenia mas robotniczych muszą się spotkać z ich (przewódców życia polskiego) sympatią. Oni, robotnicy ,najlepiej wiedzą co ich boli. Przywódcy ich lepiej widzą od innych ten stale powiększający się przedział pomiędzy rozmachem techniczno - gospodarczym a społeczno-politycznym. Nic dziwnego, że stosują oni metody przyśpieszenia wyrównania tego przedziału. W akcji tej pomoc się im należy.

Do takich procesów przyśpieszenia wyrównania tej przepaści należy zorganizowanie robotników na podstawie przemysłowej. Odpowiada to szczególnie interesom robotników polskiego pochodzenia, którzy w olbrzymiej swej większości zatrudnieni są w takich gałęziach przemysłu, jak: górnictwo, stalownie, fabryki tkackie, przemysł automobilowy, rzezalnie, etc.

Robotnicy tych przemysłów doskonale się orientują w swych problemach. A w tym i robotnicy polskiego pochodzenia. — Organizacja przemysłowa nie faworyzuje ani na podstawie rasowej, ani na podstawie religijnej, ani zawodowej — członków w swych szeregach. Wszyscy są dla niej jednacy. To też w każdej gałęzi przemysłowej powstały polskie komitety organizacyjne, które pracują dla dobra ogólnego.

Odezwa Polskiego Komitetu

Jeden z takich komitetów tak apeluje do robotników polskiego pochodzenia:

"Żyjemy obecnie w czasie, w którym zmuszeni jesteśmy orientować się bardzo szybko, bo każda godzina opóźnienia przynosi nam ogromną stratę. Nadarzającą się sposobność musimy wykorzystać. Pod rządami obecnego Prezydenta Roosevelta, człowieka sprawiedliwego i daleko naprzód patrzącego, mamy tę sposobność. On się otwarcie wypowiada po stronie zorganizowanej pracy i za prawdziwą przemysłową unią robotniczą. Prawo Wagnera, mimo że jest zwalczane przez wielkich kapitalistów, coraz silniej wchodzi w krew narodu. Nabiera coraz większej powagi prawnej.

Są ludzie, którzy pragnęliby dla swej własnej korzyści sprowadzić naród na bezdroża. Przeciw takim, aby im nie wierzyć, ostrzega nawet taki dostojnik kościoła katolickiego, jak kardynał Mundelein.

My, robotnicy polskiego pochodzenia, doskonale orientujemy się, że na nas, ciężko pracujących na swoje utrzymanie, czyhają nieuczciwi ludzie. Chcąc oni w brzydki sposób wkraść się w łaski kompanii. — Namawiają robotników do unii kompanicznej. W innych fabrykach robotnicy już dawno spostrzegli się i przepędzili ich razem z ich unią kompaniczną. Stworzyli swoją własną, przemysłową, z przynależnością do CIO.

My tu w zakładach McCormicka to samo zrobić musimy. Trzeba tylko trochę wysiłku, a zwycięży prawda i prawdziwa unia robotnicza. Niedaleki już czas, kiedy taka unia obejmie kontrolę i w zakładach McCormicka..

Nam robotnikom polskiego pochodzenia nie wolno zostać w tyle. Organizujmy się! Nie wolno nam dopuścić do tego, aby inni palcami nas wytykali. Nie pragniemy się wysuwać zbyt na front, ale i nie chcemy być w tyle. Równi z równymi, wolni z wolnymi, razem pragniem walczyć o lepszy kawałek chleba, o lepsze traktowanie robotników, o lepsze warunki pracy.

Do szeregów unijnych, bracia robotnicy polskiego pochodzenia! Do gromady!

Polski Komitet Robotników z Fabryki McCormicka!"

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. p. Zofia Piecuch

(z domu Cholewa)

człon. Tow. Św. Stanisława B. i M., Gr. 99 Macierz Polska, Tow. Niewiast Różańc. przy parafii Św. Wacława, po długiej ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dn. 16-go kwietnia 1938 o godzinie 5:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19-go kwietnia o godzinie 9:30 rano, z kaplicy pogrzeb. Fran. C. Patka i Syna, 4358 So. Richmond ul., do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Kazimierz, Piotr, Jakób, Stanisław i Michał, synowie; **Feliksa i Józefa,** córki; **Adam Ostrowski,** zięć; **Zofia i Dorota,** synowe; wraz z całą rodziną.

Po informacje tel. Laf. 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy pół-brat i kuzyn nasz

Ś. p. Wincenty Tabisz

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 14-go kwietnia 1938, o godz. 9:30 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18-go kwietnia 1938, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła św. Szczepana a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Wiktor, brataniec; **Paweł,** pół-brat; **Józefa Ban i Maria Dinier,** pół-siostry; **Maria i Balbina,** szwagierki; **Stanisław i Józef Madej,** szwagrowie; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Anton A. Pociask, Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i pół-brat nasz

Ś. p. Karol Witek

członek Tow. Kadeci Polscy, grupy 1816 ZNP., po ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go kwietnia, 1938 roku, o godzinie 6:40 wieczorem, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3348 W. 38-ma ul., do kościoła św. Pankracego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni: **Anna,** żona; **Józef i Edward,** synowie; **Irena, Stanisława i Marianna,** córki; **Bernard Witek,** pół-brat; **Franciszka Święś,** pół-siostra; **Antonina Witek,** bratowa; **Ignacy Święś i Andrzej Hebda,** szwagrowie; **Agata Hebda,** szwagierka; **Jan Witek, Feliks Witek i Czesław Witek,** kuzyni; **Anna Przybyła,** kuzynka — wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Ludwik Wojtyla, 2319 N. Southport ave. Telefon Lincoln 4247.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza,

Ś. p. Łucja Szczecińska

(z domu Górska)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 14go kwietnia, 1938, o godzinie 4:00 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5157 S. Latrope, do kościoła Św. Kamila, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni: **Paulina, Zofia, i Bronisława,** córki; **Aleksander,** syn; **Balbina,** synowa; **Józef Kunicki, Władysław Barnas, Jan Kozik,** zięciowie; **Franciszek i Antoni Górscy,** bracia; **Rozalia, Anastazja i Aniela Górskie,** bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Tel. Rockwell 4338.

Podziękowanie

Pozostawieni w głębokim żalu po utracie najukochańszej córki i siostry naszej

Ś. p. Leony Brady

(z domu Kinickiej)

składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i przyjaciołom, którzy brali udział w pogrzebie. A mianowicie Wiel. Ks. T. Langfort za odprawienie żałobnej Mszy świętej w środę, i eksportację zwłok w czwartek. Dziękujemy tym co nieśli trumnę, tym co nadesłali kwiaty i bukiety duchowne,— wogóle wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu i za okazane nam współczucie zasyłamy serdeczne Bóg zapłać.

Franciszka i Leon Kinicki, rodzice, wraz z całą rodziną.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszym składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym za upiększenie pogrzebu

Ś. p. Franciszka Dudy

a mianowicie Wiel. Ks. H. Pawłowi Roszkowskiemu za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła, za odprawienie Mszy Św. żałobnej, oraz za odprawienie ceremonii liturgicznych; Ks. Wincentemu Nowickiemu i Ks. Bolesławowi M. Nieciowi za asystę podczas Mszy Św.; Czcigodnej Siostrze organistce Marii Hugolinie i dzieciom szkolnym za śpiew podczas Mszy Św.; panu Franciszkowi Osysce, prezesowi klubu Brzozowian za wzruszającą przemowę nad trumną w domu żałoby; członkom klubu Brzozowian za niesienie trumny na miejsce wiecznego spoczynku; tym, co nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; tym, co odwiedzili zwłoki, oraz tym, którzy nam wyrazili słowa współczucia; pogrzebowemu Janowi F. Bajek za umiejętne kierowanie pogrzebem, oraz wszystkim innym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania ostatniej usługi ziemskiej ś. p. Franciszkowi, składamy nasze szczere, z serca płynące słowa podziękowania, staro-polskim "Bóg zapłać."

W smutku pogrążeni:

Katarzyna Duda, żona; **Jan,** syn.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, teściowa, babcia i szwagierka nasza,

Ś. p. KATARZYNA JERZ

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, drzewa 1go, róża 20ta, Tow. Matki Boskiej Leżańskiej, nr. 475 Z. P. R. K. i Tow. Pol. Rękodzielników, gr. 481 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 14go kwietnia, 1938 roku, o godzinie 3:35 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 712 Willard (Ayers) Court, do kościoła Św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni: **Zofia,** córka; **Jan i Wojciech,** synowie; **Rozalia i Franciszka,** synowe; **Jan Jr., Rajmund i Gertruda,** wnuki i wnuczka; **Wojciech i Regina Jerz, Jan i Katarzyna Jerz** (w Westfield, Mass.), szwagrowie i szwagierki; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. F. Malec, 852 N. Ashland Avenue, Haymarket 5210.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz i brat nasz

Ś. p. CZESŁAW CYGAN

zam. pnr. 2758 So. Keeler Ave., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 20-go marca 1938 o godzinie 5:00 po południu, przeżywszy lat 22 i 7 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18-go kwietnia o godzinie 9:30 rano, z zakł. pogrzeb. z pnr. 2712 S. Kildare ave. do kościoła Dobrego Pasterza a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Wojciech i Rozalia, rodzice; **Leokadia, Irena, Virginia,** siostry; **Adam, Józef, Stanisław i Wojciech Augustyn, Józef Mikos, Paweł Harasz,** wujowie; **Rozalia Agnieszka i Zofia Augustyn, Genowefa Cygan, Marianna Mikos i Katarzyna Harasz,** ciocie; **Józef Augustyn,** chrzestny ojciec; **Marianna Mikrut,** chrzestna matka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. W. Kądziela, telefon Lawndale 2156 (15-16)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza

Ś. p. FRANCISZKA LIPIŃSKA

(Z DOMU WACHEWICZ)

człon. Bractwa Niewiast Różańc., Róża nr. 49, przy parafii Św. Wojciecha, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 14-go kwietnia 1938 o godzinie 7:25 wieczorem, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18-go kwietnia o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby p. n. 2007 So. Ashland ave. do kościoła Św. Wojciecha a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Aleksander, mąż; **Bernard i Aleksander Jr.,** synowie; **Eleonora i Weronika,** córki; **Franciszek i Julianna Lipińscy,** teściowie; **Andrzej Mucha,** zięć; **Jan, Andrzej i Antoni Wachewicz,** bracia; **Marianna Gertz, Anastazja Hines i Anna De Carter,** siostry; **Katarzyna, Beatrycja i Wanda Wachewicz,** bratowe; **Jan Gertz, Franciszek Hines i Nick De Carter, Stanisław i Bernard i Konstanty Lipińscy, Franciszek Prais, Adam Wawrzyński, Alojzy Nabicki,** szwagrowie; **Helena Prais, Cecylia Wawrzyńska i Aniela Nabicki,** szwagierki; **Franciszka Mucha,** wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ul., telefon Canal 2298. (15-16)

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
I
WESOŁEGO ALLELUJA
PRZESYŁAJĄ
CAŁEJ POLONII

PALACZ i SYNOWIE
Zakład Pogrzebowy
3661 S. WOOD ULICA
Róg 37ej Ulicy
Telefon Lafayette 3344
Rzetelna i umiarkowana usługa. Użytek kaplicy i organu bezpłatnie.

ŻYCZĘ
Wszystkim Rodakom i Rodaczkom
WESOŁEGO ALLELUJA
Józef A. Wojciechowski
PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
2129 W. WEBSTER AVE.
Armitage 4630

ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
i
WESOŁEGO ALLELUJA
Przesyła Całej Polonii Chicagoskiej
Piotr Kowaczek
PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
3630 GEORGE ULICA
TELEFON SPAULDING 6630

ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
i
WESOŁEGO ALLELUJA
CAŁEJ POLONII W CHICAGO
przesyła
Jan E. Wojciechowski
LOREL FUNERAL HOME
5325 W. FULLERTON AVENUE
TEL. BERKSHIRE 2876-77

Natychmiast Pieniądze Na Pogrzeby
Czy potrzeba Wam teraz pieniędzy? DOSTANCIE JE DZISIAJ! Wypłacimy pieniądze natychmiast zanim asekuracja będzie wypłacona. Natychmiast pieniądze na odzież, na należytości kościelne, transportację, loty na cmentarzu i t. d. Wasz pogrzebowy załatwi wszelkie szczegóły a wy natychmiast otrzymacie gotówkę. Zapytajcie go o ELLIS PLAN.
L. T. ELLIS CO.
33 N. La Salle St. Fra. 1593

Najlepiej i Najładniej Załatwi Wam Pogrzebową Obsługę
W. M.
POMIERSKI
Gdziekolwiek mieszkacie udajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice.
4748 SO. PULASKI RD.
1059 W. 32-ND STREET
Tel. BOULEVARD 4421

Anglicy i Włosi Podpisują Dziś Pokój

AKCJA TA JEST PIERWSZYM KROKIEM DO PACYFIKACJI EUROPY

Ratyfikacja Traktatu Anglo-Włoskiej Przyjaźni Nastąpi Jednakże Dopiero Po Uznaniu Podboju Etiopii i Odwołaniu Wojsk Włoskich z Hiszpanii

Rzym, 16 kwietnia. (UP) — Od trzech lat toczące się zmagania, które niejednokrotnie mogły łatwo zamienić się w wojnę światową, zakończą się dzisiaj w Rzymie, gdy przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Włoch złożą wstępne podpisy pod traktatem przyjaźni anglo-włoskiej, co wielu dyplomatów wita jako pierwszy krok do prawdziwej pacyfikacji Europy.

Hrabia Galeazzo, włoski minister spraw zagranicznych, zięć Mussoliniego, i ambasador angielski Earl Perth, podpiszą dzisiaj po południu traktat inicjałami w imieniu swych rządów. Poczyniono również już zarządzenia do opublikowania tekstu traktatu, składającego się z około 7,000 słów.

Kwestie, objęte traktatem, regulują wszelkie fazy anglo-włoskich stosunków na morzu Śródziemnym, w Hiszpanii, w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Traktat, jaki będzie opublikowany, mają także uzupełniać tajne umowy.

W przyszłym tygodniu Leslie Hore - Belisha, angielski minister spraw wojskowych, ma osobiście doręczyć odręczne pismo premiera angielskiego Chamberlaina.

Formalne podpisanie traktatu i ratyfikacja nastąpią jednak dopiero po formalnym uznaniu przez Wielką Brytanię panowania włoskiego nad Etiopią i wycofaniu przez Mussoliniego wojsk włoskich z Hiszpanii.

PRZYWÓDCY UNII KOLEJOWYCH GROŻĄ STRAJKIEM KRAJOWYM

Jeżeli Kompanie Kolejowe Wprowadzą Zapowiadane Zniżki w Płacach Robotniczych

Washington, 16 kwietnia. (U. P.) — Przywódcy unii kolejowych zagrozili dziś wywołaniem ogólnokrajowego strajku kolejowego, jeżeli kompanie wymuszą wprowadzenie zniżek w płacach dla miliona robotników kolejowych.

Rzucili oni dyrektorom Stowarzyszenia Amerykańskich Kolei wyzwanie, aby się nie odważyli wprowadzić w zastosowanie aktu kolejowego, który może wymusić zniżki, i ostrzegli ich, że zorganizowani robotnicy kolejowi nie wstrzymają się przed niczym— nawet przed ogólnokrajowym strajkiem — jeżeli Stowarzyszenie będzie próbować przeforsować zniżki w płacach robotniczych.

Naczelnicy unii kolejowych zajęli to stanowisko po odrzuceniu propozycji zgodzenia się na "dobrowolne zniżki płac" — jak oznajmił George M. Harrison, prezes Stowarzyszenia Urzędników Wykonawczych Bractw Kolejowych.

Zaś J. J. Pelley, prezes Stowarzyszenia Amerykańskich Kolei, zapowiedział, że będzie zwołana wkrótce konferencja przedstawicieli 140 linii kolejowych pierwszej klasy dla przedstawienia formalnego Bractwom Kolejowym propozycji przyjęcia zniżki w płacach z powodu trudnego położenia w jakiem znajdują się obecnie koleje.

DODGES

Muszą Być Sprzedane Natychmiast!

1938—4-ro drzwiczkowe Touring Sedans, Demonstrators i naszych urzędników; wybór kolorów.

Po Sensacyjnie Niskich Cenach!

Także używane automobile z roku 1933-1934-1935 i 1936—Dodge, Fords, Pontiacs i inne w cenach od $45 i wyżej.

Używane 1937 Dodges

Już od **$595** Warto Je Zobaczyć!

Wasz Samochód jako Wpłata—Reszta $20 Miesięcznie!

MURPHY MOTOR SALES

Dodge Dealer

2720 NORTH CICERO AVENUE

Przyjdźcie Na Największą od Lat SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

Odbywającą Się Obecnie w

COOK COUNTY FINANCE CO.

1340 WEST 63rd STREET

Nigdzie w całym świecie nie znajdziecie takiego wyboru najnowszych modeli samochodów po tak niskich cenach. Są tu samochody wszystkich wyrobów—więcej niż 300 samochodów z 1938, 1937 i 1936 roku, BUICK, CADILLAC, LA SALLE, OLDSMOBILE, PONTIAC, CHEVROLET, CHRYSLER, DE SOTO, DODGE, PLYMOUTH, FORD, NASH, LAFAYETTE, STUDEBAKER, HUDSON, TERRAPLANE, WILLYS, PACKARD.

Porównajcie—Wybierzcie Sobie Który Wam Się Najlepiej Podoba i OSZCZĘDŹCIE SETKI DOLARÓW

Możecie Kupić Zupełnie Nowy Model z roku 1937 już od **$295**

Tylko pomyślcie, zupełnie nowy samochód za tylko $295—z 90-dniową gwarancją i z 10-dniową próbą jazdy

Mamy także więcej niż 200 innych modeli, odnowionych i gwarantowanych. 1933, 1934, 1935 Ford, Chevrolet, Buick, Oldsmobile, Lincoln, Chrysler, Packard, Pontiac, Plymouth—już od **$45**

Nie Czekajcie—Przyjdźcie Dzisiaj lub w Niedzielę i Wybierzcie Sobie Samochód Jaki Się Wam Podoba

Stanowczo Gwarantujemy Wam Oszczędność Setek Dolarów

Jesteśmy największą w Chicago firmą finansującą samochody, sprzedającą nowe i odebrane samochody wprost publiczności.

Prowadzimy interes of więcej niż 20 lat.

NIE POTRZEBA GOTÓWKI—PRZYJMIEMY WASZ STARY SAMOCHÓD JAKO WPŁATĘ—RESZTĘ MOŻECIE SPŁACAĆ W MAŁYCH MIESIĘCZNYCH RATACH PRZEZ DWA LATA.

OTWARTE CODZIENNIE DO 10-EJ WIECZOREM I W NIEDZIELĘ PRZEZ CAŁY DZIEŃ

Słuchajcie Naszego Polskiego Programu co Sobotę ze Stacji WGES o 7ej Wiecz. i co Wtorek ze Stacji WSBC o Godzinie 8ej Wiecz.

COOK COUNTY FINANCE CO.

1340 W. 63rd St., Róg Loomis

BARTEK BIEDA

Piękny Sen

T. KANTOR i W. KRASSOWSKI

Amnestia Polityczna w Czechach

16 Kwietnia - Winiarski - m 3

Praga, Czechosłowacja, 16go kwietnia. (UP). Prezydent Edward Benesz ogłosił dziś z okazji świąt wielkanocnych amnestię dla wszystkich przestępców politycznych, z wyjątkiem oskarżonych o zdradę i szpiegostwo. Amnestia ta uważana jest jako gest pojednawczy w kierunku Niemców sudeckich.

Daladier Położył Kres Strajkom

Paryż, 16-go kwietnia. — Na skutek ultimatum premiera Daladiera, ogłoszonego wczoraj wieczorem, przedstawiciele 130,000 robotników, strajkujących w przemyśle metalurgicznym, zgodzili się zarządzić powrót do pracy w przyszły wtorek. Daladier zagroził strajkierom, iż skoro nie wrócą do pracy, rząd będzie zmuszony posunąć się do zastosowania drastycznych środków dla "wspólnego dobra" — klasy pracującej i w interesie państwa.

Francja Postawi Warunki Włochom

Paryż, 16-go kwietnia. — Premier Laladier z chwilą uporania się z trudnościami wewnętrznymi, zamierza wejść w pertraktacje z Hitlerem i Mussolinim w celu przywrócenia pokoju w Europie. Francja może zgodzi się na uznanie podboju Etiopii przez Włochy, ale pod warunkiem, że Włosi zagwarantują, iż nie dokonają podboju Syrii i zaprzestaną podburzać szczeby arabskie w Tunitanii i Marokku przeciwko Francji. Francja chce także dojść do jakiegoś układu z Włochami w sprawie kolei swej z Francuskiej Somalii do Addis Ababa w Etiopii, opanowanej przez Włochy.

Gen. Carl Truesdal Komendantem We Fort Sheridan

Dziś obejmie komendę nad 12 brygadą piechoty i nad fortem Sheridan Brig. Gen. Karl Truesdell. Przybył on wczoraj z New Yorku dla zastąpienia Brig. Gen. Philipa B. Peyton, który przeni esiony został do Honolulu.

Gen. Truesdell ,wychowanek z dawnej szkoły wojskowej, urodził się w Minnesota w roku 1882. Do armi amerykańskiej wstąpił jako zwyczajny żołnierz w roku 1901. Dzień 1-go kwietnia uważa generał za niezwykle szczęśliwy dla siebie, ponieważ dnia 1-go kwietnia, 1902 roku, otrzymał pierwszą rangę kaprala, a 1-go kwietnia, 1938 roku, podniesiony został do rangi brygadiera generała.

Brał udział w zatargu granicznym z Meksykiem, a w wojnie światowej przydzielony do 1-ej dywizji w randze majora ,dosłużył się medalu zasługi i rangi pułkownika.

PATENTY

PATENTY

Wyślę na żądanie mój "PRZEWODNIK PATENTOWY" zawierający informacje i pouczenia w patentowym postępowaniu — Piszcie po niego dzisiaj

B. PELECHOWICZ

Registered Patent Attorney

2300 W. Chicago Ave. Dept. 7

CHICAGO, ILLINOIS

AUTOMOBILE

'33 FORD, 5 osobowy; '35 motor; cena zniżona do $160. Newberry's 1025 North Clark, Whitehall 8000.

1931 CHEVROLET 4 drzwicz. Sedan, boczne mounts, kufer. W dobrym stanie. Sprzedam tanio. 1421 W. Superior St.

REPERACJE

MASZYNY DO SZYCIA

ZA DOLARA zreperuje w waszym domu. Lubak. Tel. Armitage 4815.

RADIO USŁUGA

EKSPERT Radiowa usługa $1.00. Humboldt 4808. James Radio Shop, 2157 N. Western Ave.

PRACA

PRACA ŻEŃSKA

KOBIETA w średnim wieku poszukuje pracy za gospodynię. 1956 W. Division St.

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej pracy, zostać na noc. Katolicki dom. $6.00. Merrimac 9134.

DZIEWCZYNY lub kobiety do ogólnej domowej pracy. Zgł. się w niedzielę na trzecie piętro, 259 W. Marquette.

POTRZEBA 3 dziewcząt w wieku 25 lat do wyuczenia się masażowania, w zamian za usługę i małą zapłatę. Selan's, 6404 S. Halsted St.

NA SPRZEDAŻ

FARMY

116 AKROWA FARMA blisko Bangor, 9 pok. dom, stajnia na 40 sztuk bydła, inne zabudowania, traktor, wszystka farmerska maszyneria, dobra para koni, ciężka ziemia. Przy dobrym jeziorze, las, bez długu, bez hipoteki. Zamienię za budynek. Także dobra 40 akrowa farma, bydło i narzędzia, elektryka, $2,200. 75 akrów blisko Bangor przy powiatowej drodze, wielki dom, stajnia, kurnik, elektryka. 15 akrów owoców, inwentarz, narzędzia, $6.500. Wezmę $1,000 w gotówce. Frude, Breedsville, Michigan.

40 AKROWA MLECZARSKA, owocowa i zbożowa farma. 7 pok. dom, stajnia i t. d. Dobre drogi, 130 mil od Chicago, blisko jezior, miast i pól olejowych. W sekcji letnisk. 2 mile do miasta. Dobry falisty grunt. Własność tego samego właściciela przez wiele lat. Na szybką sprzedaż ze stratą z powodu starości za $2,750. Na spłaty. Przez właściciela, L. N. Arnold, Pullman, Mich.

320 AKRÓW blisko Wheatfield, przy kamiennych drogach, zabudowania, $39 za akr. First National Bank, Crown Point, Indiana.

WASHINGTON - OREGON - IDAHO

Łagodny klimat; owoce, kury, mleczarstwo; w Red River Valley, Minnesota; North Dakota oferuje poważne inwestycje przy zakupnie ulepszonych farmerskich gruntów, letnisk, farm na różne farmerstwo i hodowlę bydła. Zgłoście się osobiście lub piszcie po nasze broszurki. W. S. Weber, Great Northern Railway, Room 620, 105 West Adams, Chicago.

ŚLICZNA 21 akrowa farma w obrębie wioski. Dobre zabudowania, grunt i rynki zbytu; dobre drogi. Taniość. W. H. Martindill, Manistee, Michigan.

781 AKRÓW czarnego i szarego gruntu, prawdziwa farma. Oddalona 15 mil. Z koniecznymi ulepszeniami. $72.50 za akr. Na spłaty. Niski procent. Beall, 5323 Bonita, Dallas, Texas.

120 AKROWA farma, 80 akrów oczyszczone. Reszta pastwisko. Dobre zabudowania. Cena $2,000. Robert Hart, White Cloud, Michigan.

110 AKRÓW lub część farmy z urządzeniem przy głównej drodze, blisko Chicago. Taniość. H. Morgan, Westville, Indiana.

ULEPSZONA warzywna lub kurza farma przy drodze, przy głównej sekcyjnej linii 4-ch brukowanych dróg, oddalona kilka minut na południe. wschód od Palos Hills. Dom w dość dobrym stanie. Wysoko położony urodzajny grunt. Cena $1,475 — $225 gotówką, $18 miesięcznie. Pisać Box 21, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

RZECZYWIŚCIE warte $1,200, — przyjmę $375, $75 w gotówce za dobrą farmę, jeden blok głębokości, przy nowej stanowej drodze, elektryka, blisko szkoły, w oddaleniu kilku minut od Harlem Ave. Czysty tytuł własności. Pisać Box 22, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

15 AKROWA farma na wschód od New Skokie Blvd., w pobliżu Grand Ave. W powiecie Lake. Cena $110 za akr — $300 w gotówce. Pisać: Box 23, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

ZACZNIJCIE farmerować z $75 w gotówce. — Urodzajna dobra ziemia, 14 mil na półn. zachód od twardej drogi, jeden blok głębokości, blisko szkoły. Cena $375 — $5 miesięcznie. Pisać Box 24, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

NAJLEPSZA taniość domu na farmie — 14 mil na półn. zachód, 4 lub 5 pok. nowy izolowany dom, z elektryką, około ½ akra ziemi przy brukowanej drodze, blisko wielkiej szkoły, dogodna transportacja na Harlem i North Ave. Zbudowany przez unijnych pracowników, z nowych materiałów, $1,975. $285 w gotówce. Pisać do Box 25, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

Z DOGODNYM dojazdem do Cicero Ave. i 63rd Street. Tuż za granicą miejską. Mała farma, blisko elektr. drogi, szkoły. Czysty tytuł własności. Cena $150 — $30 gotówką. Pisać Box 26, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

LOTY

133x276 STÓP lota przy 123rd Street. Twarda droga. Blisko Archer. Wielkie drzewa. Pełna cena $500.00. Właściciel Fred Smitty, 123rd i Archer, Lemont, Illinois.

Antologia, czyli zbiór najpiękniejszych poezji pisarzy polskich w Ameryce, w językach polskim i angielskim. Piękna bogata oprawa, złocone tytuły, elegancki papier i druk, wartości $5.00, tylko **$1.50.**

DZIENNIK ZWIĄZKOWY

1406-08 West Division Street

NA SPRZEDAŻ

INTERESY

BEAUTY SHOP istniejący 5 lat. Wielki budynek w śródmieściu. $375.00. Tel. Columbus 1658.

TAWERNA, 3 mieszkania, łazienki, murowany budynek. Narożnikowa lota. Wszystko wynajęte. Po informacje zgł. się 2735 South Drake Ave. (poprzednio Clifton Park Ave.)

GROSERNIA i market. W dobrym położeniu . 4 bloki na północ od Grand Ave. 9761 Franklin Avenue. Franklin Park, Ill.

GROSERNIA i skład mięsa na sprzedaż tanio. 4244 W. Lawrence Avenue.

TAWERNA na sprzedaż w doskonałym położeniu na night club, ze stratą. Zgłaszać się po 5-ej wiecz. 1531 N. California Ave.

LEKARSTWA

LITT'S HERBS Kombinacja najsłynniejszych z całego świata sprowadzanych ziół i korzeni. Na wszelkie wewnętrzne dolegliwości. Reguluje żołądek, wzbudza apetyt i wzmacnia cały organizm. Cena $1.00. LITT'S PRODUCT CO., Uphams Cor., P. O. Box 59, Boston, Mass.

ROZMAITE

9x12 DYWAN $1.00 — Czyszczenie i zabezpieczenie przed molami. Nubian Rug Cleaners, Briargate 0776.

DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

W którejkolwiek dzielnicy miasta Chicago, mniejsze i większe, piecem i centralnie ogrzewane. O ile poszukujecie pomieszkania to zgłoście się do ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO, a być może, że znajdzie się odpowiednie miejsce.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI

BIURO REALNOŚCIOWE

1514-20 W. Division Street

Tel. Armitage 0700

zapytując się o panią H. Lach

Skład do Wynajęcia

3451 W. 51st St. 2 bloki na zachód od Kedzie Ave. Ładny skład z ładnym frontem, podłoga pokryta linoleum, świeżo dekorowane. Odpowiedni na reperację obuwia lub na jakikolwiek inny interes. Wynajmę odpowiedniej osobie.

Zgłaszać się do

FRANK J. PETRU

1443 W. 18th St.

Chicago, Ill.

Tel. Canal 0806

DO WYNAJĘCIA 3 ogrzewane nowoczesne pokoje, duża weranda, blisko Humboldt parku, $30. 1421 N. Fairfield Ave.

SZTOR do wynajęcia; nadaje się na jakikolwiek interes. 1101 N. Leavitt. Informacje na 2gim, front.

KONTRAKTORZY

TEL. HUMBOLDT 0752

Cementowe i Murowane Fundamenty

A. Rybarczyk

Kontraktor

Wszelkich Robót Cementowych

Chodniki, Piwnice i t. d.

Podnoszenie i Przeprowadzanie Budynków

1115 N. DAMEN AVENUE

CHICAGO, ILLINOIS

MURARSKI KONTRAKTOR

Buduje nowe domy, garaże, podmurówki cementowe, podłogi, przerabia stare fronty na nowe na kontrakt lub na dniówkę. Kto ma co budować, to proszę się zgłosić, 1547 Milwaukee Ave. Franciszek Trznadel. Tel. Humboldt 1881.

GENERALNE REPERACJE

Doświadczony "chimney expert" buduje nowe i przerabia stare kominy; fugowanie (tuck pointing) oraz reperacje dachów. Porada darmo.

J. KOWALSKI

1439 CHESTNUT ST.(dawniej Cornell)

Telefon Monroe 3834

POLONIA BUILDERS CO.

Budujemy domy, garaże, wszystkie przeróbki około domu, cementowe chodniki, fundamenty, "store fronts" i kryte werandy. Robimy po niskich cenach. Telefon Armitage 2163. 2041 Crystal ulica.

ASEKURACJE

A. W. WANEK & CO.

ASEKURACJE

758 Insurance Exchange Bldg.,

175 W. Jackson Blvd.

Telefon Wabash 3410

Chicago

NA SPRZEDAŻ

DOMY

LIKWIDACYJNY KOMITET UNION BLDG. AND LOAN ASS'N. oferuje na sprzedaż następujące posiadłości po okazyjnych cenach — znacznie taniej niż wynosi morgecz. Tutaj macie sposobność nabycia niebywałej taniości.

Ładny budynek w Cicero, obejmujący 2 mieszkania. Cena **$2,500**

Ładny wielki cottage—8 pokoi—wielka lota, w Lyons. Cena tylko **$3,200**

Wielki 5-pokojowy cottage z 4 lotami w Dixmoor, blisko Harvey. Cena tylko **$1,600**

2022 W. 19-th St.—murowany budynek—7 pokoi i łazienka—6 pokoi w bezmencie. Także garaż. Cena..... **$2,300**

2329 W. 19-th St.—murowany budynek—6 pokoi na pierwszym piętrze i 6 pokoi w bezmencie. Cena..... **$2,350**

2468 Blue Island Ave.—murowany—skład i 4 pokoje w tyle używane jako tavern, i 13 pokoi na drugim piętrze, z łazienkami, używane jako rooming house—Parą ogrzewane—Sprzedam za $5,500. Wynajmę odpowiedniej osobie za przystępną cenę.

Płacimy komisowe agentom. Zgłosić się lub pisać po wielką listę rzeczywistych taniości:

Frank J. Petru

1443 W. 18th St.

Telefon: Canal 0806

Kupujcie Taniości

Sprzedamy następujące budynki za bardzo niskie ceny i można je nabyć za małą wpłatę i miesięczne spłaty, tak jak obecnie płacicie dzierżawę:

2260 N. Mansfield Ave.
1½-piętr. drewn. **$4,000**

1452 Blackhawk Street
2-piętr. drewn. **$2,500**

1426 N. Ashland Ave.
Sklep i miesz. mur. **$4,000**

5633 Miltmore Ave.
1½-piętr. drewn. res... **$3,500**

5145 Bernice Ave.
1½-piętr. drewn. res... **$4,000**

2439 N. Austin Avenue
5-pok. mur. cottage **$4,500**

2839 Wellington Avenue
2-piętr. drewn. **$2,500**

835 N. Rose Street
2-piętr. fr. stucco **$1,000**

1942 Wilmot Avenue
2-piętr. mur. **$2,500**

840 N. Washtenaw Ave.
2-piętr. mur. **$3,500**

Związek Narodowy Polski

BIURO REALNOŚCIOWE

1514-20 W. Division

NA SPRZEDAŻ nowoczesne 5 i 6 pok. domy. Na wielkich lotach — $3,800 i $4,500. Przy Rock Island kolei. Byron i Nelson, Box 121, Mokena, Illinois.

6 POK. MUROWANY bungalow. — Parą ogrzewanie, wielki murowany garaż. Lota 75x125. Cena $4,600, $1,000 wpłaty. Odpowiednie na hodowle kur, kóz lub krów. 5111 S. Austin Avenue. Portsmouth 8413.

NA SPRZEDAŻ 2 mieszk. murowany, 5-6 pokoi, piecem i furnesem ogrzewanie. W pierwszorzędnym stanie. W dobrej dzielnicy. Tanio. 3 linie tramwajowe. 1242 N. Harding Avenue, 1-sze piętro.

4901 N. KENNETH Avenue. $700 wpłaty kupi 5 pok. murowany bungalow, murowany garaż. Piec kuchenny gazowy, elektryczna lodówka. Nowo pomalowany i dekorowany wewnątrz i zewnątrz. Prożne, można się wprowadzić; muszę sprzedać zaraz. Właściciel na miejscu tylko w sobotę i w niedzielę.

5 POK. DREWNIANY bungalow. Słoneczna weranda. 11 lat temu zbudowany. 3243 N. Oconto. Wieczorem lub w sobotę i niedzielę.

NA SPRZEDAŻ nowoczesny zupełnie umeblowany cottage przy Lake Winnebago, 5 mil na południe od Neenah, Wisconsin. Kominek, plumbiarstwo, nowa łódź wioślarska. Dobre rybołostwo i kąpanie. Pisać do Hermen's Shop, Neenah, Wisconsin po bliższe szczegóły.

LETNISKA

LETNISKO na sprzedaż. Dobrze wyrobione i urządzone. Housekeeping cottages, overnight cabins, główny dom połączony z tawerna, lodownia napełniona. Elektryka, gaz do gotowania, łódki i t. d. 1,200 stóp frontem do jeziora. Half Moon Lake, blisko Tomahawk, Wisconsin. Po informacje pisać do Matt Nick, Tomahawk, Wisconsin.

NA SPRZEDAŻ

DOMY

Na Sprzedaż

Tylko $150 wpłaty, reszta po $20 miesięcznie kupi dwupiętrowy murowany budynek z dwoma mieszkaniami. 3730 S. Parnell Ave.

Także

4-pokojowy cottage z garażem przy Gunderson Ave. blisko 14th St. Cena $3,500, $300 wpłaty, reszta w małych miesięcznych ratach.

Zgłaszać się do

FRANK J. PETRU

1443 W. 18th St.

Chicago, Ill.

Tel. Canal 0806

2 MIESZK. DREWNIANY dom w dobrym stanie i garaż $2,200. 2 mieszk. drewniany, 2 loty, garaż, $2,500. 2 mieszk. murowany na narożniku, 4 pok. mieszkania. Pokoje w bezmencie, garaż. $3,200. 2 mieszk. murowany na narożniku, 6 i 7 pokoi, furnesem i piecem ogrzewane, $4,500. Na sprzedaż przez właściciela nie mieszkającego w mieście. Telefonować Triangle 1196.

4 POK. DOM, fundament z cementowych bloków, zamknięta weranda z tyłu, przednia weranda zasiatkowana. Garaż na dwa auta, szopa. Lota 30x125. Wszystkie asesmenta zapłacone, $2,800. 9134 W. 29th St., Brookfield, Ill. Tel. Brookfield 5778.

CELEM zamknięcia spadku, 9 pok. dom, gorącą wodą ogrzewanie. Lota 60x325. 2 pełne łazienki, wielkie drzewa owocowe. Wiele innych dodatnich ulepszeń. Warte $15,000. Cena $7,500 za gotówkę. Pełne komisowe agentom. The A. H. Hein Agency, P. O. Box 83, Brookfield, Illinois.

Z POWODU choroby właściciel sprzeda tanio dobry 1½ piętrowy murowany dom ze składem, 6 pok. mieszkanie, gorącą wodą ogrzewanie; garaż. 3002 West Fortieth St., blisko Św. Pankracego szkoły; w dobrym położeniu na aptekę, tawernę, delicatessen, przybory szkolne. Musicie zobaczyć ażeby ocenić. Tu jest rzeczywista taniość, dobry 2 mieszk. murowany dom przy Rockwell blisko 59th Street, 1 piątka, 1 szóstka, parą ogrzewanie; garaż na 2 auta; 30 stopowa lota; w doskonałym stanie; wyrobimy morgecz na $5,400 na dziesięć lat. Pełna cena $7,000. Norman L. Geyer & Co., Inc., 4801 S. Ashland Ave. Boulevard 7700.

SPOSOBNOŚĆ wychowania waszej rodziny tuż przy Lake Michigan. Na sprzedaż 8 pok. dom, w dobrym stanie. Wielka zalesiona lota. Cena $10,500. $2,500 w gotówce. Reszta jak czynsz. Na 5%. Wszelkie ulepszenia założone i zapłacone. Można objąć w posiadanie 1-go maja. Można oglądnąć za umówieniem. Pisać lub telefonować do V. W. Burris, Lake Bluff, Ill. Tel. 816.

NA SPRZEDAŻ 6 pokoi i dinette bungalow, kaflowa łazienka, gorącą wodą ogrzewanie, pralnia, prysznic i wygódka w bezmencie. Garaż na 2 auta, 20x20x16. Musicie zobaczyć ażeby prawdziwie ocenić. Właściciel 8949 S. Carpenter St.

PIERWSZORZĘDNY 6 pok. murowany bungalow, gorącą wodą ogrzewanie, zamknięta tylna weranda; garaż na 2 auta. W bardzo dobrym stanie. Z wielką zniżką. 4926 Lowell Avenue. Można oglądnąć od 2 do 5:30. Buck. 0402.

NA SPRZEDAŻ 5 pok. murowany bungalow, garaż na 1 auto. Tanio. Mała wpłata gotówką. Belmont 5766.

WIELKA taniość celem załatwienia spadku; śliczna 9 pok. rezydencja z face brick, 1049 North Sacramento Avenue, naprzeciw Humboldt Parku. Kaflowa kuchnia, kaflowe łazienki, gorącą wodą ogrzewanie; garaż; cena zniżona do $12,000. Otwarte codziennie od 1 do 5. Tel. Ryan, First Realty Co., 40 North Dearborn, Central 5151.

5 POK. murowany bungalow. 4928 Winnemac Avenue. Słoneczna weranda, garaż. Gorącą wodą ogrzewanie. Frank H. McCulloch, 231 So. La Salle Street.

FORECLOSURE TANIOŚĆ

7 POK. drewniany dom; konkretowy fundament; furnesem ogrzewanie; na dobrej narożnikowej locie 120x125; 17 owocowych drzew, latorośle winogronowe, wielka grządka truskawek ,krzewy z jagodami; także garaż, kurnik; ulica asfaltowana; wszystko zapłacone; jeden blok od szkół, składów i transportacji. Po bliższe szczegóły zgłosić się do W. R. Lemke, telefonując Avenue 1924.

7 POK. cottage, 3 pok. mieszkanie z tyłu. Na sprzedaż tanio lub na zamianę. 2428 Augusta Boul. Tel. Armitage 3378.

2 PIĘTROWY drewniany 1x5 i 1x6 i tylny 3 pok. budynek. Taniość za $3,500.00 w gotówce. 2518 Charleston St. Zgł. się w tylnym domu.

2x6 MUROWANY budynek, $7,500 w gotówce. 2051 N. Keystone Ave. Zgłaszać się na 2-gim piętrze.

7 POK. murawana rezydencja, 60x125, gorącą wodą ogrzewanie, garaż. Dobra transportacja. Szkoły. Na południ. zachodniej stronie. Beverly 3730.

6 POK. rezydencja drewniana, na konkretowym fundamencie, furnesem ogrzewana. 2 zaszklone werandy. W dobrym położeniu. Cena tylko $3,300.00, $1,000 w gotówce. Chas. Jarchow and Sons, Inc., 3622 Fullerton Ave. Spaulding 4280.

Biura Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pnr. 1444 North Lake Shore drive, telefon Whitehall 6084.

NA SPRZEDAŻ

MEBLE

BAER STORAGE

Na zapasie 5 pięter wszelkiego rodzaju okazowych mebli. — Spłaty lub gotówka. — Otwarte wieczorem do 10ej. — W niedzielę do 4ej.

BAER STORAGE

1927 Milwaukee Avenue

Magazynowa Sprzedaż z Powodu Przeprowadzki

Wyprzedamy wszystko aż do gołych ścian, cały zapas wartości $125,000 po 25c za każdego dolara. $139 Crosley Shelvador Lodówka, $59.—$59 Thor Maszyna do Prania, $19, Hoover Vacuum Cleaner, $14.95, Nowy porcelanowy gazowy piec ze stoliczkowym wierzchem, $25. 6-żarówkowe Midget Radia, $5. Na spłaty.

EDISON'S WAREHOUSE OUTLET,

1100 W. Washington Blvd.—Otwarte do 9 wiecz.; w niedzielę od 10 do 5.

WYJEŻDŻAM z miasta. Sprzedam śliczne meble z 10 pokoi. Garnitury do bawialni, jadalni i sypialni. Naczynia, lampy, lustra, dywany 9x12 i 9x15. $10.00. Musi być sprzedane dzisiaj. Tanio. Edgewater 2421.

MEBLE obejmujące łóżka, szafę na książki, szafę do kuchni, kufry i td. Tanio. W dobrym stanie. Thal, 454 Belmont, Bittersweet 8923.

CZARNY WÓZEK dziecięcy, jak nowy. Rzeczywista taniość. Dubow, 2742 Logan Blvd.

RUMMAGE SALE

W ŚRODĘ, 20go kwietnia, RUMMAGE SALE, 4237-39 Lawrence.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

UŻYWANY $700 baby grand fortepian za $100 w gotówce. Frere. 701 Junior Terrace, Bittersweet 2093.

ACCORDION

i prywatna lekcja razem za $1.25 tygodniowo. Zadowolenie gwarantowane przez fachowego nauczyciela. Les Piersanti, 930 Blue Island Ave. i 112 W. North Ave. Lincoln 3388.

KANARKI

KANARKI, gwarantowane śpiewaki. Białe, cinamon białe i inne $3 i wyżej. Samiczki dobre do pary 75c. 1758 West 21st Place i Wood.

SPECJALNIE na Wielkanoc—Gwarantowane młode śpiewające kanarki razem z klatką $1.98. 3749 W. 16th St. Otwarte wieczorami.

WĘGLE

BLACK Gold Lump lub Egg $6.00. Mine Run $5.75. Stoker Screenings $7.00. GRUNDY MINING COMPANY. Canal 7447.

SZKOŁY

SPECJALNE ZAWIADOMIENIE

Przeprowadziliśmy się do naszego własnego 3-piętrowego budynku

Praktyczna Nauka w Warsztacie

WYRÓB NARZĘDZI (Tool and Die)—ZAWÓD MASZYNISTY. Dzienne i wieczorne klasy. Darmo Pośrednictwo Pracy. Przyjdźcie do naszych warsztatów lub piszcie do

National School of Mechanical Trades, Dept. F.

628-30 W. Lake Street Monroe 2346

Mohr's Beauty Culture

Załóżcie sobie własny interes. Pracujcie dalej gdzie obecnie pracujecie ucząc się wieczorami "beauty culture." Dzienne i wieczorne kursy.

Przyjemna praca z dobrą przyszłością finansową. Nasz plan spłat umożliwia natychmiastowe zapisanie się.

MOHR'S SCHOOL OF BEAUTY CULTURE

3605 FULLERTON—Bel. 5269

Zupełnie akredytowana. Istnieje 26 lat.

BONDY

BACZNOŚĆ właściciele bondów realnościowych i hipotek. Płacimy najwyższe ceny w gotówce zaraz za bondy realnościowe które wypłacają procent i niewypłacalne i hipoteki. Jeżeli macie jakie bondy lub morgecze przyjdźcie do mego biura. JULES J. REINGOLD, Pokój 608, 134 North La Salle St.

KUPUJEMY ZA GOTÓWKĘ

BONDY NORTHWESTERN HOME BANKÓW

i inne Real Estate Gold Bonds i Securities

PEOPLES INVESTMENT CO.

1200 N. Ashland Ave. Arm. 0567

HENRY NOVAK, 2600 So. Kedzie Ave., zapłaci wam gotówką za niewypłacalne pierwsze morgecze, bondy lub inne wierzytelności. Płacimy najwyższe ceny. Szybka obsługa.

MORGECZE

Wyrabiamy pierwsze morgecze. Na najdłuższy termin; najniższe raty.

LOUIS MORRIS & CO.

10 NORTH CLARK STREET

KUPUJEMY morgecze z procentem płaconym albo niepłaconym, złote i polskie bondy. N. W. Securities i inne bondy. **Opałka & Co., Inc.,** 100 W. Monroe St., Room 1401. Tel. State 1409.

Na Pierwsze Morgecze Pożyczki na Domy, niskie raty, prędka usługa.

PIAST FEDERAL SAVINGS & Loan Association

K. Ropa, sekretarz

1700 W. 21-a Ul. Tel. Canal 5465

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze na 1sze i 2-gie morgecze. Dogodne warunki i procent.

PETERS BROS. & CO.,

1647 W. 47th St. 2-gie piętro.

Adwokaci Wybrali Komitet Porozumiewawczy w Sprawie Współpracy z Prasą

Na ostatnim posiedzeniu zarządu ścisłego Stowarzyszenia Adwokatów Polskich, odbytym w ubiegłym tygodniu w lokalu Chicagoskiej Izby Adwokackiej, powołany został do życia specjalny komitet porozumiewawczy w sprawie współpracy z prasą polską, — w myśl dobra i korzyści wszystkich stron zainteresowanych. Do komitetu tego weszli: 1-szy wiceprezes Stowarzyszenia p. Stefan Love-Szydłowski, przewodniczący Komitetu Publicystyki p. Stanisław Werdell, M. Kilanowski, Bubacz, Jana Rybicki i Antoni Mazurek. Na tym posiedzeniu historyk stowarzyszenia p. Czesław Makowski, przedstawił zebranym prowadzone przez siebie album z wycinkami z pism polskich i angielskich, a dotyczących działalności Stowarzyszenia Adwokatów Polskich — nie tylko w Chicago, ale i w innych miastach; album ten zawiera cenny materiał odnoszący się do poczynań stowarzyszenia na różnych odcinkach.

W imieniu Komitetu M. Kilanowski złożył raport ze specjalnej sesji Illinois Bar Association, zwołanej celem przyjęcia, lub też odrzucenia paragrafu 72-go dotyczącego obowiązkowego regestrowania się wszystkich adwokatów praktykujących prawo na terenie całego stanu Illinois.

Adw. Kilanowski poinformował zebranych, że projekt ten został odesłany do komitetu do ponownego rozpatrzenia. Zorganizowana palestra polska zajęła raczej nieprzychylne stanowisko w tej sprawie.

Bardzo żywą działalność w Stowarzyszeniu rozwija Liga Kręglarska, która brała udział w Kongresie Kręglarskim, jaki się nie tak dawno zakończył w Coliseum; a teraz uchwalono, ażeby drużyna reprezentacyjna wyłoniona z Ligi Kręglarskiej przy Stowarzyszeniu Adwokatów Polskich uczestniczyła w turnieju, mającym się odbyć w Peoria, Ill., dnia 24-go kwietnia (Illinois Bowlers Association), oraz w dniu 10-go maja w Chicago (Polish American Bowling Tournament) w Avondale Alleys, na Jackowie.

Pozatem dnia 30-go kwietnia odbędzie się zakończenie sezonu kręglarskiego; program przewiduje wielką ucztę i rozdanie nagród; biba kręglarska odbędzie się w sobotę wieczorem w sali hotelu St. Clair.

Jak widać, Stowarzyszenie Adwokatów Polskich rozwija dość poważną aktywność — organizacyjną, zawodową, społeczną i koleżańsko-sportową.

Następne miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Adwokatów Polskich odbędzie się w piątek (po świętach) dnia 22-go kwietnia w sali Domu Związku Polek. Na tym zebraniu ów specjalny komitet porozumienia co do współpracy z prasą polską przedłoży swe sprawozdanie; jak również ma zajść w tej materii ważna uchwała.

Z CALUMET PARK, ILL.

Zawiadamia się członków i członkinie Tow. Wieniec Młodzieży, Gr. 2604 Z. N. P., iż posiedzenie kwietniowe odbędzie się w czwartą niedzielę tego miesiąca, d. 24-go kwietnia, a nie w trzecią niedzielę jak zwykle, z powodu Wielkanocy. Uprasza się o liczne przybycie na posiedzenie. Sprawy ważne do załatwienia. Po załatwieniu takowych, niespodzianka Wielkanocna, z której wszyscy będą zadowoleni. Ubawimy się jak nigdy przedtem. Kontest werbunkowy istnieje. Nagrody za zdobycie członka do Z. N. P. Przyprowadźcie nowych członków ze sobą, a ich ubawimy także. — Wł. Jadczak, prezes; I. Sciepko, sekr., 12335 Wallace St.

(OGŁOSZENIE)

Słowo Wdzięczności od A. F. BLOCHA

Przejęty uczuciem wdzięczności dla mych rodaków w mieście Chicago, w powiecie Cook i w całym Stanie Illinois, tą drogą zasyłam wszystkim słowa wdzięczności i szczerej staropolskiej podzięki za poparcie, jakim obdarzyliście skromną moją osobę w dzień prawyborów. Przyczyniliście się w największej mierze do zwycięstwa sędziego Jareckiego, posła Adamowskiego i mojego. Pragnąłbym, gdyby to było fizycznie możliwym, uścisnąć spracowane dłonie każdego Polaka i każdej Polki, każdego młodzieńca i każdej młodej Polki na ziemi amerykańskiej zrodzonych, aby też i im za zrozumienie solidarności polsko-amerykańskiej, wyrazić słowa pochwały publicznej i zachęcić ich do kontynuowania pracy naszej wspólnej w organizacjach i w życiu społecznym polsko-amerykańskim, z tak wielkim poświęceniem przez ojców naszych i matki zaczętej.

"Dziennikowi Związkowemu" za szlachetne polskie wystąpienie w obronie honoru imienia polskiego obywatelskiego w pierwszej mierze należy się publiczna, zasłużona pochwała.

Prawybory ostatnie były próbą ogniową naszej polskiej solidarności a z tej próby wyszliśmy Polacy zwycięsko, tak iż dziś obce nam żywioły z respektem na Polaków spoglądają. Zwycięstwo Jareckiego jest zwycięstwem moim i Adamowskiego, jest zwycięstwem waszym, Polacy i Polki. Spodobała mi się szczególnie szlachetna walka naszych młodych Polaków i Polek tu zrodzonych. Nauki zdobyte w domu i w szkole nie poszły na marne. Placówki przez nas zdobyte są dopiero pierwszym większym przebiciem lodów uprzedzenia w polityce; my Polacy zdobywamy coraz to większą sympatię i poparcie czystych żywiołów amerykańskich, które rozumią, że ideały polskie są ideałami amerykańskimi, a amerykańskie polskimi.

Nie czuję uprzedzenia do nikogo i do tych, którzy przeciw nam z estrady mówili dłoń przyjaźni polsko-amerykańskiej wyciągam i do dalszej współpracy skromnie proszę, ku większej chwale i pożytkowi imienia polsko-amerykańskiego. Stokroć razy: Bóg Zapłać!

ADAM F. BLOCH
Klerk Najwyższego
Trybunału Stanowego

NOWY ATAK NA SZYNKĘ Z POLSKI

Zdawało się, że wysokie cło na szynkę z Polski zostanie raz na zawsze ubite, a tymczasem kongresman Thompson ze stanu Illinois nie daje za wygrane, a znowu wyciąga tę sprawę na forum Kongresu.

Z drugiej strony miejscowi baroni mięśni pakują szynki własnego wyrobu do puszek i zaopatrują takowe nalepkami "Polish Style" i "Imported Style", żeby w błąd wprowadzić konsumentów szynki puszkowej.

Ostrzegamy wszystkich, żeby kupując szynkę w puszce uważali na napis "MADE IN POLAND", a najlepiej kupować szynki "Ampol Brand", bo to są najlepsze i gwarantowane szynki importowane z Polski. (R. M.)

Z CHICAGO HEIGHTS, ILL.

Polonia z Chicago Heights w ostatnich prawyborach nie wiele zyskała, gdyż jedyny kandydat na komisarza powiatowego p. Zimny, chociaż otrzymał 29,964 głosów, jednak nie potrafił uzyskać nominacji. Szkoda, lecz trudno gdyż Polacy zamieszkali w okolicznych miasteczkach nie posiadają jeszcze dostatecznej liczby głosów, by byli w stanie wybrać swymi siłami swojego kandydata. Obconarodowcy w większości głosowali za swym.

Pan Zimny jest dzielnym Związkowcem oraz członkiem wielu innych organizacji i piastował różne urzędy miejskie w Chicago Heights, który w czasie swego urzędowania okazał się zdolnym urzędnikiem.

Iłowianie urządzają instalację.

Klub Iłowian, który niedawno temu został zorganizowany na posiedzeniu w sali ob. Tomaszewskiego w So. Chicago, a którego siedziba znajduje się w Chicago Heights, urządza instalację w niedzielę, 24go kwietnia, o godz. 3-ciej po południu w sali Sokolni pnr. 1524 Shields ul.

W czasie instalacji zostanie wykonany piękny program, po wyczerpaniu którego rozpocznie się zabawa taneczna. Przyjaciele oraz sympatycy proszeni są o liczne przybycie tak na instalację, w czasie której będzie podana smaczna kolacja, jak również na zabawę, by wspólnie się ubawić w gronie sympatycznego grona Iłowiaków i Iłowianek. Do tańca będzie przygrywać doborowa orkiestra a dla spragnionych bufet będzie zaopatrzony w wyborne trunki.

Wyjęli Licencje Ślubne

Teodor Fiorkiewicz, Józefina Kalinowska.
Tadeusz Roszak, Irena Frydrychowicz.
Stanisław Milka, Katarzyna Koberska.
Jan Sobreski, Rose Myrtle.
Donald Gregerson, Erna Budka.
Edward Darpois, Eleonora Portor.
Wilhelm Partyka, Helena Zalewska.

NA WIELKANOC TRUNKI WEXBERGA Kupujcie u

BARTEK BIEDA
Ninety Proof
PROSTA BOURBON
WÓDKA
Pełna Kwarta $1.20
Dobra, łagodna, należycie wystała wódka na Wielkanoc. Spróbujcie ją dzisiaj . . .

SKRZYNKA PIWA
Doskonałe piwo w Steinie butelkach. 24 butelek w skrzynce. Zrobione do sprzedawania znacznie drożej. Specjalna taniość na Wielkanoc. $1.09

SZKOCKA WÓDKA
Dobra wódka Scotch typu, do picia bez mieszania lub do mieszania. 2 butelki dla odbiorcy. — Tylko na Wielkanoc. — $1.09 Piątka

4 Letnia COGNAC BRANDY
Czysta 90 proof Cognac Brandy, nigdy przedtem nie sprzedawana tak tanio. — Ograniczona ilość. Kupcie teraz na Wielkanoc a oszczędzicie. $1.15 Piątka

PORT MUSCATEL
Czyste Kalifornijskie dobre wina, łagodne i bardzo smaczne. Nikt w całej Ameryce nie da Wam lepszego wina za taką cenę. $1.23 Galon

WEXBERG'S LIQUOR STORES
1411 MILWAUKEE AVE.
Tel. Armitage 1643
4614 S. ASHLAND AVE.
Tel. Yards 2132
Darmo Dostawa

Żądajcie łagodną WÓDKĘ
PRIDE of 34 BRAND
Kentucky Straight Bourbon Whiskey

(90 Proof)
DO NABYCIA W TAWERNACH
NATIONAL CORDIAL CO.
Marian F. Strużyński, prezes
CHICAGO, ILL.

1937 STUDEBAKER
Dictator 6, 4-drzwiczkowy touring sedan. Wbudowany kufer. Ogrzewacz, cały jak nowy. Musimy sprzedać dzisiaj celem zamknięcia spadku. $95 lub wasz samochód jako wpłata. — $26.50 miesięcznie. $525.
Prudential Finance Co.
1637 N. Cicero, otwarte wiecz. i w niedz.

Zdrowie, Radość i Zadowolenie
To są skutki czystego organizmu.

CZYSTY organizm bowiem z którego wszelkie trujące materie są usunięte z kiszek daje człowiekowi błogi spokój, wolny od różnych cierpień i niedomagań spowodowanych właśnie tymi nieczystościami. Otóż UCCO HERBOLENE jest bardzo skutecznym środkiem na osiągnięcie tego celu. Spróbujcie!
Na sprzedaż w aptekach lub
Universal Medicine Co.
1901 Hervey Street, Chicago, Ill.

Wesołego Alleluja
życzy
Wszystkim Swoim Odbiorcom, Przyjaciołom, Znajomym oraz Całej Polonii
POLSKA STACJA GAZOLINOWA
AUGUSTA & PAULINA SERVICE STATION
1700 WEST AUGUSTA BLVD., RÓG PAULINA ULICY
Telefon Brunswick 7868
Najlepsza gazolina ,oleje i smary oraz inne produkty "Standard Oil Co." Sprzedaż opon oraz nabijanie i wymiana baterii. Grysowanie maszyn naszą specjalnością. Przy tej sposobności niech nam będzie wolno podziękować za dotychczasowe poparcie; prosimy o dalszą łaskawą pamięć.
B. S. PASZKOWSKI i T. BYCZKOWSKI

LAUNDERED PERFECTLY

WESOŁEGO ALLELUJA
— ŻYCZY —
WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM I CAŁEJ POLONII CHICAGOSKIEJ
ELSTON LAUNDRY
Na każde wezwanie telefoniczne nasza polska pralnia zabierze z domu wszelką brudną bieliznę, wypierze, wyprasuje i odwiezie z powrotem do domu—czystą jak śnieg.
NASZ SYSTEM I NASZA OBSŁUGA JEST NAJLEPSZĄ W MIEŚCIE CHICAGO
4248 ELSTON AVENUE
Telefon KEYstone 8452
Piotr Kowaczek, Prezes L. Koterski, Sekr. i Zarządca

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT I WESOŁEGO ALLELUJA
przesyłają wszystkim swoim znajomym i przyjaciołom
FELIKS I MARJA ZDROJEWSCY
TRUSTYS MIASTA CICERO I ZAKŁAD PLUMBIARSKI
2909 S. 49-TA AVENUE
Telefon Cicero 2403

Wesołego Alleluja!
wszystkim naszym odbiorcom Allweiser i White Eagle piwa, adcjonariuszom Browaru, przyjaciołom, oraz całej Polonii —
ŻYCZY
WHITE EAGLE BREWING CO.
JAN HARACZ, Prezes
FERDINAND GOETZ, Wice-Prezes
FRANCISZEK A. BRANDT, Sekretarz i Skarbnik
DYREKTORZY
MARIAN F. KNUTKOWSKI, JERZY SZALSKI, JAN J. BELTER, ADAM KUSHEMBA
FRANCISZEK A. DANIEL, IGNACY J. MIZERKA, LEON J. NIEDŹWIECKI, JÓZEF ŚLIWKA

WESOŁEGO ALLELUJA
życzą całej Polonii oraz swoim wszystkim klientom —
Milwaukee Avenue National Bank
MILWAUKEE AVE. PRZY DIVISION ULICY
DYREKCJA
FRANCISZEK BOBRYTZKE, Przewodniczący
H. S. FRENCH, Prezes
Charles S. Dewey, Franciszek A. Brandt, Walter L. Benson
Józef W. Golanka, Joseph E. Magnus, Tadeusz Niemira
Wiel. Ks. Kanonik Kazimierz Gronkowski

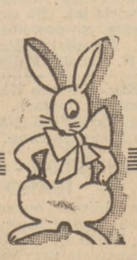
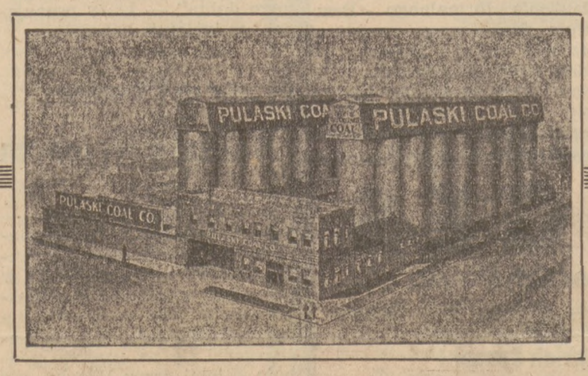

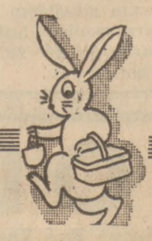
Życzenia
Wesołego Alleluja
— zasyła —
Wszystkim Swoim Odbiorcom, Przyjaciołom i Całej Polonii
ZARZĄD I DYREKCJA
Pulaski Coal Co.
SKŁAD DOBREGO WĘGLA I OLEJU DO OPAŁU
3025 W. 26-ta UL.
Tel. Rockwell 8200
Kazimierz Pazdan, Prezes i Zarządca

NAJNOWSZY OBRAZ POLSKI
"KSIĄŻĄTKO"
MIŁOŚĆ— ZAZDROŚĆ— INTRYGA!
WIELKA ŚWIĄTECZNA PREMIERA
Już w PONIEDZIAŁEK 18-go Kwietnia
W TEATRZE CONGRESS 2135 MILWAUKEE AVENUE
W roli głównej Eugeniusz Bodo — bohater sensacyjnego obrazu "SKŁAMAŁAM"

Magazine Section — Dodatek na Niedzielę

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

No. 90 Rok XXXI (Vol. XXXI). — Sobota, 16-go Kwietnia (April), 1938 r.

Gdy Dziewczyna Ucieka z Ukochanym

NAUKA STWIERDZA, ŻE MAŁŻEŃSTWA ZAWARTE W SEKRECIE SĄ SZCZĘŚLIWSZE, A RODZICE, KTÓRZY NIE POZWALAJĄ SIĘ POBRAĆ ZAKOCHANYM, ZŁĄ IM WYRZĄDZAJĄ PRZYSŁUGĘ.

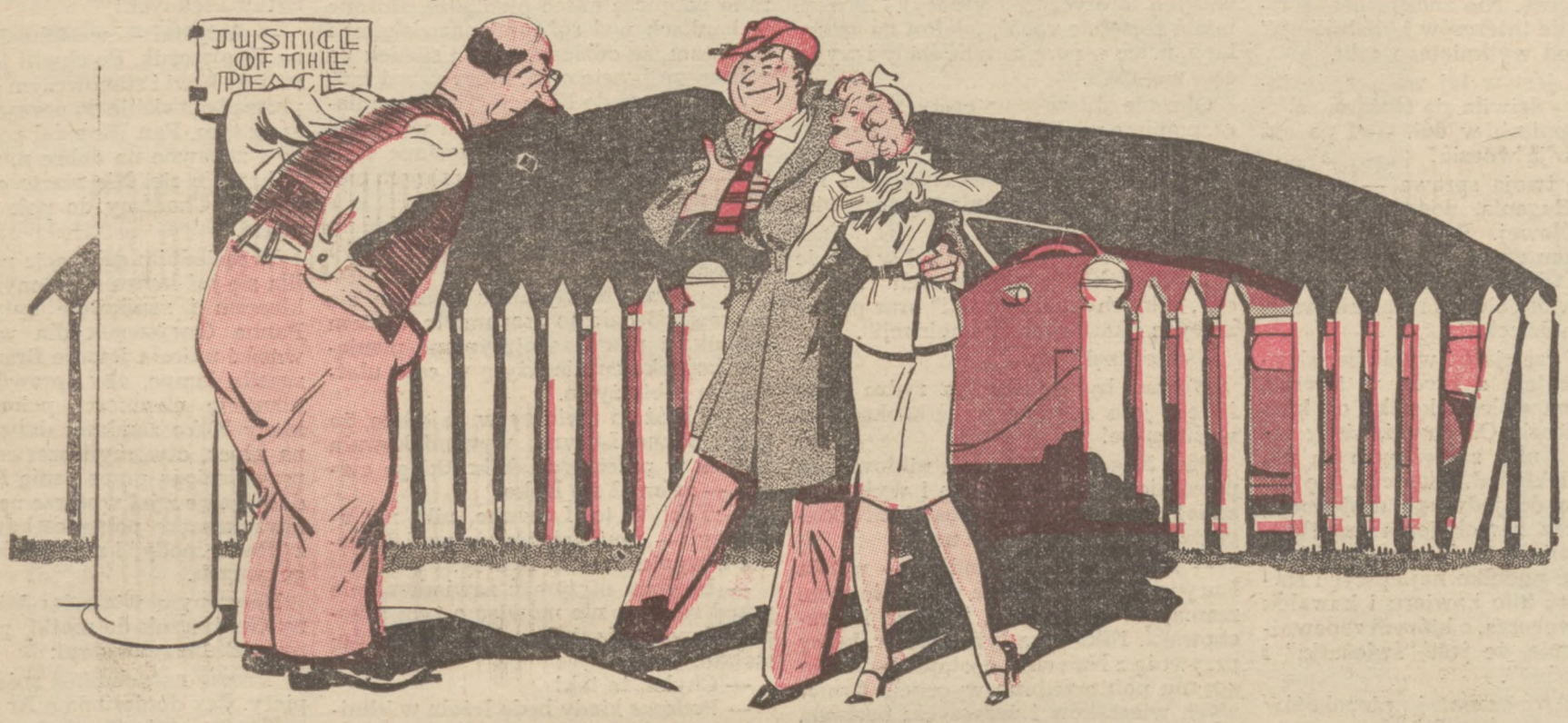

Małżeństwa zawarte pod wpływem trunków, lub bez odpowiedniego namysłu, najczęściej kończą się katastrofalnie.

PRAWO zapobiegające zawieraniu pośpiesznych małżeństw, gdy dziewczyna uciekła z domu i zawiera ślub w tajemnicy przed rodzicami, lub też gdy małżeństwo zawierane jest po pijanemu — jest celowym i może ono przyczynić się do zmniejszenia nieszczęśliwych małżeństw, a tym samym i zmniejszenia liczby rozwodów.

Prawda, małżeństw zawieranych pod wpływem alkoholu, lub zawieranych dla wrażeń — nie jest dużo. Stanowią one zaledwie niewielki procent zawieranych tajemnie, ale one właśnie kończą się najczęściej katastrofalnie. Natomiast małżeństwa, gdy dziewczyna ucieknie z chłopcem, — są najczęściej szczęśliwe.

Powiat Los Angeles w Kalifornii, w którym znajduje się kolonia filmowa, jest bodaj najbardziej obeznanym z małżeństwami zawieranymi potajemnie, w których dziewczyna najczęściej uciekła z ukochanym. W powiecie tym zdaje się było i najwięcej nieszczęśliwych małżeństw. Tam właśnie dr. Paul Popenoe, dyrektor Instytutu Spraw Rodzinnych, przeprowadził studia nad 738 małżeństwami zawartymi potajemnie. Nie były to jedynie małżeństwa zawarte w Kalifornii, ale i w innych częściach St. Zjednoczonych. Instytut ten powołany został do tego, aby przez odpowiednie studia naukowe, zmniejszyć liczbę nieszczęśliwych małżeństw.

Na podstawie tych studiów — mówi dr. Papenoe, — na każdych 100 małżeństw, pochodzących z ucieczki, czy tajemnie zawartych — 48 jest szczęśliwych.

Czy liczba przytoczona powyżej wskazuje, że jest dobrze, czy też jest ona złą? — Oto co mówi o tym dr. Popenoe:

Jeżeliby cyfry powyższe pochodziły tylko z powiatu Los Angeles, nie byłoby może tak źle, gdyż faktycznie połowa małżeństw zawartych w tym powiecie kończy się w sądzie rozwodowym. Ale dotyczą one nie tylko Kalifornii, w którym to stanie każde trzecie małżeństwo kończy się rozwodem. Stosują się te cyfry do całych Stanów Zjednoczonych.

Dr. Popenoe prowadził swoje studia przeważnie nad małżeństwami, które miały miejsce w pośród wykształconych ludzi i wyłącznie białego pochodzenia. Oblicza on, że z tych, które zawarte zostały gdy dziewczyna uciekła z domu, na każde sto, pięćdziesiąt osiem jest szczęśliwych.

Naturalnie liczby te nie są zupełnie dokładne, ponieważ pochodzą one z okresu zaledwie pięciu lat. W miarę przedłużania się czasu, wzrasta i liczba rozwodów.

Prawdziwa liczba będzie wobec tego mniejsza, niż wykazana powyżej. W każdym razie różnica nie będzie wynosić więcej, niż 10 procent.

W żadnym razie nie można składać winy za to na rodzaj ślubu zawartego, gdy małżeństwo potem nie żyje ze sobą dobrze — mówi Dr. Popenoe.

Powody, które przyczyniają się do tego, że dziewczyna bez wiedzy rodziców wychodzi za mąż — są różne. Na ogół jednak — mówi Dr. Popenoe, — można je podzielić zasadniczo na pięć grup.

Jedną z tych grup stanowią ci, którzy zawarli ślub po klasycznej ucieczce dziewczyny, przy pomocy drabiny przystawionej do okna. Zwykle rodzice, którzy nie pozwalali wyjść dziewczynie za mąż, są tego powodem. Drugą rzeczą, która powoduje ucieczkę to rozgłos. Jedni uciekają przed tym rozgłosem, drudzy znów — jak to się najczęściej dzieje w Hollywood — poszukują tego rozgłosu.

Innym z ważnych powodów jest oszczędność. Narzeczeni nie chcą urządzać wesela i dlatego wyjeżdżają gdzieś, gdzie ich nikt nie zna i tam biorą ślub. Czasami także taki ślub odbywa się pod wpływem przymusu.

Wreszcie idą małżeństwa zawierane pod wpływem alkoholu, lub też dla wrażeń, ot tak sobie ze zbytków.

Największa liczba potajemnych małżeństw pochodzi z tego powodu, że rodzice nie chcieli dobrowolnie zgodzić się na ślub. Wynoszą one jednak mniej niż połowę wszystkich tego rodzaju małżeństw.

"Najczęściej rodzice są winni i nie mają racji — mówi Dr. Popenoe. Nawet wtedy, kiedy im się zdaje, że najsłuszniej postępują, źle postępują.

Przytacza on przykład, że w pewnym miasteczku w okolicach zagłębia węglowego położonym, mieszkała dziewczyna, rodzice której byli bardzo surowi. Pewnego razu przybyła do tego miasteczka grupa graczy w piłkę z innego miasta. Dziewczynie tak się jeden z nich podobał, że w parę godzin po zaznajomieniu się uciekła z nim, ponieważ rodzice jej nie chcieli pozwolić na ich małżeństwo.

"Rodzice nie chcieli się zgodzić dlatego — powiada Popenoe, że ów chłopiec był katolikiem, a rodzina dziewczyny była protestancką. Tymczasem okazało się, że te różnice religijne nie miały żadnego znaczenia. Młody małżonek był pracowitym człowiekiem, a jego na gorąco upieczona żona, okazała się doskonałą gosposią i żyli oni w przykładnej zgodzie, wychowując swoich dwoje dzieci.

W innym wypadku — rodzice jeszcze więcej mieli rację. Dziewczyna uciekła z domu, aby wyjść za swego wujka, z którym jej rodzice nie chcieli pozwolić na małżeństwo. Okazało się jednak, że małżeństwo to było potem bardzo szczęśliwe, chociaż bezdzietne.

NA ogół rodzice bardzo rzadko mają rację. Dr. Popenoe mówi, że jego studia w bardzo niedobrym świetle stawiają rodziców. Są oni zwykle zbyt surowi i samolubni. Często, gdy takie małżeństwo zbiegłe kończy się źle, to właśnie wina rodziców. Gdyby oni okazali trochę pobłażania, gdyby współdziałali, to małżeństwo takie mogłoby potem być szczęśliwe.

Rodzice często nie pozwalają wyjść dziewczynie za mąż, ponieważ przynosi ona im swój zarobek. Nieraz chcą rodzice mieć w domu córkę czy syna i dlatego nie pozwalają na małżeństwo. Dr. Popenoe opowiada — o pewnej młodej parze, która znajdowała się na studiach uniwersyteckich, zdala od rodziców.

Gdy chłopiec był już na ostatnim kursie, pobrali się oni, nie mówiąc nic rodzicom. Dopóki nie ukończyli szkół, żyli z przysyłanych im przez rodziców pieniędzy. Obecnie mają oni już własne dzieci w szkołach. Pożycie ich małżeńskie było idealne. Rodzice ich natomiast, nie mogli się z tym faktem pogodzić.

Ci, którzy uciekają i żenią się potajemnie, aby uniknąć rozgłosu, są w 60-ciu procentach szczęśliwi — mówi dr. Popenoe. Cichy ślub wcale nie przeszkadzał im w ich dalszym szczęśliwym pożyciu.

Do tej grupy należy sporo małżeństw zawartych pomiędzy nauczycielami. Musieli pobrać się tajemnie z obawy, aby nie utracić pracy. Również spory procent studenckich małżeństw zawartych potajemnie należy do szczęśliwych.

Taka nap. historia już z czasów depresyjnych, która prawdopodobnie nie jest wyjątkiem, ale powtarza się bardzo często w tych czasach. Mężczyzna był ubogi, ale dumny. Żona jego pracowała, a on nie mógł dostać pracy. Nie chciał on, aby jego znajomi wiedzieli, że ona pracuje na życie. Dlatego pobrali się sekretnie i przez sześć lat nikt nie wiedział że są żonaci, aż dopiero gdy on dostał zajęcie, to ujawniono małżeństwo. Wkrótce po tym zjawił się i bocian.

JEDNYM z powodów i bardzo popularnym, który wpływa na decyzję, aby zawrzeć tajemnie małżeństwo, jest taniość takiego związku. Więcej niż sześć osób, na każdych dziesięć, które potajemnie ślubują powoduje się tym właśnie, że ich to tanio kosztuje. Dr. Popenoe taki daje przykład:

Dziewczyna dostała od swej ciotki $500 na pokrycie kosztów wesela. Ciotka powiedziała jej przy tym, że to co zaoszczędzą na tym weselu, to będzie ich ślubnym podarkiem. Para, która pochodziła z Aberdeen, tak sobie wykalkulowała.

Cichy ślub, o którym na razie nikt się nie dowie $5.00.

Podarek ślubny $495.

Czasem jednak trafiają się ciekawe zdarzenia i o takich wypadkach — powiada Dr. Popenoe.

"Rodzina pewnej dziewczyny projektowała wyprawienie sutego wesela. Młodym nie podobało się to jednak i po cichu zawarli ślub. Gdy jednak wrócili i zobaczyli zmartwione miny rodziców — radzi nie radzi, musieli się zgodzić na szumne weselisko.

W małżeństwach zebranych przez Dra. Popenoe — znajduje się sporo opisów, gdy zarówno rodzice dziewczyny jak i chłopca chcieli wesela, ale nie mogli się pogodzić — kogo zaprosić, a kogo nie. Wówczas młodzi drapnęli, wzięli cichy ślub i sprawa w ten sposób została załagodzona.

Dr. Popenoe przytacza i fakty przymusowych ślubów, w których "ofiarą" był mężczyzna. Tego rodzaju małżeństwa kończyły się najczęściej potem rozwodem i rzadko były szczęśliwe w pożyciu.

Były również wypadki, że małżeństwa zawierane były impulsowo, bez głębszego namysłu. To też obecne prawa stanowe, które wymagają kilku dni czasu, od wyjęcia pozwolenia, do dnia ślubu — bardzo często chronią ludzi od nierozważnego kroku, zmniejszając jednocześnie ilość tych matrymonialnych eskapad.

Ryszard Braun

MODELKA No. 6

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Na wsi pies jest potrzebny, proszę pani — zapewniła służąca.

Wtem rozległo się donośne wołanie z dołu.

— Mamo! Proszę skończyć prędzej z robieniem toalety. Tu się nam dach pali nad głową, a mama rozmawia o psach.

— Już schodzę!

— A o walizce nie zapomniejcie!

Panna Gnejszczuk niecierpliwiła się, stojąc oparta o poręcz schodów, z głową zadartą do góry. Nie znosiła bezładnego załatwiania interesów i "babskiego" odbiegania od wytkniętego celu.

— Cóż tu jest w tej walizce, że taka ciężka? — dziwiła się służąca, schodząc po stopniach w dół. — I po cóż w ogóle było ją wnosić?

— To nie twoja sprawa — odburknęła pani Eugenia, podnosząc głowę z miną królowej. Była poirytowana przynagleniem córki, a teraz do reszty już straciła dobry humor. Psuto jej zabawę, na którą cieszyła się, jak prawdziwe "stare dziecko".

Lubiła dobrze zjeść i wypić bez skrępowania. Ot tak, z brodą w talerzu, z łokciami na stole, z kostką od kurczaka w palcach. Od chwili, kiedy zestarzała się i nikt z mężczyzn na nią już nie reflektował, zwróciła się do kuchni, jako do jedynego dostępnego dla niej teraz zaspokojenia zmysłów. Dzisiaj, pomimo pośpiechu, zdążyła jeszcze kupić pudełko najlepszych sardynek, ćwierć kilo kawioru i kawałek wędzonego węgorza, o którym zapewnili ją w sklepie, że jest "świeżutki" i "pierwszorzędny".

Sprawa Aronhsona i niepokojów związanych z firmą "Kakadu" usuwała się wobec perspektyw smakoszowskich na drugi plan.

Tymczasem Lucynka, siedząca już przy stole z papierosem w zębach, zdawała się zapominać o wszystkim, co nie dotyczyło "jądra" sprawy.

Ludzie włóczący się drogą i baba z grzybami wydali się jej podejrzani. Wychylona z poza żywopłotu twarz pułkownikowej robiła na niej przykre wrażenie, a już osoba Bogu ducha winnego studenta, który sypiał w pokoiku na prawo od jadalni — niepokoiła ją najsilniej.

Pani Eugenia była głodna i stanowczo chciała najpierw zjeść. Tego samego zdania również był kasjer firmowy.

— Uprzedzam was tylko — zastrzegła się panna Gnejszczuk — że nie pozwolę wypić więcej ponad dwa kieliszki. Sprawa jest ważna i musimy mieć jasne umysły.

— Oczywiście.

Usiedli. Koko chwycił za butelkę, szczerząc w uśmiechu złoto zębów.

— A "Mała" chyba usiądzie z nami?

— Ależ co znowu! — wzruszyła ramionami pani Eugenia. — Też pomysł!

— Tak. Usiądzie z nami! — przecięła sprawę Lucyna. — Musi wiedzieć o wszystkim. Przy tym będzie nam bardzo pomocną.

— Widzę, że masz już obmyślony plan?! — zdumiała się pani Eugenia z podziwem patrząc na córkę.

— Oczywiście, że mam. A mama myślała, że co? Że będę decydowała się tygodniami, aż mi miecz Damoklesa spadnie na kark?

— A więc pijemy! — przynaglał Koko. — W pani ręce, pani dyrektorko. Za pomyślność sprawy.

— Duszkiem! — zaśmała się "Mała", przechylając w tył głowę.

— Kto ostrzegł o wszystkim Wrendla?

— Wrendla? — wykrzyknęła pani Eugenia, wypuszczając z rąk kieliszek pełen koniaku.

— Ależ pani nerwowa! — śmiał się głośno Koko, podczas kiedy "Mała" usuwała rozbite szkło i wysuszała serwetką zmoczony obrus.

— O czym on wie?! — pytała zdumiona.

— O Aronhsonie!

— Ach, tylko tyle? A to mnie przestraszyłście. A ja myślałam, że Bóg wie co się stało wypiłam za pomyślność sprawy! To zły znak!

— A niechże mama da spokój z tymi przesądami!

— Gdzie się tłucze i leje — tam się dobrze dzieje — uspokajała "Mała", stawiając przed panią Eugenią drugi kieliszek.

Wypiła go duszkiem, nakładając sobie na talerzyk porcję kawioru, zaciśniętego cytryną. Uśmiechnęła się przy tym. Pomimo doznanego niepokoju była uszczęśliwiona. Lubiła emocje. Zostało to jej jako jedyne echo dawnych czasów, w których niezmiernie lubiła drażliwe sytuacje, schadzki, okłamywanie mężów i kochanków, oraz triumfalne zakończenia najbardziej skomplikowanych erotycznie sytuacyj. Zawsze miała szczęście upaść, jak kot na cztery łapy, uciec w porę, zmylić ślady i wyjść cało z opresji.

Obecnie zblazowana erotycznie i stara, pomimo wielkich utyskiwań i narzekań, lubiła się emocjonować podwójną grą z Wrendlem! Nienawidziła go i z rozkoszą myślała o ruinie tego człowieka i triumfie córki.

Finał sprawy już się zbliżał w splocie różnych "akcji": niepewnych "sytuacji", celnych "malwersacji" oraz podatkowych i kasowych "kombinacji".

Uśmiechnęła się.

Węgorz był świetny, a rydze smażone i jaja sadzone na grzankach — wyśmienite!

Pani Eugenia otworzyła niklową papierośnicę z monogramem i wyjmując z niej zatłuszczonymi palcami tureckiego papierosa, nadstawiła uszu.

— Kto ostrzegł Wrendla? — pytała Lucyna.—O Aronhsonie wie sześć osób: mama, ja, pan, Mała, Tomasz i Drechowska. Nikt poza tym. Towar, który przywożą z Nalewek, dostaje się do magazynu po uprzednim wypruciu firmowych wieszaków i przyszyciu naszych.

— Mylisz się — zaprzeczyła pani Eugenia, dłubiąc wykałaczką w zębach.— Kilka tygodni temu Drechowskiej nie chciało się odpruć wieszaka i naszyła na wierzchu naszą firmę. Spostrzegł to Manekin (dawny Manekin nr. 6)i rozpaplał między koleżankami. Usunęłam ją, ale teraz nie wiadomo, jakie plotki o Aronhsonie chodzą po całym gmachu.

— I mama dopiero teraz o tym mówi?

— Nie przywiązywałam do tego wagi — a ty w ogóle przesadzasz! W razie czego można zablagować, że kiedyś kupiłyśmy dwa palta u Aronhsona. I koniec.

— A dlaczego to nie jest zaksięgowane? — zapytał Koko. — A dlaczego w kasie, u mnie nie ma na to kwitów? Nie! Pani dyrektorko! To rzecz bardzo ważna! Z takiej małej chmury może być wielki deszcz!

— E.... nie sądzę. W razie czego zwalimy wszystko na Drechowską!

— Tak. Tym bardziej, że to napewno ona ostrzegła anonimem Wrendla.

— A może nie ona?

— A więc któż inny? zapytała p. Gnejszczuk ,ironicznie mrużąc oczy. — Może ja? Ty, Koko? Mała? Albo Tomasz, który podpisać się nie umie? List był pisany na maszynie i zredagowany bez zarzutu.

— Więc myślisz, że Drechowska?

— Tylko ona! — wykrzyknął Koko dolewając sobie jeszcze jeden kieliszek, koniaku. — Czy panie nie zauważyły, że ona się zmieniła? Dawniej każdy rozkaz wykonywała bez wahania. Teraz cofa się, płacze. Lituje się nad Wrendlem.

— Tak. To stanowczo ona — przyznała p. Gnejszczuk. — Ma pan rację! Ona za dużo wie i staje się niebezpieczna.

— Kilka dni temu o mało co się nie wygadała przed Wrendlem, że ty jesteś moją córką! — dodała pani Eugenia.

— Ładny kwiat! — wykrzyknął Koko sięgając znowu po butelkę koniaku.

— Niech pan więcej nie pije — surowo zmarszczyła brwi p. Gnejszczuk, odsuwając jego kieliszek.

— Tylko jeden!

— Nie!

Niechętnie machnął ręką.

"Mała" zanosiła już resztki jedzenia do kuchni, zdejmując obrus. Koko objął ją wpół i pocałował w tłustą szyję nad obfitym dekoltem.

Panna Gnejszczuk udała, że tego nie widzi. Zasłoniła ciemne rolety w obu oknach, wychodzących na taras i zapaliła elektryczność.

— Drechowską trzeba usunąć.

— Ale jak?

— Bardzo to łatwo się zrobi. "Mała" pomoże i raz, dwa, trzy, zamkniemy ją pod klucz. Tak ją pogrążymy, że nikt jej stamtąd nie wydobędzie.

— A jeżeli zacznie nas "sypać" u sędziego śledczego?

— Po pierwsze będzie się bała o dziecko, że się nim nie zaopiekujemy, więc będzie milczeć. A gdyby nawet wygadała — nikt jej nie uwierzy! Moje książki buchalteryjne są, jak łza, czyste. A Koka książki kasowe również. Jutro rano podniosę nasze pieniądze, złożone w bankach pod różnymi nazwiskami i ogłaszam, że odziedziczyłam spadek po rodzonym bracie ojca, który przed laty wyemigrował do Francji. To bdzie miało większe pozory prawdy od wujaszka z Ameryki. Siłą faktu przestanę pracować, nie chcąc zajmować miejsca biedniejszym ode mnie.

Musicie jutro o tym spadku trąbić na prawo i na lewo! Przy każdej okazji i do wszystkich!

W przyszłym tygodniu poddam się operacji. Będzie to zrozumiałe. Jestem brzydka i pierwsze otrzymane pieniądze konsekwentnie użyję w celu ułatwienia sobie życia.

— I któż to uwierzy w bajeczkę, że pani, panno Lucyno, wywindykowała spadek w przeciągu tak krótkiego czasu? — zaśmiał się Koko.

— Tak! W to, Lucynko, nikt nie uwierzy! — zaniepokoiła się pani Eugenia z wypiekami na twarzy.

— Mogłam otrzymać zawiadomienie przed rokiem, nie mówiąc o tym nikomu, dopóki pieniędzy do rąk nie dostałam.

— Chyba, że tak!

— Podczas kiedy będę leżała w klinice, wy zwołacie zebranie akcjonariuszy i ogłosicie plajtę. Do kupna firmy podsuniemy Aronhsona.

— A co będzie z Wrendlem? — zapytała "Mała" przysiadając tłustymi udami na wyścielanym krzesełku.

— Z Wrendlem? — powtórzyła przeciągle panna Gnejszczuk, spod zmrużonych rzęs patrząc na liliowo-czarne smużki dymu tytoniowego.

Zamilkła.

"Mała" trąciła w bok Koka, mrugając łobuzersko jednym okiem. Oh! Wiedzieli oni dobrze, co się święci. Brzydka dziewczyna zakochana była do nieprzytomności w swoim szefie, latała za nim po korytarzach firmy, narzucała mu się listownie i telefonicznie, przysyłała mu kwiaty.... Szofer Wrendla opowiadał kasjerowi, jak to kiedyś w samochodzie zarzuciła mu ręce na szyję. A teraz odtrącona — mściła się!

— Z Wrendlem? — powtórzyła panna Gnejszczuk po raz drugi, patrząc "Małej" prosto w oczy. — Ano cóż? Jak kto sobie pościele, tak się i wyśpi. Ostrzegałam go nieraz. Nie chciał słuchać. Będzie teraz miał za swoje.

— I ja go ostrzegałam — dodała pani Eugenia, zaciskając mocno zęby, aż ze zgrzytem obsunęły się i zaszły jedne za drugie. Nienawidziła tego człowieka. — To mężczyzna bez charakteru. Miękki, bezwolny. Nie rozumiem nawet, jak się może podobać kobietom? Leniuch. Tylko by leżał na kanapie i marzył o niebieskich migdałach. A nerwowiec i fantasta! Wy jesteście od niego odsunięci, to nawet nie macie pojęcia, co za kaprysy znosimy! Ja, manekiny i Drechowska! Przy tym nigdy nie wie, czego chce. Podobno zanim się raczył zdecydować na kompozycję rysunkowego modelowania sukien, zmieniał aż trzy razy fach! Był dwa lata w szkole dramatycznej! Rok w konserwatorium, aby wreszcie skończyć Akademię Sztuk Pięknych!

— Artysta! — westchnęła cicho panna Gnejszczuk. Po chwili jednak zmarszczyła brwi i stanowczym głosem przyprowadziła siebie do porządku.—Mniejsza z tym. Pan Wrendel popróbuje kiedy i zapewne na dobre mu to wyjdzie. Zahartuje się. Nie warto o tym dłużej mówić. Chodźmy do pokoju tego studenta.

W sąsiednim gabinecie na biurku paliła się już lampa z zielonym, szklanym kloszem i zamknięte były okiennice. Panna Gnejszczuk dla wszelkiej pewności uniosła jeszcze firanki, a potem zgasiła lampę, aby sprawdzić nieprzeniknione ciemności pokoju. Dopiero kiedy Koko zamknął drzwi do jadalni na klucz, otworzyli czerwoną walizkę, przywiezioną przez panią Eugenię, wydobywając z jej wnętrza podręczną stalową kasetkę pełną czeków kasowych z "Rewii mody" i rachunków niezaksięgowanych.

Na samym wierzchu leżał list panny Gnejszczuk do matki, przymocowany wielkim spinaczem:

"Proszę natychmiast zniszczyć te papiery. Czy doniesiono o Ar.... O 11 będę w Konstancinie. Zawiadomić telefonicznie, aby opróżniono willę. Obecność "Małej" i "Koka" wymagana".

Pani Eugenia podeszła do małej czeczotowej sekretery, przysuniętej do ściany w rogu pokoju, wysuwając jej lewą górną szufladę i naciskając ukryty w głębi guzik. Wielkie lustro w empire'owych ramach, zawieszone nad nim trochę za wysoko, więc bezcelowo, odchyliło się w bok, ukazując świetnie zamaskowaną w murze wnękę. Tu znajdowały się prawdziwe książki buchalteryjne "Maison Kakadu". Wypełnione wielkimi cyframi dochodów (ukrywanych przed komorą celną, urzędami podatkowymi i głównym akcjonariuszem — panem Wrendlem).

Koko z panną Gnejszczuk pochylili się teraz nad książkami, sprawdzając wykazy ostatnio zdobytych sum, nadających się do podziału na trzy równe części: Eugenia Kowalska, Lucyna Gnejszczuk i Jakub Fitkel (nazwisko kasjera). "Mała" otrzymywała "procenty" za pilnowanie willi, milczenie i pomoc w nagłych wypadkach.

Koko usunął na biurku górę książek prawniczych i plikę skryptów wykładowych.

— To są książki tego studenta! — otrzegawczo zawołała "Mała" — proszę ich nie ruszać! Pan Leszek spostrzeże zmiany i będę miała awanturę.

— Co on tu robi? Czy to pewny człowiek? — pytała pani Eugeni, wodząc oczyma po niemile brzmiących tytułach książek: "Kodeks handlowy", "Prawo o lichwie", "Kodeks karny", "Prawo przemysłowe".

— Stuka na maszynie — objaśniła "Mała". — Podobnież przepisuje akta i pozwy sądowe.

— O niczym nie wie? Niczego się nie domyśla?

— Nie. Kombinuje, że moja pani ma z cudzym mężem randki w tej willi.

— Nigdy nie jest ciekawy? Nie pyta o nikogo? ?

— Nie. Dał słowo honoru, że o nic pytać nie będzie.

— Phi! Słowo honoru! — lekceważąco wzruszył ramionami Koko. — To najmniej warte.

— O, nie z nim — zaprzeczyła Mała. — On jeszcze smarkacz i wierzy w głupstwa. O.... proszę niech panie spojrzą!! Tu jest jego książeczka do nabożeństwa i fotografia siostry. Kiedyś w niedzielę spotkałam ich nawet razem w Warszawie. Ładna dziewczyna i podobna do niego jak dwie krople wody.

(Ciąg dalszy na przyszłą sobotę)

NA URLOPIE

Rosemary Lane, aktorka filmowa, udała się samolotem do Nowego Yorku po skończeniu nakręcania najnowszego filmu, w celu odpoczynku i odwiedzenia swych przyjaciół.

Z Dziejów Niemieckiego Korsarstwa

Gdy Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji w Sierpniu, 1914 roku, pierwszy który się o tym dowiedział na Dalekim Wschodzie w mieście Tsingtau, był operator radiowej stacji telegraficznej. Julius von der Locht, obecnie obywatel amerykański, zamieszkujący w Cleveland, O. Zabrany on został następnie na krążownik Emden, kótry przeznaczony został do korsarskiej akcji na wodach Pacyfiku i który wiele złego wyrządził Aliantom, w pierwszych miesiącach wojny.

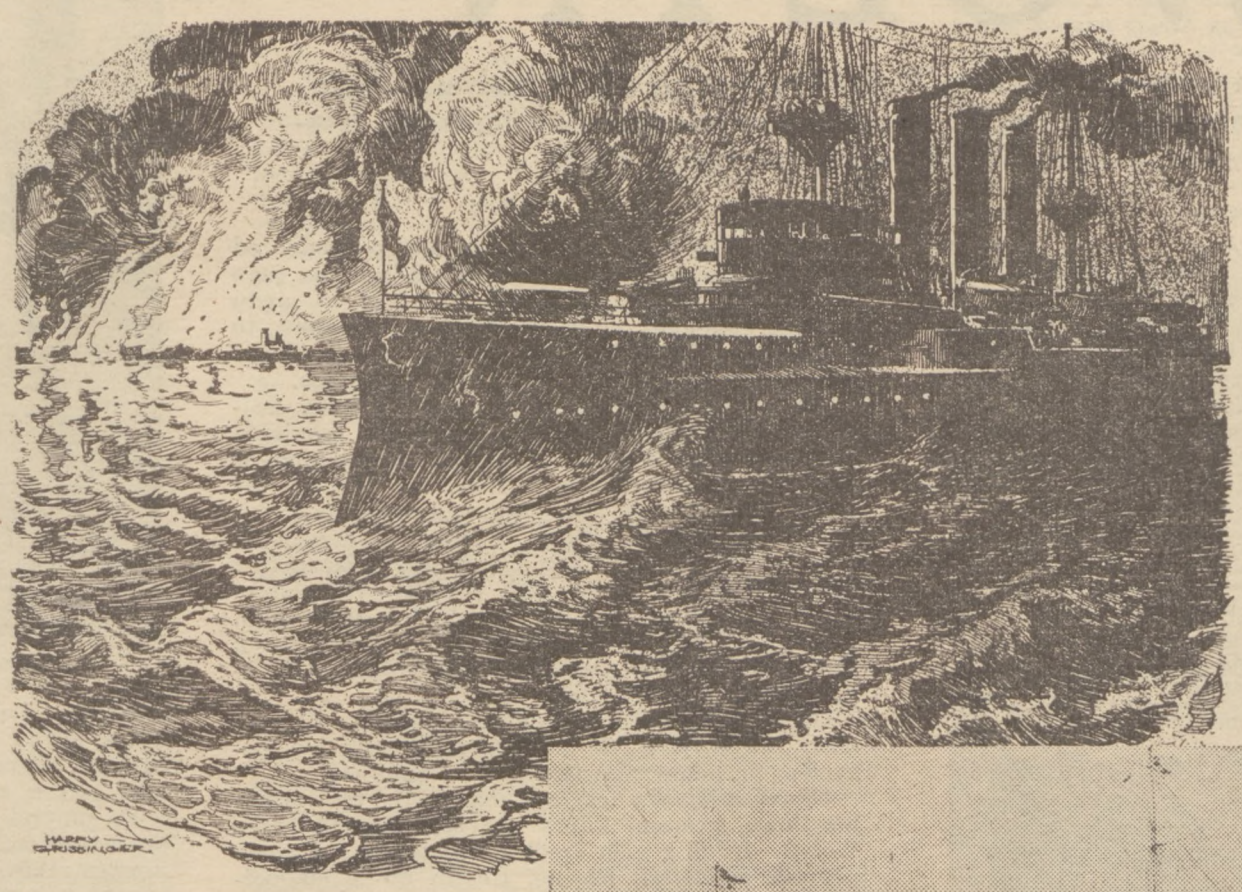

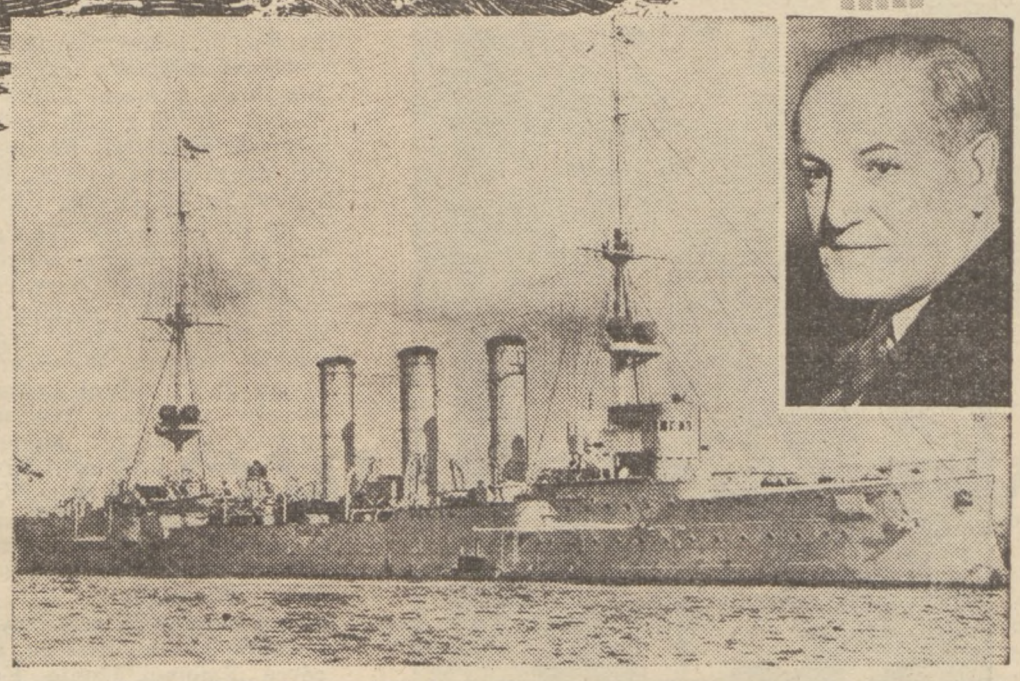

Krążownik Emden—szybki, doskonale uzbrojony i zaopatrzony okręt niemiecki, który buszował po wodach Pacyfiku w początkach wojny światowej. Ważną rolę odegrał na nim von der Locht, szef stacji telegrafu bezdrutowego.

I.

W MALEŃKIEJ kajucie, znajdującej się poza drugim kominem, na pancerniku Emden — jako szef obsługi telegrafu bezdrutowego — miałem dużo roboty — mówi Julius von der Locht. — Moim zajęciem było — przejmując sygnały okrętów nieprzyjacielskich, zarówno wojennych jak i handlowych — określać miejsce, w jakim się one mogły znajdować. Jednocześnie tylko tą drogą mogliśmy się informować, o postępach wojny.

— Moje dwuletnie doświadczenie, jakie otrzymałem służąc w Tsingtau oraz dawna służba na okrętach Północnego Morza, odrazu zjednała mi uznanie władz. Podczas długich nocy, operując stację w Chinach, skracaliśmy sobie często czas — łącząc się z okrętami: Japonii, Anglii, Francji, Rosji, no i z okrętami, obsadzonymi załogą niemiecką. Dzięki temu nauczyłem się nietylko rozpoznawać jaki okręt sygnalizuje, a to przez sposób ich metod sygnalizacyjnych, ale w dodatku nauczyłem się również rozpoznać, w jakim oddaleniu znajduje się dany okręt, zależnie od siły sygnałów.

— Cicho więc płynęliśmy po wodach Indyjskiego Oceanu, na wielkim szlaku handlowym, którym płynęły okręty krążące pomiędzy Australią— Indiami i Anglią. Telegraf bezdrutowy przyniósł nam właśnie wiadomość, że Japonia przyłączyła się do wojny, co znacznie powiększało nasze niebezpieczeństwo. Były momenty, że sygnały tak już grały w moich uszach, że zdawało się, że nie wywiniemy się z niebezpieczeństwa. Udawało się nam jednak zawsze wydostać cało z matni i przez długi czas operowaliśmy szczęśliwie, niszcząc nieprzyjacielskie okręty.

— Przejęliśmy raz ciekawe zawiadomienie, które nas ogromnie ucieszyło, a mianowicie, że flota niemiecka, do której włączony jest i pancernik Emden, płynie po przez Pacyfik. Alianci byli zdumieni.

Emden należał do pancerników o trzech kominach, nie był jednak dostatecznie zaopatrzony w węgiel i inne rzeczy. Jednak w dniu 10-go września spostrzegliśmy grecki statek Pontoporros. Płynął on pod neutralną flagą, która go osłaniała przed konfiskatą... gdyby nie wiózł kontrabandy — węgla, który był nam potrzebny. Więc węgiel jego, wypełnił wkrótce nasze puste węglarki. Obsadzony następnie naszą załogą, popłynął jako nasz zapasowy skład za naszym okrętem i naszą węglarką Markomannia. Miał on również służyć za miejsce, w którym trzymane będą załogi spotkanych i zatopionych statków.

Wkrótce potem wpadł w nasze ręce angielski transport Indus, doskonale naładowany. Zabraliśmy potrzebne nam prowianty, załoga przewiezioną została na Markomannia, a statek został zdynamitowany.

Następnie były: — Loval, Kilin i Diplomat. Podzieliły one losy Indusa. Natomiast Kabinga, nie został zatopiony, ale zastąpił miejsce Pontoporrosa, który gdy już był naładowany załogą, otrzymał pozwolenie odpłynięcia i zabrał tych ludzi do Kalkuty.

Procedura zajmowania napotkanych okrętów, odbywała się bardzo szybko, a Emden był doskonałym korsarzem. Gdyśmy ujrzeli okręt, zawiadamialiśmy go przez radio, aby się zatrzymał. Nigdy nie było sprzeciwu.

Następnie wyjeżdżał porucznik Lauterbach z sześciu ludźmi i wstępował na pokład zatrzymanego okrętu. Załoga oraz podróżni, dostali pozwolenie na zabranie trochę rzeczy, które były ich własnością i przewiezieni na Emden, czy też — na ten zapasowy okręt. Lauterbach wówczas podkładał bombę zegarową i odbijał. Najbardziej zadowoleni byliśmy wtedy, gdy dostał się nam w ręce okręt naładowany materiałami przeznaczonymi na front.

Niedługo też pojawiły się wieści o naszym okręcie. Wyzyskała je propaganda aliancka. Gdy na jednym z okrętów wpadła nam w ręce trupa aktorów, to prosili oni kapitana Muellera, aby im nie obcinał uszów.

Z radością dowiedzieli się, że im nic nie grozi. Oficerzy na Emdenie byli bardzo grzeczni. Kajuty swoje oddawali podróżującym kobietom. — Wszyscy zabrani z okrętów, byli traktowani bardzo dobrze.

Ogółem z 14 dużych okrętów i 20 mniejszych, z których zabrane zostały załogi coś w liczbie 1,000 ludzi, ani jeden nie został zabity lub raniony. To też kiedy potem załoga Emdena dostała się w ręce angielskie, specjalnym rozporządzeniem królewskim — kapitan Muller i reszta oficerów — zatrzymali swoje szpady.

PODCZAS całego okresu naszego buszowania po wodach oceanu, nasze aparaty naddawcze były nie używane, ponieważ baliśmy się, że zdradzimy swoją pozycję. Natomiast aparaty odbiorcze, były stale czynne, aby dowiedzieć się o lokacji innych okrętów. Mieliśmy nieraz i figli trochę, podczas długich 36-ciu, a czasem i 48-miu godzin bezsennych, gdyśmy przeszkadzali stacjom — Japonii i Australii w porozumiewaniu się wzajemnym.

— W połowie września kapitan Muller zdecydował się na śmiałą wyprawę. Na oceanie nie było już co robić. Ostrzeżone okręty, nie wypływały z portów. Tymczasem brytyjska flota, jak to wiedzieliśmy z przejętych depesz, była już na naszym tropie.

— Pozostawiliśmy Markomannia na oceanie, a sami popłynęliśmy do Madras, indyjskiego miasta , w którym znajdowały się wielkie zapasy oleju i gazoliny. Z zamkniętymi światłami popłynęliśmy do portu. Nikt nas nie zauważył. Dopiero huk naszych armat dał o nas znać. Pod ogniem armat broniących portu, daliśmy około stu strzałów do zbiorników oleju. Pożar, jaki wybuchnął świadczył o celności naszych strzałów. Widząc rezultaty, odpłynęliśmy z powrotem na morze.

— Znów kilka okrętów puściliśmy na dno. Następnie kapitan Mueller popłynął do portu Penang, w którym znajdował się rosyjski krążownik Zemczug, kilka francuskich kontrtorpedowców i dużo okrętów handlowych.

Akcja w porcie nie była bezpieczna, lecz dostaliśmy się tam niespostrzeżenie nad ranem. Torpedy i kule zmiotły Zemczug z powierzchni, zanim Rosjanie zdążyli się zorientować — co się dzieje. Nie zdążyliśmy jednak zwrócić naszych armat na kontrtorpedowce francuskie, gdyż na horyzoncie ukazało się pasmo dymu. Sądząc, że to angielska flota — pojechaliśmy na jej spotkanie. Tymczasem był to tylko niewielki bezbronny jacht. Wracać jednak już nie było bezpiecznie.

— Po napadzie na Penang alianckie okręty co raz silniej zaczęły naciskać na Emden. Kilkakrotnie zmyliliśmy pościg. W pewnym momencie natknął się na nas francuski kontrtorpedowiec i dał znać o naszej pozycji. Burza przyszła nam z pomocą, gdyż zginęliśmy im z oczów, podczas strasznej ulewy.

— Gdyśmy się wymknęli z niebezpieczeństwa, kapitan Muller postanowił popłynąć do wysp Kokosowych, aby tam zniszczyć stacje telegraficzne, łączące Australię z Anglią. Węglarki nasze pozostawiliśmy na morzu i w dniu 9-go listopada, 1914 roku— znaleźliśmy się u brzegów tych słynnych ze swych skarbów wysp.

Natychmiast wyruszył na brzeg podpułkownik Muecke z 50 ludźmi. Operator angielski zdążył jednak wysłać depeszę:— "Emden u brzegów wysp Kokosowych". Gdyśmy oczekiwali na skutki wyprawy pułk. Muecke, na horyzoncie ukazał się angielski krążownik, który całą parą szedł na nas.

— Nie było już możności czekać na tych, co byli na lądzie. Ruszyliśmy przeciw okrętowi angielskiemu.

— Z odległości 10,000 yardów otworzyliśmy ogień, starając się pierwsi trafić wroga. W tej chwili zagrały działa przeciwnika. Wtedy dopiero zobaczyliśmy, że napadł na nas australijski krążownik Sydney. Jego pierwsza kula trafiła i strzaskała naszą stację telegraficzną.

— Dwaj moi pomocnicy zostali zabici. Ja uderzony w głowę jakimś odłamkiem, upadłem na podłogę. Tymczasem na pokładzie nastąpiło piekło. Kule jedna za drugą trafiały i nasz piękny Emden, zamieniony został w jakąś dymiącą kupę żelaza.

Na pokładzie, stojąc na swym mostku ranny kapitan Mueller, zagrał w ostatnią kartę. "Nie dam im mojego okrętu" — zawołał do oficerów. Następnie kazał skierować go na rafy przy wyspie Keeling.

Wywołano załogę na pokład. Z 600 ludzi połowa była zabitych a reszta ciężko ranni. Zaledwie garstka trzymała się na nogach. Znajdowaliśmy się o 100 yardów od brzegu. Kapitan wskazał ręką brzeg i powiedział: — Kto się chce ratować, może popłynąć do wyspy.

— Około 20 ludzi, a z nimi i ja, rzuciło się do wody. I znów śmierć zajrzała mi w oczy. Ale i tym razem wyszłem cało. Zaledwie sześciu dopłynęło nas do wyspy.

Ostatecznie kapitan Mueller spuścił flagę. Sydney przestał strzelać, zabrał niedobitków a potem popłynął na morze. Wrócił na drugi dzień, aby zabrać rozbitków i rannych.

— Myśmy jednak na to nie czekali. Znaleźliśmy na wyspie mały statek, zaprowiantowany w kilka puszek suszonego mięsa, zaopatrzyliśmy go w świeżą wodę — i ja i moich pięciu towarzyszy — wyjechaliśmy w nocy na nową wyprawę, na wzburzony ocean Indyjski, nie myśląc o tem, co się z nami stać może.

WOŁYŃ

Stare Kresy Rzeczypospolitej Polskiej; Piękno i egzotyczny folklor Wołynia; Skarbnica pamiątek i zabytków dziejowych; Bujna historycznie przeszłość tej krainy, leżącej na rubieży dwóch światów; Wołyń—integralną częścią Polski

Imię Wołynia w wyobraźni naszej łączy się z pojęciem bezkreśnych, zielonych łanów i błoni, żyznych, przestronych, świetlistych albo budzi w duszy wspomnienia burzliwej, lecz chwalebnej przeszłości tych ziem i bujnego życia tych kresów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej naszej, gdzie rycerz nigdy nie zdejmował ze siebie zbroicy, aby być zawsze gotowym do rozprawy orężnej z wrogiem i gdzie na straży bezpieczeństwa państwa polskiego stały liczne, groźne i potężne zamki.

Wołyń!... Ten kraj mlekiem i miodem płynący, ten dawny śpichlerz Polski, poza sentymentem historycznym, przedstawia też niezwykle ciekawy teren, bogaty w zabytki dziejowe, w cuda przyrody, w piękno krajobrazów, w swoisty, egzotyczny folklor mieszkańców, o wybitnie, etnicznie odmiennych cechach charakteru i właściwościach zewnętrznych.

Typy gospodarzy z ziemi wołyńskiej (Wołyń).

Majestatyczne zwaliska i ruiny wielu starych grodzisk i zamczysk, tworzących niegdyś linie obronne i zaporę przeciw nawałnicom ze Wschodu, stanowią dziś tak bardzo charakterystyczną dekorację, a starodawne i późniejsze świątynie różnych wyznań, lepiej lub gorzej zachowane wspaniałe rezydencje magnackich rodów, czarujące o urwistych stokach Krzemienieckie Góry lub pełne pierwotnego wdzięku tajemnicze jary, to znów szerokie, równinne, mgłą dali zasnute, lub niedostępne, szuwarem zarosłe pobrzeża rzek, to wszystko razem łącznie z jedynemi w Europie gajami dzikich azalii, z kopalniami i legendami, składają się na niesamowity urok tych stron, który wabi turystę i jak magnes przyciąga go ku sobie.

Nazwa Wołynia prawdopodobnie pochodzi od wołów, chowanych olbrzymiemi stadami na jego obszernych rozłogach, a granice jego w ciągu wieków zmieniały stale swe zarysy i objętość, to rozciągając się, to kurcząc, zaś dzieje jego to był nieustanny kontredans i gra w odbijanego.

Na wyżynie wołyńskiej znajdujemy ślady najstarożytniejszego człowieka z okresu kamienia łupanego oraz szczątki mieszkań nawodnych w okolicach jeziorzystych z trzeciego tysiąca lat przed Chrystusem. Za pośrednictwem poszukiwaczy bursztynu, który według starożytnych miał posiadać mistyczne i lecznicze własności i dlatego tak był przez nich ceniony, promieniowały tu wpływy kultury greckiej i rzymskiej, ze stepów zaś czarnomorskich — scytyjskiej, która zaszczepiła plemionom nadwiślańskim umiejętność uprawy zbóż.

Groza, jaką niosły rabunkowe najazdy Normanów, przyczyniła się do organizowania się pokrewnych ludów słowiańskich w państwa.

Cywilizacyjnym czynnikiem były też szlaki handlowe, któremi kupcy arabscy ciągnęli przez Wołyń. Jeden z nich szedł z Bizancjum i Kijowa poprzez dzisiejsze Równe, Chełm do Wielkopolski, drugi przez Ostróg, Krzemieniec, Sandomierz i Kraków ku Pradze Czeskiej.

Aż do przybycia Warego-Rusów plemiona wołyńskie pod nazwą Dulebów i Burzan tworzyły Związek Grodów Czerwieńskich, pozostający pod zwierzchnictwem plemienia Lechitów, a należący do owych ziem, które według najstarszej kroniki ruskiej Nestora, Włodzimierz, książe kijowski, w końcu X w. zabrał Lachom. Odtąd przez kilka wieków pozostaje Wołyń pod rządami książąt ruskich dynastyj: Monomachowiczów, Mścisławowiczów i Rurykowiczów. Mimo to wpływy polskie są tu bardzo silne. Czasowo Wołyń zajmuje Bolesław Chrobry podczas wyprawy na Kijów, a następnie Bolesław Śmiały; goszczą tu Bolesław Kędzierzawy z Henrykiem ks. Sandomierskim. Na początku XIII w., na skutek ciągłych waśni między książętami, dostaje się on pod panowanie Leszka Białego, a ten odstępuje go swej córce Salomei, żonie Kolomana Węgierskiego, który koronuje się królem halicko-włodzimierskim, a państwu swemu nadaje łacińską nazwę "Galicji i Lodomerii", powtórzoną po rozbiorach Polski przez Austrię, mianującą się sukcesorką Kolomana. Następnie Wołyń znów podpada pod władzę książąt ruskich i dzieląc ich losy staje się łupem Tatarów.

Po śmierci ostatniego potomka ks. Daniły Grody Czerwieńskie przechodzą prawem pokrewieństwa po kądzieli na Bolesława Trojdenowicza, księcia Mazowieckiego, po którego śmierci toczy się walka o ziemię wołyńską między królem polskim Kazimierzem Wielkim, spadkobiercą ks. Mazowieckich, a synem Gedymina, księciem litewskim, Lubartem, w rezultacie czego zostaje ona podzielona w ten sposób, że zachodnia część ziemi Halickiej wraz z Bełzem, Chełmem i Włodzimierzem przypada Polsce, zaś północno-wschodnia ze stolicą Łuckiem dostaje się Litwie.

Władysław Jagiełło nadaje ją ks. Witoldowi, a następnie ks. Świdrygielle. Za rządów ks. Witolda odbył się w Łucku wielki zjazd panujących, w którym, poza królem Jagiełłą, cesarzem Zygmuntem Luksemburgczykiem, ks. Witoldem, wziął udział liczny poczet książąt litewskich i ruskich. O wspaniałości tego zjazdu dużo i długo mówiono w całej Europie.

Rusini z okolic Krzemieńca (Wołyń).

Po śmierci ks. Świdrygiełły zostaje Wołyń bezpośrednio wcielony do Korony i rządzony przez namiestników lub marszałków, wybieranych z pośród książąt wołyńskich. Ostatnim z nich był ks. Konstanty Wasyl Ostrogski, który podpisał imieniem Wołynia akt Unii Lubelskiej.

Zarówno podczas przynależności do Litwy, jak i w jedności z Polską Wołyń posiada szeroki samorząd, sprzyjający rozwojowi ustroju feudalnego, skutkiem czego staje się on gniazdem możnowładztwa. Liczne zastępy kniaziów ruskich pomnażają przybysze: książęta litewscy, oraz skoligacone przez ożenki magnackie rody polskie. Rządzą się oni prawie, jakby udzielni królowie, a polityczne ich stanowisko, jak i hojne dary Jagiellonów stanowią podstawę ich potęgi. Rośnie też w siłę żywioł mieszczański. Miasta "hospodarskie", jak Łuck, Krzemieniec, Włodzimierz, jako miejsca warowne stają się główną ostoją organizacyj wojennych, zaś liczne zameczki książęce, jak Ostróg, Dubno, Zbaraż, Wiśniowiec, Poryck, Kowel, Czartorysk, Klewań, Równe, i t. p. powiększają obronność kraju.

Dziad Lirnik (Wołyń).

Pomimo krzyżowania się rozlicznych kultur na swem terytorium, mimo przyjęcia chrześcijaństwa według obrządku wschodniego, Wołyń zdołał się oprzeć wpływom Bizancjum, ciążąc ustawicznie ku Zachodowi, ku Polsce. Tolerancja ustrojowa Jagiellonów, rządząca się zasadą: "równi z równymi, wolni z wolnymi", była tym magnesem, który okazał się skuteczniejszym od "siły pięści", tak gloryfikowanej, przez niektóre wielkie ustroje państwowe.

Jeden z historyków niemieckich Jakób Caro w sposób następujący scharakteryzował akt z roku 1413, którym Władysław Jagiełło złączył Litwę z Polską, "Sejm w Horodle przyłożył pie-

Rzeka Horyń w Dolinie Janowej około 800 kilometrów długości. Najbardziej typowa rzeka Wołynia.

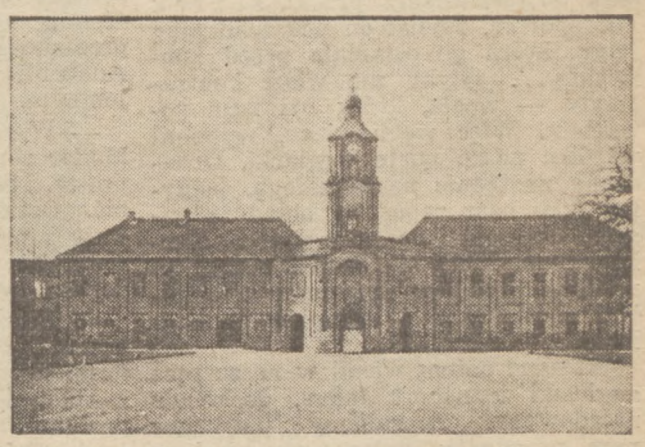

Brama wjazdowa do zamku w Olyce, zbudowana przez Mikołaja Radziwiła zwanego Czarnym w r. 1534 (Wołyń).

WOŁYŃ

część do takiej unii, jakiej nie napotkać w całej historii Europy". Wydany następnie na sejmie Unii Lubelskiej w r. 1569 przez Zygmunta Augusta: "Przywilej przywrócenia Ziemi Wołyńskiej do Królestwa Polskiego" włączał ostatecznie Wołyń do Korony, jako województwo wołyńskie, nadając mu wszystkie prawa i swobody szlachty polskiej, z zachowaniem równoczesnem wszelkich jego dotychczasowych uprawnień.

Najazdy tatarskie i jeszcze dotkliwsze w skutkach bunty kozackiej czerni pod wodzą Chmielnickiego (1648—1651) w czasie których większość zamków zburzono, wsie i miasta, pałace i dwory, kościoły i cerkwie zrabowano i spalono, a ludność bez różnicy wyznania i narodowości wyrżnięto, zniszczyły na długie czasy ten piękny i bogaty kraj, tak że nie mógł już wrócić do dawnej świetności.

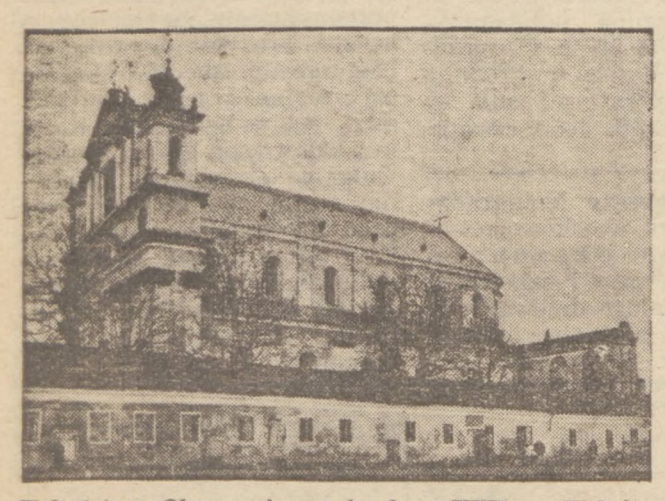

Kolegiata w Ołyce z pierwszej połowy XVII w. (Wołyń).

Po rozbiorach Wołyń, z wyjątkiem małego skrawka, zajęła Rosja, ale stosunki były początkowo zupełnie znośne, gdyż administracja pozostała w rękach polskich, a kultura polska kwitła swobodnie. Tolerancja zmieniła się jednak wkrótce w skrajną reakcję po rewolucji listopadowej. Za udział w niej rząd rosyjski zrusyfikował urzędy, pokonfiskował olbrzymie dobra magnatów, skasował szkoły polskie, pozamykał klasztory, a w roku 1838 zniósł Unię Kościelną. Represje doszły do szczytu po powstaniu 63 r. kiedy zamknięto resztę klasztorów, wywłaszczono większość obywateli z majątków, a Polakom i katolikom zabroniono nabywać ziemię. Kupować ją wolno było tylko Rosjanom — prawosławnym lub cudzoziemcom.

Podczas wielkiej wojny Wołyń był terenem najzawziętszych i długotrwałych walk pozycyjnych, toteż uległ znów wielkiemu spustoszeniu i zniszczeniu. Wojska rosyjskie, cofając się, według swej taktyki nieciły pożary, zostawiając za sobą jedynie zgliszcza. Granaty przeryły do dzikiej ziemi pola, obniżając ich wartość uprawną. W. r. 1916 odbywały się liczne boje Legionów Polskich na szlaku linii: Czartorysk-Rafałówka i nad rzeką Stochodem, a jedno ze wzgórz nad Styrem, gdzie poległo wielu legionistów otrzymało nazwę "Góry Polaków".

Dnia 9go lutego 1918 r. zawarli okupanci z bolszewikami słynny traktat w Brześciu nad Bugiem, na którego mocy cały Wołyń z Chełmszczyzną i Podlasiem darowano Ukrainie, zostawiając tam jednak wojska niemieckie, w roli "twórców" i "opiekunów" tego nowego tworu politycznego. Czwarty ten rozbiór wywołał w całym kraju olbrzymie oburzenie, a na protestacyjne manifestacje polskie odpowiedzieli Niemcy licznemi aresztowaniami, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej. W ręce ukraińskie dostały się ziemie te dopiero po ustąpieniu Niemców w listopadzie r. 1918, lecz już w następnym roku w maju wojska nasze zajęły z powrotem Wołyń, w posiadanie Polski, w którym z wyjątkiem krótkiej przerwy podczas inwazji bolszewickiej, pozostaje szczęśliwie. Obecnie pod rządami polskiemi następuje coraz większy rozwój tej połaci państwa, podnosi się oświata, kultura, a z nią i dobrobyt. Powoli zagajają się rany, zadane przez niewolę i zniszczenie wojenne.

Przepiękny front Ławry Poczajowskiej (Wołyń).

TRAGEDIA ŻYWIOŁOWA PUSZCZY

Miljardowa Armia Mrówek. — Niszczycielski Pochód. — Napad Na Ekspedycję. — Wszystko Ucieka w Panicznym Strachu

JEDNYM z najgroźniejszych wrogów wszelkiego życia w dżungli, to nie zwierz drapieżny, ani żmije jadowite, ani krokodyle, to—mrówki. Kiedy miliardy ich z niewyjaśnionych dotąd przyczyn ruszają w pochód, nic nie potrafi ich powstrzymać, ani rzeki, ani góry, ani puszcza, ani bagna, a wszystko, co napotkają na swej drodze ulega zniszczeniu. — Ludność wsi, które przypadkiem znajdą się w pobliżu szlaku tego niszczycielskiego owadu ucieka w panicznym strachu do lasów, pozostawiając cały dobytek na pastwę owadów i wraca dopiero do swych siedzib zniszczonych, gdy mrówki je dawno opuściły. Biada podróżnikowi, który zetknie się z tym niszczycielskim żywiołem i w czas nie zdoła się ratować ucieczka. Jedynie bielące się w słońcu kości znaczą w tych razach miejsce, gdzie człowiek stał się pastwą nikczemnego owadu.

Katastrofą taką byłaby się bezmała zakończyła ekspedycja, którą urządził pewien obywatel brazylijski dla studiowania fauny niezbadanych dotąd okolic dorzecza Amazonki. Ekspedycja ta, doskonale zresztą wyposażona, przy wkroczeniu do dżungli podzieliła się na dwie równe partie, które po upływie trzech miesięcy spotkać się miały w pewnym umówionym miejscu. Kierownik ekspedycji stawił się też ze swymi ludźmi na czas w przewidzianej okolicy; natomiast przyjaciel jego ze swą partią nie dopisał.

Kiedy po tygodniu druga część ekspedycji nie nadciągnęła, pierwsza partia z kierownikiem na czele wybrała się na jej poszukiwanie. Zrazu na szlaku pochodu znaczonym ogniskami obozowisk, nic nadzwyczajnego nie zauważono. Dopiero po kilkunastu dniach napotkano na ślady zniszczenia, które uczestników ekspedycji ratunkowej przejęły najwyższym przestrachem i przynagliły do największego pośpiechu.

Poprzez dżungię ciągnęła się szeroka, z wszelkiej wegetacji ogołocona droga, na której sterczały jedynie stare drzewa. Uczestnicy ekspedycji, którzy nie po raz pierwszy byli w dżungli, zrozumieli, że szlakiem tym przeciągał olbrzymi pochód mrówek wędrownych, których pastwą stało się wszystko, co żyło. Takich dróg równoległych w tym samym dniu napotkano jeszcze kilka z czego wynikało, że z niewytłómaczonych powodów nastąpiła równocześnie wędrówka licznych ustrojów mrówczych.

Następnego dnia ekspedycja znalazła upadającego zupełnie na siłach krajowca, należącego do zaginionej ekspedycji, od którego dowiedziano się, że ekspedycja zaginiona napadnięta została przez mrówki i że wszystkie jej zapasy zostały zniszczone, podczas gdy ludzie uszli z życiem. W następnych godzinach odnaleziono wszystkich innych uczestników zaginionej ekspedycji, wprawdzie jeszcze przy życiu, ale w stanie zupełnego wyczerpania. Przywódca ekspedycji, pokrzepiwszy się nieco, opowiedział następnie, co przeżył w ubiegłych dniach. — Przed 5 dniami — mówił — kiedy właśnie zajęty byłem fotografowaniem z ukrycia pantery z jej młodymi, usłyszałem nagle niezwykły szum i trzask i zauważyłem, że gęste podszycie lasu nagle zaczęło się słaniać i padać na ziemię i jak olbrzymi wał mrówek przedzierał się przez las, kierując się z szaloną szybkością w stronę zwierząt. Straszliwy ryk trojga zwierząt, rozpaczliwe próby ucieczki, bolesne jęki... Fala mrówek zalewa ofiary. W tej samej chwili w całej okolicy rozlegają się powszechne ryki i jęki. Zwierzęta dżungli w panicznym strachu uciekają na wszystkie strony. Ludzie ekspedycji, rzucając wszelki dobytek, wdrapują się jak najśpieszniej na najwyższe wierzchołki drzew. Na ziemi zaś toczy się fala miliardów mrówek, posłuszna ślepemu popędowi, niszcząc wszystko, co na swej drodze spotyka. Cały obóz ekspedycji z całym ekwipunkiem i ze wszelkimi zapasami staje się pastwą mrówek, które jak to już nieraz, odniosły zwycięstwo nad przyrodą i człowiekiem.

Szwecja Przygotowuje Się Do Wojny

Jedna z mieszkanek miasta Stockholm w Szwecji, zakupuje maskę przeciwgazową w jednym z miejscowych składów. Szwecja w ostatniej wojnie zajmowała stanowisko neutralne, lecz istnieją obawy iż w przyszłej wojnie będzie musiała zająć obronne stanowisko.

DRUŻYNA HOKEJA UDAJE SIĘ DO AUSTRALII

Drużyna dziewcząt gry w Hokeja, udaje się do Australii, w celu odbycia szeregu meczów. Dziewczęta te są najlepszymi graczami z poszczególnych miast w Stanach Zjednoczonych.

Rzeczy Ciekawe i Pouczające

Tajemnica Dokoła Tragedii Mayerlingu

Akta hr. Taaffe—W 50 lat po śmierci Franciszka Józefa—Nieodsłonięta tajemnica

W GODZINACH popołudniowych 30-go stycznia 1889 obiegały Wiedeń najfantastyczniejsze pogłoski i wersje: arcyksiążę Rudolf został zamordowany, popełnił samobójstwo, stał się ofiarą aktu zazdrości. Wreszcie pojawiła się oficjalna enuncjata: następca tronu pozbawił się życia w swoim zamku łowieckim Mayerling. Obok niego znaleziono z przestrzeloną skronią piękną baronównę Vetscera.

O wypadkach poprzedzających tę tragedię nie dowiedziano się niczego. Cesarz Franciszek Józef wszystkich, którzy o tej sprawie cośkolwiek wiedzieli, zobowiązał do zachowania bezwzględnej tajemnicy. Dorożkarz Bratfisch, który zawiózł arcyksięcia do Mayerlingu, wysłany został za granicę. Akta sprawy cesarz wręczył hr. Edwardowi Taaffe, który cieszył się jego szczególnym zaufaniem, z tym, że publikacja ich nastąpić może nie wcześniej jak w 50 lat, po śmierci monarchy.

Obecnie antykwariat Zink w Pradze ogłasza, że obszerne archiwum hr. Taaffe wystawione będzie na publiczną licytację. Ani Austria ani Czechosłowacja nie życzą sobie, żeby akta, dotyczące tych krajów, dostały się do rąk prywatnych. Dokumenty te mają być więc wyłączone. Dotyczące Czechosłowacji przyjdą do Pragi, dotyczące Austrii do Wiednia.

Ciekawa rzecz, że akta tragedii w Mayerling zniknęły. Już dawniej syn zmarłego hr. Edwarda oświadczył był, że nic o tych aktach nie wie. Wdowa po nim oświadczyła, że akta te znajdują się w archiwum watykańskim. Inna wersja głosi, że hr. Henryk Taaffy krótko przed swoją śmiercią zniszczył akta. Lecz był to podobno tylko wybieg, w rzeczywistości bowiem Henryk Taaffe akta schował był w tajnej skrytce biurka swego, które później sprzedane zostało niewiadomo komu. Archiwum watykańskie odmawia podobno wyjaśnienia co do tego, czy akta odnośne znajdują się w jego posiadaniu. Wie się tam tylko o liście cesarza Franciszka Józefa, w którym prosi on papieża o zezwolenie na pogrzeb kościelny arcyksięcia Rudolfa.

Tak tedy sprawa tragedii w Mayerling pogrążona będzie nadal w głębokiej tajemnicy. Zresztą, po upływie blisko pół wieku, sprawa dojrzała do tego, by romantyczna historia Rudolfa Habsburga przestała wreszcie intrygować opinię publiczną.

Loteria w Świecie i w Polsce

Loteria ma za sobą już długą, blisko pięciowiekową historię.

Pierwszą wzmiankę o niej znajdujemy w annałach norymberskich z r. 1477. Urządzano ją prostymi środkami. Były to tak zwane "garnki szczęścia". Do jednego garnka rzucano kartki z nazwiskami grających, a do drugiego gałki, których barwa rozstrzygała o wygranych. Loterie te cieszyły się wielkim powodzeniem, dlatego też i szybko się rozpowszechniły. W XVI stuleciu wspominają już o loterii dziejopisowie niemieccy, weneccy, florenccy, rzymscy, francuscy, holenderscy i hiszpańscy. Loterię klasową urządzono po raz pierwszy we Florencji, a udoskonalono ją w wieku XVII w Niderlandach.

W Polsce loterię wprowadzono stosunkowo późno. Po raz pierwszy urządzono ją jednorazowo na specjalny cel dokończenia budowy kolegium XX. Pijarów i szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. W roku 1763 Sejm pozwolił kompanii genueńskiej na wprowadzenie wynalezionej w tym mieście loterii liczbowej, zaś loterię klasową wprowadzono w Polsce na stałe za czasów Księstwa Warszawskiego w roku 1808 i pod nazwą "Loterii Klasycznej" przetrwała ona do r. 1915-go, to jest do czasu okupowania warszawy przez armię niemiecką. W czasie okupacji działały loterie o charakterze społecznym, a po odzyskaniu niepodległości Sejm Ustawodawczy wprowadził specjalną ustawą, w Rzeczypospolitej Loterię Klasową w jej obecnej formie. Ustawa o Polskim Monopolu Loteryjnym jest dalszym etapem w rozwoju naszej loterii.

Trzeba stwierdzić, że loteria polska dawno już zdobyła sobie prawo obywatelstwa w naszym życiu zbiorowym, co ujawniło się nawet w literaturze i sztuce. Wystarczy wymienić choćby komedię Korzeniowskiego "Złote Kajdany" i wodewil Moniuszki "Loteria".

MENU WESELNE WE WNĘTRZU WIELBŁĄDA

Na weselu Beduinów arabskich podawana bywa oryginalna potrawa. Jest to pieczony wielbłąd, w którego wnętrzu znajdują się dwa pieczone barany. W każdym z baranów znajduje się kilka sztuk drobiu. W każdej kurze lub kaczce znajduje się pewna ilość ryb, które z kolei wypełnione są smażonymi jajkami.

W ten sposób jedna potrawa stanowi właściwie całą ucztę, która wystarcza na kilkudniowe wesele.

JAPOŃSKA DELIKATNOŚĆ

Jak wiadomo, Japończycy odznaczają się wielką delikatnością uczuć w życiu prywatnym i gotowi są o byle co robić harakiri. Subtelność ta nie ogranicza się tylko do sfer wyższych, bowiem nawet japońscy fryzjerzy, kelnerzy i t. d., nie przyjmują nigdy napiwków, o ile nie znajdują się one w zamkniętej kopercie. Przyjęcie "gołych" pieniędzy byłoby uważane za uwłaczające godności osobistej, toteż zawsze używa się do tego celu specjalnie wyrabianych małych kopert.

GARAŻ Z MUZEUM HISTORYCZNEGO

W Leningradzie znajduje się jedyne w ZSRR historyczne muzeum artylerii. — Organ komisariatu obrony "Krasnaja Zwiezda" stwierdza, iż muzeum to jest poważnie zagrożone. Na jego terenie bowiem urządzono warsztaty remontowe samochodów i garaży leningradzkiego okręgu wojskowego. — Najcenniejsze eksponaty zwalono do szop i schowków ze spróchniałego drzewa, które zupełnie nie zabezpieczają eksponatów.

Nieustanne Wichry Wieją Nad Biegunem Zagadki Krainy Śmierci

Ciekawe Zjawiska Temperatury i Prawo Ruchu Mas Lodowych

Prasa sowiecka publikuje szereg ciekawych szczegółów z zakresu badań meteorologicznych, przeprowadzonych przez ekspedycję Papanina.

Jak się okazuje na biegunie północnym temperatura jest wyższa niż w Jakucie (Syberia).

Minimalna temperatura w rejonie bieguna północnego wynosi 30 do 35 st. C., natomiast w Jakucie w grudniu 1937 r. temperatura spadła do 50 st. poniżej 0. Jednocześnie na biegunie przeprowadzono interesujące badania prądów powietrznych, przyczym spostrzeżono, że na biegunie północnym gwałtowne wiatry wieją nieustannie.

Ekspedycja Papanina była pierwszą, która zbadała ruch mas lodowych na Oceanie Lodowatym, dotychczas bowiem panowało przekonanie, że góry lodowe krążą dookoła bieguna, co mogło uzasadnić przypuszczenie, że ekspedycja będzie krążyła dookoła osi biegunowej. Obecnie okazała się mylność tego poglądu, gdyż już w listopadzie ub r. kra lodowa, na której znajdowała się ekspedycja Papanina, została poniesiona przez prąd do brzegów Grenlandii. Fakt ten stwierdza, że olbrzymie wały lodu nieustannie posuwają się przez "bramę" pomiędzy Grenlandią a Spitzbergen.

Zamiłowanie do łowów, posiadało wielu królów polskich. Bolesław Chrobry był wielkim myśliwym, tworzył zastępy służby łowczej, dojeżdżaczy, sokolników, ptaszników, siecierzy i t. p. Bolesław Śmiały kochał się w łowach. Bolesław Krzywousty był urodzonym myśliwym pod względem zręczności, hartu i odwagi, własnoręcznie pokonywał niedźwiedzie, tury i dziki. Kazimierz Wielki uciech myśliwskich z przyjemnością zażywał, które przyczyniły się do jego śmierci, jak o tem pisze Janko z Czarnkowa. Gdy w r. 1370, 8 września w dzień Narodzenia N. P. Marii, bawiąc w Przedborzu, mimo przestrogi zabobonnych ludzi, na łowy jelenie ruszył, tam spadł z konia, lewą goleń raniąc. Z rany tej wywiązała się gorączka i król po długich cierpieniach ducha wyzionął. Kazimierz Jagiellończyk — za którego panowania, jak mówi przysłowie: "Za Króla Kazimierza, dużo było zwierza" — otaczał opieką grubego zwierza. Za jego to czasów pojawia się w kaplicy Jagiellońskiej na ołtarzu św. Trójcy patron łowców. Stefan Batory uprawia z przyjemnością królewskie łowy. Z śmiercią Batorego kończy się złoty okres łowiectwa polskiego. Jan III Sobieski był wielkim myśliwym, ostatnim królem łowcą; lubił polowanie z sokołami. Czytamy w jego kalendarzu z r. 1677, że polując z sokołem, chwycił czaplę z obrączką na szyi z datą 1647 r., założoną przez Władysława IV-go.

Za czasów bardzo dawnych do przyborów tualetowych należały grzebienie z kości i z bronzu, dalej nożyce, jakiemi dziś jeszcze owce strzygą, a później i takie, jakich my używamy; o brzytwie była już mowa. Do mycia używano mydła, ale tylko ze skrzypu; zamiast wody używano tłuszczu i masła (od mazania nazwanego).

Za pośrednictwem fenomenalnego głosu Jana Kiepury, polska pieśń ludowa "Umarł Maciek Umarł" dostała się do uszu słuchaczów radiowych całego świata, gdy tą pieśń on odśpiewał na godzinie "RCA Magic Key Hour" kilka tygodni temu. Tą pieśń Kiepura odśpiewał również na swym koncercie w Carnegie Hall, w New Yorku, dodając że: "każde dziecko w Polsce lepiej tą pieśń śpiewa odemnie".

Maurycy Moszkowski— pianista i kompozytor, ur. we Wrocławiu dnia 23 sierpnia 1851, początkowo studiował w Dreźnie, następnie w Berlinie w akademiach Sterna i Kullaka. Uczył on w akademii Kullaka przez wiele lat. Po karierze pianisty i kompozytora uwieńczonej powodzeniem, — przeniósł się do Paryża w roku 1897, a w roku 1899 został zamianowany członkiem berlińskiej akademii. Jego kompozycje obejmują dwie książki tańców hiszpańskich. Jego opera "Boodbil" została wystawiona w Berlinie w r. 1892. W r. 1886 występował w filharmoniowych koncertach i od tego czasu często w Londynie jako pianista i dyrygent. (Nadesłał Ed. Dzikowski z Brukseli, Blegia).

Tajemnice Podziemnej Warszawy

W nocy na peryferiach wielkiego miasta; Sąd złodziejski; Bal u pana Beczułki; Ponura spowiedź kryminalisty; Spotkanie z niewierną; Krew na bruku ulicznym; Powrót do więzienia

Welon mroku dawno już otulił miasto. Późna godzina. Jeszcze w śródmieściu, w sercu stolicy, tętni życie. Gnają, zda się, na oślep auta i limuzyny. Strumienie światła biją z reklam kinowych. Tu, w centrum, mimo, iż wskazówki zegara posuwają się coraz wyżej, ku północy, życie pulsuje. Ale tam — w zaułach, na peryferiach, w tych krętych, bocznych, wąskich uliczkach o zmierzchu już puls życia słabnie i powoli zamiera.

Na Wąskim Dunaju, zrzadka o tej porze spotkasz przechodnia. — A jeżeli który się przybłąka, to albo przybysz z innych stron, albo jakiś specjalny "amator wrażeń".

Złowrogą ciszę uliczki rozdziera niekiedy jakiś krzyk. Przeraźliwy krzyk. Wołanie o pomoc. S. O. S.!... I naraz uliczka się ożywia. To sąd złodziejski. Poszły w ruch noże i kastety, albo rewolwer. I ktoś padł, brocząc krwią...

I dziś cisza tej bocznej ulicy, zda się, nic dobrego nie wróży... Nie wiadomo bowiem, co się za chwilę tu rozegra. Słabe światło latarni ulicznej — oto jedyny neon. A knajpka pana Beczułki, znana w całej okolicy, to swojego rodzaju "Adria"... W knajpie dziś wesoło jest. Dziś jest tam "rendez-vous" elity podziemnej Warszawy.

I ślepy grajek przy starym, jak świat, pamiętającym zapewne, czasy króla Sasa, rozklekotanym pudle (czytaj: fortepianie) wyczynia na nim różne cuda: cudeńka. Mistrz tonów nie żałuje fatygi. Akordy walą, aż dom się trzęsie. To znów niekiedy grajek roztkliwia, rozmarza się, a wówczas przycisza nieco tonu. — Gra wolno, lekko, miękko.

Niech żyje Antek Cham!

— Panie Wątorek — woła jakiś "podgazowany" gość. — żadna muzyka, kapelmistrzu. Nie znasz pan żadnych nowszych kawałków. Dawaj pan coś świeżego. "A la carte" z nut, a nie z bufetu. — Rozumiesz pan po polsku. Bostonka jakiego. Rżnij pan. — Nie wiesz pan, że dziś musi być wesoło, bo "Antek Cham" wylazł z odsiadki. Niech żyje Antek Cham! Zagraj pan co wesołego, żeby człowieka poderwało.

— Mnie pan uczyć ani uwagi zwracać nie będziesz. Gram to, co uważam za stosowne. Mam swój oryginalny repertuar, mój panie. Zresztą ja patrzę na ten świat nie przez bostony i "karioki".

— Jak pan może patrzyć, kiedy pan jest ślepy na oba lusterka.

— Widzę "oczami duszy", mój panie...

A imć pan Beczułka, krępy, opasły, z obwisłym brzuchem, sam jak beczułka, wtacza się na środek sali i odzywa się:

— Panie muzykancie! Panie artysto! Panie Wątorek! Nie zawracaj pan kontrafałdy! I nie obrażaj pan gości. Gość, kim by nie był — to gość, to pan, płaci i wymaga. Jak płaci to można mu koziołki fikać. Dzisiaj goście bawić się chcą. Panowie proszą — to nie ma rady. Graj pan głośno i wesoło. Bo to dziś na intencję gościa, który 6 lat był poza naszymi murami. Mam tu na myśli szanownego pana Antosia.

— Brawo, panie Beczułką! — Niech żyje gospodarz!

— W górę go i o podłogę!

Oklaski. Salwy śmiechu. Zabawa! Na całego!

I stary ślepy grajek zamilkł. Już słowa więcej nie wyrzekłszy, puścił palce w ruch. Walił, jak w bęben. Klawisze same puściły się w tan. W szalony wir. I wszyscy goście się bawili. Pijaństwo do upadłego. Pan Beczułka, kontent, zacierał ręce z radości i dopisywał do rachunków "było nie było".

Jeden tylko Antek Cham siedział smutny. Antek Cham, włamywacz. Po wyroku jakoś markotny i nie swój.

Dlaczego mnie zdradziła?

— Śmiej się, mówisz bracie? — ozwie się Antek. — Tobie łatwo mówić. Nie zawsze można się śmiać. Śmiej się, kiedy ci się na płacz zbiera.

— Bo i wszystko bez to, żeś sobie wbił klina do głowy. Kobieta, zawsze kobieta — odpowiada towarzysz jego. — Zdradziła cię Gienka. No to zdradziła. Stary jesteś chłop i głupi. Taki romansowy, jak nasz grajek. "Do wuja starca"... A ja gwiżdżę na wszystko! "Trin-trawa". Grunt — to humor, zdrowie, kieszeń. Nieprawda, panie Beczułka? No — buzi. Moja kolejka. Dawaj pan monopolkę, panie ober. Antek, mnie się słuchaj. Pluń ty na nią. Będziesz miał inną Gieńkę. Sto takich Gieniek. Tysiąc Gieniek.

— Ale dlaczego mnie zdradziła? Dlaczego? — krzyczy kryminalista. — Wiedziała, że ją kocham. Ech, żebyś ty wiedział, jak ja cierpiałem. O niej tylko myślałem. Całe noce, leżąc na pryczy, o niej tylko śniłem. Ją tylko widziałem. I tak sobie myślałem. Że jak wyjdę — to może razem coś wykombinujemy. To ona teraz gacha znalazła! Panie Beczułka, teraz moja kolejka....

Ale pan Antoś dziś fundator! Pan Antoni tak robaka zalewa. I wszystko przez kobietę. Ech, czy to warto? Pan się martwisz, że pana rzuciła ta Gieńka? Mnie moja stara nie chce jakoś rzucić. Ja, widzi mi się, takiego szczęścia nie mam. Panie Antosiu, pan nie znasz kobiety? Każda kobieta zdradza. To pan się pańskiej Gieńce dziwi? Co prawda fajna to dziewczyna. Kto wie, żebym to ja był o 50 lat młodszy... Ech! Ale czego człowiek za młodu nie wykorzystał, to na stare lata nie da rady...

Znów kolejka. Jedna, druga, trzecia. Bucha alkohol. Odór bije aż pod sufit. I ślepy grajek nie przestaje grać.

Nieoczekiwane spotkanie.

— Muszę się z nią rozprawić — woła ochrypłym pijanym głosem Cham. — Zapytam się. Dwa słowa: Czy tak się godzi? Gieńka, najdroższa moja! Gieńka! Na rękach cię nosiłem. Dla ciebie kradłem, dla ciebie ryzykowałem, dla ciebie! A ty... A ty. Coś ty... ze mną zrobiła? Powiedz — ty... Dwa słowa. A potem...

I nagle zamieszanie. Poruszenie. Bo oto drzwi się otwarły i na progu stanęła ona... Gieńka... Młoda, ładna, pełna temperamentu i ognia. Z szelmowskim wyrazem twarzy. Wyelegantowana, wyzywająca. Nie spodziewała się go tu zastać. Przyszła z nowym kochankiem. Pokazać się...

— Antek! — przeraźliwie tylko krzyknęła. I jak szalona wybiegła na ulicę.

— Antek!...

Wielkie chłopisko — Antek Cham — włamywacz — recydywista, zerwał się na równe nogi.

Nic i nikogo już nie widział. W mózgu coś mu tańczyło. I błysk widział noża... Dziś albo nigdy. Musi się z nią rozmówić!

— Coś ty ze mną zrobiła? Powiedz. Gieńka, Gieńka, najdroższa moja. Kochanie moje! Rzuciłaś mnie, jak psa. Dla innego, dla innego. A ja? A co ja? Powiedz? Mów?...

I w martwej głuszy bocznej ulicy, na Wązkim Dunaju rozległ się straszny krzyk. To był jej krzyk! Ostatni zew.

Już we krwi broczyła Gieńka. Dawny jej kochanek — Antek Cham wpakował jej nóż w serce, w to serce, które nic już dla niego nie żywiło.

To ja ją zabiłem!

Jak rojno na ulicy, mimo przecie, że zaledwie pół nocy ludzie przespali.

Pędzi karetka pogotowia. Alarm. Gwizdki. Policja. Sędzia śledczy. Oględziny zwłok. Protokół.

— Tak... Ja... Ja ją zabiłem — skrzeczy jakimś ochrypłym głosem Antek Cham. — Dla kobiety całe życie postawiłem na jedną kartę. Dla niej. Zdradziła mnie. I — dlatego... Dlatego... Wzrok miał błędny. I głos mu się załamał.

A oto i krwią zbryzgany nóż — "corpus delicti".

Już go prowadzą.

— Zbrodniarz! Morderca! Bandyta! — słychać głosy.

A później sąd.

Zapadł wyrok: 15 lat więzienia.

Słychać już brzęk kajdan....

quick action on LOANS
Nie potrzeba specjalnego zabezpieczenia. Bez żadnych spłat przynajmniej przez 30 dni, a potem małe dogodne spłaty.
OSOBISTE POŻYCZKI AŻ DO $300—WSZYSTKIE PLANY
Przyjdźcie—lub telefonujcie TERAZ!
PERSONAL FINANCE CO.
Pierwsze Piętro
1954 W. NORTH AVENUE, róg Damen, North i Milwaukee Avenue
TELEFON ARMITAGE 0833
★ Zgłosić się kiedykol. celem osobistego porozumienia się do p. C. O. Hammer.

Humor

Starszy pan spotyka dwie nadzwyczaj podobne do siebie dziewczynki i pyta:

— Jesteście chyba bliźniaczkami?

— Nie! — odpowiadają obie.

— Ileż lat masz ty?

— Siedem!

— A ty?

— Także siedem.

— I nie jesteście bliźniaczkami?

— Nie, jesteśmy resztką z trojaczków.

BOHATERKA

Loretta Wilson, lat 15, studentka wyższej szkoły w Nowym Yorku, ocaliła od utonięcia w jeziorze Eastchester, 3-letnią Lorraine Webb.

NOWY WYNALAZEK

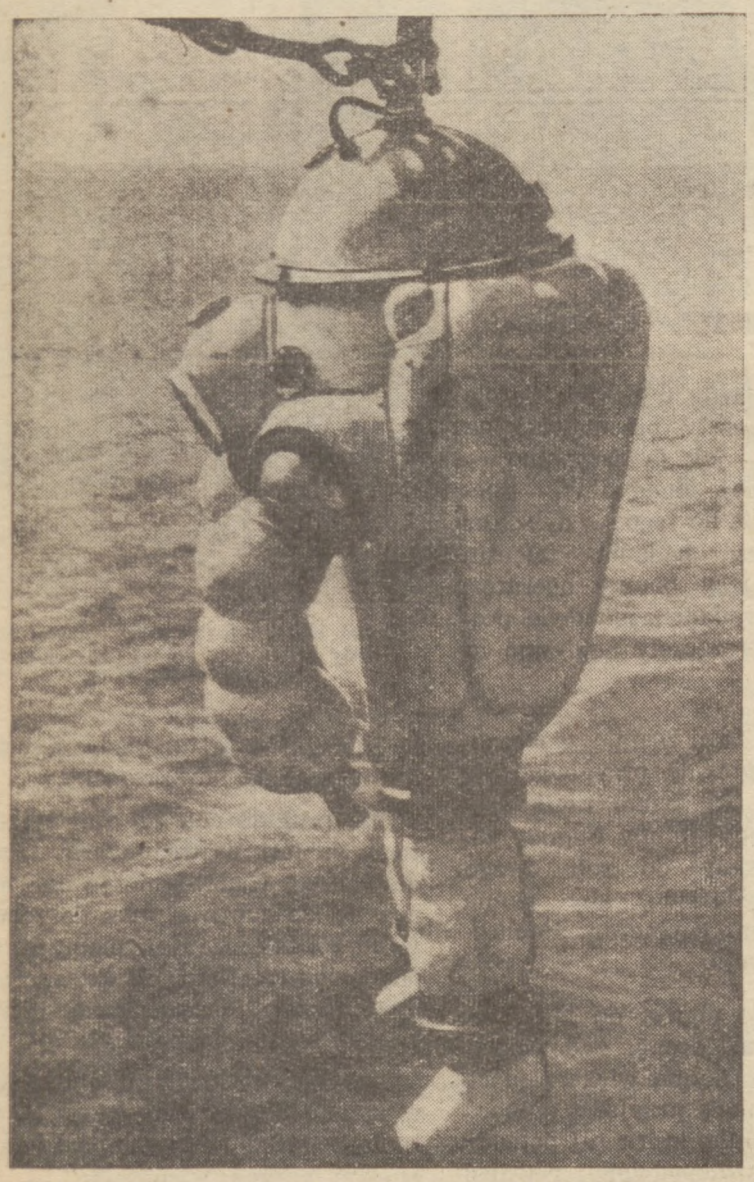

C. Galeazzi, z La Spezia, Włochy, zbudował specjalne ubranie dla nurka głęboko wodnego. Nurek w tymże ubraniu potrafił się opuścić na 800 stóp w głąb morza.

NAJNOWSZY SAMOLOT PASAŻERSKI

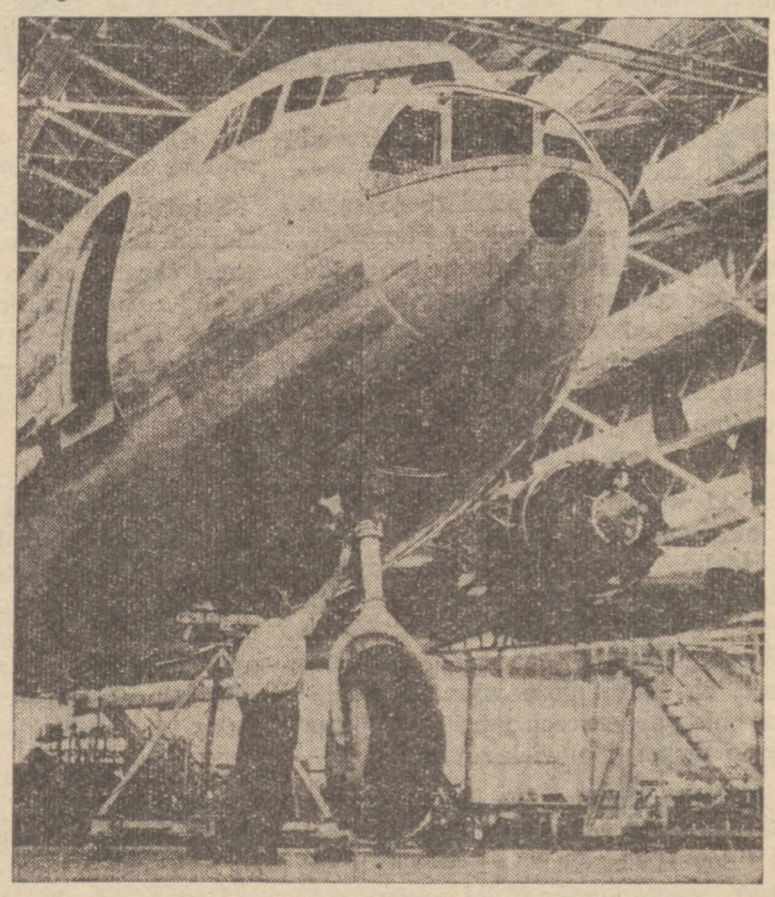

Kompania Douglas Aircraft w miasteczku Santa Monica, Cal., buduje najnowszej konstrukcji samolot pasażerski, który będzie mógł pomieścić na swym pokładzie 40 pasażerów. Pierwsze próbne loty odbędą się w miesiącu lipcu, tegoż roku.

Sobota, 16-go Kwietnia, 1938 r. — Dziennik Związkowy — Sobota, 9-go Kwietnia, 1938 r.

PUBLICZNOŚCI ZAWDZIĘCZA SWOJĄ KARIERĘ

Była ona zbyt dobrego serca, aby być dobrą sprzedawaczką.

Otrzymała nagrodę kontestową Jean Harlow, za piękną figurę w obcisłej satynowej sukni.

Wydała całą swoją fortunę na futra i luksusowy automobil.

Listy pisane do wytwórni Warner Brothers, zwróciły uwagę, że Marie Wilson dość już grała niemych ról i że nadszedł czas, aby przemówiła.

Panna Wilson jest 5 stóp i 5 cali wysoka, waży 104 funty i niema obaw, aby stała się muskularną.

POPULARNOŚĆ sztuki zależy od upodobań publiczności. Od wydanego przez publiczność sądu, zależy powodzenie. I zdarza się, że publiczność wypowiada ten swój sąd tak głośno, że producenci liczyć się z tym muszą. I zdarzyło się nawet, że ta sama publiczność wypowiedziała się, że chce danego aktora do wykonania danej roli i producenci zgodzić się z tym musieli.

Taki wypadek zdarzył się właśnie z aktorką, która otrzymywała tylko niewielkie nieme role — ze zgrabną blondynką, która potrafiła zwrócić na siebie uwagę. Aktorką tą jest Marie Wilson. Zdobyła ona sobie popularność, za którą może wyrazić podziękowanie publiczności, gdyż ta wybrała ją do wykonania większej roli.

Prawdopodobnie Warner Brothers nie dałby jej roli dziewczyny w sztuce "Boy Meets Girl", gdyby nie listy, które zadecydowały o jej przyszłości. Rola w sztuce napisanej przez Sama i Bella Spewacków, którą Warner nabył za $125,000, zadowoliłaby największe nawet gwiazdy.

Sztuka kupioną była specjalnie dla Marion Davies, ale gdy ta opuściła scenę ekranu, miała otrzymać główną w niej rolę Joan Blondell. Tymczasem panna Blondell też czasowo usunęła się ze sceny. Wobec tego studio znalazło się w takiej sytuacji, że nie miało wielkiej gwiazdy do wykonania tej roli.

W między czasie — panna Wilson nie próżnowała. Nie lękała się ona rozpocząć zabiegów, aby jej tę rolę powierzono. Zaczęła to bardzo zręcznie. Mówiła do każdego, nawet do tego co przy bramie stał, że chciałaby grać rolę kelnerki Susie, która jest bohaterką tej sztuki.

W mieście, w którym — "każdy sobie rzepkę skrobie", każdy tylko dla siebie żyje, — rzadko się zdarza, aby się zajmowano inną osobą, aby dla kogoś ktoś coś chciał zrobić. W tym jednak wypadku wszyscy zaczęli jej okazywać życzliwość. Zarówno drobne rybki, jak i gwiazdy takie jak Carole Lombard — zaczęły przemawiać na korzyść owej — jak ją nazywano — "zgrabnej niemej blondynki". Specjalnie zabrali się do tego — dyrektor przeprowadzający badania talentu, jak i nagrywający obrazy operator, którzy przeprowadzili z nią dwie próby. Jednocześnie zaczęły napływać listy.

Studio wobec tego zostało zaskoczone. Zaczęto naprawdę przyglądać się pannie Wilson. Ta demontracja zrobiła swoje. A gdy Jimmy Cagney został zaangażowany do roli owego chłopca, zadecydowano, aby panna Wilson była jego partnerką. Publiczność zrobiła swoje.

W dodatku do sławy, do jakiej otwartą ma teraz drogę, zadowoloną ona jest, gdyż otrzyma większą płacę tak, że będzie mogła przyjść z pomocą swej dużej rodzinie, która tej pomocy potrzebuje. Prawdopodobnie również zdecyduje się ona na małżeństwo z dyrektorem Nick Grinde, który stale zabiegał o jej względy, a ostatnio awansował na narzeczonego.

Nie pragnie ona tej roli tylko dlatego, że jest najważniejszą. Pragnie dlatego, że wydźwignie ją ona na widownię, że zabierze ją z dotychczasowych ról tak zwanych niemych. Grała ona różne role:— typistkę, operatorkę telefoniczną, prasowaczkę sprzedawaczkę sody i pokojówkę.

"Zwykle wetknęli mnie tam gdzieś w sztukę aby zatkać jakąś lukę, ale to były tylko małe role, gdy ja pragnęłam czegoś większego" — mówi panna Wilson ilustrując to bystrym spojrzeniem i gestami swych ładnych rąk. Nie było tam nic prawdziwego, nie miałam jakiejś charakterystycznej roli, z wyjątkiem może roli sekretarki w sztuce "Satan Met a Lady". Lecz występowałam wówczas jako Camille z trupą aktorów Beverly Hill. Ludzie płakali. Trzy wieczory szła ta sztuka w jednym z teatrów.

Do tego czasu studio nie starało się jej wyróżnić. Widziano w niej jedynie siłę drugorzędną, o której wyrażano się bez uznania. Cokolwiek grała, to nie potrzebowała ust otworzyć. Ot, zwykła statystyka.

"Ale w tej roli mam szansę do wybicia się — mówi była panna Jukes, uszczęśliwiona. — Prawda, że wszyscy mówią, że Susie jest tylko cichą spokojną kelnerką. Lecz ja nie sądzę, że tak jest. Ma ona jedynie inny punkt widzenia. Inaczej patrzy na świat.

"Nie wiem jakby to wytłómaczyć, ponieważ nie umiem się wypowiedzieć jak należy w tej sprawie. Lecz gdy wejdzie ona niosąc tacę, nie myśli o tym, że taca jest ciężka. Ktoś z gości, gdy widzi jak taca jest naładowana —zauważa, że jest za ciężka dla niej. Na to ona odpowiada wymijająco:— "W rzeczywistości nie jest ona tak bardzo ciężka, naprawdę".

"A gdy następnie upadnie zemdlona, nie powie "Oh, ja się czuję strasznie", gdy przyjdzie do siebie. Myśli ona wtedy nie o sobie, ale o tych dobrych ludziach, ponieważ nie chce im sprawiać nieprzyjemności, dlatego powie: Czy macie państwo wszyscy serwetki?... Może być że to jest rola milcząca. Ja jednak inaczej sądzę.

Aktorka ta już doskonale zna całą akcję sztuki. Umie na pamięć każdy wiersz, jaki ma do wypowiedzenia. Jednego, czego nie wie, to prawdopodobnie tego, że ona jest tak samo dobra jak i Susie. Żałuje ona kelnerów, ponieważ bardzo dużo ludzi żali się na nich, że im nie poświęcają należytej uwagi. (Panna Wilson mówi: Dużo ludzi jest na nich rozżalonych, ponieważ kelnerzy ich nie wyróżniają.) Ma ona tak dużą rodzinę, która mieszka w jej domu, że wynajęła sobie maleńki apartament w pobliżu, aby ich nie krępować. Robiąc to, nawet nie pomyślała, że oni mogliby wynająć sobie apartament.

Ma ona zresztą oddawna te przymioty, jakie posiada Susie, aby ludziom starać się usłużyć, chociażby ze swoim własnym uszczerbkiem. Kiedyś pracowała ona w pewnym sklepie departamentowym, w którym znajdowała od czasu do czasu zajęcie sprzedając zabawki — dziś mówi o sobie: "Byłam kiepską sprzedawaczką", i dodaje, aby to było dobrze zrozumiane: "Sprzedawałam te rzeczy za połowę ceny ludziom, którzy wyglądali ubogo. Bardzo mi ich było żal.

"Pewnego razu przyszedł człowiek, który był dobrze podchmielony i zaczął się rozglądać na niedźwiadkiem— ale za takim który dobre pieniądze kosztuje. Mówi on do mnie, aby mu znaleźć takiego, jakiego on chce. Lecz ja wiedziałam, że on go nie kupi, że on nie potakiego niedźwiadka przyszedł. Mówię mu więc — nie bądź pan dziwakiem. Pan tego nie kupi, bo to za drogi. Zabrało mi pół godziny czasu nim nareszcie dał się przekonać — powiedziała z pewną dumą.

Gdy znajdowała się jeszcze w wyższej szkole — urządzono kontest z nagrodą Jean Harlow. Nagroda jej przypadła. Ale i tu ją spotkało nieszczęście, bo takie już szczęście miała Marie Wilson. Gdy wywołano jej nazwisko, podążyła przed stół sędziów. Idąc w swej czarnej obcisłej satynowej sukni, ze sznurem barwnych paciorków na szyji, gdy wszyscy na nią zwrócili oczy, nagle pęka nić i paciorki rozsypały się szeroko po ziemi.

Wygrała ona również kontest kultury zdrowia. Zwycięstwo dały jej oczy. Panna Wilson ma 5 stóp i pięć cali wysokości, waży 104 funty i niema obawy, aby zaimponowała swoimi muskułami. Lecz oczy jej, oprawa tych oczów — jej najdłuższe w Hollywood rzęsy — są zadziwiająco piękne.

Mając lat 18, weszła panna Wilson w posiadanie fortuny wynoszącej od $10,000 do $11,000, jaką dostała po ojcu, który umarł, gdy miała ona zaledwie lat osiem. Wtedy to odegrała jeden z największych kawałów w swoim życiu. Wiedziała ona jak się wedrzeć do filmu. Tak się jej przynajmniej zdawało. Wtedy jeszcze nie znała siły listów, tej mgły, która musi otaczać sławę. Nie czytała historii, jakie krążą naokoło gwiazd. Chciała zaimponować.

Lubi grać w kręgle, ale nie umie wyciągnąć palca z kuli.

Wobec tego cała ta fortuna poszła na futra, na ekspensywny automobil, na piękne wieczorowe suknie i na elegancki apartament. Zapłaciła z góry za cały rok czynsz, ale zapomniała kupić sobie zwykłą odzież do codziennego użytku.

To też jej kampania — włamania się do filmu, ograniczyła się do pewnych tylko miejsc, do których uzyskała wstęp, ale pracy nie dostała. Kiedy pojawiła się podczas dnia w biurach tego czy innego studia, dyrektor patrząc na jej drogie futro, na jej suknie — odpowiadał chłodno: — Pani nie potrzebuje zajęcia".

Dopiero wówczas zaczęła spuszczać z tonu. Miękła z każdym dniem, tak jak smoła pod promieniami słońca. Zaczęło się życie na parówkach i kanapkach. Ambitny młody ten humbuger, zaczął kupować kwartami gazolinę do swej wielkiej maszyny. Nigdy nie wiedziała ona, jak daleko zajedzie i kto ją przypchnie z powrotem do domu.

Zdarzyło się jednak, że panna Wilson spotkała w jednym z klubów nocnych Williama Anthony McGuire, który nagrywał w Metro "The Great Ziegfield". On posłał ją do Seymour Felixa, dyrektora tańców i w ten sposób dostała się w szeregi aktorek - statystek. Później panna Wilson opracowała swój własny scenariusz, w którym występowała w jakiejś dramatycznej roli blondyna i przedstawiła to p. Mayer z aplikacją o pracę. Nie dostała jednak tej pracy. Powiedziano jej, że scenariusz jest bardzo kiepski.

Ale McGuire wyczuwał, że pod tym sobolim futrem kryje się może artystka. Postanowił ją zaangażować na własną odpowiedzialność. Wówczas to zaczęły się dla niej lepsze czasy. Miała co jeść. Pensje otrzymała regularnie. Lecz — znów ujawniła się w niej właściwa jej natura. Widząc, że McGuire nie ma na niej żadnego zysku, zażądała zwolnienia jej — z kontraktu.

Lecz nareszcie próba, jaką zrobiono z nią w Metro, dostała się do rąk Warner Brothers i postanowiono jej dać niewielką rolę w sztuce "Stars Over Broadway". Okazała się w sztuce tej na tyle dobrą, że otrzymała kontrakt nie na sześć miesięcy, ale na rok, ale od tego czasu zaczęto ją nazywać "niemą blondynką".

Wielkie gwiazdy ekranowe zjawiają się zwykle na horyzoncie jak komety. Otacza je już wyrobiony blask sławy. Są to — albo wielkie aktorki, które wybiły się na scenie teatralnej, albo wielkie śpiewaczki, tancerki, łyżwiarki — etc. Natomiast wybicie się z tak zwanych "niemych" szeregów — jest rzadko spotykaną rzeczą. Nawet bardzo zdolna aktorka, gdy się dostanie w te szeregi trudno się z nich może wyrwać. Władze patrzą na nią, jako na aktorkę podrzędną i trudno to przełamać.

Tak było również i z panną Wilson. Zatykano nią luki. Była tylko statystką. Sto razy ją poprawiano, gdy miała na scenie dwa słowa wypowiedzieć. Poprawiano każdy jej ruch, choćby najlepszy. Nie miała przecież patentu na gwiazdę. Nie miała kontraktu. Nie była uznaną.

Ale panna Wilson miała jedną dobrą stronę. Miała wolę. Miała wytrwałość. Postanowiła dobić się do celu swego życia. Szukała dróg. Cierpiała. Czekała.

Nareszcie nadszedł moment. Dla wytrwałych, zawsze nadejdzie. Rola kelnerki Susie, nadawała się dla niej — jak pewnie żadna inna. Teraz albo nigdy — powiedziała sobie panna Wilson. I zaczęła działać. Poruszyła wszystkie sprężyny. Poruszyła znajomych, przyjaciół i wszystkie wpływy, jakie posiadała. Zaczęły się sypać listy. I oto około niej zaczął się wytwarzać ten świetlisty obłoczek, jaki otacza komety. Obłoczek uznania, sławy. Na to już nie mogli zamknąć oczów ci, od których zależy kariera każdej gwiazdy. Wyróżniono ją.

Nie lakieruje ona swoich paznokci, jak tylko na przedstawienia. Nie lubi ona jarzyn, ale spożywa je i to w dużych ilościach, ponieważ mają być one dobre dla jej wyglądu.

W dodatku do ulubionego brydża, w ostatnich czasach zaczęła grać w kręgle i uczęszczać do strzelnic. Nie może jednak — jak mówi — znaleźć odpowiedniej kuli dla siebie przy grze w kręgle. Palce jej jakoś nie pasują do dziur w tych kulach. Jedne są albo za duże, albo nie może z nich wydobyć palca. Sobolowe futro zamieniła na pelerynę. Za mieszkanie jednak dalej płaci z góry za cały rok.

NA BANKIECIE CHIŃSKIM

W gościnie u milionera chińskiego; "Jedzenie to radość"; Sensacje gastronomiczne; Czterdzieści pięć podań; Wino ryżowe na gorąco; Wrażenia pobankietowe

MYLIŁBY się, kto by przypuszczał, że Chińczycy jedzą same "obrzydliwości", jak żywe ślimaki, krewetki, jaskółcze gniazda, surowe mięso żarlaczy i t. p. Kuchnia chińska, mająca swe wielotysięczne tradycje, jest niesłychanie wyrafinowana i w swym zasobie posiada niezmierną ilość potraw i smakołyków, które połaskotać potrafią podniebienie najwybredniejszego smakosza europejskiego. Lecz chociaż mi o tym wspominali znajomi, to przecież mimo to nie bez pewnego zaniepokojenia przyjąłem zaproszenie na bankiet, jakie przysłał mi świeży mój znajomy pan Wang z Szanghaju. Bankiet naznaczony był w jednej ze znanych restauracji starochińskich, przy Fuczau-Road, które żyją z tego, że tam milionerzy chińscy kilkanaście razy w roku przyjmują swych przyjaciół w sposób bardzo wystawny. Lokale niedostępne są dla zwykłych śmiertelników, którzy by tam wieczorem spożyć zechcieli "obywatelską" kolację. Już sam widok tego zakładu kosztuje mały majątek — powiedział mi pewien Chińczyk, chcąc tym określić, jak niesłychanie drogie są tam przyjęcia.

Byłem bardzo zaintrygowany tym bankietem. Chińscy kucharze uchodzą przecież za najlepszych na świecie. Wobec zblazowania żołądków chińskich, jakie wytworzyło się w ciągu pięciu tysięcy lat, muszą oni szukać bezustannie nowych pomysłów kulinarnych, o których kucharzom europejskim ani się nie śniło. Chodzi tylko o to, jak mój żołądek europejski zareaguje na tę wyrafinowaną kuchnię chińską.

Przed restauracją powitał mie wśród niezliczonych ukłonów opasły gospodarz, żywa reklama swego zakładu, i przeprowadził mnie przez szereg ganków i salek do położonej w tylnej części gmachu sali, która dzięki starożytnym makatom ściennym i dyskretnemu oświetleniu robiła wrażenie wytworne i solidne. Gospodarz, pan Wang, już był obecny, powitał mnie bardzo uprzejmie a następnie przedstawił w poprawnej angielszczyźnie obecnym swym przyjaciołom, którzy byli zgromadzili się w liczbie około dwudziestu, w tym trzech europejczyków, inżynier angielski, hurtownik z Lyonu i dobroduszny Holender, mieszkający stale w Szanghaju. Tymczasem gospodarz prosi gości, by zajęli miejsca za stołem na niskich, wyścielanych kanapkach. Zaraz też podają pierwszą potrawę:— smażone w cukrze owoce, soki owocowe, małe, słodkie ciasteczka. Tuż przede mną wisi nad stołem tabliczka z napisem o pozłacanych literach. Sąsiad mój, szlachetny Kiczun objaśnia mi treść napisu: Jedzenie to radość — starochińskie motto kuchni chińskiej.

Istotnie, goście pana Wanga czynią zaszczyt tej prawdzie.

Po słodkiej przystawce następuje hachee z pletw żarłacza z młodą kapustą. Francuz objaśnia mnie, że do tej potrawy bierze się pewne włókna pletwy, czyli że dla towarzystwa naszego trzeba było ubić cztery żarłacze.

Podawano następnie: wątróbka gęsia w ostrym sosie, pieczona ryba, wieprzowinka na zimno z fasolą, ragout z wieloryba, zupa z drobiu. Między jednym a drugim daniem robi się przerwę 10-minutową. Teraz rozumiem, że bankiet ten potrwa od ósmej aż het po północy. Do stołu podają chłopcy z niesłychaną zwinnością i pewnością siebie. Czy kobietom tutaj wstęp wzbroniony — pytam siedzącego naprzeciw mnie Francuza. — Wszystko będzie — brzmi odpowiedź mego sąsiada, który z niezwykłą jak na Europejczyka zręcznością wsuwa do ust za pomocą patyczków z kości słoniowej ziarna ryżu.

Jako napój podaje się ciężkie, odurzające wino ryżowe, które pije się na gorąco. Teraz podaje się zupy: rybną, rosół, jarzynową, następne danie całkiem europejskie: peklowanego warchlaka z zapiekanym grochem. Mniej przypada mi do gustu następne, dwunaste danie, surowa ryba w kawałkach w sosie winnym. Potem następują: smażone mięso z papryką, jajka na twardo, kura w galarecie z kaszką jaglaną, zupa rybna z buraczkami i ogórkami, pieczeń z kaczki, ziarna soji z cebulą i szynka.

Kiedy następnie na dwudzieste danie pojawiły się sławne gniazda jaskółcze, na widok których Chińczykom ślinka idzie do ust, oświadczyłem rezolutnie, że już wyprzęgam. Sąsiad mój, szlachetny pan Kiczun, na chwilę oderwał wzrok od swego półmisku i zapytał z odcieniem zdziwienia: — Pan chyba nie jest już syty? — Mężnie połknąłem wymykające mi się z ust "tak" i oświadczyłem, że chcę, według zwyczaju europejskiego, nieco odsapnąć. Pan Kiczun zauważył, że jest to bardzo brzydki zwyczaj, tym więcej, że właśnie podają smaczne gniazda jaskółcze. Następnie podano gołąbki pieczone i niespodziewanie galaretkę owocową. W tym miejscu przestał także mój sąsiad z przeciwka. Francuz. Holender i Anglik jeszcze pozostali na torze i wycofali się dopiero po dalszych pięciu daniach, na które się złożyły: duszone grzyby, selera pieczona, potrawka z kury, żywe krewetki i maleńkie, słodkie omlety.

Tymczasem zbliżyła się godzina jedenasta, gorące powietrze przesycone było wyziewami potraw, a mocne wino ryżowe szumiało w głowie. Na stole piętrzyły się stosy niezliczonych małych półmisków. Podczas gdy żołądek mój sygnalizował zbliżającą się rewoltę. Śledziłem ze zdumieniem dalszy przebieg bankietu. Podawano jajka gołębie, chłodnik z mięsa, ragout baranie, z słodkimi ziemniakami oraz karpia smażonego. Chińczycy nie zdradzali żadnych objawów sytości. Zrozumiałem, że jedzenie jest radością.

Wtem weszły dwie kobiety, ubrane w długie, gładkie suknie, nie zdradzające linii ciała. Twarze ich były mocno uszminkowane aż do niepoznania. — Wszystkie Chińki szminkują się, mała dziewczynka zarówno, jak zgrzybiała staruszka. Nasze damy siadają w pewnym oddaleniu na sofkach, jedna śpiewa piosenkę, druga akompaniuje jej na instrumencie, przypominającym bęben i lutnię równocześnie. Chińczycy tymczasem jedzą dalej. Podaje się teraz udka gołębie w sosie pikantnym i drobne ciasteczka marcepanowe... Wszystko to już widzę jak przez mgłę. Gorąco, wino ryżowe i nie do opisania zapachy, śpiew, stukanie patyczków — wszystko to zlewa się w zawrotną symfonię, która odurza i oszałamia.

Śpiewaczka skończyła swoją piosenkę i z wdziękiem zgarnęła trzy monety dolarowe, które jej posłał gospodarz, po czym opuściła wraz z towarzyszką salę.

Później, jak się dowiedziałem, przyszło jeszcze więcej kobiet, bardziej jaskrawie ubranych i bardziej uszminkowanych, które przysiadły się blisko do gości i nie śpiewały. Co się dalej działo nie wiemy. Wyszliśmy niewątpliwie w chwili, kiedy poczynało być "interesująco". Bezpośrednią przyczyną ucieczki mojej stała się potrawa z wieloryba. Pachniała ona tranem, a tranu nienawidzę już od najmłodszych lat. Holender, który był najbardziej odporny, opowiadał dnia następnego, że naliczył 42 dania. Być może że było ich więcej. Gdy mnie Francuz odwoził swym samochodem do hotelu, zrozumiałem, że nie idzie się bezkarnie na bankiet chiński.

W dwa dni potem pojawił się u mnie posłaniec szlachetnego Kiczun z zaproszeniem na bankiet: Nie przyjąłem zaproszenia, chociaż wiedziałem dobrze, że bardzo tym dotknę zapraszającego. Lecz nie chciałem po raz drugi doświadczyć na sobie chińskiego przysłowia: "Jedzenie to radość.

STRAJK TRAMWAJOWY W DETROIT SPARALIŻOWAŁ KOMUNIKACJĘ

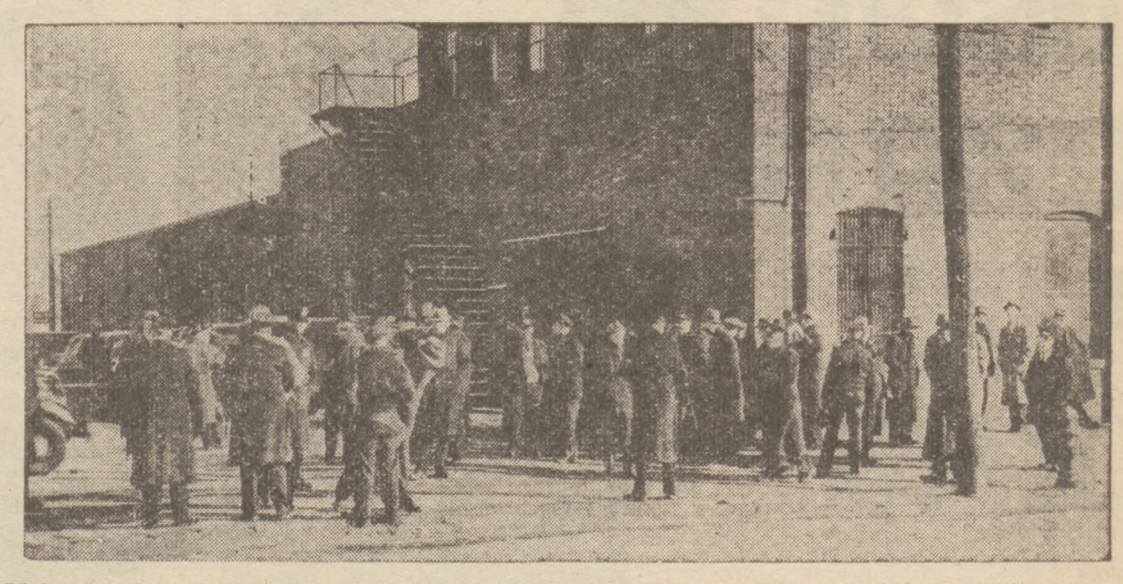

Motormani i konduktorzy lini tramwajowej w Detroit, Mich. wywołali strajk, który sparaliżował wszelką komunikację w mieście, i zmusił tysiące mieszkańców do udania się pieszo do pracy. Na powyższym zdjęciu strajkierzy i policja kręcą się koło remizy tramwajowej na Jefferson Ave.

TRAGEDIA FRANCUSKIEJ AKTORKI

Niezwykły Zamach Na Życie. Ulubiony Pies Zbawcą. — Burzliwa Przeszłość. — Od Bogactwa Do Skrajnej Nędzy.

SŁAWNA przed wojną aktorka francuska Polaire, po wycofaniu się ze sceny, przez dłuższy czas przebywała w swej willi na Riwierze, lecz jej stosunki materialne tak się pogorszyły, że postanowiła sobie odebrać życie. Wybrała wszakże na to niebywały sposób. Stanąwszy mianowicie w mieszkaniu swoim przed dużym lustrem, rzuciła się w nie z całej siły. Niezliczone odłamki szkła zraniły ją oczywiście w straszliwej mierze. Jedynym świadkiem tej tragicznej sceny był jej ulubiony piesek, który począł okropnie wyć i tym sposobem uratował nieszczęśliwej artystce życie. Obudził bowiem jej długoletnią służącą, która natychmiast wezwała lekarza. Twarz biednej Polaire była straszliwie pokaleczona. Niewiadomo na razie, czy okropne rany nie pozostawią na zawsze blizn.

Prasa paryska przypomina w długich artykułach karierę "zapomnianej" artystki. Urodzona w Algierze, Polaire zdobyła sobie stolicę nadsekwańską przede wszystkim egzotyczną swoją urodą. Kiedy w roku 1905 malarz Antonio de la Gandara wystawił w "Calonie" jej portret, cały Paryż przez długi czas o niczym innym nie mówił. Polaire objęła klasyczne role wielkiej swej poprzedniczki, pani Judic i święciła w nich niebywałe triumfy.

Artystka wszakże nie była zadowolona ze swych sukcesów, lecz pragnęła ciągle nowych ról, ażeby móc się "wygrać". W końcu znudził się jej Paryż i odbyła wielkie tournee po całej Europie, które było prawdziwym pochodem triumfalnym. Po wojnie jednakże zupełnie niespodziewanie opuściła scenę i osiadła w Agay na Cote d'Azur.

Z czasem zapomniano o niej we Francji zupełnie, ona zaś pewnego dnia znalazła się w skrajnej nędzy. Jej willa na Riwierze z całym urządzeniem oraz wspaniała biżuteria zostały zlicytowane przez urząd podatkowy. Dopiero jej zamach samobójczy przywiódł ją Francuzom na pamięć. Kiedy ją lekarz przywrócił do przytomności, przytuliła do siebie ukochaną psinę, szepcząc raz po razie, "Tyś mi uratowała życie!"

Z Walki Organizacji Robotniczych w Kalifornii

Policja w Crockett, Cal., musiała użyć bomb gazu łzawego, ażeby rozpędzić walczących między sobą robotników organizacji A. F. of L. i C. I. O. podczas strajku w cukrowni miejskiej.

Na Śnieżnym Szlaku

Powrót z Miasteczka. — Atak Drapieżców. — Groźna Chwila. — Ratunek z Nieba

FIODOR Mudryj, właściciel zagrody położonej tuż u wschodniej granicy, powracał z miasteczka, gdzie na targu nabył okazałego wieprzaka. Sanie, ciągnione przez parę nie dużych lecz rączych kasztanków, mknęły hyżo przez śniegiem pokryte pola.

Gdy po przebyciu pół drogi wjechano w las sosnowy, jeden z koni nagle zarżał trwożliwie, wierzgnął zadnimi kopytami i gwałtownie porwał się naprzód. Chłopek, ściągając co sił lejce, obejrzał się za siebie, chcąc poznać przyczynę nagłego przestrachu "gadziny", lecz w zgęszczającym się zmroku wieczornym niczego dostrzec nie zdołał. Dokoła panowała niezmącona cisza; tylko stado wron kracząc, wzbiło się nad lasem. W pewnej jednak chwili Fiodor zauważył biegnącego wśród drzew dużego szarego . . psa.

Aha! mruknął chłop, pewnikiem to "kazionna" sobaka, jeden z psów "wywiadowców", wysyłanych przez straż graniczną na przeszpiegi! — Fiodor Mudryj żachnął się, nie uznawał zgoła celowości straży granicznej: "czepiają się ino człowieka, ni za co!" Lecz przyglądając się uważniej czworonogowi, począł tracić pewność: chyba to nie pies? tymbardziej że z gąszczu wybiegło jeszcze kilka całkiem podobnych zwierząt. I wnet poznał prawdę.

"Spasi Christe! tóż to wilki!" krzyknął i stanąwszy w saniach, świsnął batem. Ale konie już rychlej od człowieka przeczuły niebezpieczeństwo i bez bata rwały naprzód jak szalone, pociągając za sobą sanie, na których zamknięty w klatce wieprzak, darł się w niebogłosy.

Co czynić? Umysł wieśniaka pracował gorączkowo: — zrzucić z sań wieprza, bestiom na pożarcie — może w ten sposób uratuje siebie i konie... Chłop nie mógł się zdecydować; rozglądał się... Las już się skończył i konie pędziły znów przez otwarty step a wieprz kwiczał przeraźliwie.

W tej chwili z lasu wypadło stado skamlących drapieżników... Pomimo lutego mrozu, skroń chłopa pokryła się dużymi kroplami potu. Biegnący na czele wilk wydał chrapliwy skowyt a ślepia jego, niby dwa zielone ogniki, połyskiwały w ciemnościach. Za chwilę dogoni i rzuci się na konie... Nie czas już zrzucać wieprza dla powstrzymania pogoni...

Fiodor, całkiem bezradny, wznosi ręce do nieba: "Mat Niebiesnaja, spasi!" błaga. I niebo zsyła ratunek. — W przestworzu słychać niby szum skrzydeł wielkiego ptaka, a szum wnet zgęszcza się w warkot motoru. Jeszcze chwila, a z wyżyn spływa jasna smuga światła, cicho sunie po zaśnieżonych polach i wreszcie zatrzymuje się nad saniami...

Oślepione nagłą jasnością wilki, stają jak wryte, potem wyjąc, rzucają się do ucieczki. A tymczasem ptak stalowy obniżył swój lot, szybując prawie nad ziemią i w głuszę nocną pada szybkie, urywane tykanie karabinu maszynowego.

Samolot czas jakiś towarzyszy jeszcze saniom, potem zawraca i znika w mrokach nocy. I wnet cisza zalega znów śnieżne obszary — a na białym całunie drgają krwawiące cielska leśnych rabusiów.

Fiodor Mudryj wiedział dobrze, komu zawdzięczał swoje ocalenie. Nie obcy był mu przecież widywany często samolot patrolowy straży granicznej, pod którego adresem nieraz posyłał gniewne "czort jego soberi!". zwłaszcza gdy napowietrzne "oko władzy" zjawiało się nieco... nie w porę. Odtąd jednak ruski chłop do "granicznіaków" ustosunkowany jest p o n o życzliwie!

Projekt nowego znaczka pocztowego, na cześć St. Zjednoczonych.

START PRZEZ OCEAN PO SERCE KOBIETY —

Albo Wyprawa Przez Ocean Dla Kobiety Bez Serca

WIADOMOŚĆ, że znany w kołach sportowych Australii, Fred Rebell zaręczył się z córką wielkiego farmera australijskiego, p r z y w o ł u j e wspomnienie jednej z najbardziej awanturniczych wypraw wikingowskich, jakie kiedykolwiek podjęto między dwoma kontynentami. Przed kilku laty Fred Rebell stał się bohaterem całej Australii, dzięki nadludzkiemu prawie wyczynowi sportowemu, jakiego dokonał dla pozyskania ukochanej przez siebie kobiety.

Elaina Watkins miała lat 18 i była jedną z najpiękniejszych kobiet w Sydney. Freddie już od dłuższego czasu daremnie zabiegał o jej względy. Panna o nim słyszeć nie chciała. Kiedy Freddie pewnego razu znowu się jej oświadczył, panna zdawała się ulegać jego stałości i oświadczyła:

— Gotowa jestem zostać twoją żoną, ale wbiłem sobie w głowę, że mąż mój musi się czymśkolwiek wsławić. Jeżeli dokonasz wielkiego wyczynu sportowego i w triumfie wrócisz do Sydney, chętnie oddam ci swoją rękę.

Fred był znakomitym sportowcem i złożył już liczne dowody swej niezwykłej odwagi. Był też zdecydowany dla pozyskania ukochanej kobiety stawić nawet swoje życie na kartę.

Pewnego dnia opinia publiczna poruszona została sensacyjną wiadomością, że Fred Rebell zamierza w 7-metrowej łodzi przepłynąć Ocean Spokojny i dotrzeć do wybrzeży Ameryki Południowej. — Łódź ochrzczona była oczywiście imieniem "Elainy". Mimo ostrzeżeń fachowców, Fred wystartował pewnego dnia do swej szalonej wyprawy, żegnany przez przyjaciół i liczną publiczność, która przyszła żegnać zatracońca. Niektórzy do ostatniej chwili jeszcze oddawali się złudzeniu, że piękna Elaina powstrzyma narzeczonego od tego szaleństwa, lecz doznali zawodu.

Mijały dni, tygodnie i miesiące. Przyjaciele i admiratorzy Rebella z radością przyjmowali każdy znak życia odważnego żeglarza. Nieraz już uważali go za zaginionego. Wówczas jednakże nadchodziła z jakiejś odludnej wyspy wiadomość, że Fred szczęśliwie wylądował na jej wybrzeżu. Zdarzało się też, że spotykał go jakiś statek i zabierał pozdrowienia do kraju. Czerwona linia, którą znajomi Freda znaczyli szlak jego drogi przez Ocean, wydłużała się coraz bardziej. Aż pewnego dnia nadeszła wiadomość, że Fred Rebell szczęśliwie dotarł do wybrzeża chilijskiego.

Marzenia Elainy zdawały się być urzeczywistnione. Jej wybrany stał się sławnym człowiekiem, którego podobiznę przynosiły wszystkie gazety i którego uwielbiały tysiące kobiet. Tymczasem Fred, ku najgłębszemu swemu zmartwieniu, nie otrzymywał żadnej wiadomości od narzeczonej. Wszystkie jego depesze zostały bez odpowiedzi. Dręczony n i e p o k o j e m, Fred pierwszym parowcem wyruszył do Sydney. Tutaj czekało na niego wielkie rozczarowanie. Elaina krótko przed jego powrotem poślubiła bogatego fabrykanta.

Fred Rebell tego samego dnia opuścił Sydney. Wymówił się od wszystkich zaszczytów, oświadczając, że woli życie wieść raczej wśród dzikich niż wśród ludzi, zdolnych do podobnego wiarołomstwa.

KREW FAKIRKI NA SCENIE VARIETE

Makabryczny zamach na Hinduskę, która hipnotyzowała orły, krokodyle i węże.

W Bazylei, w tamtejszym teatrze Variete, rozegrała się niedawno podczas przedstawienia wstrząsająca scena.

Popisywała się tam już od kilku tygodni fakirka Koringa. Produkcje jej wprawiały w podziw całe miasto i były tematem licznych rozmów i komentarzy. Hinduska ta hipnotyzowała orły, krokodyle i węże, czyniąc je posłusznymi swojej woli.

Clou programu stanowiło przebicie sobie ramienia sześcioma sztyletami w ten sposób, że ani kropla krwi nie była widoczna.

Podczas wykonywania tego numeru impresario fakirki zwracał się do ewentualnie obecnych na widowni lekarzy, aby zechcieli wejść na scenę i sprawdzić, że fakirka istotnie wbija sobie sztylety w ż y w e ciało. Wyciągnięcie przez lekarza sztyletu z jej ramienia miało stanowić bezsprzeczny dowód, że popis nie polega na jakimś tricku lub też złudzeniu optycznym.

Na wezwanie impressario wyszedł z publiczności pewien starszy mężczyzna z brodą i oświadczył, że jest lekarzem. Wszedł następnie na scenę, zbliżył się do fakirki, wyrwał jeden ze sztyletów tkwiących w jej ramieniu, poczem — wbił go z powrotem z wielką siłą.

Ostrze natrafiło na kość i sztylet złamał się, fakirka jednak nie wydała nawet jęku, tylko spokojnie zakończyła swój numer. Natomiast brutal ulotnił się natychmiast, przez nikogo nie zatrzymywany, publiczność bowiem nie wiedziała nic o straszliwym poranieniu artystki i przypuszczała, że wszystko odbywa się w myśl programu.

Gdy dopiero później zaczęto go szukać, okazało się, że nikt nie zna tajemniczego lekarza. Ciężko ranną fakirkę trzeba było umieścić w szpitalu, jest ona na dłuższy czas niezdolna do występowania.

Policja szwajcarska przypuszcza, że krwawego zamachu dokonał albo jakiś umysłowo chory osobnik, podający się za lekarza, albo też — jakiś konkurent artysty, któremu zależało na tym, aby uniemożliwić fakirce dalsze występy.

Humor ●●●

U WRÓŻKI

Młody człowiek przychodzi do wróżki.

— Jak tam z chorobami? — pyta.

Wróżka rozkłada karty.

— Nie widzę przy panu choroby — oświadcza — nawet chorzy ludzie unikają pana.

Młody człowiek wzdycha.

— Właśnie. A ja jestem lekarzem.

Młody Polak Odznaczony

Stefan Moraczewski, pułkownik R.O.T.C., student jednej z wyższych szkół w Chicago, był jednym z czterech oficerów R.O.T.C., którzy byli honorowymi gośćmi Lake Shore Athletic Club, na obiedzie wojskowym wydanym z racji Dnia Armii.

ODDZIAŁ PRZECIWGAZOWY W CZECHOSŁOWACJI

Jeden z oddziałów przeciwgazowych w Pradze w Czechosłowacji, po próbnych najazdach samolotów rzucających trujące bomby gazowe. Czechosłowacja ćwiczy swe wojska i ludność w różnych sztukach wojennych, ażeby uniknąć losu Austrii.

Dla Naszych Najmilszych

Opowieść o Pięciu Kraszankach

— Hej, chłopaki — woła Janek. Siądźmy, zróbmy pięć kraszanek. Ubarwimy w trzy kolory i wnet wyjdą dziwne stwory.

— Ja rysuję pajacyka. — Stach konika. Lech słowika. Franek lalkę pozłacaną. Tadek wóz i srebrny wianek.

— Zajrzę tylko do kuchenki, czy już wywar w garnczku miekki.

Franek wzruca płat cebuli i jajeczka do niej tuli. Żeby wyszły pozłociste, połyskliwe, jasne, czyste. W drugim garnczku z kwiatów malwy warzy fioletową farbę. — W trzecim srebrne listki osin.

Potem Franek garnczki znosi i pokrywki w dół odwraca. Zaraz wre w pokoju praca.

— Mój pajacyk — mówi Franek—będzie spodnie miał wełniane, bluzę białą w srebrne guzy i kapelusz skośny, duży.

— A mój konik — woła Stach — w mig popędzi, że aż strach. Trzaśnie podkóweczką w kamień, aż się kamień na pół złamie.

— Słowik zagra i zaśpiewa, aż rozśpiewa wszystkie drzewa. I zahuczy siedem ech, gdy on zagra — mówi Lech.

— Ja zaś piękną lalkę zrobię, w złotą suknię przyozdobię. Tadek da mi wóz i wianek. I to dla niej — prosi Janek.

— Ciszej, ciszej, jeszcze czas! Niech pracuje każdy z was!

Franek przysiadł się okrakiem, skrobnął mocno raz pisakiem. To na lewo, to na prawo, już rysunek idzie żwawo. Skreślił znowu cztery linie — a tu pajac skacze zwinnie. Mocniej skrobnął po skorupie, a coś wewnątrz w jajku chrupie.

— Hej, chłopaki coś tam skrobie!

A tu słowik wytknął dziobek.

Wnet i konik na stół skoczył, lalka otworzyła oczy. Wszyscy zeszli jak z obrazka. A za nimi tuż kolaska, złoty wóz o srebrnej osi. Na przejażdżkę lalkę prosi.

— Siądź, laleczko, pani miła! Pojedziemy hen, do Bajki, do pałacu. Będziesz piła wino z niezapominajki. Miód z kwiecistych, barwnych łąk pszczoły zniosą ci do rąk. Na śniadanie co dzień z rana babka pulchna z marcypana.

— Ja się ledwie chodzić uczę. Wiatr mi kruche nogi stłucze. Może cienką rękę złamię i wywichnę sobie ramię? Do pałacu za daleko, gdzieś za górą, gdzieś za rzeką...

— Pani lalko — pajac prosi, a na ręku wianek nosi. Przyjm podarek. Ten wianeczek, daje śmieszny ci człowieczek. Bez obawy, tyś nie kukła, żebyś sobie nóżki stłukła. Jedźmy wszyscy. Zbądź się trwogi. Kocem owiniemy nogi. Ręce otulimy watą. — Dasz nam marcypana za to.

— Siądź, panienko, jeśli łaska — schodki zsuwa swe kolaska. Ty zaś, błaźnie, hop na kozła! Wszystko dzisiaj będę wiozła.

— Wio! wio! — pajac biczem chlasta. — Hej, koniku, jedź i basta!

Zaszurgały cztery koła, aż się nogi trzęsą stołu, aż jęknęła stara szafka i rozbiła się karafka.

A kolaska już za drzwiami.

Chłopcy pozostali sami. Patrzą w koło zadziwieni; co też leży tam na ziemi. Patrzą: z jaj skorupki puste.

A skorupki białe całkiem, jakby powleczone białkiem.

WIOSNA

Wiatr wionął cieplejszy
przez pola i gaje,
gra jaśniej słoneczko w obłokach.
Hej, wiosna już idzie,
Rwą wody spienione po stokach.
Na łące z traw młodych
wyjrzały stokrocie.
Kaczeńce rozwarły korony.
Brzeziny po górkach
i olchy na błocie
już mają liść młody, zielony.
Rój pszczółek złocistych
wyleciał na przestworze.
Nad polem skowrończe
brzmią śpiewy.
Za końmi, po roli
chłop idzie i orze,
pod nowe, wiosenne zasiewy.
Hej, wiosna już idzie,
wesoło dokoła.
Ptak śpiewa i brzęczy rój
pszczeli.
Z łąk wonie roznoszą
i kwiaty, i zioła,
i ludziom przy pracy — weselej.

NA REZUREKCJĘ

Zaszumiały wszystkie drzewa
na tę nutę, na radosną
i wiatr cudną piosnkę śpiewa,
wieść, od której serca rosną!

Czujne ptaszki w całym lesie
czynią wielki zgiełk i gwary.
Muszka muszce wieść tę
niesie,
strzyże uchem zając stary.

I wiewiórka słucha ruda,
i rozgwarzył się las cały,
bo przed chwilą wielkie cuda
objawił im anioł biały...

I gdy słońce blask rozsiało,
gdy się ozwał dzwon w kościele
wszystko szczęściem rozebrzmiało
na tę radość, na wesele!

Leci głos w dalekie strony!
Nucą ptaki, szumią drzewa...
Biją dzwony, biją dzwony...
"Alleluja!" — wszystko śpiewa.

Piosenki Kominów Fabrycznych

Rano gwiżdżą kominy
—do pracy czas, zbudź się, zbudź!

Śpiesz się, czekają maszyny,
woła fabryczne Chicago.
Sto kominów śpiewa,
z każdego dym czarny wali.
Każdy chce krzyczeć głośniej,
pracę ludzi i maszyn chwalić.
Komin tej wielkiej fabryki
gdzie pracuje Zosina matka
śpiewa swoją dziwną piosenkę
o perkalikowych kwiatkach.

Drugi komin, ten jego sąsiad,
też po swojemu śpiewa
o bawełnianej przędzy
i bawełnianych krzewiach.

Inny komin zaraz go
przekrzyczał,
zagłuszył najzupełniej,
kiedy zaczął śpiewać z całej
siły
o cieplutkiej i puszystej
wełnie.
A znów inny zanucił donoście
o atłasie, cieniutkich
jedwabiach.
—Dwieście dziewcząt co dzień
w tkalni pracuje,
cienkie nitki w cudny atłas
przerabia.
Rozśpiewały się rano kominy
stoi ich krzyczy—a każdy
każdy inaczej.
Poprzez stare, chicagoskie
ulice
idą ludzie do fabryk, do pracy.

KRASZANKI ZAJĄCZKÓW

Ile pisku, ile wrzasku było dziś w brzozowym lasku!

Przyszedł tato Zając stary, włożył wielkie okulary i mówi:

— No, dzieci kochane, czas się zabrać do kraszanek! Naznosiły nam ptaszęta cztery kopy jaj na święta — bierzmy się więc do roboty. Dam wam farby srebrnej, złotej i czerwonej, i niebieskiej, i zielonej. Róbcie kreski, zakrętasy, kropki, laski, by ułożyć z nich obrazki.

Na wyścigi więc zajączki skaczą, wyciągają rączki, każdy krzyczy, każdy wrzeszczy:

— Mnie, tatusiu! Daj mi jeszcze!

— Ty już masz! Aż tyle po co tobie?

— Bo o wiele ładniej zrobię!

— Namaluję wam kogutka w najjaskrawszych żółtych butkach!

— Ja kurczątko!

— Ja dziewczynkę!

— A ja nas — naszą rodzinkę!

Tato Zając uszy zatkał, przydreptała z domu matka stara pani Zającycha.

— Czy będziecie mi tu cicho?! A — łobuzy! A — smarkacze! Tylko krzyczą, tylko skaczą, kiedy w domu starsze córki ciasto robią na mazurki! Ja od świtu nóg nie czuję, wciąż się krzątam, wciąż pracuję. Jeden dzień do Wielkanocy, a tu żadnej z was pomocy!

Tato Zając rusza uchem:

— Do kraszanek brać się zuchy! Tylko cicho i bez kłótni, bo mamusia zła okrutnie!

No i już jest spokój w lasku: ani pisku, ani wrzasku.

Mama poszła piec mazurek. Tato dostał kilka piórek w podarunku od skowronka, wyrwał pięć włosków z ogonka no i proszę — są pędzelki doskonałe, choć niewielkie.

A zajączki siedzą kołem i pracują w pocie człowa.

Rośnie, rośnie stos kraszanek, kolorowo malowanych w kratki, kropki, kółka, paski... na niektórych są obrazki takie śliczne, aż pani Wiosna z uciechy klasnęła w rączki:

Ależ zuchy z was, zajączki!

Kawka i Gołębie

Kawka spostrzegła, że gołębiom w gołębniku dobrze się powodzi, że mają ziarna pod dostatkiem. Wybieliła się więc i poleciała do gołębnika.

Gołębie patrzą na białą kawkę i myślą, że to naprawdę gołąb. Puściły ją więc do gołębnika. Ale kawka, najadłszy się do syta — zakrakała po swojemu. Gołębie spostrzegły co za gościa mają w swym domu i zaczęły dziobać kawkę, i przegnały ją na cztery wiatry.

Kawka powróciła do swoich. Lecz inne kawki, widząc, że jest ona biała — pomyślały, że to pewnie nie jest ich siostra — kawka i znów ją wygnały od siebie. Taki jest koniec odstępców i zaprzańców.

Silny Charakter

— Tatusiu, niech tatuś nic nie mówi, że na mamy urodziny kupiłem jej pudełko czekoladek...

— Dobrze nie powiem — chcesz jej zrobić pewnie niespodziankę?

— Nie, chcę je zjeść.

— Ach taki jestem zmęczony!

— Przecież tylko co wstałeś?

— Ale śniło mi się że rąbałem drzewo!

NA ★ SREBRNYM ★ EKRANIE

Ludzie "Niewidzialni" i Inne Tajemnice Ekranu

Od pewnego czasu w filmie modne stały się tematy "niewidzialne". Do takich "niewidzialnych przebojów", należy między innymi "Człowiek Niewidzialny" osnuty na tle fantastycznego opowiadania Wellsa.

Człowiek idzie drogą i nagle ginie. A potem na śniegu widać ślady jego stóp, słychać kroki, na wysokości twarzy bieleje zapalony papieros, jakby zawieszony w powietrzu, ale człowieka nie widać.

Widz przygląda się z zainteresowaniem "niewidzialnym" filmom i gubi się w domysłach, bo nie jest w stanie zrozumieć w jaki sposób papieros utrzymuje się w powietrzu.

Tajemnicę najnowszego "tricku" filmowego kryją zazdrośnie mury atelier filmowych, w których realizuje się najmniej prawdopodobne niemożliwości. — Niektóre z nich są bardzo trudne do zrealizowania, niektóre wymagają tylko zręczności operatora i umiejętnego manewrowania aparatem.

Do tych pierwszych należy niewidzialność.

Na czarnym tle, w czarnej masce, cały w czerni. odpowiednio oświetlony, aktor staje się niewidoczny. I widz nie jest w stanie zobaczyć ręki w czarnej rękawiczce, trzymającej papierosa...

Często oglądamy na ekranie walki przedpotopowych zwierząt. Ale na myśl nam nie przychodzi, że te wszystkie brontosaurusy, ichtiosaurusy i t. d. są w rzeczywistości maleńkimi zwierzątkami, skonstruowanymi i poruszanymi przy pomocy specjalnej maszynerii.

Do niedawna katastrofy samochodowe, kolejowe, samolotowe były również "preparowane" w atelier. Ale publiczność stała się coraz bardziej wymagająca i z łatwością poznawała się na filmowych sztuczkach.

To też trzeba było uciec się do zdjęć prawdziwych.

Naturalnie trudno żądać od "gwiazdy", aby ryzykowała życie. Do tych celów używa się specjalistów, bardzo dobrze opłacanych przez wytwórnie. Ich zadaniem jest "robienie katastrof" a ich marzeniem... wychodzenie z nich cało.

Niektórzy z tych ryzykantów dożywają późnego wieku. Przeważnie jednak padają ofiarami swojego zawodu, pocieszając się tylko, że rodziny ich są zabezpieczone. Bo czyż zawsze uda obliczyć się co do sekundy, kiedy należy wyskoczyć z płonącego samolotu, a kiedy zahamować samochód, na który pędzi pociąg.

ARTYSTKI CYRKOWE W CHICAGO

Marie i Yvonne D'Arcey, ujeżdzaczki koni tresowanych, będą brały udział w przedstawieniu cyrkowym Cole Brothers, który przybywa do Chicago dnia 15go kwietnia.

Kronika z Hollywood

W pełnym toku zdjęć znajduje się najnowszy film małego Freddie Bartholomew p. t. "Kidnapped" (Porwanie), w którym gra on rolę główną wraz z Warnerem Baxterem. Film ten oparty jest na powieści R. L. Stevensona, autora "Wyspy Skarbów".

Słynna gwiazda francuska Simone Simon, po wielkim sukcesie w filmie p. t. "Miłość i zgrzyty" (Love and Hisses), w którym zadebiutowała jako świetna śpiewaczka, wykonawczyni szeregu pięknych melodii operowych i jazzowych, wystąpi z Don Ameche i Robertem Youngiem w komedii p. t. "Josette", osnutej na tle sztuki węgierskiego dramaturga.

Cała Europa donosi o niezwykłym powodzeniu, jakim cieszy się nowa wspaniała parodia filmowa Eddie Cantora p. t. "Kadif Bagdadu". Jest to bezsprzecznie najlepszy film tego oryginalnego komika.

Kto Jest Najlepiej Ubranym Aktorem Hollywood?

Za najlepiej ubierającego się artystę filmowego w Hollywood uchodzi Ray Milland. Ubiera się on doskonale i to zarówno gdy gra we filmie, jak i też, gdy wychodzi na ulicę. Jego ubranie jest zawsze najlepiej skrojone. Jego buty, krawaty, kołnierzyki stanowią wzór dla wytwornego świata Ameryki. Ray Milland posiada czterdzieści kompletów ubraniowych — i to jedynie dla celów filmowych.

Ray Milland uważa, że publiczność filmowa, nawet niezbyt wtajemniczona w tajniki mody męskiej, doskonale orientuje się, gdy aktor jest dobrze ubrany. Nigdy też nie wolno aktorowi występować w dwóch filmach w tym samym ubraniu. Widzowie kinowi pamiętają dobrze nie tylko suknie, jakie nosiły aktorki danego filmu, ale też dobrze pamiętają ubrania aktorów. Obok Ray Millanda za najlepiej ubranych aktorów Hollywood uchodzą:— Clark Gable, Richard Arlen, Chester Morris, Francis Lederer, Michael Whalen, Fred Astaire, Cary Grant i Ramon Novarro.

Wszyscy ci aktorzy są dobrze ubrani i to zarówno we filmach, jak i w życiu prywatnym. Do niedawna wszyscy aktorzy Hollywood ubierali się u krawców amerykańskich. Obecnie jednak w stolicy mody zwycięża moda angielska. Pierwszym aktorem, który utorował drogę modzie angielskiej do Hollywood, był Robert Taylor. Sprowadził on bardzo wiele ubrań z Londynu i ubiera się jedynie u krawców angielskich.

Gary Cooper ubiera się nagół mniej dbale. Gene Raymond za to od czasu swego ślubu z Janet Mac Donald stał się prawdziwym dandysem. Ostatnio pod względem dbałości o wygląd zewnętrzny wpłynął stan małżeński i na młodziutkiego Buddy Rogersa, który poślubił niedawno Mary Pickford. Stara się on obecnie dorównać pod względem swego ubioru asom eleganckiego świata Hollywood.

"KSIĄŻĄTKO"

Wspaniały Film z Polski Produkcji Warszawskiego Towarzystwa Filmowego; Już Na Ekranach Teatrów Chicagoskich

Streszczenie

Uboga prowincjonalna urzędniczka pocztowa, Władzia Majewska kocha zapamiętale bogatego obywatela Rolskiego, który wybiera się na sporty zimowe do Krynicy. Władzia, w której z kolei kocha się miejscowy aptekarz Gulardowicz, wygrywa dwieście złotych na loterii. Całe miasto sądzi, że wygrała więcej i to podnieca tym bardziej "miłość" Gulardowicza do dziewczyny. Władzia natomiast pragnie choć raz w życiu być w Krynicy zimą. Wybiera się właśnie w drogę, ale na stacji kolejowej kradną jej pieniądze. Jest zrozpaczona. Przypadkowo poznaje miłego i dobrego chłopca, który jedzie "na gapę" do Krynicy, by w wielkim pensjonacie "Patria" objąć posadę 'pikolaka". Chłopiec namawia, by pojechali "na gapę" razem, a tam na miejscu już "jakoś się poradzi".

W "Patrii' nie ma wolnych posad, ale ponieważ tego dnia zwolniono fordansera — dyrektor dancingu, który przyjmuje Władzię za chłopca — angażuje ją do tej roli. Teraz zaczynają się dziać wesołe nieporozumienia, gdyż Władzia natknęła się na "swoje bóstwo" Rolskiego, który z kolei ma tu przyjaciółkę Malvani. Ta zdradza go na każdym kroku, ma nawet ciche kontakty z innym fordanserem, ale gdy zobaczyła małego, pięknego, młodziutkiego fordansera, którego wszyscy przezwali "książątko" — zaczyna go energicznie uwodzić.

W ślad za Władzią przyjechał do Krynicy Gulardowicz. I on został wciągnięty w splot wesołych nieporozumień. Kochanek Malvani, chcąc się pozbyć "Książątka" — podrzuca w pokoju Władzi skradziony portfel Rolskiego, który jednak w porę się zorientował. Demaskuje więc szantażystę, demaskuje również "Książątko", w którym poznał młodą, piękną, kochaną i kochającą dziewczynę i łączy się z nią na zawsze.

Polski Film Kolorowy "Piękno Ziemi Łowickiej" Wyświetlany Będzie w Ameryce

Wąskotaśmowy film kolorowy p. t. "Piękno ziemi łowickiej" inż. Jankowskiego, prezesa sekcji filmowej Polskiego Towarzystwa Fotograficznego został odznaczony pierwszą nagrodą w Paryżu na 6 międzynarodowym konkursie filmów amatorskich, w ramach wystawy światowej 1937 r.

Film inż. Jankowskiego starannie zmontowany, daje obraz bogactwa stroju i piękna pejzażu łowickiego. Rozpoczyna się od procesji Bożego Ciała i kończy wesołym oberkiem na trawie. Szczególne zainteresowanie widzów wzbudziły fragmenty filmu, w których występowały maleńkie dziewczynki łowickie w sztywnych pasiakach do kostek. Film na 16 mm. taśmie liczy 135 m — około 300 m. taśmy normalnej i jest ilustrowany muzycznie chórem kościelnym a w części tanecznej orkiestrą smyczkową.

Z ŻYCIA POLAKÓW W DANII. Praca przy uprawie buraków na wyspie Lolland, będąca głównym źródłem zarobków naszych rodaków w Danii.

HUMOR ŻART SATYRA

Zagraniczna Kura

W mieszkaniu Frydmanów gwarno było i wesoło. Goście jedli rosół z pulpetami, a twarze ich lśniły z gorąca i z zadowolenia.

Po rosole pojawiła się kura. Biesiadnicy zabrali się do niej żwawo, ale już po pierwszym kęsie zrzedły im miny.

— Coś dziwny smak ma ta kura! — oświadczyli.

Pani Frydman uśmiechała się z wyższością.

— No, bo to nie jest zwyczajna kura. Zagraniczna!

— Hm, co pani powie? — podziwiali zachwyceni goście. — Skąd pani wzięła takie dziwne kure?

— Mąż mnie ją przywiózł z Warszawy.

Pan Frydman spojrzał na żonę nieprzytomnym wzrokiem.

— Uś! — jęknął. — Zimno i ciepło mnie się robi naprzemian. Malwina! Coś ty zrobiła, ty niedorozwinięta?

— Ugotowałam kurę!

— Bym z przyjemnością ciebie teraz ugotował. Przecież to nie była żadna kura! To była papuga!

— Papuga się nazywa? — Niech będzie papuga. No to ugotowałam papugę.

— Ale to nie było do jedzenia! — rozpaczał pan Frydman. — Do gadania to było.

— Skąd ja mogłam przypuszczać? Jak ona była do gadania, to mogła powiedzieć.

Powyższa odpowiedź do reszty zdenerwowała biednego pana Frydmana, który też chwycił talerz z ćwiartką papugi i cisnął nim w rezolutną połowicę. Ale że ręka mu się trzęsła, więc zamiast w żonę, trafił w okno i talerz wyleciał na ulicę, spadając na głowę przechodzącego Stanisława Grzybka.

Epilogiem tej przygody była naturalnie rozprawa w Sądzie, który skazał pana Frydmana na 10 złotych grzywny.

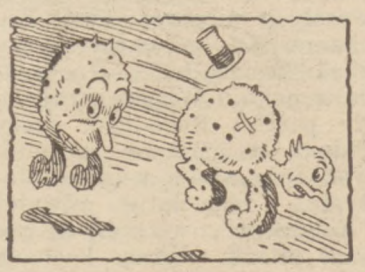

ZOBACZYŁ WROGA

Stary mikrob: — Zmiataj jak tylko możesz!

Młody mikrob: — A co takiego?

Stary mikrob: — Kawał mydła!

— Kiepski jest ten pański aparat, bo słychać w nim ciągle jakieś gwizdy...

— Przeciwnie, mój aparat jest bardzo dobry, a te "gwizdy", które pan słyszy, to są wyspy Kanaryjskie...

CZAPKA

— Mały, zdejm czapkę!

— Kiedy ja nie mam czapki.

— A co masz na głowie?

— To czapka mojego brata.

WESTCHNIENIE

Poważny jegomość, około czterdziestki, oglądając w zwierzyńcu poznańskim żubra-cielaka, rzekł do niego z westchnieniem:

— Oj, ciołuś... ciołuś... żebyś się ożenił, tobyś napewno tak nie brykał.

ZŁOWIESZCZY SEN

— Klemensie — mówi pani Bączkowa groźnym tonem do małżonka — śniło mi się, że całowałeś młodą dziewczynę.

— A jak ona wyglądała?

— Już ty, donżuanie, wiesz najlepiej.

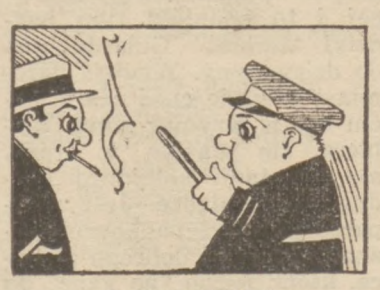

BEZRADNY

Policjant: Kiedy pan spostrzegł, że obaj przeciwnicy walą w siebie krzesłami, nie mógł pan interweniować, by ich uspokoić?

Świadek: — To było niemożliwe panie władzo, więcej krzeseł w pokoju nie było.

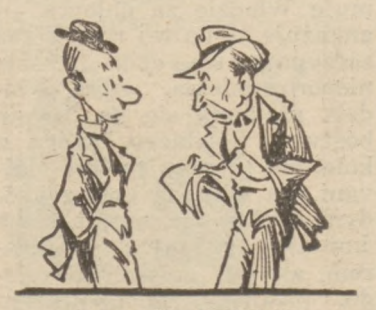

DOBRY SPOSÓB

— A w jaki sposób pan się chroni przed bakteriami, które są w wodzie do picia?

— Destyluję wodę.

— A następnie?

— Sterylizuję ją.

— A potem?

— Piję piwo.

NIEDALEKO PADA JABŁKO OD JABŁONI

Właściciel sadu spostrzegł na gruszy chłopaka, który raczył się jego gruszkami.

— Złaź mi zaraz z tej gruszy — woła wściekły — jak ty się nazywasz? Gdzie jest twój ojciec? Muszę mu powiedzieć, jakiego draba ma syna. Gdzie jest twój ojciec?

— Tu, w sadzie, siedzi na tamtej jabłoni!

PSYCHOLOGIA

— Powiedzcie mi, co was właściwie zaprowadziło do więzienia?

— Młodzieńcze niedoświadczenie — proszę pana.

— No, no, bez przesady, przecież macie na pewno dobrą pięćdziesiątkę.

— Ja też nie mówię o swoim wieku, tylko o wieku mojego adwokata.

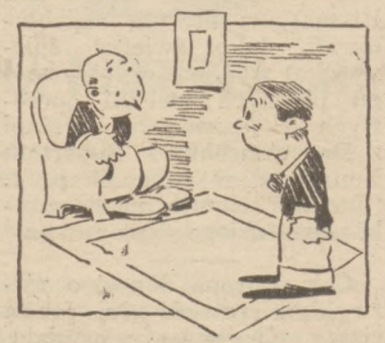

W BIURZE

— Panie dyrektorze, ożeniłem się i w związku z tym proszę o podwyższenie pensji.

— Bardzo mi przykro, ale nie będę mógł panu pomóc, nasze biuro nie ponosi odpowiedzialności za nieszczęśliwe związki.

MIŁOŚĆ

— Czy pani wie, co to jest wielka i prawdziwa miłość?

— O tak, kiedyś taką miłością kochałam p e w n e g o mężczyznę, lecz on się ożenił.

— Z kim?

— Ze mną.

PONURE IGRASZKI

W szkole sowieckiej:

— Iwanowicz, powiedz mi, jaka jest gęstość zaludnienia w Rosji?

— Osiem rozstrzela n y c h na kilometr kwadratowy.

ZAKUTA PAŁA

— Nie obraź się, moja droga, ale zdaje się, że twój mąż to zakuta pała! Jak go poznałaś?

— Widzisz, podle w a j ą c kwiaty na balkonie, strąciłam doniczkę, a ta spadła mu na głowę.

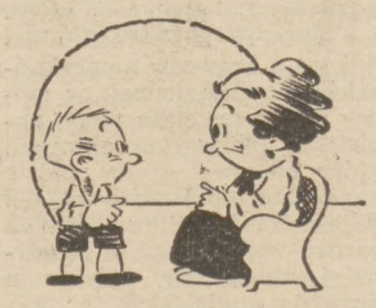

NAJTRAFNIEJSZA ODPOWIEDź

— Mamusiu, ja dziś najlepiej odpowiedziałem z całej klasy.

— To bardzo ładnie Janku, a coś ty powiedział?

— Że struś ma trzy nogi.

— Ależ Janku, bój się Boga przecież on ma tylko dwie nogi.

— To nic nie szkodzi, mamusiu, a inni chłopcy to mówili. że struś ma aż cztery nogi.

Tajemnica Przykładnego Męża

Wszystkie żony zazdroszczą żonie Putkiera. Nie ma takiego idealnego męża, jak on.

Czy Putkier kiedy pójdzie sam do kina? Nigdy! Czy Putkier wejdzie sam do restauracji lub do kawiarni? Nigdy!

Putkier w ogóle na krok nie rusza się z domu bez żony. Czy idzie za interesem, czy do urzędu skarbowego, czy na ślub, czy na pogrzeb towarzyszy mu żona.

Nawet kiedy schodzi tylko na dół, po papierosy, zabiera ze sobą żonę.

Wszystkie żony zazdroszczą Putkierowej, a wszyscy mężowie się dziwią.

— Co ten idiota stale się taszczy z tą małpą?

Bo Putkierowa rzeczywiście jest wyjątkowo brzydka. Taka brzydka, że małpy z ogrodu zoologicznego wyglądają przy niej, jak królowe piękności.

I każdy wie, że Putkier nie ożenił się z miłości, tylko poleciał na posag.

Więc dlaczego się trzyma żony tak kurczowo? Dlaczego jej nie puszcza na krok?

Różne były domysły. Jedni mówili, że chodzi z nią wszędzie, żeby odstraszać jej twarzą wierzycieli.

Ale to była bujda, bo Putkier nie miał długów.

Inni twierdzili, że Putkier jest zazdrosny i nie puszcza od siebie żony, żeby go nie mogła zdradzać. Ale to była jeszcze większa bujda, bo ktoby poleciał na taką brzydotę?

A więc co to mogło być?

Pewnego razu Putkier siedział z żoną w kawiarni. Po wypiciu dwóch szklanek herbaty musiał na chwilę opuścić żonę i udał się do garderoby.

Spostrzegł to siedzący w pobliżu przyjaciel Putkiera, zerwał się od stolika i pobiegł za nim.

— Przepraszam cię bardzo, że przyleciałem aż tutaj za tobą — usprawiedliwiał się. — Ale dwa zera to jest jedyne miejsce, gdzie cię można spotkać samego, Putkier! — Wytłumacz mi co się z tobą dzieje?

— O co chodzi?

— Dlaczego się nie ruszasz na krok bez żony? Dlaczego, wleczesz ją ciągle ze sobą? Dlaczego, psia krew, nie wyjdziesz nigdy sam?

Putkier westchnął ciężko.

— Nie mogę.

— Dlaczego?

— Z obrzydzenia.

Przyjaciel spojrzał zdziwiony.

— Z obrzydzenia? Co to znaczy?

— Zrozum! Kiedy ja sam wychodzę z domu, ona całuje mnie na pożegnanie. Kiedy wracam do domu ona całuje mnie również...

GROŹBA

— Karolku — woła zrozpaczona młoda małżonka — jeśli mi natychmiast nie kupisz nowej sukienki skoczę do wody.

Karol uśmiecha się pod wąsem, otwiera drzwi i woła:

— Kasiu, proszę przygotować łazienkę, pani chce wziąć kąpiel.

ŚPIEW PTASZĄT

Służąca zwraca się do pana domu z prośbą o zwolnienie na wieczór.

— Chciałabym pójść w aleję posłuchać ptaszków...

— Dobrze, dobrze, tylko niech Marysia nie bierze dla tych ptaszków cygar z mojego biurka, jak poprzednim razem.

MIĘDZY ŻEBRAKAMI

— Czy ty nie masz nikogo z rodziny? — pyta kulawy żebrak ślepego.

— Owszem, mam brata, też ślepy, ale my się rzadko z sobą widujemy.

TĘGI MIAŁ ŁEB

Poszkodowany:— A potem Mateusz uderzył mnie w łeb kijem dębowym.

Sędzia:— Skąd wiecie, że dębowym?

Poszkodowany:— Poznałem po dźwięku, bo ja jestem przecie gajowy z dziada i pradziada.

NA SCHODACH

— Czy to prawda, że pani Głąbkowa...? [illegible]

— Oczywiście, prawda!

— Ktoby to pomyślał?

Głąbkowa zdolna jest do wszystkiego! Ale co się stało?

— Umarła...

— Nie mówiłam!...

ROZMOWA

Andzia zwierza się Stasi:

— Potem — mówi Andzia — powiedziałam mu, że nie chcę go więcej widzieć...

— No i co, poszedł sobie? — pyta Stasia.

— Nie! Tylko zgasił światło.

TO NIE ONA

— Zdaje się, że odnaleziono pańską żonę.

— Bogu dzięki! A cóż ona mówi?

— Nic.

— Nic? To nie może być moja żona.

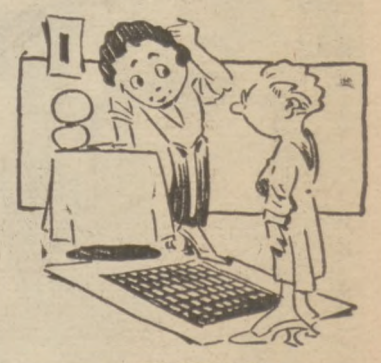

OSZCZĘDNA

— Tak, tak, pani Kowalska, czasy są ciężkie! Musi pani bardzo oszczędzać.

— O, ja jestem oszczędna. Kołnierzyki mojego męża daję do prania tam, gdzie to kosztuje o grosz taniej. — W ten sposób zaoszczędzam rocznie... jeden grosz...

KURACJA

— Kupiłem "Lekarza Domowego" i leczę się sam według książki.

— Uważaj tylko, żeby ci nie zaszkodził jakiś błąd drukarski.

Przygody Profesora Nimbusa ◆ ◆ Rysuje Daix

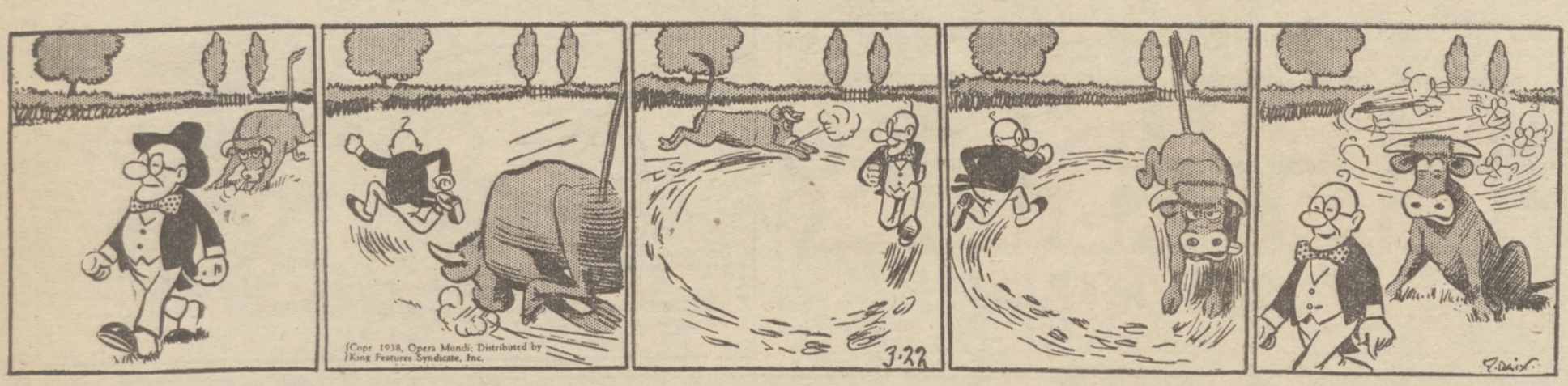

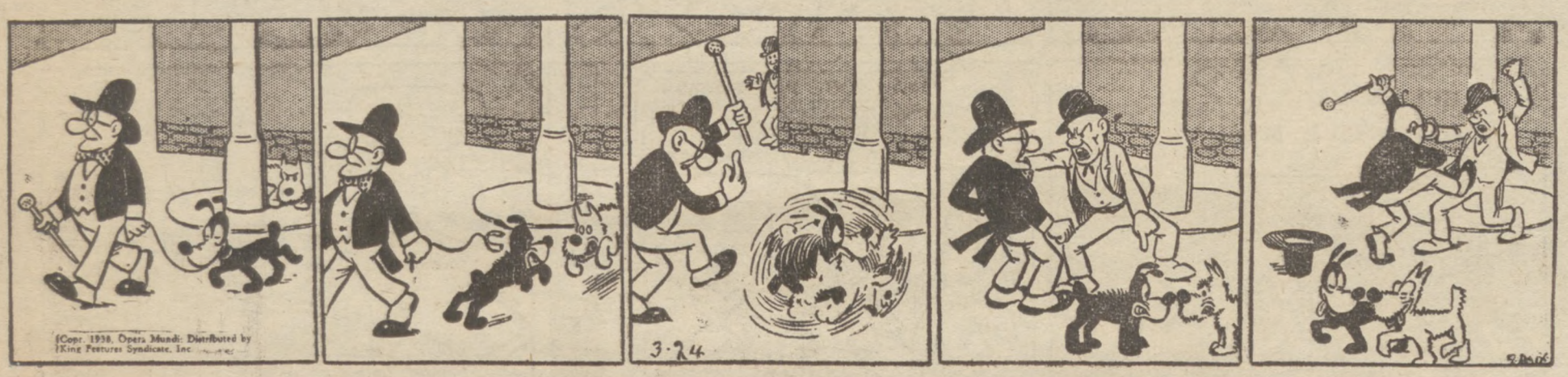

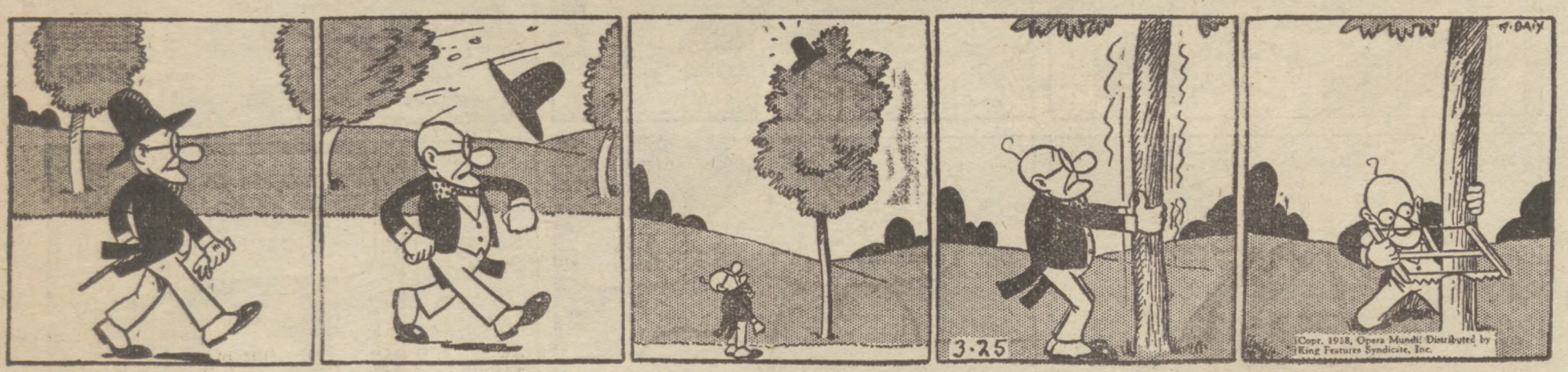

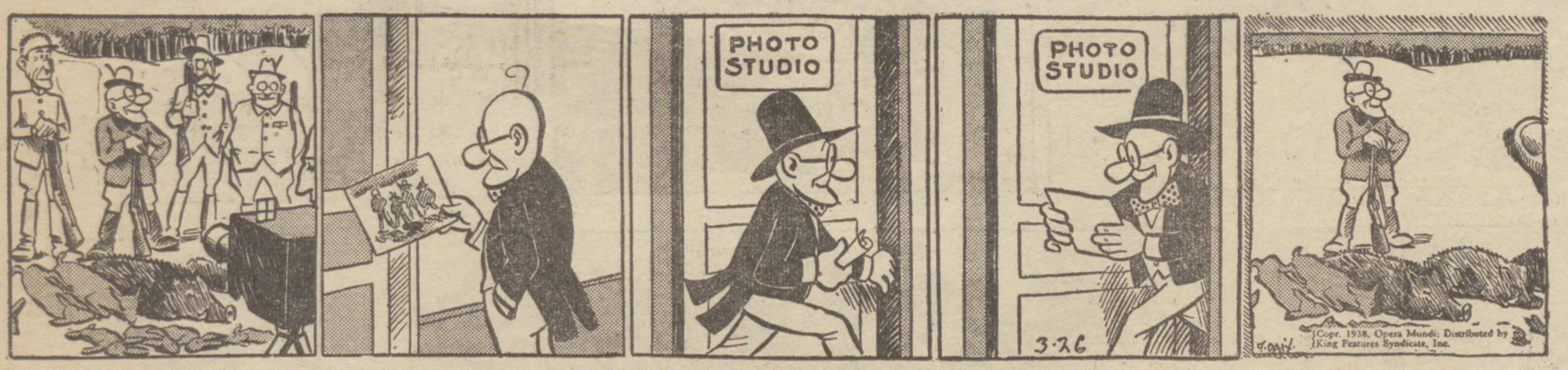

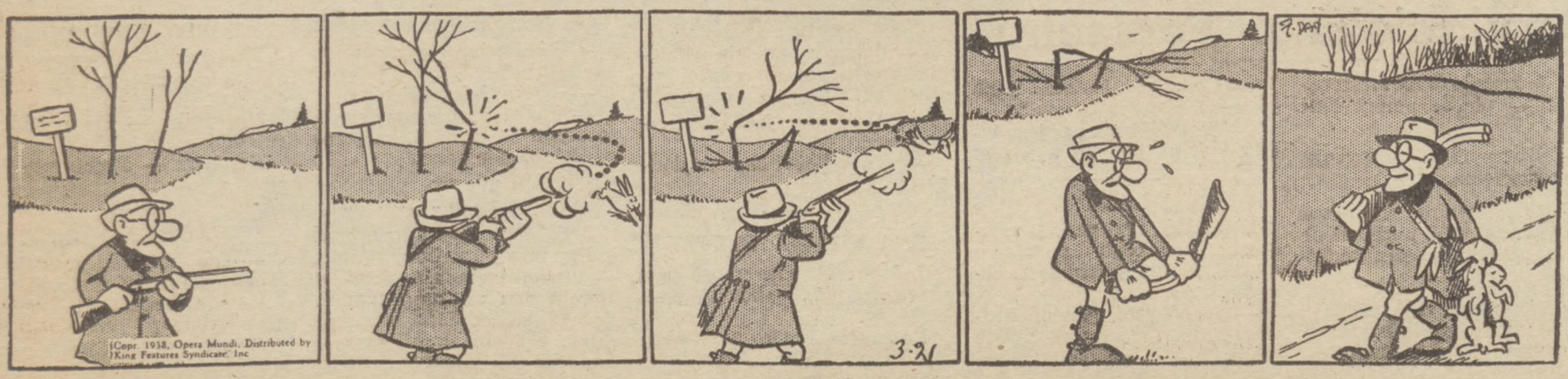

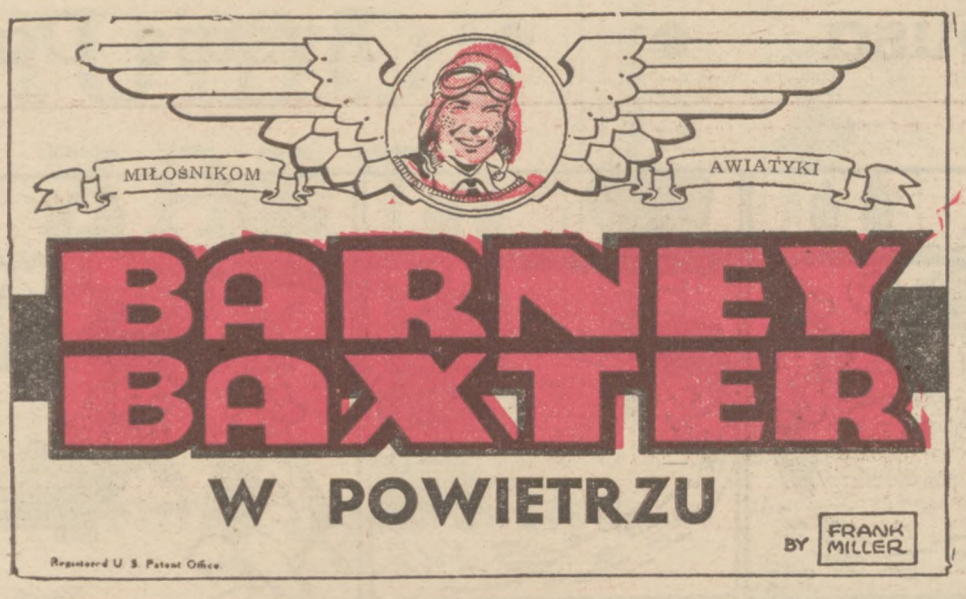

BARNEY, PATRICIA, "HAP" I GOPHER GUS, — WYNAJĘTYM AEROPLANEM, WRÓCILI NA FARMĘ BARNESA, ROBIĄC PODWÓJNĄ NIESPODZIANKĘ DLA MŁODYCH BUDOWNICZYCH WYŚCIGOWEGO AEROPLANU "BŁYSKAWICA".

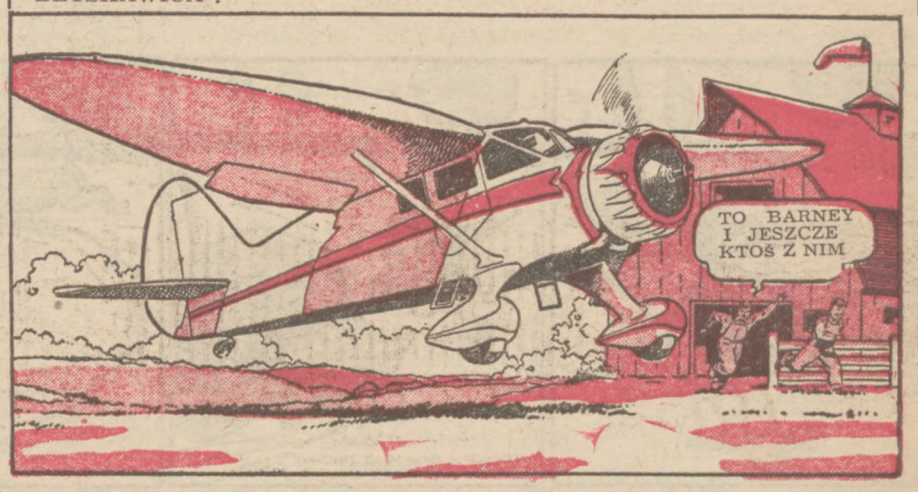

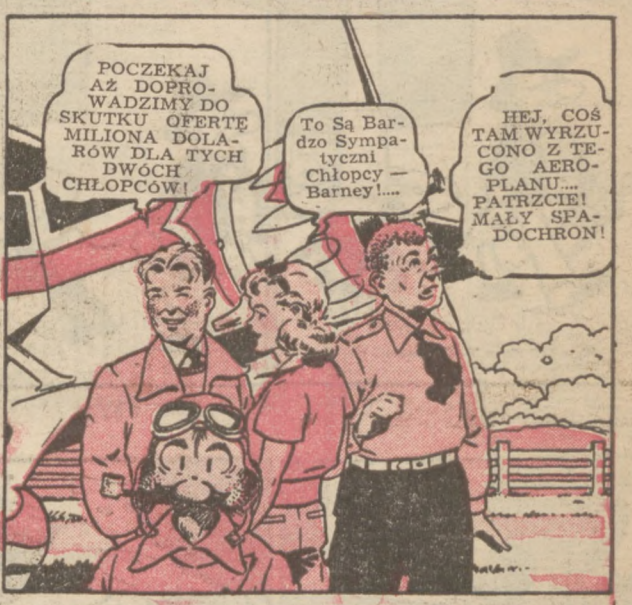

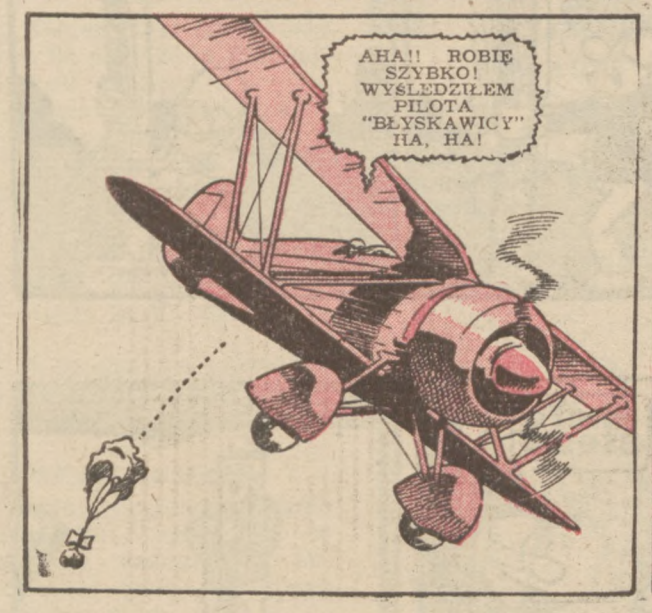

MAŁY SPADOCHRON SPADŁ NA FARMĘ. BARNEY WYDOBYŁ Z NIEGO KARTKĘ

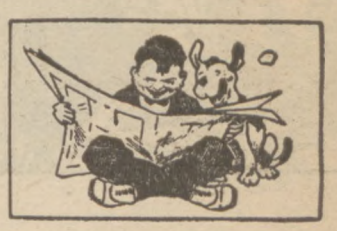

Przyjacielska Pociecha

— Jestem bardzo nieszczęśliwa! — płacze panna Nusia.

— Dlaczego? — zapytuje ją przyjaciółka.

— Bo zaczynam się przekonywać, że mój mąż ożenił się ze mną tylko dla mego posagu.

— Nie płacz. Pomyśl sobie, że w najgorszej rzeczy jest zawsze jakaś dobra strona.

— Ciekawa jestem, jaką ty widzisz dobrą stronę?

— Że twój mąż nie jest taki głupi, na jakiego wygląda.

MLEKO

Zapytano raz pewną mleczarkę, dlaczego zawsze sprzedaje mleko z wodą zmieszane.

— A cóż to, jestem krową, żebym dawała czyste mleko? — brzmiała odpowiedź.

NIE ZROZUMIAŁA

— Ile razy pani się uśmiecha zawsze mam ochotę powiedzieć: "Przyjdź do mnie!"

— Ależ pan jest donżuanem.

— Broń Boże! Jestem dentystą.

ZNA SIĘ NA RZECZY

Lekarz: A więc musi pan przestać pić, palić i grać w karty.

Pacjent: Panie doktorze, czy tu przypadkowo nie była przed chwilą moja żona?

NASZE DZIECI

— Mamusiu, czy ty mnie kochasz?

— Naturalnie, dziecino.

— No to rozwiedź się z tatusiem i wyjdź za mąż za właściciela cukierni.

Logika

Redaktor do humorysty, który przyniósł mu dowcip. — Przepraszam, ale cóż to za dowcip pan mi tu przyniósł. Pański kawał jest okropnie stary. Opowiadał mi go mój dziadek nieboszczyk, kiedy był jeszcze dzieckiem.

DOBRY URZĘDNIK

Bankier: — Dlaczego pana zwolniono z ostatniej posady?

Urzędnik: — Bo uciekłem ze żoną szefa.

Bankier: — Przyjmuję pana.

KOSZTOWNA KOBIETA

— Oto kobieta, przez którą straciłem sto tysięcy!

— Nie może być! Tyle na nią wydałeś?

— Nie, ale ona ma sto tysięcy posagu i nie chciała za mnie wyjść za mąż!

Photo-art Section

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Sekcja Ilustracji

Nr. 90. Rok XXXI (Vol. XXXI). Sobota, 16-go Kwietnia, (Apr. 16th), 1938 r.

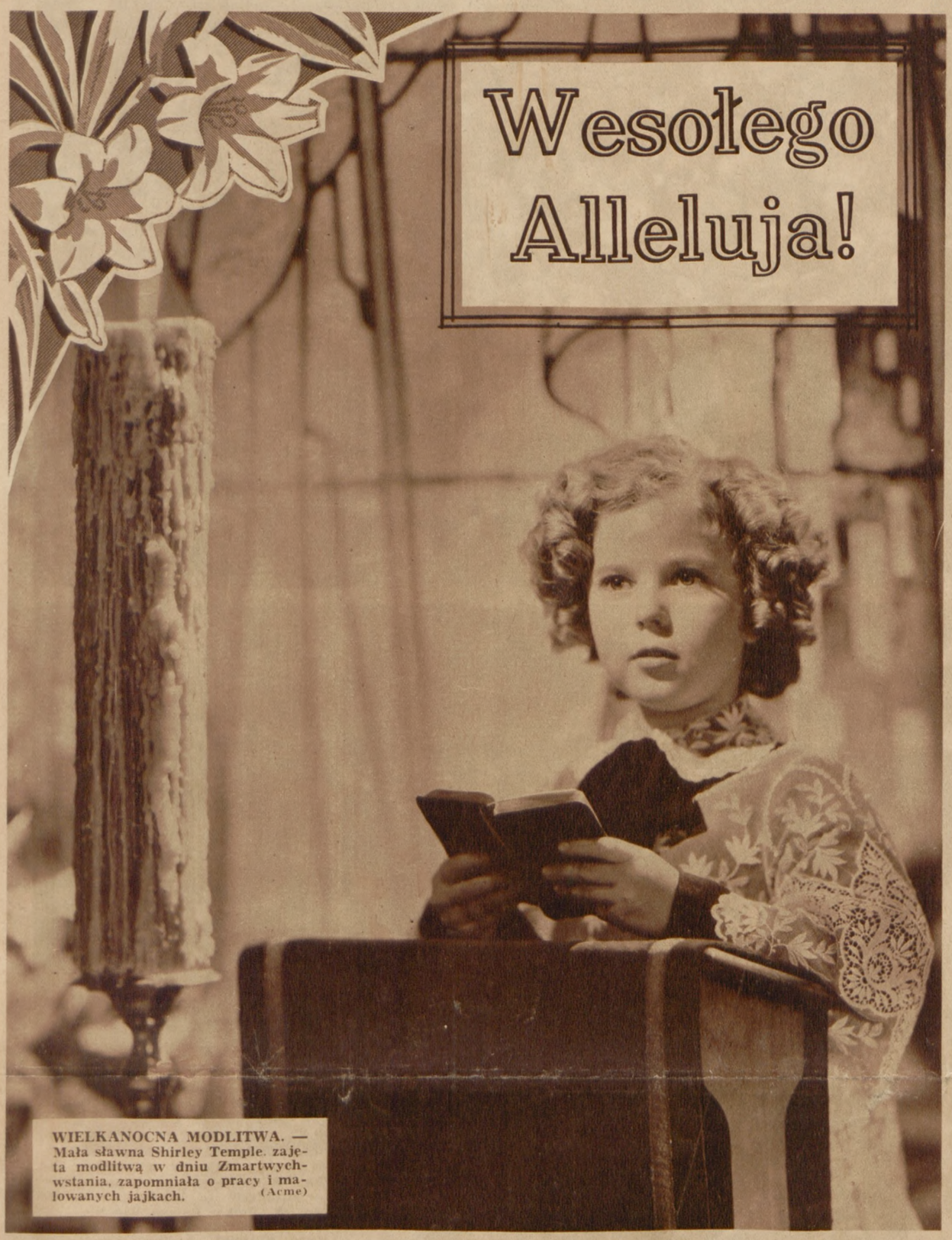

WIELKANOCNA MODLITWA. — Mała sławna Shirley Temple. zajęta modlitwą w dniu Zmartwychwstania, zapomniała o pracy i malowanych jajkach. (Acme)

PROCESJA WIELKANOCNA. — "Wesoły nam dziś dzień nastał" — na Kurpiach w Polsce, podczas uroczystego nabożeństwa wielkanocnego. (International)

PODCZAS LITEWSKIEGO KRYZYSU.—Demonstracja młodej wojennej marynarki polskiej, na wodach Bałtyku. (Acme)

CIENIE I BLASKI.—Warszawa.— Most Poniatowskiego przerzucony przez Wisłę. Zdjęcie w nocy. (Photo Plat)

KRAKÓW — KOŚCIOŁY ŚRÓDMIEŚCIA.—Jeden z najpiękniejszych kościołów w Europie, widziany z dachu Pałacu Prasy.

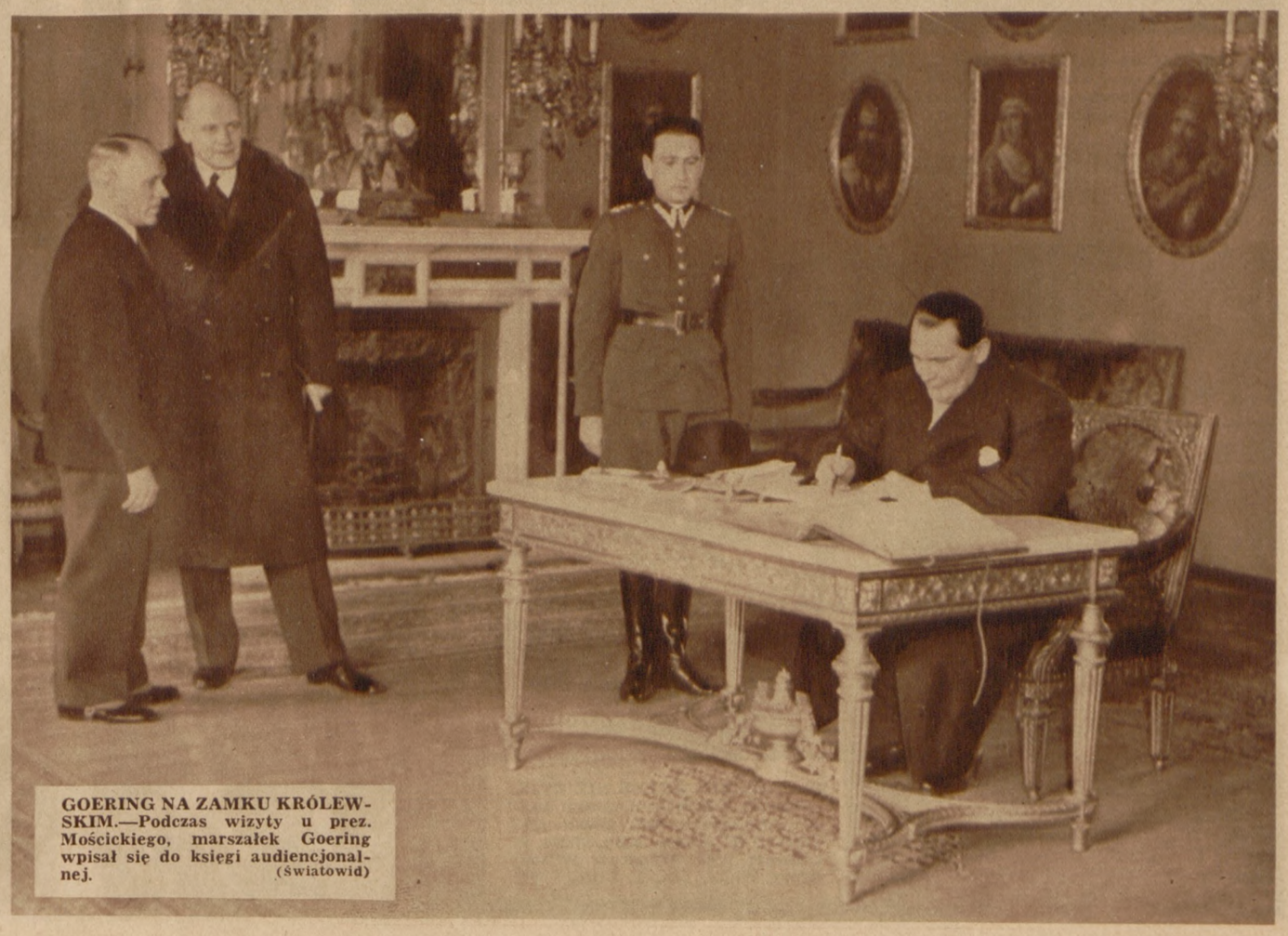

GOERING NA ZAMKU KRÓLEWSKIM.—Podczas wizyty u prez. Mościckiego, marszałek Goering wpisał się do księgi audiencjonalnej. (Światowid)

"PIŁSUDSKI" W FILADELFJI

GOŚĆ POLSKI W FILADELFII.— Motorowiec polski "Piłsudski"—na rzece Delaware, podczas ostatniej wizyty złożonej w tym mieście. (International)

POWITANIE MIŁEGO GOŚCIA.— Olbrzymie tłumy wyległy, na powitanie, gdy "Piłsudski" zawinął do filadelfijskiego portu. (International)

PODCZAS WIZYTY W PHILA., PA.— Wybitni goście na motorowcu —"Piłsudski" (z lewa) stanowy sen. W. Pytko; Roman Kutyłowski; Janusz Złotowski; gen. Edward Shannon, kapitan Zdenko Knoetgen; amb. Jerzy Potocki. (International)

WIENIEC DLA "OJCA NARODU". —Podczas swej wizyty w Filadelfii —kapitan Zdenko Knoetgen złożył wieniec pod pomnikiem Washingtona. (International)

MARSZAŁEK RYDZ ŚMIGŁY W WILNIE.— Podczas potężnej demonstracji, do dwusto-tysięcznego tłumu, przemówił wódz wszystkich sił zbrojnych Polski. (Acme)

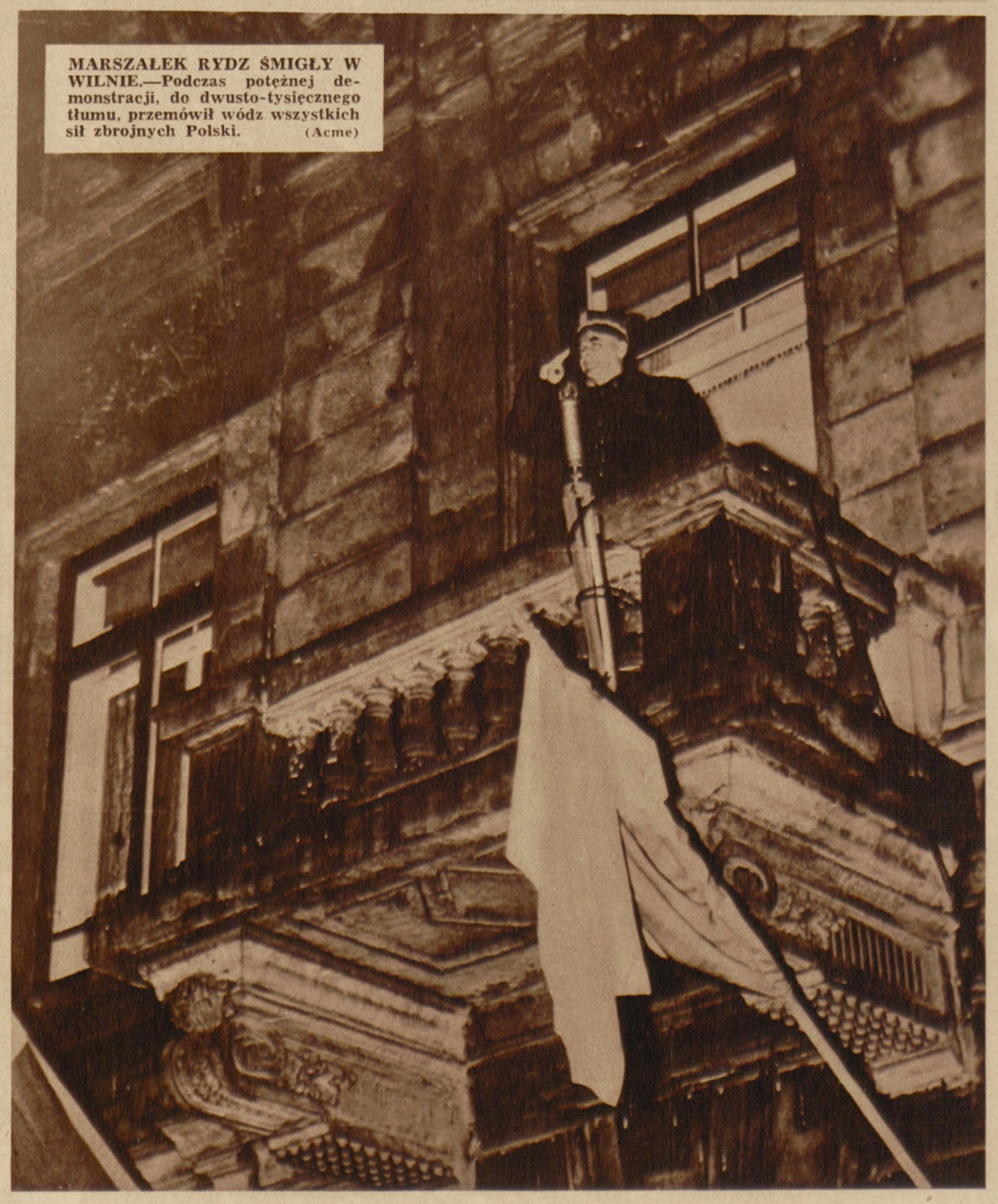

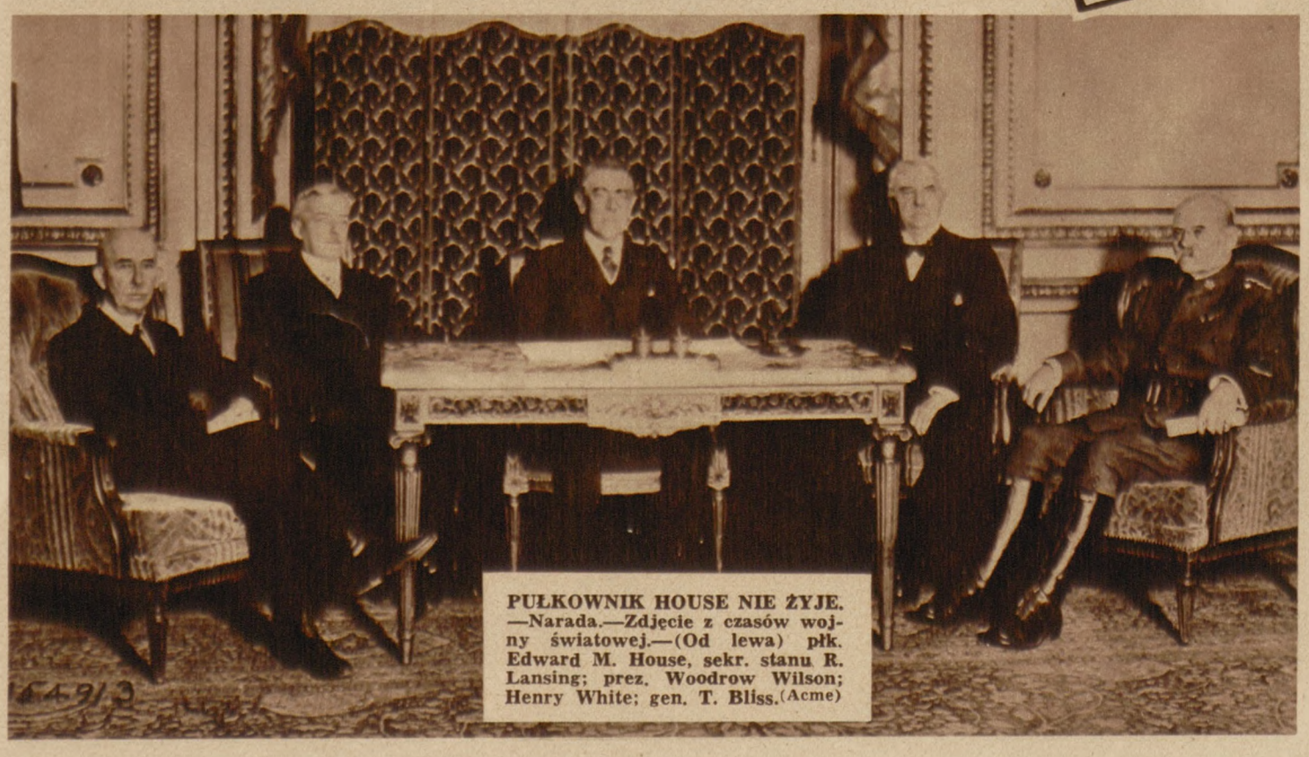

PUŁKOWNIK HOUSE NIE ŻYJE. —Narada.—Zdjęcie z czasów wojny światowej.—(Od lewa) płk. Edward M. House, sekr. stanu R. Lansing; prez. Woodrow Wilson; Henry White; gen. T. Bliss. (Acme)

GWIAZDA POLSKIEGO FILMU. —Jadwiga Smosarska w najnowszym filmie obyczajowym p. tyt. "Skłamałam".

NA SŁONECZNYM WYBRZEŻU KALIFORNII.—Gwiazda radiowa Joy Hodges (z lewej) i jej przyjaciółka "Miss Penny" wygrzewają się na piasku nad Pacyfikiem. (Acme)

NOWA KREACJA ŚREDNIOWIECZNEJ MODY.—Suknia z zielonego chińskiego chiffonu, przybrana szarfami o kwiecistych wzorach. (Acme)

PIERWSZA NA EKRANIE TELEWIZYJNYM. — Na stacji Philco Radio—Karol Stec, Polak—dokonał zdjęć telewizyjnych z gwiazdy filmu i radia—Toby Wing. (Acme)

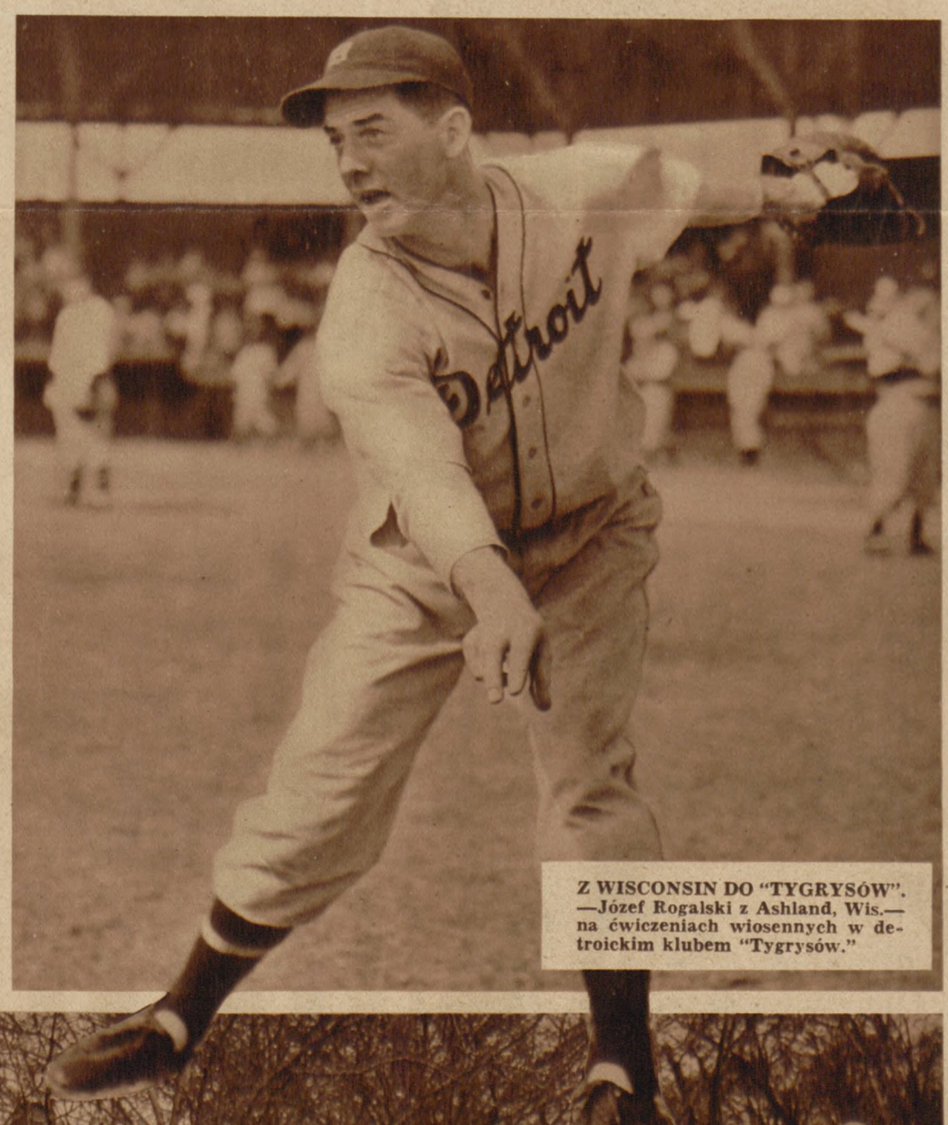

Z WISCONSIN DO "TYGRYSÓW". —Józef Rogalski z Ashland, Wis.—na ćwiczeniach wiosennych w detroickim klubem "Tygrysów."

NIE LUBI "MACOCHY".—Mały bażant w londyńskim ogrodzie zoologicznym, wylęgły w inkubatorze, żywi się z łyżki dozorcy. (Acme)

WIOSNA MA SWOJE PRAWA.—Młodzież polska z Excel Social Club, z grupy 1333 Z. N. P.—korzysta z ciepłych dni wczesnej wiosny. (Henryk Photo)

PIEKNO AMERYKI.—Shiva Temple—czerwony masyw skalny w Parku Narodowym w Utah.
(Henryk Photo)

PONOWNIE WYBRANY MAYOREM. — Dr. Rudolf Tenerowicz został ponownie wybrany mayorem miasta Hamtramck, Mich.

PIĘKNO KOŚCIOŁÓW POLSKICH.—Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, pnr. 1039 W. 32-ga ulica.
(Henryk Photo)

Warszawa. Pomnik Ks. Józefa Poniatowskiego.

POLSKA NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ. — Podpisanie kontraktu na 40,000 kwadratowych stóp, jakie zajmie Polska na wystawie światowej w New Yorku, w roku 1939 (od lewa) A. Miłkowski; G. A. Whalen; J. Illinski.

Stemplowanie parówek w Real Packing Co., największej tego rodzaju polskiej wytwórni w Chicago.

TO NIE GRADUANCI.—Chór akademickiego Klubu Artystycznego i jego dyrygient—Zbigniew Kalmus.
(Henryk Photo)